k. 1-66 (70)

Talko Hryncewicz Julian

(Troickowsk; Kraków; 1899-1928)

1 (Troickowsk; 1899) k. 1 — k. 1
2 (Troickowsk; 1902) k. 1 — k. 2
3 (Kraków; 1908) k. 2 — k. 3-4
4 (Kraków; 1910) k. 1 — + 4 k. spisu najcenniejszych zbiorów Zakładu Antropologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego sporządzonego przez J. Talko Hryncewicza — k. 5
k. 5-6 — 5 (Kraków; 1912) k. 2
k. 7-12 — 6-9 (Kraków; 1913) k. 5
k. 13-15 — 10-11 (Kraków; 1918) k. 3
k. 16 — 12 (Kraków; 1919) k. 1
k. 17-19 — 13-14 (Kraków; 1920) k. 3
k. 20-21 — 15-16 (Kraków; 1921) k. 2
k. 22-24 — 17-19 (Kraków; 1922) k. 3
k. 25 — 20 (~~Kra~~ Wiazyme; 1923) k. 1
k. 26-27 — 21 (Kraków; 1924) k. 2 — odpis listu J. H. T. do Dziekana Wydz. Filozof. UJ. z 1924 k. 27
k. 28-36 — 22-27 (Kraków; 1925) k. 9
k. 37-51 — 28-38 (Kraków, Truskawiec 1926) k. 15
k. 52-63 — 39-44 (Kraków; 1927) k. 12
k. 64-66 — 45-46 (Kraków; 1928) k. 3

46 listów; k. 66 + 4

k. 1-70

Jabłoński Marian 1510

Jachimowicz Helena 150

Jachimowska-Jaskólska Lucyna 262

Jachowicz Wojciech 131

Jackowska Ewa 1159

Jackowski Antoni 2194

Jadach Stanisław 1551

Jaeschke Andrzej 263

Jagielski Karol 13

Jagiełło Jerzy 264

Jagiełło Marzena 2049

Jahn Magdalena 775

Jaich Anna 2050

Jakóbczak Piotr 1516

Jakubiec Halina 229

Jakubowicz Antoni 1485

1

Troickosawsk. II. 9/25. 1899.

1899

Czcigodny Profesorze,

W tych dniach zaledwie otrzymałem od p. Piatidziesiatnikowa odpowiedź na mój list o stacyi zoologicznej na Bajkale którą jako wiadomości dopełniające w kopji przesyłam Szanownemu Panu.

Jeśli mi się uda latem polecić studentowi komenderowanemu przez Uniwersytet Kazański, by zbierał okazy fauny bajkalskiej dla miejscowego Oddziału, to wówczas na żądanie Czcigodnego Profesora, będę mógł i Jemu ciekawsze egzemplarze przesłać.

Polecając się łaskawym względom Szanownego Profesora zostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

J. Talko-Hryncewicz

1899

10119

Troickosawsk. (Zabajkalskaja Obłast')
25/8 listopada. 1902.

Czcigodny Profesorze,

Już czwarty tydzień jak jesteśmy w Troickosawsku i pomimo znacznych obecnie ułatwień dzięki kolei jednakże długa i męcząca droga bądź co bądź dała się nam we znaki. Zaledwie teraz po wielu trudach udało się nam wyszukać mieszkanie i zaopatrzyć się w gospodarskie zapasy na zimę, o co tu nie tak łatwo przyzwyczajeniem i zaczęliśmy wchodzić stopniowo w tryb codziennego życia.

Jeden z pierwszych listów jaki tu otrzymałem, był list Szanownego Profesora, który mi sprawił wiele przyjemności. Jeśli jesteśmy daleko od kraju i swoich, to z drugiej strony spokój i cisza jakiej tu doświadczamy skupiają te walki, zawody i ciężkie, a tak różnorodne sytuacje wytwarzane w kraju naszym przez wyjątkowe okoliczności.

Tego lata pracowała na Bajkale tylko jedna ekspedycja hydrograficzna pod kierownictwem pułkownika Driżenko, a która swe prace miała zakończyć. Innych badań jak fauny Bajkału w tym roku nie było i

i prof. Korotniew w tym roku nie przyjeżdżał.

Bardzo dziękuję za przyrzeczone dla tutejszego Oddziału prace i będziemy ich oczekiwać z niecierpliwością.

Spis zwierząt pożądanych dla zoologicznego muzeum przy liście Szanownego profesora otrzymałem i postaram się wedle możności dostarczyć latem. Może mi Szanowny pan wskaże jaki pewny adres w Warszawie, abym wiedział jaką drogą przedmioty odsyłać do Lwowa.

Wespół z żoną moją przesyłamy Czcigodnemu Profesorowi wyrazy głębokiego poważania i szacunku, jak również i dla Jego Rodziny z jakiemi pozostaję

Sługa oddany

J Nusbaum

PS. Drowi Grochowskiemu proszę osobiście oddać nasze pozdrowienia i uprzejme ukłony.

10119

1908

Kraków. Studencka. 7. X./30. 1908. 3

Czcigodny panie Profesorze i Kolego,

Przed paru dniami otrzymałem pańskie pismo z łaskawą, a wielce zaszczytną dla mnie propozycją przyjęcia udziału w organizacyi mającego powstać we Lwowie Towarzystwa Geograficznego. Z miłą chęcią gotów jestem służyć tem czem mogę, chciałbym jednak wiedzieć jakie cele mają być wytknięte dla powstającego Towarzystwa. Znam organizację rosyjskiego geogr. Towar.; Centralne Towar. w Petersburgu ma na celu przeważnie badania geograficzne, a teren ich jest nadzwyczaj obszerny, większy, niż Oddziałów i pododdziałów. — O wiele obszerniejsze za to ustawy posiadają uboższe w środki i w pracowników Oddziały i pododdziały prowincyonalne. Zużytkowują one wszystkie działy dotyczące krajoznawstwa nie pogardzając niczem, organizując muzea, biblioteki, stacye meteorologiczne, letnie ekskursie +) i t. d., lecz tylko w ramach bardzo skromnych i w granicach określonych. Jakiego typu towarzystwo

+) Ekskursie w celu zbierania zbiorów przyrodniczych, badań archeologicznych, antropologicznych, etnograficznych i t. d.

zamieszanie Panowie rotoryę we Lwowie. W Syberyi Oddziały Geograf. w skutek swego wyjątkowego położenia óprócz zadań geograficznych w obszernem tego słowa znaczeniu, są jedynemi ogniskami wiedzy.

Ponieważ niedawno przyjechałem, a mam mnóstwo zajęcia i kłopotów przy nowem zupełnie urządzeniu się, tak nawet że zapóźniłem się z rozpoczęciem wykładów, w obec tego proszę mieć mnie za wytłumaczonego że pomimo najszczerszych chęci przyjechać w tym czasie do Lwowa nie mogę. Z chęcią jednak gotów jestem listownie się porozumiewać w sprawie która Czcigodnego profesorowa obchodzi. – Jednocześnie z tem piszę do Petersburga prosząc aby mi wysłano ustawy jak Centralnego Towarz., tak też i Oddziałów dla informacyi w razie ułożenia statutu.

P. Br. Piłsudskiego choć nie mam przyjemności znać osobiście, lecz jego naukowa działalność

jako prezydującego w Oddziale Geogr. we Władywostoku, a więc sąsiada, dawno mi jest znany. Proszę oświadczyć Mu moje pozdrowienia i przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i poważania

J. Talko-Hryncewicz

10119

[illegible]

1908

12/V.10

5

Kraków. 12/V. 1910.

Czcigodny panie i Kolego,

Z miłą chęcią wespół z prof. Cybulskim z którym się już porozumiałem, przedstawimy p. Br. Piłsudskiego na członka Komisyi antropologicznej. Nie może to jednak tak prędko nastąpić, nie wcześniej jak w końcu lipca, gdyż trzeba zebrać aż dwa posiedzenia Komisyi, na pierwszem przedstawić go jako kandydata, na drugiem wybrać na członka, a w końcu Wydz. filologiczny Akad. Um. musi zatwierdzić ten wybór.*) Zachodzi tu jednak pewna przeszkoda czysto formalnej natury, sprzeciwiająca się ustawie, a mianowicie że prace p. Piłsudskiego jakkolwiek są cenne, nie odnoszą się jednak do kraju naszego, na co mi już niektóry ze współpracowników Ko-

---

*) Współpracowników z działu etnografii i archeologii zatwierdza Wydz. filologiczny, a z antropologii Wydz. Matem.-przyrodniczy.

misyi zwrócili uwagę. W każdym razie ze swej strony zrobię co będę mógł, aże-by sprawę tę poprzeć.–

Wespół z żoną przypominamy się łaskawej pamięci Czcigodnego Pana Profesora i zasyłamy wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia.

J. Talko-Hryncewicz

1910

17. XI. 12.

Kraków. Studencka 9. 14/XI. 1912.

6

Czcigodny Panie Profesorze,

Donoszę iż z miłą chęcią przyjąć mogę tymczasowo zbiory etnograficzne z Kamczatki do Zakładu antrop. Miejsce się znajdzie, trudność być może z meblami (szafami).

Życiorys Dezp. Żenowicza przyjdę w początkach grudnia, wraz z fotografią.

Co do pracy p. A. Kręckiego to prywatnie mówiłem o tem z niektóremi osobami. Radzę ażeby pracę przysłać do Zarządu Akademii prosząc jeżeli nie o wydanie kosztem Akademii, to przynajmniej aby dała na ten cel pewną zapomogę. Myślę że dobrze byłoby ażeby przed tem kilku wybitniejszych historyków naszych przejrzało pracę p. Kręckiego i dało o niej odezwę. — Naturalnie że p. Ulanowski może się temu sprzeciwiać,

lecz mogą przynajmniej próbować go zwalczać.

Oryginału przestrogi policyjnej nie posiadam, lecz można go napisać na grubym papierze na wystawę jak niżej. -

Jeżeli Czcigodny pan profesor w razie przyjścia do skutku projektu złożenia w Zakł. antrop. etnograficznych zbiorów, chciał by sam je uporządkować, to upraszamy uprzejmie aby chciał tym razem w Krakowie N 24 zamienić na Studencką N 9.

Żona moja zasyła swe uprzejme pozdrowienie.

Z wyrazami głębokiego szacunku
i poważania

J Talko-Hryncewicz

Строго воспр...

Курить, плевать на полъ...

Kopia z o...
w m. ...

rać.
ia-
bym
rie
ał.
n
e
24
porządo-

оспрещается
полъ и говорить по польски.

Kopia z ogłoszenia istniejącego w Zarządzie policyi powiatowej w m. Trokach (gub. Wileńskiej.) w r. 1902.

Sierpień
1912



Kraków. 1/I. 1913.

Czcigodny Panie Profesorze,

Zwracam rękopis z egzemplarzem przepisanym, który zaczęła przepisywać żona moja, lecz z powodu jej niezdrowia przez to dni kilka czasu i następnie ja dokończyłem, a co wpłynęło na niejakie opóźnienie. Niektóre miejsca nieco zmieniłem. Może literaturę o Zenowiczu lepiej umieścić w przypisku, z resztą pozostawiam to do Pańskiego uznania. Prosiłbym o kilkadziesiąt odbitek z tego artykułu abym mógł go rozesłać ~~[illegible]~~ pólktórym osobom na Syberyi.

Uważałbym za dobre jeżeli Czcigodny Pan zechciał pisząc do p. Tiella jednocześnie zwrócić się do prezydenta p. Lea, tem bardziej że jak mi mówił p. Tiell od Niego głównie zależy. Idzie głównie przecież o skontrolowanie i przyprowadzenie do porządku pańskich zbiorów Kamczackich, które jako niemające znaczenia bądź co bądź dla muzeum techniczno-przemysłowego, muszą przejść do etnograficznego, które kiedyś być może znajdzie się na Wawelu i będzie też własnością Krakowa.

Znalazłem w moich papierach niejakie notatki o Polakach w Syberyi, jeżeli Szanowny Pan one się by zdały mogę w przyszłości zrobić o nich notatki co mi wiadomo o tem, jak również czy Panu jest znana praca Margaritowa dość pobieżna, bardziej turystyczna „Kamczatka i jeja obitateli" (wydana przez Przyamur. Oddz. Geogr. Tow. 1899.)?

Czytamy głośno wieczorami I tom. pańskiej podróży do Kamczatki z wielkiem zaciekawieniem i porównujemy z wrażeniami wymienionemi przez nas 1/4 wieku potem, kiedyśmy w r. 1892 udawali się jeszcze jednym starym traktem kołowym syberyjskim.

Korzystam z rozpoczynającego się nowego roku ażeby Szanownym Państwu przesłać nasze serdeczne noworoczne życzenia.

Z głębokim szacunkiem

J. Talko-Hryncewicz

Kraków. 13/III. 1913.

Czcigodny Panie,

Odbitki otrzymałem. Wysłać ich p. Krupska do Warszawy obawiała się. Wątpię aby i Gebethner chciał je przyjąć z powodu silnie zaostrzonych warunków cenzuralnych. Część ich sam wezmę, a trochę rozprzedałem, resztę oddam do księgarni, a co z pieniędzy tej zbierze, prześlę je według wskazanego adresu.

Biografię Czernyszewskiego p. Krupska przepisała. Wiadomo że siedział on razem w Aleksandrowskim zakładzie z J. Ogryzko i innemi polakami. Następnie zwrócono mu wolność i zamieszkiwał w Samarze i Astrachaniu. Czytałem przed laty kilku w Былое (miesięczniku. zdaje się z r. 1906 czy 1907) wspomnienia z czasów jego pobytu w Samarze. O innych wersjach wywiezienia, lub wyprowadzenia go nie słyszałem, myślę że jest to wymysłem.

Co do sprawy zbiorów Kamczackich to uważałbym za lepsze gdybyś Szanowny Pan zechciał sam napisać do p.p. Tillego i Leo do każdego z nich z osobna (tytułować J. Wielmożny Panie.) prosić o pozwolenie wzięcia zbiorów dla ich uzupełnienia i skatalogowania, tem więcej że one obecnie dla braku miejsca są w części

tylko wystawione na widok publiczny i często
przemieniane z innemi przedmiotami innych części
świata, a reszta schowana. Ponieważ zbiory obec-
nie są własnością Muzeum techniczno-przemy-
słowego, to po ich uporządkowaniu Szanowny
profesor odda je tam gdzie je Muzeum przeznaczy
a ponieważ z charakterem swego zbiory nale-
żą do etnografii, to czy Muzeum techn.-przem.
nie zechce złożyć je niewczas na własność
lub w depozycie do Muzeum etnograficznego,
które ma widoki że za lat parę albo
i prędzej będzie na Wawelu, tem więcej
że Dyrektor Till oświadczył się za tem że zbio-
ry etnograficzne w ogóle wyłączy ze swego
Muzeum. Mówiono mi że będzie to zależeć
głównie od Dra Leo Juliusza (Prezydenta
m. Krakowa). Dyrektor Till mówił mi kiedyś
że przedstawi tę sprawę Prezydentowi, a więc
piszę do niego prosząc o tem zapytać, jak
również i o warunkach na jakich Sz. Pan
chciałby ewentualnie wziąć te zbiory. Co do szaf
i gablotek, to o tem lepiej wspomnieć naraz,
ażeby żądania zmniejszyć na razie, a jak zde-
cydują się oddać, to o tem wtenczas pomówić.
Co słychać z wystawą 63 r.?

Z głębokim szacunkiem

[illegible]

10

Kraków 22/III. 1913

Czcigodny Panie Profesorze,

~~Przy~~ Przyjmuję czynny udział w towarzystwie muzeum etnograficznego, które ma wyłącznie na celu ziemie polskie, wobec tego jednak że niema innej odpowiedniej instytucyi u nas, będzie musiało u siebie zgromadzać i przechowywać i inne zbiory etnograficzne. Od dawna już Muzeum techniczno-przemysłowe przyrzekło że jego zbiory etnograficzne przejdą do naszego Muzeum, lecz rozbijało się wszystko o brak odpowiedniego lokalu, gdyż obecnie te zbiory mieszczą się w trzech małych pokoikach obok naszego mieszkania w wielkiej ciasnocie i wiele z nich nie może być nawet rozpakowane. Od dawna staramy się aby się dostać na Wawel do gmachu poseminaryjnego św. Michała, lecz sprawa ta szła wciąż w odwłokę. Obecnie jak się zdaje Wydział Krajowy wziął się za tę sprawę i ją popiera i kto wie czy wkrótce, a być nawet może i w roku bieżącym czy nie zostanie

muzeum etnograficzne przeniesione na Wawel. Żadnych większych przeróbek i restauracyi tam robić się nie będzie, tak że posiądziemy od razu część lokalu. W obec tego że będzie tam miejsce i dla zbiorów pańskich, nie wiem więc czy opłaci się przenosić je po dwa razy, kiedy byłoby by praktyczniej od razu przenieść na Wawel. Jeśli więc Szanowny Pan na to się zgodzi, to w razie jeśli by do mnie się zwrócił p. Leo, albo polecił by to uczynić p. Tillowi, to prosiłbym aby dla ogólnej korzyści p. Prezydent zechciał swemi wpływami przyczynić się do oddania przez sejm lokalu dla muzeum etnograf. na Wawelu. Po przeniesieniu się tam, Szanowny Pan mógł by zbiory Kameralskie uporządkować na stałe. Czekam więc w tym względzie odpowiedzi.

Co do Czerwyszewskiego do radziłbym napisać do tych którym to najbliżej wiadomo, a których Szanowny Pan zna dobrze do Григорія Николаевича Потанина - Томскъ listem rekomendowanym (adresu nie wiem, ale go odszukają), a drugi list do Логина Федоровича Пантелеева Petersburg. Mogą oni dać wyjaśnienia osobiste, a oprócz tego wskazać źródła, czy kto o tem

nie pisał, a z resztą o tem się dowiedzą. Myślę
że oni obaj muszą coś wiedzieć. Adresu Pan-
telejewa nie wiem, lecz można było by napisać
list rekomendowany do redakcji Dziennika petersburskiego
(adres można zobaczyć w którejś z kawiarni i
adresować do generała (Его Превосход.) Aleksandra
Babiańskiego i prosić go aby przesłał pismo
z powodu nieznanego adresu do Pantielejewa.
Babiański zna go niezawodnie. Można to zro-
bić też w podobny sposób i napisać do
prof. Baudouin de Courtenay (Иван Алек-
сандрович) adresując do Uniwersytetu petersb.

Za artykuły mam u siebie kilkanaście
koron, resztę zaś oddałem na sprzedaż do księgar-
ni, proszę aby nie wzięli za to rabatu, nie
wiem jak ~~to~~ będzie?

Z powodu świąt korzystam aby
przesłać od nas szanownym państwu życze-
nia zdrowia i pomyślności.

Z wysokim szacunkiem

[illegible]

Talko - Hryncewicz

1913

12

19. XI. 13

Kraków. Ul. Studencka 9. 19/XI. 1913.

Czcigodny Panie i Kolego,

Wiedząc że to Szanownego Pana zainteresuje donoszę że rada miejska na wczorajszem posiedzeniu postanowiła przedmioty etnograficzne z muzeum techniczno-przemysłowego oddać w depozyt do Muzeum Etnograficznego. Pomyślną też dla nas wiadomością jest że za dni kilka Muzeum Etnograficzne przenosi się na Wawel do gmachu poseminaryjnego (na I piętro tymczasem) gdzie znajdzie się miejsce jeśli nam oddadzą i dla zbiorów Kamczackich.

Jak zdrowie Czcigodnego Pana i Jego Szanownej Rodziny? Przy tej sposobności pozwolę sobie ponowić mą prośbę, że jeśli już nie są potrzebne fotografie (Zenowicza, Potanina i inne), jak również książki pożyczone: o „Kamczatce" Margaritowa, jeden zeszyt „Antropologicznego Żurnala" — i inne, to prosiłbym uprzejmie o zwrót takowych.

Wespół z żoną przesyłamy Szanownym Państwu wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia.

Sługa oddany

J. Talko-Hryncewicz

1913

Kraków 31/VII 1918. 13

Czcigodny Panie Profesorze, Z wielkiem zajęciem przeczytaliśmy o przygodach Państwa które powinne by być upamiętnione we wspomnieniach jak na to zasługują. Przebywaliśmy i my w Petersburgu ostatnie czasy rozszalałego caryzmu, jego upadek i walki rewolucjonistów z bolszewikami, a następnie w Kijowie, walkę Ukraińców z bolszewikami, bombardowanie miasta, aż do przyjścia niemców. Przeżyło się to wszystko, a teraz czekamy nowych wypadków w obec niepewnego jutra, a niewiadomo co ono nam przyniesie.

Zebrałem wszystkie wiadomości o ile się dało, aby Panu Koledze odpowiedzieć na dane mi zapytania. Choć w Akademji często bywam i znam obecną jej sytuację, tem więcej że i sam mam kilka prac które niemam gdzie drukować, lecz naumyślnie widziałem się jak z sekretarzem wydz. matem-przyrodn. p. Kulczyńskim, tak również z generalnym sekretarzem Akademji p. Ulanowskim i w imieniu Pańskim mówiłem o druku prac Jego. W akademji nic mi nie mogli powiedzieć pewnego gdyż położenie niewyjaśnione, a przyszłość przedstawia się jeszcze w gorszem świetle niż obecnie. Prace które przyjęto do druku niewiadomo kiedy wyjdą. Nie mówiąc już o cenach które podniosły koszta o razy siedem, co utrudnia bardzo druk, tem więcej że oprócz tego Akademja jest zakaczona ze swemi funduszami, jak i wszyscy posiadacze, miała przytem wielkie wydatki ofiarowała na biednych w latach wojny 100 tys. Koron, a chcąc przyjść w pomoc rodzinie zasłużonego swego współpracownika ś.p. Smoluchowskiego pozostającej w krytycznem położeniu, nabyła u niej prawa wydawnictwa prac zmarłego za 25 tys. kor. i zamyśla je wydawać, lecz spostrzegła się że w obec cen drukarskich nie będzie w stanie tego zrobić. ~~Akademja~~ Akademja długi czas nie zważając na ceny wysokie pod czas wojny nie przerywała i nie zmniejszała swych wydawnictw, wtedy kiedy inne od dawna zmodyfikowały, lub przerwały swe wydawnictwa. Pod czas mego pobytu w Petersburgu, tamtejsza Akademja zaczęła drukować moją pracę obszerną 54 ark. wielkiego formatu druku w rękopisie „Mater. do antropologji Azyi środkowej (mongoło-chałchasi, buriaci i tungusi)". Wobec wielkiej trudności w ciągu 2½ lat wydrukowano zaledwie trzecią część, rękopism zwolniono wielką mapę, tablice z fotografiami typów i czaszek i w końcu druk na czas nieokreślony zawieszono. Akademja nie mówiąc że nie ma papieru co się robią starania jeżeli rząd jej pewną ilość wydzieli to niewiadomo jednakże ile, prawdopodobnie w ograniczonej ilości. Sam druk

postępuje żółwim krokiem. W początkach wojny było zecerów w drukarni uniwersyteckiej 65, od tego czasu liczba ich stopniowo się zmniejszała i dziś jest 16, a przy takiej ilości i przy wielkich wymaganiach wiążących się ze wzrastającymi i strejkach i zmniejszonych godzinach pracy robotników wszystko jest w zastoju i nie prędko chyba stan ten się poprawi. Wobec tego wszystkiego Szanowny Pan nie może liczyć prędko na druk swych prac tutaj. Przedstawiać zaś pracę do wydziału, żeby nawet ona była polecona do druku i potem tu leżała i mogła zaginąć to lepiej już trzymać u siebie. – Może coś określonego będą wiedzieć o papierze ~~gdzie~~ około listopada, to może choć jedna trudność zostanie usunięta. W pierwszym rzędzie papier ma być podzielonym pomiędzy dziennikarzami i różnemi rządowemi instytucjami, a potem tylko dadzą co pozostanie na użytek Akademji i towarzystw naukowych. Mówią że i gazety będą drukować na półarkuszach, jak to jest już od lat paru w Petersburgu i w Kijowie. A więc radziłbym Panu czekać z drukiem za nim sytuacja tutaj się polepszy. –

Muzeum etnograficzne jeszcze przed wojną zostało przeniesione na Wawel do gmachu poseminaryjnego św. Michała zbudowanego przez Kazimierza W. i pomimo ciężkich czasów wojennych przetrwało i rozwija się pomyślnie. Mieści się na I piętrze w małych wprawdzie pokoikach, choć ~~jeszcze~~ parterze ma kilka sal wielkich sklepionych już odnowionych, lecz nie może wszystkich swe zbiory dotąd jeszcze z paki wydobyć dla braku potrzebnych szaf, które w obecnych czasach sporządzić jest niemożebnem dla braku środków, a do tego i cen nieprzystępnych. Pod moją nieobecność nie przyjmowałem udziału bliższego w rozwoju muzeum, lecz wiem że frekwencja publiczności jest znaczna, a szczególnie była w latach wojny w czasie przechodu wojsk niemieckich. Co do pańskiej kolekcji Kamczackich to zarząd muzeum przemysłowego wydał tylko niektóre przedmioty, a większość zostawił u siebie. Muzeum przemysłowe przeniosło się do swego nowego gmachu, które-

mu brak sprzętów, a zbiory są nieuporządkowane, a dy-
rektor tego muzeum p. Tille odbywa służbę wojskową podobno w Lu-
blinie.

Zbiory pańskie antropologiczne uważam za najcenniejsze
w moim zakładzie. Czaszki Ajnów były opracowane przed laty
przez Kopernickiego. Pozostają do opracowania trzy czaszki jedna
ze szkieletem i fragmenty od trzech czaszek Kamczadalów, czasz-
ka aleutki i szkielet Koriaka. W szpitalach petersburskich zebrałem
kilkutysięczny materyał pomiarów ręki różnych narodowości
Rosyi dla określenia stosunku oddzielnych części i palców ręki
do wzrostu, owego jak starożytni nazywali organum orga-
norum najprzedniejszego po mózgowiu. Opracowuję te materyały
obecnie, po czem chciałem się zabrać do kamczadalskich cza-
szek. Sytuacja ogólna, a za nią idące następstwa zniechęcają
w znacznym stopniu do każdego przedsięwzięcia naukowego
W Petersburgu pozostawiłem trzy paki z książkami, trochę przed-
miotów etnograficznych fińskich i przeszło 50 odlewów gipso-
wych różnych typów rasowych, które zdobyłem robiąc mas-
ki na żywych ludziach w szpitalach. Nie wiem kiedy docze-
kam się tego transportu.

Co do esperanto, to mówiłem w tym względzie z kilku
kolegami, a nawet z jednym filologiem który twierdził
że jeżeli by tylko znalazł by się kandydat taki esperantysta który by miał
pojęcie w ogóle o językoznawstwie to nie miałby przeciw
temu aby starać się u ministerstwa o utworzenie lektoratu.
Myślę że jeżeli tylko kandydat taki się znajdzie to Wydział
filozof. na to przystanie, aby ministerstwo tylko nie odrzuciło
tem więcej że remuneracyi trudno wyjednać za wykłady, a
cóż i mówić o nominacyi nowych nadzwyczajnych, a tem
bardziej zwyczajnych profesorów. Może nowy minister Ma-
dejski nie będzie tak głuchym na domagania się Uniwersyte-
tu jakim był Ćwikliński, który swe obalenie w znacznej
części zawdzięcza nie tylko wysługiwaniu się Seydlerowi, lecz
i Uniwersytetowi tutejszemu przez wpływ jego na koło polskie.

Były ciągłe skargi na Ćwikl, a kiedy ten chciał tłumaczyć się
przed kołem polskiem tłumaczenia jego nie przyjęto.
Od ś. p. Br. Piłsudskiego na parę tygodni przed śmiercią otrzymano tu
kartkę ze Szwajcarji że nie miał tam z czego żyć i dla tego wyjeżdża do Pa-
ryża, a później nadeszła wiadomość że utonął. Później ~~otrzymane~~ otrzymane zostały
listy ze Szwajcarji i Paryża że oprócz materjalnej biedy do której
był już wciągnięty, zawikłał się w jakieś sprawy polityczne (a pamiętam
jak dawniej od nich stronił) i miał rozstrój nerwowy w którym popeł-
nił samobójstwo. W Paryżu mieszkał u Zamojskich więc miał możność
istnienia, tak że przyczynę śmierci należy przypisywać prędzej chorobie.
Żona moja przed trzema tygodniami wróciła z Wilna dokąd miała urlop
na 21 dni uzyskany po dwumiesięcznym oczekiwaniu. Myślę że i córka pani-
ska takowy otrzyma. W Wilnie b. ciężko pod wszelkiemi względami, tak że
biedni ludziska wzdychają do dawnej łapy niedźwiedziej carskiej. Dawniej
za drobną kwotę można było wyjednać sobie znośne istnienie, dziś o to trud-
niej bo potrzebne się większe sumy. Podnieśli przez to władze swą godność.
W Kijowie poznałem p. Siemienkiewicza asystenta przy katedrze zoologji,
a u prof. Kuszakiewicza widziałem na stole poświęconą pracę prof. So-
wińskiego poświęconą Czcigodnemu Koledze i ten egzemplarz był przeznaczony
dla niego. Nie mogłem wówczas uskorać pańskiego adresu. Obecnie nie-
dawno napisałem do prof. Kuszakiewicza (Siergiej Jefimowicz) (Uniwersytet
Gabinet zoolog.) prosząc go o przysłanie tej pracy panu. Pisać można tylko dro-
gą prywatną i pocztą. Wczoraj dowiedziałem się na poczcie że przyjmują do Kijowa
listy niezapieczętowane (nie wiem jednak czy to droga pewna). Druki i ręko-
pisy do Kijowa i Warszawy są unzulässig, zurück; lecz najczęściej je
nie zwracają i niszczą. We Lwowie mieszka prof. Kulczyński zoolog
z którym Kuszakiewicz jest w bliskich stosunkach i prosił mnie o wiado-
mość mu serdeczne pozdrowienie. Jeśliby Kuszakiewicz pracy przeznaczonej
nie przysłał to trzeba znaleźć drogę prywatną, ze Lwowa częściej jeżdżą
na Ukrainę i jest większa możność porozumienia się z Kijowem
niż z tąd. W Petersburgu żona moja pracowała w jakiejś dobroczynności
z krewną podobno Państwa zdaje się z Panią Lipkowską która bardzo interesowała
wała się losem Państwa.

O to zdaje się że odpowiedziałem na wszystkie zadane mi pytania przez
Czcigodnego Kolegę. Przepraszam za długą bardzo bazgraninę, jest to
wadą moją że nie umiem pisać treściwiej i tak się rozgadywuję. –
Życząc wszelkiego pomyślnego roku i powodzenia dla Obojga
Państwa polecam się łaskawym względom i pamięci

Oddany zawsze

[signature]

P.S. U Czcigodnego profesora jest zdaje się moich kilka druków, a w ich liczbie i książka
o Kamczatce, jeśli one nie potrzebne prosiłbym odesłać.
W którym roku pan wrócił z Kamczatki?

10.119

15

31. III. 1918

Tatka - Hryniewicz



Lwów. Snopkowska (boczna)
Biały Dworek.

Jwielmożny

Prof Dr B. Dybowski.

Szanowny P. Profesorze, W kilkunastu księgarniach przeszukałem za nim zwłaszcza biografii Sienkiewicza którą przesłałem Szanownemu Panu. Rachunek ze sprzedaży broszur jest następujący: Kilka egz. rozdałem gratis do bibliotek Jagiell., bibliot. Akad. Um. i t. d. Sam wziąłem 10 egz. za 4 kor. i sprzedałem 24 egz. za 10 kor., razem więc 34 egz. za 14 kor. Zgodnie z życzeniem Pańskiem broszura Sienkiewicz. z przesyłką 65 hal. i wysłałem 13 kor. pozostałych (przesyłka 35 hal.) do Warszawy p. A. Kręckiemu. Znajdują się u mnie 2 broszurki i w księgarni Gebethnera i wspól. w Krakowie 60 egz. na sprzedaży.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

[illegible]

1.V.19 ~~Żegnewcu~~

Czcigodny panie Kolego,

Huk i świst kul nad Lwowem zdaje się ~~zdaje się~~ że już ustanie ~~zupełnie~~ i Czcigodni Państwo będziecie mogli spać spokojnie.

Otrzymałem niedawno posyłkę z książkami od prof. Kurzopiewicza. Moretta antropologię czytałem, jest to właściwie rozprawa popularna



Lwów

Ul. Zaścianek 12.

JWielmożny Pan

Prof. Benedykt Dybowski

16

10119

wkraczająca w dziedzinę prahistoryi i socyologii. O polski światopogląd – wiele razy w księgarniach ją upominałem, ale księgarnie umieją brać tylko paskarskie ceny za książki ale nie myślą o ustanowieniu przynajmniej takowych. Wszystkie warstwy ludności ogarnęła chęć wyzysku, każdy stał się handlarzem grabią tych co nie handlują, nawet lekarze podnieśli honorarium do 30 – 40 kor. za wizytę! Chociaż socyaliści przyrzekają oddać Wilno litwinom, którymi rządziliby żydzi, jednakże ~~ogół~~ ogół polski i nawet wielu zdrowo myślących litwinów jest za przyłączeniem Litwy, przynajmniej Białorusi do polski. Ukonstytuował się nawet Komitet dla organizacyi Uniw. Wileńsk. Gdybym ~~był młodszym~~ ofiarowałbym swe usługi rodzinnym stronom, tem bardziej że dziś szczególnie brak nam sił odpowiednich i te które są nie wystarczają. Umarł Cybulski i niema kto go godnie zastąpić na katedrze. Bardzo młody jego uczeń Cz[illegible] pomógł ~~pomógł~~ do Warszawy. Serdeczne pozdrowienia przesyłam Czcigodnym państwu. Tyszecki

otrzym. 4/v

20/III 20 Hryncewicz 20

Kraków. Grodzka. 53. 20/III. 1920

17

Czcigodny Panie Profesorze i Drogi Kolego,

Ucieszyłem się z otrzymanego listu Pańskiego, dowiedziawszy się o dobrem Pańskiem zdrowiu. Ciężko co prawda składa się życie, szczególnie dla ludzi starszych, przez brak najniezbędniejszych przedmiotów i tylu niewygód, jakie Czcigodni Państwo przenosić muszą. My przytem siedzimy w zakładzie od dwóch lat i wegetujemy w podobny sposób. Dla braku węgla cały zakład był nieopalany, w jednym z pokoi mniejszych jedynie opalanym wykładałem, a w drugim przyjściowym opalanym własnym węglem mieliśmy razem pokój gościnny, sypialny i jadalny. Od lat sześciu [illegible] nie mamy własnej kuchni i stołujemy się gdzie się da, ciągle niedojadamy.

Praca o czaszkach kamczackich od roku prawie napisana, zreferowana prawie na wydz. matem.-przyrod. Akad. Um. i polecona do druku czeka kolei swej do opublikowania; ale tam wszystkie inne moje prace tego oczekują, a razem prac takich na wydziale w skutek zastoju wydawniczego, strajków i zmniejszenia liczby zecerów leży do 70 (!!) Jak tylko praca ta wyjdzie odbitkę z niej prześlę. Pomiędzy innymi pracami które oczekują swej kolei do druku znajduje się też i moja: Główne cechy antropologiczne ludu i inteligencji polskiej — osnute właśnie na pomiarach 121 inteligencji, a w tej liczbie był mierzony Czcigodny p. Kolega i ś.p. Bronisława Piłsud. pomiarów nie mam. Mnie szło głównie o liczby wskazujące dług. + szerok. i wysok. czaszki, aby z nich według metody angielskich uczonych Pearsona i Miss Al. Lee obliczyć czaszki pojemność mniej więcej odpowiadającą wadze żywego mózgu. Ostateczny rezultat wykazał że pojemność czaszek największa u inteligencji, drugie miejsce po niej zajmują Małopolanie (górale i mieszkańcy pogórza), najmniejsza zaś pojemność u kongresowych. Co do szczegółowych wymiarów Pańskich to takowe były następne:

PS. Dziękuję za przysłane typy Etnograficzne do muzeum. Jeżeli są pomiędzy nimi jeszcze typy antropologiczne, jak np. Kamczadałów, Koriaków, lub Aleutów, to mogłyby się zdać i do kolekcji Zakł. Antrop., gdyż takich typów z Kamczatki nie posiadam.

Wzrost	Czaszki wysok.	dług.	szerok.	Obwód poz.	Stosun. obwód poz. do wzrostu	Wskaź. szer. czaszki	Wskaź. wysok. czaszki
1680 mm.	128 m	192 m	150 m.	562	33,4	78,1	66,7

pojemn. czaszki	Stosunek jej do wzrostu	przecięt. pojemn. czaszki u 121 intel.
1534 sz. cm.	91,3	= 1511 sz. cm.

Napisałem dłuższy artykuł poświęcony pamięci Bron. Piłsud. i jeżeli wydrukują w 1 Krajoznaw. numerze to prześlę. Warunki druku stają się przeszkodzie drukowania czegoś, a nabycie książki stało się rzeczą niedostępną z powodu kosztu. Czasopism zagranicznych od 6 lat prawie nie widzimy. Jak tu pracować?

Muzeum etnograf. na Wawelu rzeczywiście bardzo się rozwija, lecz pomimo zwiększającej ch się zasiłków rządowych i z różnych instytucji, wobec drożyzny nie może sprawić szaf tyle ile potrzeba aby zbiory kamczadalskie pomieścić w jednej z dwóch sal nowo odrestaurowanych na parterze, w której pomiędzy zbiorami ekzotycznymi znajdą się i Kamczadalskie. Nastąpi to chyba pod jesień. Jak już do Czcigodnego pana dawniej pisałem, Muzeum przemysłowe oddało muz. etnograf. tylko część kolekcji, zatrzymując futra, rzeczy ozdobne i przedmioty należące do zbiorów przyrod. a więc przyjazd pański byłby bardzo pożądany lecz wówczas kiedy będą gotowe szafy, a to chyba pod jesień. Zajechać prosimy prosto do zakładu.

Ponieważ w tym roku skończę 70 r. życia, musiałbym z Uniwers. ustąpić, lecz otrzymałem jeszcze rok honorowy, a za tydzień parę wyjeżdżamy z żoną do Wilna ~~na semestr~~ z urlopem letni tam wykładać, gdzie mają podobno być jednocześnie wykłady z antropologji, etnologji i prehistorji, a co obejmie całą wiedzę o człowieku. Wiozę z sobą tablice dla wykładów, szkielety i inne przybory. Jak słyszałem tylko, że słuchacze tam są bardzo słabo przygotowani do wykładów, a więc trzeba będzie przystosowywać się do ich umysłowego poziomu. Wrócimy z Wilna prawdopodobnie w końcu sierpnia, lub we wrześniu, zatem może spędzimy gdzieś na wsi. Proszę pisać Wilno - Uniwersytet. Pomimo Jednocześnie przesyłam wielce cenionemu wiadomości co do słuchaczów Uniw. w bieżącym półroczu.

Serdeczne pozdrowienie przesyłamy Czcigodnemu Panu od oddanego zawsze Talkocm [illegible]

PS. ~~Rok~~ przeszło posłałem pracę o Finlandji do Lwowa do „Przewod. nauk. i liter." jeszcze za życia redaktora Krechowieckiego, kilka razy mię powiadamiano że będzie drukowany, tymczasem nie mogę się tego doczekać, a szkoda gdyż w tej pracy są wiadomości zebrane których ogłoszenie byłoby na czasie.

10119

Wilno. Portowa II. d. 5 m. 19 3/VI. 1920.

3.VI.20

18

Czcigodny i Drogi Kolego,

Dowiedziałem się że p. Udziela był u Szanownego Pana i miał możność rozmówienia się w sprawie zbiorów etnograficznych, które może z czasem znajdą się w muzeum na Wawelu. p. Udziela jest gorąco oddany sprawom muzealnym i na nim muzeum tylko się trzyma. My z żoną od półtora prawie miesiąca bawimy w Wilnie. Przyjechałem tu na semestr letni. Wykładam wieczorami, mam wielu słuchaczy przeważnie medyków, rankami zajęty jestem około urządzenia zakładu antropologji i prehistorji. Zbiory prehistoryczne są znaczne, lecz mało

~~z nich~~ dawniejszych które zostały z tąd wywiezione przeważnie do Rosji, natomiast wiele jest wykopalisk wieku kamiennego przeważnie z gub. Witebskiej które są bogato reprezentowane. Natomiast z innych miejscowości bardzo mało.

Z antropologji nic niema. Przywiezłem czaszek z sobą co najniezbędniejsze do wykładów. Udało mi się zgromadzić trochę materyałów antropologicznych co prawda miejscowych czaszek z kopalnych i z podziemi kościelnych (200) i innych kości szkieletu. Zinwentaryzowałem to i opisałem. Dla zaopatrzenia na przyszłość zakładu w najniezbędniejsze instrumenty wyzyskuję o ile mogę siły miejscowe w obec trudności sprowadzenia z zagranicy. Parę mniejszych tu jeszcze zobaczę i mam nadzieję że położę jakiś początek dla przyszłości antropologji w Wilnie. Trudniej jest o wiele z meblami w obec braku

materyału i cen wysokich, jak również z książkami, których tu brak zupełny, nawet stanowczo rosyjskich i niemieckich podręczników.

Uniwersytet jest bardzo [illegible], braki: wiele sił lepszych, a wiele przedmiotów nie wykładanych dla braku nawet przygodnie wykładającego.

W tych dniach wysłałem do biuletynów korektę pracy mojej po francusku o [illegible] [illegible] drukującej się w Krakowie. Nie wiem jednak w obec trudności wydawniczych czy prędko otrzymam odbitki.

Drożyzna tu wciąż się zwiększa co zresztą jest wszędzie i niewiadomo kiedy ten szał paskarski ustanie.

Serdeczne pozdrowienia przesyłam Czcigodnemu Panu.

Zawsze oddany

[illegible]

20

Kraków, Grodzka 53. 2/II. 1921.

Drogi Panie, Czcigodny Kolego, Serdecznie dziękuję za sprostowanie moich błędów zawartych w pracy. Korzystałem w niej z wiadomości jakie znalazłem z lat ostatnich o Kamczatce, o jej geograficznem położeniu i przyrodzie. Niestety jak widać wiadomości te były niedokładne, a coś niecoś mogło ~~coś~~ się zmienić przez tak długi okres czasu. W paru słoikach (przy otrzymaniu paki ze spuścizny po ś.p. Kopernickim przechowywanych w Akad. Umiej.) w szafie osobno znalazłem dwa zeschnięte bez spirytusu preparaty o których trudno było powiedzieć co oznaczały. Napisy na słoikach były zupełnie zatarte, prawdopodobnie były to te same preparaty o jakich Czcigodny Kolega wspomina.

Przed paru tygodniami przypadkowo doszła do mnie wieść o niezdrowiu Drogiego Pana i o tak nikłej emeryturze którą wypłacają. Napisałem zaraz do dyrektora departamentu Min. W.R. i O.P. prosząc o udzielenie jakiejś znaczniejszej zapomogi Szanownemu Panu zanim przejdzie ustawa emerytalna. Obecnie dyrekt. departamentu jest mój bliski znajomy z Krakowa Prof. Żorawski i może on coś zrobi jeżeli będzie w stanie. Oprócz tego na Wydz. filoz. ilustrując położenie emerytów wspomniałem o Szanownym ~~Panie~~, tem więcej że Uniwersytet Jagielloński napisał memorjał do sejmu w sprawie przyznania wszystkim emerytom pracującym też w Galicji za rządów austrjackich takich poborów i dodatków jakie otrzymują obecni profesorowie czynni. Memorjał ten rozesłano do wszystkich Uniwersytetów ażeby podjęli wspólną akcję z Uniw. Jagiell. Lecz Prof. Sikorski który z upoważnienia Uniw. sprawy tej pilnuje, a z którym dziś po otrzymaniu pańskiego listu mówiłem, powiada że trzeba w sejmie znaleźć poparcie u posłów i w tym kierunku agituje. Z naszego Uniwersytetu niestety nie mamy posłów, a ze Lwowa jest wielu, otóż przez stosunki trzeba się udać do nich ażeby tę sprawę w sejmie poparli. Z profesorów lwowskich są w sejmie między innemi: Buzek, Halban, Głąbiński, Dembiński. Oprócz tego jest wice-ministrem skarbu prof. Wejnert. Trzeba też ażeby memorjał ze Lwowa prędzej wysłano. Trzeba ażeby to ktoś we Lwo-

nie w tej sprawie agitować u posłów. Do wielu z nich pisał Prof. Sikorski, ale trzeba nacisku z różnych stron na nich. Trzeba koniecznie, ażeby sprawa ~~ta~~ którą Univ. Jagiell. o emeryturze wnosi poszła pod czas kadencyi wyjsełymej, najpóźniej letniej, a można mieć nadzieję że przejdzie w sejmie jeżeli będzie popieraną. Wielu emerytów, ich wdów i dzieci oczekuje tej ustawy z upragnieniem.

Co do nas to też nie wiemy co dalej poczniemy? Z końcem roku akad. kończy się mój rok honorowy, a zatem przyjdzie się myśleć też o swej starości. Życzymy prędkiej poprawy zdrowia, a dłuższe dnie słoneczne niezawodnie przyczynią się do tego.

Przesyłamy Czcigodnym Państwu pozdrowienie serdeczne

Oddany zawsze

J Hyniewicz

Kraków. 22/XII. 1921. 21

Czcigodny Panie Profesorze

Z ostatniego pańskiego pisma dowiedziałem się o chorobie w domu Czcigodnych Państwa, co było przeszkodą do przeprowadzenia do skutku podróży do Warszawy i odwiedzenia Krakowa, z czego bym się bardzo cieszył. Czas zimowy co prawda nie zupełnie jest odpowiedni do drogi, nie mówiąc o niewygodach i ścisku, proponowałbym to uskutecznić pod czas świąt Wielkanocnych. W końcu września byłem w Warszawie na walnem zebraniu Akad. Nauk Lekarskich, na którem zaproponowano, mniej więcej 4go dnia świąt Wielkanoc. zwołać znowu walne zebranie. Prawdopodobnie więc że otrzymamy do tego czasu powiadomienie. Otóż można myśleć że czas będzie ciepły, a komunikacja łatwiejsza. Radziłbym Czcigodnemu Panu wstrzymać się do tego czasu z jazdą. Zwraca się koszt biletu I klasy do Warszawy i z powrotem i dieta 1 dnia. W takim razie można byłoby jechać ze Lwowa wprost do Warszawy, a wracalibyśmy wspólnie przez Kraków. Miałbym tę prawdziwą przyjemność obecność dłuższą Czcigodnemu Panu i Mu towarzyszyć w drodze.

W Warszawie będąc widziałem się z p. Henrykiem Mościckim (w Min. spraw zagran.) który mi mówił że pańskie pamiętn. mają wyjść w styczniu. Obecnie czytam pamiętniki ś. p. Ign. Baranowskiego w rękopisie, prof. Natanson któremu zmarły pozostawił te pamiętniki do wydania nie znalazł jeszcze wydawcy. Są one bardzo rozwlekłe, obejmują czasy dzieciństwa, pobyt w Dorpacie i czasy powstania 1863 r. P. Smolika znam, byłem nawet na jego komunikacie o Syberji. Jest to nie skończony lekarz który był ze 3 lata w Zabajkalji jako jeniec. Jego wspomnienia nie zajmą Czcigodnego Pana, sądząc z tego co z ust jego słyszałem, mają one bardzo felietonowy i powierzchowny charakter i [illegible] dla tego kto ten kraj zna

i tyle lat go badał przedstawiają coś nowego. W Warnami będę tylko w nowem muzeum przyrodniczem ~~gdzie~~ do które-go prenty i zbiory Uniwers. a w ich liczbie i paińskie. Dyrektorem takowego jest Dr Wagner ~~[illegible]~~ b. lekarz wojskowy, rozturowy koncholog. Poznałem ~~tam~~ p. Tadeusza Chrostowskiego kustosza zbiorów muzealnych, który właśnie wybiera się do Brazylii i Paragwaju jako ornitolog. Akad. Um. w Krakowie w końcu maja 1922 r. obchodzi pół wiekowy jubileusz swego istnienia i mają być otwarte zbiory przyrodnicze dla użytku publicznego. Będzie to jednocześnie doroczne posiedzenie Akad. Jeśliby Czcigodny Kolega nie wybrał się w kwietniu, to może by zawitał na tę uroczystość do Krakowa. Dla członków Akad. zwrot kosztów przyjazdu, a gościnność prosiłbym o przyjęcie u nas.

Przed paru dni byłem na odczytach i dyskusji miarnej w Towarz. rolniczem przez prof. Adametza z Wiednia który przyjeżdża tu na wykłady i ma przyjąć na stałe katedrę hodowli bydła na Studium rolniczem. Jest to wielka powaga w tym zakresie, a jego specjalność ma wiele wspólnych punktów stycznych z antropologią. W tej chwili znowu mam wykład publiczny na temat „Z problemów antropologicznych dziecinności" a z ~~tamtąd~~ idę znowu na odczyt prof. Lothe z Warszawy „O konstytucji w związku z anatomiczną budową człowieka" w towarz. lekarskiem.

Ciekaw jestem bardzo widzieć profilotractor?

Wespół z żoną mają przyjemność Czcigodnym Państwu wyrazy serdecznych pozdrowień i życzenia świąteczne.

Zawsze całkiem oddany

[signature]

1921

Kraków 14/I 1922.

22

Szanowny p. Profesorze, Na szanowne pismo pańskie z 23/XII r. z. nie odpisałem na razie, byłem zajęty w wyborczym tymczasowym komitecie, a następnie sam z żoną pojechaliśmy do Wilna dla oddania głosu, z kąd wczoraj w nocy wróciliśmy. Kilka niedospanych dni w drodze a i w Wilnie noc całą spędziłem jako prezes wyborczego Komitetu w którym głosowali ci który spóźnili się ze zgłoszeniem się, a takich było przeszło 2 tys., lecz głosowało z powodu tego że spieszyło wielu z powrotem około 1,600 ludzi. Głosowanie to samorzutne jeśli się tak wyrazić można trwało od 12 rano bez przerwy przez noc całą, a nim policzyliśmy głosy i inne załatwiliśmy funkcje powyborcze wybiła godzina 6 rano. Entuzjazm głosujących i karność ich, były nadzwyczajne. Nie wiem czy głosy wyborców zaliczą, lecz bądź co bądź one też wyrażą wolę ludu przyczyniające się do poparcia sprawy Wilna.

Dowiaduję się o ciężkich chwilach jakie przebyliście Szanowni Państwo przez śmierć ś.p. Siostry, a na wszelkie takie zmartwienia, jeden czas jest najlepszym lekarzem, zaciera bowiem starsze wrażenia przy pojawiających się wciąż nowych.

Postaram się odpowiedzieć choć pokrótce na zadane mi pytania:

1.) Czy w cechach opisowych, lub w pomiarach występuje wszędzie ścisła zmiana stosunków t. z. „korelacja" stwierdzona przez wszystkich badaczy, t. np. długogłowość łączy się z wąską czaszką i wydłużoną z płaskiemi skroniami i z wąską i długą twarzą, ze wzrostem nie raz wysokim i typem jasnym, krótkogłowość z czaszką krótką i szeroką z wypukłemi skroniami, z szeroką i niską twarzą, typ ciemny i wzrost niski. To samo można powiedzieć i do innych cech budowy. U pierwszych tułów krótszy i kończyny dłuższe, u drugich odwrotnie i t. d.

2) Co do wpływu kołysek na szerokość i spłaszczenie potylicy jak to myślał Pokrowsky, to kwestią tą interesowałem się też przed laty (a nawet zbierałem modele kolebek) lecz dziś uważając to za wpływ rasowy i pewnej korelacji, u krótkogłowców potylica szeroka i płaska, u długogłowych wąska i z garbkiem.

3) Deformacyj czaszek bez wpływu na umysłowe zdolności uprawiają dotąd w Peru i w Brazylii, w Europie we Francji. Mam w zakładzie kilka czaszek tego rodzaju. W niektórych okolicach Polski etnograficzny są ślady jeszcze tych dawnych przeżytków. Ostatniemi laty spotkałem częste wypad-

ki u nas trepanacji pośmiertnej, dla otrzymania pewnych talizmanów dla noszenia na piersiach, może dla leków, lub ~~prostych~~ przesądnych guślarskich. Lecz opisałem czaszkę z Wilna pochodzącą z góry zamkowej na której znalazłem trepanację dokonaną u żywego na miejscu tak grubem jak protub. occip. ext. ter. Nie można myśleć aby ten otwór owalny mógł być wrodzonym. Operacja dokonana sposobem pierwotnym. Pokazywałem tę czaszkę w tutejszem Towarz. lekarskiem. Praca wkrótce wyjdzie z druku i prześlę ją Czcigodnemu Koledze.

Bardzo byłbym rad mieć fotografię Czcigodnego Pana z krótką biografią. Mam bowiem zamiar wygłosić tu odczyt o zasłużonych pracach naszych ~~nowych~~ rodaków na wschodzie. Szkoda że nie mam u siebie pańskiej książki o Syberji, dawniejsze wydanie w której znajdują się podobizny Czerskiego, Czekanowskiego i innych, możeby Czcigodny Pan kolega mnie pożyczył tę książkę której ~~niestety~~ nie ma w Bibl. Jagiell., lub fotografie dawnych towarzyszy pracy na wschodzie.

Przesyłamy Czcigodnym Państwu wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Oddany zawsze

J Talko Hryncewicz

Kraków. 21/VII 1922.

Czcigodny i Drogi Panie, Bardzo mnie smuci że rezultaty powiększenia pańskiej emerytury idą tak żółwim krokiem, przyczyną tego jest być (może) i zastój i wielki chaos w rządach od półtora miesiąca. Nie mówiąc już o powiększeniu emerytury do 150 tys. miesięcznie jak to poczyniła starania Akad. Nauk Lekar. na swem dorocznem posiedzeniu, ale i przedtem należy Czcigodnemu Panu po 30 tys. miesięcznie za przeszłe miesiące które pobierali inni. Chciałem napisać o tem do p. Stanisława Michalskiego szefa sekc. kultury i sztuki w M. W. i O. P. (Warszawa, plac św. Aleksandra 8), a razem czynnego członka Kasy Mianowskiego, ale po namyśle polecił bym gorąco napisać do niego. Używa on wielkiej popularności w środ[owisku] profesorów i jest chętnym i usłużnym dla wszystkich. Przed rokiem widząc się z nim wspominałem o Czc. Panu i jest On wielkim czcicielem zasług pańskich naukowych. W liście radził bym wymienić o postanowieniu Akad. Nauk Lekar. i o zwróceniu się do Komitetu Ministrów czego się podjął poseł Prof. Dr Stefan Dąbrowski z Poznania, jak również i o tem że powinni by wypłacić za przeszłe miesiące należną emeryturę po 30 tys. miesięcznie. Znając usłużność p. Michalskiego nie wątpię że to załatwi i przyspieszy. Później napiszę do Wrzoska, choć on zmarł jako profesor w Poznaniu nie ma sam wpływu na przebieg spraw w Ministerstwie Oświaty, a przytem wiem że z Michalskim są w złych stosunkach.

P. Dubieckiego nie spotykałem w tych dniach, ale jak spotkam z nim pomówię. Dowiaduję się o przyjeździe do Lwowa na dłuższy czas p. Butkowa z Wilna. Wielka szkoda że on nie fotografuje typów antropologicznych ludów polskich en face i w profilu pojedynczych osobników w 1/8 naturalnej wielkości. Ponieważ obecnie piszę monografję Kaszubów pomorskich, jakby mi się zdały takie typy do umieszczenia w pracy. Ciekawa rzecz że typ kaszubski bardzo przypomina górali.

Co do skrzeczenia żab, to mieszkając długie lata na Ukrainie, byłem zdumiony w letnie wieczory przysłuchując się (po nad stawami i grobla[mi]) tym istnym koncertom i karnawałom weneckim jakie one wygrywały. Na Litwie bardziej na północy, tej melodyjności u żab

nie spotykałem, a jeszcze bardziej mnie zastanowiło że w Zabaj-lji żaby prawie są nieme, podobnie jak to jest ze śpiewem ptactwa, którego nie można porównać z Ukrainą. O wężach na ile zapamiętać mogę z opowiadań, a z reszty i z okazów w Kiachtyńskiem muzeum jest bardzo mało gatunków i stosunkowo rzadko się spotykają. Chcieliśmy parę tygodni lub więcej spędzić gdzieś w górskiej okolicy nie daleko Krakowa, lecz widocznie było to nie sądzono, gdyż zwrócono nam parę razy pieniądze zadatkowe za mieszkanie, to że dom sprzedany, to że mieszkanie zarekwirowane na lato. Natomiast wyjeżdżaliśmy na pięć dni do Ojcowa zwiedzić jaskinie ojcowskie którym wciąż zagraża demolacja, gdyż właściciele Ks. Ks. Czartoryscy żądni grosza, pomimo ze wszystkich stron protestów (instytucji) naukowych, oprócz poparcia geologów, chcą wyeksploatować zawartość jaskiń w celach przemysłowych, przyrzekając że w miarę możności wyzyskane zostaną i cele naukowe (?!) Czartoryscy pomimo wszystko starają się poruszyć wszystkie sprężyny aby dopiąć celu. i prawdopodobnie za pieniądze dopną celu, zarabiając miliony kosztem ~~zniszczenia~~ jaskiń i wspaniałego krajobrazu przyrody jakiego nie posiadamy!

Obecnie pozostaję jeden, gdyż żona wyjechała na parę tygodni do Zakopanego. Głębokie moje uszanowanie Czcigodnym Państwu łączę i dziękuję za pamięć.

Oddany zawsze J. Hryncewicz

1922

J. Hryniewiecki 1922 Kraków. 21/XII. 1922. 24

Szanowny Panie Profesorze, po długiem oczekiwaniu otrzymałem cenne pismo pańskie przed półtora tygodniem. Tymczasem w dniach ostatnich zaszły wypadki wiele spraw państwowych i prywatnych tamujące, co tem bardziej jest smutnem że nie wiadomo nawet jak długo i co wyniknie dalej, a co nie łatwo przewidzieć. Budżet jest spóźniony, którego uchwali zaledwie w połowie stycznia sejm, również i sprawa podwyższenia emerytury, jak tego się dopominają zewsząd różne miarodajne czynniki. Powinni emerytury pobieraną zrównać z otrzymywaną pensją na służbie czynnej. W każdym razie sprawę tę ~~pomyśleć~~ rozpatrzą w najbliższych tygodniach. Dwa miesiące i pół ~~blisko~~ dochodzi od czasu jak w Krakowie drukarnie stanęły, i końca strajku nie widać i zamiast szeregu dzienników wychodzi listek telegramów i wiadomości skąpych, lecz za to bogatszy w ogłoszenia i reklamy. Wychodzi tylko socjalistyczny „Naprzód" jeden z aranżerów strajku. Wobec tego cały ruch nasz naukowy i literacki musiał też stanąć. Żona moja niedawno wróciła, jeździła z powodu śmierci brata w Kowieńszczyźnie dla widzenia się z bratową do Ejtkun i Królewca, gdyż litwini dla polaków granicę swego państwa zamknęli i ich nie tylko nie wpuszczają, lecz nie przepuszczają tam i korespondencji, a majętności konfiskują i parcelują. Za wycinki z gazet bardzo dziękuję. Żona moja ciekawa była by przeczytać „pogadanki przyrodnicze" p. Domaniewskiego. p. Dubieckiego nie spotykam, w dodatku zimą nie wychodzi z domu. Adresy o jakie Szanowny Pan prosi komunikuję: Prof. Władysław Natanson Rektor. (Ul. Studencka. 3) prof. Henryk Hoyer. (Ul. Łobzycka, willa 4.)

W liście moim ostatnim prosiłem o zakomunikowanie o cenie profilostraktora który Szan. Pan obstalować

racyt dla Zakładu Antropologicznego, tymczasem na to odpowiedzi nie otrzymałem, tem więcej mnie chodziło o to sżelys Czcigodny Kolega nie płacił z własnych środków, bo pieniądze na to przeznaczone leżą u mnie które muszę wydać do końca roku jako dotacja Zakładu. Otóż upraszam natychmiast mnie powiadomić co instrument będzie kosztować, a pocztą następną pieniądze przekażę. – Nie wiem czy Pan pisał do prof. Grochmalickiego w tej sprawie do Poznania, jeżeli nie to ja napiszę do Wrzoska, kiedy będę wiedział co instrument kosztuje. [całej pieniądze przesłać] Pamiętniki ś. p. Borowskiego prof. Natanson oddał Wrzoskowi z tem że będą wydane przez Tow. przyj. nauk w Poznaniu, po zmianach i skróceniach w porozumieniu z Natansonem. Tymczasem ten ostatni mnie powiedział że siostra Borowskiego otrzymała ekzemplarz już wydrukowanych pamiętników, choć Wrzosek nie uważał za potrzebne skomunikować się w tym względzie według umowy z Natansonem, w skutek tego ten ma słuszny żal do Wrzoska, pamiętam że była i o tem mowa że Czcigodny Kolega miał też przejrzeć i zrobić niektóre swe cenne dopiski. –

Jakże zdrowie Czcigodnej Małżonki Pańskiej? Oby z nowym rokiem takowe się poprawiło, jak również aby wszystkie troski i kłopoty minęły, te życzenia składam z okazji następującego święta Czcigodnym Państwu i Jej Rodzinie.

oddany całkiem J. Talko-Hryncewicz

P. S. Czy nie warto aby prof. Grochmalicki pomówił z Wrzoskiem w sprawie druku pańskich pamiętników w Poznaniu. Spróbować można?

Mam i swoje kłopoty. Siostrę moją rzewdną, której powrót długie czyniłem staranie, przywieziono z Kijowa w stanie rozpaczliwym z gruźlicą płuc i rdzenia kręgowego, z paraliżem dolnych kończyn, i następstwami tegoż. W szpitalach nie chcą jej trzymać jako chorej nieuleczalnej, a więc za wielkie pieniądze ciasowo przechodzi od szpitalu do szpitalu i znajduje się w Łodzi.

4/VII 1923.

Czcigodny i Drogi Panie,

Dziś otrzymałem zawsze mi cenne pismo pańskie z dnia 1/VII i zaraz nań odpowiadam, zwracając opis instrumentu z fotografią. Niepotrzebnie Czcigodny Kolega tłumaczy się z długiego milczenia i siebie w tem obwinia, nie wątpię że były ku temu przyczyny poważne, bo co się tyczy Osoby pańskiej, to takowa w moim pojęciu stoi tak wysoko i tak jest krystalicznie czysta, że zgrzeszyłbym ciężko abym w to choć na chwilę zwątpił. Przyznać mi jednak niewymownie że mimowolnie stałem się przyczyną tylu kłopotów i trosk, jak również kosztów w czasach dzisiejszych kiedy nie opływamy w dostatki. Ten hojny dar prawie królewski w naszych stosunkach, ponieważ zaciąży na domowym budżecie ~~ponieważ~~ a Czcigodny Pan pisze że Jego „postanowienie jest nieodwołalne" muszę więc choć z pewnem zażenowaniem przyjąć i przesłać gorące podziękowanie w imieniu mego zakładu.

Pomimo przekroczonego wieku zostałem wybrany na rok następny razem z innemi profesorami do kontynuowania wykładów, co według ustawy może się ciągnąć przez lat dziesięć jeżeli fakultet będzie wybierał, a zdrowie i siły będą służyły do spełnienia obowiązków profesorskich. Przy braku w ogóle kandydatów odpowiednich szczególnie po wojnie, zamieszczenie katedr jest bardzo trudne, i dla tego przyszłość naszej nauki nie przedstawia się zbyt różowo.

Obecnie jestem zaabsorbowany pracą dotyczącą dawnej ludności Krakowa na zasadzie około trzystu czaszek zdobytych z Wawelu i z cmentarzy parafialnych. Ażeby wiedzieć o genezie tych czaszek przewertowałem najstarsze metryki urodzin z połowy XVI w. w jedenastu kościołach sięgające aż do XVIII w. i później. W ten sposób zdobyłem 173 tysiące metryk ludności chrześcijańskiej z których wydzieliłem nazwiska polskie, niemieckie i inne. W osobnych rubrykach zapisywałem dzieci nieślubne

i chrzty żydów. Z różnych wieków. Z tych restauracji
można będzie wyprowadzić rozmaite wnioski nie tylko
z jakich pierwiastków i w jakiej ilości wpłynął żywioł
obcy na skład ludności miasta, lecz i co do stopnia
obyczajowości i.t.d. Znalazłem przeto 30 nie znanych
nazwisk lekarzy z XVI i XVII, wiadomości o dżumie i.t.d.
Oprócz tego układam słowniczek nazwisk obcych
z XVI – XIX w. Jednem słowem oprócz tak bogatych
materjałów z historji sztuki i kultury w jakie obfitu-
je Kraków pojawi się i monografja antropologiczna
dotycząca jego ludności. Będzie to pierwsza tego rodza-
ju praca, z planami cmentarzysk i rysunkami.

Walący się gmach Colleg. jurid. pomimo ciężkich
warunków państwowych doczekał się po wielkich krzy-
kach i staraniach restauracji, ponieważ przez lat wiele
stał w ruinie i wciąż rozwalał, aż do fundamentów
musiano rozpocząć jego naprawę która przeciągnie
się lat parę. Wykłady przed dniami kilku ukończy-
łem i wkrótce wybieramy się na kilka tygodni na
Litwę, a żona otrzymała spadek w Komińszczyźnie, o
ile pozwolą to tam pojedzie po jego odebranie jeże-
li chłopi ziemię nie rozszarpią. W przejeździe przez
Warszawę będę u p. Michalskiego i jeżeli zasięgnę jakiej
wiadomości co do polepszenia stanu emerytów doniosę
o tem Czcigodnemu Panu. W Wileńszczyźnie będąc w
Wiazyniu u Gieczewiczów za Mołodecznem może
uda się zrobić jakieś badania antropologiczne, które co
prawda i tu na miejscu chromicją. Nie mamy np
pracy dotyczącej antropologji Krakowian. Ludność miej-
ska jako napływowa nie może być przedmiotem badań.
Wiedząc jak Czcigodny Kolega żywo interesuje się wszyst-
kiem, niemniej i kwestiami antropologicznemi pozwoli-
łem sobie tak długo go nudzić, tem o czem najczęściej myślę.
Wyrazy wysokiej czci i poważania przesyłamy Szanow-
nym Państwu i piękne ukłony Panna Halina

Oddany całkiem

T. Hryniewicz

T. Hryniewicz
1923

Adres mój do 20 sierpnia. Ziemia Wileńska powiat. Wilejka w
Wiazyniu. W/g Gieczewicz dla J. T. Hryn.

Kraków 22/XII. 24. 26

Cz[...] Panie, Wiedząc jak się wszyst-
kiem żywo interesujecie pozwalam sobie przesłać
moją odezwę do Ministerstwa Oświaty w sprawie ekzami-
nów magisterskich, albowiem Ministerstwo pominęło
zupełnie antropologię. Przed dniami kilku jeździłem
na Śląsk do Królewskiej Huty w celu zainaugu-
rowania wykładów Uniwersyteckich, jakże nasz
Uniwersytet w celu propagandowym rozpo-
czął. Niestety! było na wykładzie sporo osób
ale nie było Ślązaków dla których odczyt był
przygotowanym, a byli tylko urzędnicy tu przy-
byli z Krakowa, lub z jego okolic. Po restaura-
cji zajęty jestem uporządkowaniem Zakładu. Bar-
dzo rad będę mieć w Zakładzie prof. Lotraktor ofia-
rowany przez Czcigodnego Pana profesora. Myślę że
jeśli można to lepiej go przesłać nie rozbierając.
~~Mam aparat fotograficzny~~ w Zakładzie. Sfotografu-
jemy aparat pod czas wyjmowania z profilem badanego i odbit-
kę prześlemy Czcigodnemu wynalazcy. Mam kil-
ku pracujących w Zakładzie, piszących rozprawy
doktorskie, który otrzymali absolutorium we-
dług dawnej ustawy, lecz niestety, są to żydzi i
żydówki! Akad. Um. nie może wciąż wydostać
pieniędzy ze swych znacznych zapisów i nim
ostatecznie uregulują swe interesy, to zapew-
nie lat kilka przejdzie. Drugi wielki zapis
ś. p. Heliodora Święcickiego na rzecz instytucji
naukowych jest też zagrożony. Ofiarodawca

nabył w pow. Kępińskim ogromny majorat, lecz zań nie zapłacił gdyż nie chciał rozmieniać papierów procentowych, czekając podniesienia ich ceny i w trakcie tego umarł. Dziś papiery walorowe zupełnie upadły do zera i cała fundacja jest zagrożona. Parę osób jak Ratajski prezydent Poznania, a dzisiejszy Minister Spraw Wewn. jako Kurator fundacji ratuje zapis własnym funduszem. W tym celu jako jego zastępca bawił w Krakowie prof. Wrzosek, który zdaje się zaczyna pracować na polu antropologji. Był także tu niedawno i Stołyhwo.

W Polsk. Gaz. lekarskiej czytałem niedawno parę „artyk.” jak wnioskuję czy nie są one pióra zięcia pańskiego w sprawie higieny.

Korzystam z nadchodzących świąt i bliz-kiego Now. roku „aby złożyć Czcigodnym” Państwu najlepsze życzenia zdrowia i pomyślności” Oddany zawsze

[illegible]

odpis. 27

Do JWPana Dziekana Wydz. filoz. Uniw. Jag.
w Krakowie.

Nauka o człowieku jakkolwiek bądź jest jedną z najmłodszych gałęzi nauk przyrodniczych, a jednak jej bezprzykładny rozwój w latach ostatnich wyszkor dla niej prawo obywatelstwa nie tylko w szeregu innych nauk, lecz jako rozwiązująca najważniejsze problemy życia antropologja stała się konieczna do pełnego wykształcenia. Z tego założenia wychodząc nie tylko w Zachod. Europie i Ameryce, lecz nawet w Bolszewji powstały osobne katedry na uniwersytetach. Do programu wykształcenia medyków wprowadzono wszędzie antropologję jako przedmiot obowiązujący. Nie mniej jest ona potrzebną nie tylko dla przyrodników, lecz i dla prawników, księży, nauczycieli, oraz dla każdego inteligentnego człowieka. Towarzystwa i zjazdy międzynarodowe antropologiczne wyrażają dezyderaty ażeby antropologję wykładano w szkołach średnich, a nawet w krótkim zakresie i w niższych, gdyż przez poznanie fizycznego i duchowego ustroju człowieka, mogą być najskuteczniej zwalczane przesądy i ciemnota. Dlatego to uważałbym za konieczne wprowadzić antropologję do egzaminów magisterskich w uniwersytetach, w jakiej bądź formie, czy jako przedmiot osobny, lub w pewnym zespole z zoologją, lub biologją. Przy niniejszem załączam projekt egzaminu magisterskiego z antropologji, wraz z przedmiotami pomocniczymi.

J. T.-H.

Kraków
4/XI 1924.

Projekt egzaminu magistrackiego z Antropologji fizycznej.

A) Egzamin pierwszy (wstępny) po 2 latach, obejmuje:

I. Przedmioty pomocnicze: ćwiczenia z anatomji człowieka (przy braku zwłok ludzkich w Krakowie z anatomji zwierzęcej) anatomja porównawcza, zoologja, botanika, prehistorja, fizyka, chemja, filozofia, matematyka.

II. Z przedmiotu głównego: 1.) Antropologja ogólna, czyli zoologiczna 2) Cechy fizyczne, duchowne i społeczne człowieka. 3) posiadanie świadectwa o odbytych ćwiczeniach antropometrycznych na żywych ludziach.

B.) Egzamin drugi (końcowy, po 4 latach) obejmuje:

I. Przedmioty pomocnicze: geografia, paleontologja, biologja, geologja.

II. Z przedmiotu głównego: 1) Człowiek prehistoryczny (pierwotny) 2) Antropologja szczegółowa r. rasowa. 3) Zboczenia w rozwoju fizycznym i duchowym. 4) posiadanie świadectwa z odbytych ćwiczeń antropometrycznych na materjale osteologicznym.

5) Napisanie rozprawy na temat wskazany przez profesora.

Kraków
11/XII 1924.

Gwchmaker

24

30.I.25

Kraków 30/I 1925.

28

Drogi i Czcigodny Panie,

Z ostatniego listu pańskiego dowiedziałem się że wspaniałomyślnie ofiarowany przez Niego dla Zakładu Antropologicznego profilotraktor już gotów, zapakowany i czeka tylko okazji aby mógł być przesłanym do Krakowa. Otóż nie chcę czekać sposobności nie zawsze pewnej, a przy tem obarczającej jadącego, przez grzeczność przyjmującego ten kłopot umyśliłem posłać sługę Zakładu który wręczy ten list i przywiezie aparat.

Jednocześnie składam gorące podziękowanie Czcigodnemu Panu Koledze od siebie i w imieniu moich słuchaczy za instrument z którego za dni parę będą korzystać.

Wespół z żoną łączymy Czcigodnym Państwu i całej Ich Rodzinie wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku z jakimi zawsze zostaję

J. Hryncewicz

Ihnacewicz

25

8.II.25.

28

Kraków 8/II 1925

Drogi Panie,

Śpieszę donieść i jeszcze raz podziękować za aparat który doszedł szczęśliwie, ustawiliśmy go i odbyliśmy parę prób z jego zastosowaniem. Początkowo naturalnie nie mając wprawy z użyciem aparatu, kontury wychodzą nie zupełnie ostro, zależy to w części może od niewłaściwego ustawienia i oświetlenia, którym z czasem można będzie zapobiedz. Przed laty znany antropolog francuski Manouvrier chciał zastosować i na żywych swój znany aparat dla robienia profilu na czaszkach, stereograf, Badany stał przy tablicy z naklejoną na niej kartą, a robiący badanie oprowadzał sztyftem do koła konturów twarzy w tym samym czasie kiedy na drugim końcu ruchomego aparatu rodzaj ramek ołówek kreślił kontury na papierze. Głowa co prawda była stale umocowaną i nieporuszoną, gdyż tylko prętami dwoma na końcu z oliwkami wkładanemi do uszu. Czasopisma francuskie podały rysunek tego aparatu nawet, lecz kiedym o nabycie jego kołatał odpowiedziano mi że dotąd nie został jeszcze wypróbowanym i tak został tylko w projekcie. Ponieważ Czcigodny Profesor pisał do mnie że instrument już gotów i zapakowany tylko czeka na okazję aby mógł być przesłany, dla tego pozwoliłem sobie posłać po niego swego służącego, tem więcej że jest on z profesji stolarzem i dosyć pomysłowym w drobnych robotach technicznych do których go używam w zakładzie.

W kwestji o której mi Czcigodny Pan wspomina co do zajęcia się badaniem zębów zwierząt ssących nic nie słyszałem, za widzeniem się z prof. Hoyerem pomówię z nim o tem. Aka-

demja wciąż jest w ciężkiem finansowem położeniu. Rząd odmawia subsydji ~~a choć~~ na tej zasadzie że Akademja ma znaczne fundusze z zapisów kilku osób wartości milionowej (jak z daru Arcyks. Karola Stefana z Żywca, czwartą część jego ziemi, z zapisów 18 folwarków Tyszkowskiego i 2 wielkich majątków Fedorowicza), lecz cóż z tego kiedy dziś pożytku nic może z racji niedokonania prawnych formalności, procesów ze strony rodziny zapisodawców i trudności zaciągnięcia pożyczki przy ogólnym braku gotówki. - Ponieważ rząd odmawia wszędzie subsydjowania jak dotąd naukowych wydawnictw, nasypały się ze wszech rozmaite prace do drukowania i muszą odmawiać, a kolejki trzeba oczekiwać latami. Po latach kilku udało mi się oddać kilka prac antropologicznych do druku, jedną w Wilnie, jedną w Warszawie, a jedną w Komis. Antrop. Ak. Um., lecz w końcu nie wiem czy wyjdą?

Z Warszawy od Komis. Uniwersytecko-Organizacyjnej zasięgają odemnie opinji co zrobić co do sanacji warunków Towarz. Nauk. Warszawskiego, które prawie zbankrutowało i będzie musiało w znacznej części likwidować swe czynności naukowe i wydawnicze. Oświadczyłem się za pozostawieniem przynajmniej pracowni antropologicznej która jest najstarszą, a powtóre że niema drugiej takiej w Warszawie. Co do jej przeniesienia do Uniwersytetu jak mają też i to na widoku to byłbym przeciw temu, gdyż jestem przeciwnikiem niwelowania do pewnych form wszystkie urządzenia w państwie na modłę rosyjską jak to chcą w Warszawie. Tak np. zamknięto w Krakowie Akad. Handlową używającą wziętości i dobrze zasłużonej sławy w której się uczyło wiele dzieci zamożniejszych ~~ludzi~~ z Warszawy, jedynie dlatego że w Warszawie i w innych miastach istnieją szkoły handlowe z niższym programem nauczania. Nic nie pomogły, ani protesty miasta i innych instytucji społecznych i naukowych. Udało się tylko uratować po paroletnich staraniach i walkach z rządem Akad. Sztuk Piękn. jako instytucję państwową stworzoną przez genjalnego Matejkę,

a chciano ją zamknąć zupełnie jako wyższą szkołę.

Co do projektu wywłaszczania z ziemi większych właści-
cieli, to jest następstwem dwóch partyj "przelicytowujących
się w swoich ustępstwach dla chłopów Piasta" i "narodowej
demokracji." Ponieważ pomiędzy niemi wynikły zatargi
wątpliwem jest aby rządy państwa przeszły w ich ręce i
aby w sejmie przeszedł ~~ten~~ szalony projekt, który nie mó-
wiąc o innych stronach ujemnych przyczyni się do ekono-
micznego upadku państwa. W tych dniach przyrzekłem mieć
odczyt publiczny na temat „Z dawnych wspomnień
o Litwie Kowieńskiej." w którym chcę poruszyć sprawę
wywłaszczania z ziemi polaków, a za tym przykładem
praktykowanym w bolszewji, chce iść i rząd polski aby
wydziedziczyć tych którzy byli przez tyle wieków siewcami
kultury i bronili polskości na kresach. Do jakiego zwyrod-
nienia dochodzą pojęcia u nas, dowodzi organ ~~narodowej~~ stronnictwa
demokracji „Gazeta Warszawska" gdzie naczelny jej redaktor
Zygmunt Wasilewski twierdzi że powstańcy 1831 r.
byli buntownikami, gdyż podnieśli oręż przeciw pra-
wowitej władzy i starali się ją obalić. Takie wystąpienie
wprowadziło walkę w samym obozie endeckim i skończy-
ło się na tem, że w końcu redaktor musiał ustąpić.

~~Ohydne~~ Nie mniej smutne ~~są~~ niż w polityce są u nas stosunki ~~są niż w poli-~~
~~tyce~~ w zakresie wychowania publicznego. Jeżeli podręcz-
niki szkolne piszą i wydają bo to popłaca, brak okrop-
ny jest podręczników dla szkół wyższych których tyle
podkrywano. Warszawa i Wilno zarzucone są tła-
maczeniami z niemieckiego wszystkiemi podręcznika-
mi drukowanemi w drukarniach państwowych bolszewic-
kich w Moskwie, lub w Berlinie i z tych uczy się mło-
dzież nasza. Przed dni kilka nawet w Krakowie Ge-
bethner i Wolf ku wstydowi i zgorszeniu wystawił same
podręczniki wszystkie, lecz po niejakim czasie na
protestację widoczną pewnych osób to usunięto. Jeżeli

nie możemy zdobyć się na własne podręczniki, to cze-
mu rząd nasz jak to czyni bolszewicki nie zdobędzie
się na tłumaczenia polskie podręczników, na czem
nawet mógłby robić interesa, naturalnie nie poskar-
 stnie, dla tego nie biorą się do tego wydawcy księgarze.
Ale czas już skończyć i przeprosić Drogiego Pana że
zająłem Mu tyle czasu, chcąc się z Nim podzielić mojemi
myślami i niepokojącemi ~~myślami~~ sprawami publicznemi. Życzę
zdrowia i sił, wraz z dobremi myślami, że wszystko złe
przeminie, bo naród nasz ma niewątpliwie dużo sił żywotnych
ukrytych które wystąpią dla uwolnienia nas z naleciałości
nabytych pod czas półtorastoletniej niewoli.
Wespół z żoną moją przesyłamy Czcigodnym Państwu i Całej
Jeg Rodzinie wyrazy wysokiego szacunku i głębokiego
poważania J Dobkiewicz

27.V.25

Kraków 27/V 1925.

31

Czcigodny Panie Profesorze, Bardzo smutną wiadomość zakomunikowaną mi przez Czcigodnego Pana o zamachu dokonanym na Universytet nasuwa bardzo smutne o zdeprawowaniu naszej młodzieży. Bomby podrzucane i napady tak się rozpowszechniły że dziś już mało kto na to reaguje, tak do tego się przyzwyczaili. Co do wypadku lwowskiego, to prasa tutejsza o tem nawet nie wspomniała podobno za wyjątkową wzmianką, cóż mówić o „Słowie polskiem" organie p. Ministra którego zadaniem jest nie rozpowszechniać podobnych wiadomości i nie utrudniać jego położenia pod dewizą: „все обстоит благополучно." Zobaczymy na ile potrafi wyprowadzić z chaosu Ministerstwo które objął i czy wzniesie się pod nad warskię partyj,nictwo którem przewodzi jak to wygłosił w swych mowach. A każda partja oczekuje spełnienia swych dezyderatów, klerykali szkół wyznaniowych, lewicowcy bolszewickich jako najpostępowszych, żydzi upaństwowienia i zakładania

szkół i uniwersytetów żargonowych. Wszystkie eksperymenta w tem nieszczęsnem ministerstwie, doprowadziło go do takiego bezrządu że nie łatwo będzie go oczyścić i doprowadzić do pewnego porządku, szczególnie człowiekowi który w swej karjerze politycznej ~~kto~~ zmienił zasadniczo swe przekonania i od najskrajniejszego lewicowca przewrót ewolucji aż do prawicowego moskofila. Pomimo wielkiego rozumu jaki mu przypisują patrzę na niego jako na warchoła politycznego. Lecz cóż o tem mówić, kiedy zmienić (istniejący) porządek u nas nie jest w naszej mocy i niestety trzeba wierzyć w to powiedzenie że jesteśmy lepszemi wykonawcami obcej woli, a nie umiemy sami się rządzić.

Co do wymiarów pojemności czaszek u żywych to istnieją ~~podobne~~ (do pańskiej) metody Flowera[x)] ~~osnuta~~ na zasadzie pomiarów długości, szerokości i wysokości ~~czaszki~~ gdzie na zasadzie teorji logarytmów robi się wyliczenia, a ~~druga~~ nowsza Pearsona i mis. Lee osnuta na zasadzie pomiarów próbnych (pojemności) szkieletowanych czaszek różnych narodowości ziarnem

x) Welckera, Manouvrier,

i wodą. Wypracowali oni wzór, ~~dodając~~ innych odejmując
przy pomiarach mięśnie i podściółkę tłuszczową
i na zasadzie wyznaczenia współczynników za po-
mocą najmniejszych kwadratów otrzymali formułę
którą się dziś posługują antropolodzy. Otóż tę ostat-
nią metodą posługiwałem się dla mojej pracy której
odbitkę w swoim czasie przesłałem Czcigodnemu
Profesorowi wyszłej w r. 1919 i drukowany w Akade-
mji p.t. „Główne cechy antropologiczne u ludu
i inteligencji polskiej." Sprawdziłem tę metodę
poprzednio na wielu czaszkach napełniając je ziar-
nem i wodą, a następnie przy pomocy matematyka
mnego Krakowskiego prof. Śleszyńskiego opra-
cowaliśmy formułę za pomocą której obliczyłem
121 pomiarów inteligencji polskiej mężczyzn zapisu-
jąc ~~to~~ wiek, wzrost, długość, szerok, wysok, obwód po-
ziomy czaszki i odpowiednie wskaźniki. Podobne pomia-
ry dokonałem na ludności chłopskiej małopolskiej i
mazurskiej z b. Król. polskiego. Okazała się po obli-
czeniu że przeciętna pojemność[1] u chłopów Król. Polsk.
była 1388 sześć cm., u małopolan 1450 sz. cm, a u
inteligencji 1511 sz. cm. W pracy operowałem tylko ogól-
nemi liczbami. Liczby pojedynczo mierzonej inteli-
gencji z poszczególnemi liczbami złożyłem w depozy-
cie w Arch. Zakł. Antrop. Pozwolę sobie przytoczyć
pomiary Czcigodnego profesora (zapisane pod N 85) lat 80.
wzrost 1680 mm. Czaszki: dług. 192 mm, szerok. 150 mm. wysok
128 mm, obw. poz. 562 mm. Stosunek ~~obw~~ poziom. do wzrostu
33,4. Wskaźniki: ~~[illegible]~~, główny 78,1, wysok. 66,7. Pojemność

1.) Oblicz. metodą Pearsona i Lee.

metodą Flowera 1534 cm. sześć. Stosunek pojemności czaszki do wzrostu 91,3. Pańska metoda graficzna cokolwiek odmienna w której przyjmuje się na uwagę kąty twarzowe i czołowe.

Niedawno wypisałem nowe aparaty od Zeissa w Jenie Zeichen-Apparat prof. Wetzela z Wrocławia osnuty na ikonograficznym rysunku czaszki przez jej odbicie w zwierciadle, a drugi jest to binokularna lupa z podstawą. Na czem jest osnuty cyrkiel Hansa Weinerta dla mierzenia wnętrza czaszki nie wiem. Z Warszawy piszą do mnie o reorganizacji Towarz. Nauk. i znowu mają podjąć czynność podobno na nowo zamknietych zakładów i wydawnictw.

Drukuję w Akademji pracę antropologiczną o Kaszubach która 3 lata na druk czekała, a teraz od kilku miesięcy się drukuje i pomimo tego że sam chodzę i zatem śledzę, ~~zaledwie~~ 4 arkusze zeie złożono, a jeszcze 2 pozostaje. Nie ma zecerów, a brak pieniędzy nie pozwala ich liczbę zwiększyć.

Wespół z żoną przesyłamy Czcigodnym Państwu i Szanownej Pannie Halinie nasze serdeczne pozdrowienia

Łączymy całkiem oddany

[signature]

14.IX.25

Kraków. 14/IX 1925. 33

Czcigodny i Drogi Panie,

W tych dniach otrzymaliśmy piękną fotografię uroczego dworku, z autografami Obojga Czcigodnych Państwa i Szanownej Panny Haliny i za tą cenną pamiątkę proszę przyjąć nasze gorące podziękowanie. Nie mogłem wywiązać się ze wszystkich danych mi poleceń z powodów odemnie niezależnych, a i teraz nie całkowicie: 1.) Najpierw przed paru tygodniami zaszedłem do p. M. Dubieckiego, lecz zastałem tam tylko syna jego, który przez lato bawił w Krakowie. Był on nauczycielem gimnazjalnym w Sosnowcu, obecnie otrzymał posadę urzędnika w archiwum w Warszawie i tam miał się przenieść. Ponieważ państwa Dubieckich nie zastałem w domu bawili bowiem na wsi przez lato oddałem synowi jego list pański, prosząc o wręczenie go ojcu, razem z numerami „Wiadom. polsko-słowac." przyrzekając że po przyjeździe ojca odwiedzę. Otóż przed kilku dniami odwiedziłem go po

powrócie i długo zabawiłem. Choć narzeka że czuje ból w nogach i źle widzi, jednakże żona mówi że pomimo tego zbiera się znowu coś pisać. Oboje z żoną przesyłają Czcigodnym Państwu swe pozdrowienia. Powierzchownie p. Dubiecki wygląda lepiej opalił się na słońcu i popełniał. 2) Prof. Hoyera po powrocie widziałem, obecnie ~~znow~~ na jakiś czas wybierał się znowu do Zakopanego. Mówiłem mu jako sekretarzowi Wydz. III Matem-przyrod. o pracy Pańskiej II części, prosi o przysłanie i mówił że będzie drukowana. 3) Prof. Spiczakow bawi przez lato na wilegiaturze w Poroninie jak słyszałem pracuje nad pstrągami. Prosiłem go że jak będzie w mieście aby wstąpił do mnie aby mu zakomunikować to o czem słyszałem od Czcigodnego. Niestety Spiczakow był w mieście i zachodził do mnie, lecz nie zastał mnie w domu, teraz chyba zobaczę się z nim jak wróci na stałe do miasta co wkrótce nastąpi. Teraz tylko to mogę zakomunikować o Nim że doskonale mu jest znane nazwisko Pańskie i ma wielką cześć dla Niego

Podobno mówił że będzie uważał dla siebie za miły obowiązek przy rozjazdach w sprawach swych studiów rybnych, jeśli mu droga wypadnie kiedy w tamte okolice wstąpić do Lwowa aby Czcigodnego profesora odwiedzić i z Nim o wielu sprawach naukowych pomówić. Tyle tymczasem o Spiczakowie; niewątpliwie że się z Nim w ciągu paru tygodni zobaczę i wówczas postaramy się osobiście omówić te sprawy które Czcigodnego Pana zająć mogą, i wówczas napiszę znowu.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku dla Obojga Czcigodnych Państwa i dla Panny Haliny zostaję Oddanym sercem

Hryniewiecki

P.S. Warunki nadzwyczajnie ciężkie ekonomiczne wciąż pogarszające się wpłynęły na ogólny zastój wydawniczy. W Akad. Um. prawie od roku (Drukarnia Uniwersyt. czynna tylko do południa) wszystko w zastoju. Mam pracę która drugi rok się drukuje „O kaszubach" (6 ark.) i miesiącami nie mogę wydrukować 1/4 ark. tabl. i muszę co kilka dni chodzić do drukarni, lub telefonować. Mam w Wilnie pracę

która od roku tam leży dla braku funduszów. Oprócz tego mam parę prac większych u siebie, cze-
kających feliciora tempora. Po wydrukowaniu „Kaszubów"
razem z innemi (pracami) pozwolę sobie przesłać Czcigodnemu
panu. Petersb. Akad. Nauk ma podobno wkrótce święcić
uroczyście 200-lecie swego istnienia. Otrzymała zapro-
szenie na jubileusz i Pols. Akad. Um. i niektórzy osobi-
ście. Nie wiem kto z ramienia Akad. pojedzie. W jednej
z gazet warsz. wyczytałem że jedzie Minister Stan.
Grabski, Baudouin de Courtenay i ktoś z Krakowa
(nazwisko przekręcone)

Widok białego Dworku będzie dla nas żywem
wspomnieniem tak miłych chwil spędzonych
w gościnnym domu Szanownych Państwa.
Wespół z podziękowaniem proszę przyjąć
wyrazy czci i poważania dla całego Ich
domu od szczerze przyjaznej
L. Hryniewiczowej

25

15.IX.25

Kraków 15/IX 1925 35

Czcigodny panie profesorze, W dopełnieniu do listu mego wczoraj wysłanego muszę dodać, że wczoraj wieczorem zaszedł do mnie prof. Spiczakow. z Jenem na dni kilka wyjeżdża i następnie wraca już do miasta. Zrobił na mnie bardzo dodatnie wrażenie, ma lat jakie 46, mówi nie źle po polsku. Bardzo dziękował za książkę i chce wejść z panem profesorem w korespondencję bliższą, dałem mu adres. i wspomniałem mu o metodzie pańskiej mierzenia ryb w „Pam. fizjogr." drukowanej. Zientkiewicza zna mało osobiście, jest on asystentem u prof. Kożewnikowa i młody człowiek, tylko co zaczynający i nie robi wrażenia wybitniejszej siły. Jest oburzony na niego że pozwolił sobie wdawać się w krytykę prac zasłużonego badacza. Gotów jest napisać mu odprawę, lecz chciałby wiedzieć, gdzie ta praca jego była drukowaną. Co do Dzierżawina, to podobno jest to człowiek lat średnich i jeden z poważniejszych ichtyologów w Rosji. Zarządza on stacją ichtjologiczną w Baku. Opowiadał mi

Spiczakow że Lew Berg (ichtyolog) napisał bardzo ciekawą książkę o teorji ewolucji, która chociaż była wydana jako Государственное издание została wzbroniona w sprzedaży i narobiło tej książce wielkiego rozgłosu. Spiczakow tej książki nie czytał, lecz ją wypisał i ~~przy~~ przyrzekł po otrzymaniu dać do przejrzenia. Oto wszystko co mogę Drogiemu Panu zakomunikować, nim sam Spiczakow nie napisze aby wejść z Nim w kontakt osobiście.

Z wyrazami głębokiego szacunku

[illegible]

25

20.XII.25

Kraków 20/XII 1925 36

Drogi Panie Profesorze, Wszystkie dane mi polecenie z
wielką przyjemnością spełniłem. U p. Dybowskiego byłem
parę razy nawet, w ostatnich czasach. Narzeka na zdrowie,
a zły wzrok odbiera mu możność pracowania. Wziąłem u
niego artykuł o Czerniku do przejrzenia i najzupełniej
podzielam zdanie p. Dub., artykułu obszernego gazety pochłonię-
te sprawami bieżącemi nie zechcą drukować, a przy tem za wiel-
ką wagę nie można przywiązywać do takich elukubracji i
dlatego było by najlepiej w krótkiej notatce do gazet Lwow-
skich i Krakowskich podać artykuł z podpisami Czcigod-
nych Panów i prosząc aby wszystkie dzienniki to powtórzyły
z wymienieniem że dłuższy artykuł pióra p. profesora zło-
żony został w bibliotece Jagiell. p. Dub. miał o tem napi-
sać do Szanownego profesora. p. Spiczakowa raz jeden widzia-
łem spełniając polecenie pańskie, on mi również mówił
że gotów jest napisać odpowiedź Zienkiewiczowi w tem
samem czasopiśmie gdzie pojawiła się jego krytyka. Otóż
czy nie zgodziłby się Drogi profesor napisać do Spiczakowa
jako do ichtiologa przesyłając mu swe materyały, a on to z
wielką przyjemnością zrobi; Hoyerowi w tym samym dniu za-
raz po otrzymaniu wręczyłem rękopis pański o Kietzach
i miał sam napisać. - Co do materyalnego położenia
p. Dub. to jak sami oni mówili mnie że nie jest wcale
tak opłakane jak wyczytałem po gazetach Nowaczyński. Robi
wszakże starania p. Dub. aby mu dano większą emeryturę

Kraków 20 XII 925

jakiż mu przyznał Komitet Ministrów, lecz w obec tak rozpaczliwego położenia państwa pod względem ekonomicznym wątpię czy to nastąpi. Broszurkę p. Batabana przeczytałem i uważam że jest ona wielce demagogiczną, a ten kierunek u większości nauczycielstwa ludowego panuje. W czasach kiedy u nas bezrząd i chaos powszechny istnieje nie tylko pośród stanów i partji, walczących o władzę dla celów ambicji, lub materyalnych ~~korz~~, ~~lub~~ korzyści idzie kradzież dobra publicznego, a rozstrój i partyjnictwo wkradło się i grozi rozprzężeniem się armji, uprawianie walki w szkolnictwie zamiast łagodzenia waśni, występowanie przeciw kościołowi i dworom i bez tego upadłym, a bądź co bądź będących przedstawicielami kultury wśród ciemnej wsi, utrudnia i osamotnia posłannictwo nauczycieli. A zresztą i apostołowie ci dalecy są od tej roli. Jeżeli powszechnie wszyscy profesorowie Uniwers. stwierdzają upadek etyki i gorliwości w zajęciach studentów, a razem z tem i przyszłych obywateli kraju, to jaką wartość przedstawiają byli wychowańcy seminaryów nauczycielskich. Waśń ta najstraszniejszą jest na kresach gdzie upadek dworów i duchowieństwa jak ekonomiczny i co za tem idzie moralny przyczynił się do tego że nauczycielstwo szerzy bolszewizm wśród chłopstwa, a rusyfikacja postępuje szybciej niż za carów. Te waśnie które u nas panują utrudniają nam wielce pożyczkę zagraniczną jedyną deskę zbawienia w dzisiejszem położeniu. Zrozumiał to Skrzyński stwarzając rząd koalicyjny, choć na krótko walka się powstrzyma, a potem być może że komisarze żydowscy z Ameryki będą pilnować pożyczonych pieniędzy i aby grosza tak nieopatrznie nie marnowano. Z listu Szczęg. Pana do prof. Hoyera dowiedziałem się o smutnym wypadku prof. Grochmal[illegible] czy Moroz. przybył [illegible] Kię-[illegible]go komandorach. Jak gospodarka idzie pani Halinie proszę oświadczyć ~~ją~~ nasze pozdrowienie. Oby rok nadchodzący przyniósł nam wewnętrzne uspokojenie, ~~ale~~ a zdrowie Czcigodnym państwu

Oddany zawsze [illegible]

12.II.26

Kraków 12/II 1926. 37

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Zaraz po otrzymaniu pańskiego listu poszedłem do prof. Kostaneckiego, lecz tam znalazłem tylko T. za r. 1867. i na zasadzie tego było podane że to wydawnictwo się w Zakł. Anatom. też znajduje, następnie dowiadywałem się lecz bezskutecznie w bibliotece Zakł. fizjologicznego i w końcu ku mamu wielkiemu zadowoleniu poszukiwany przez Czcigodnego pana T. za r. 1873 znalazł w Bibl. Jagiell. i takowy wziąłem na swój rewers i ~~dzisiaj~~ najrajutrz pocztą wysyłam. Po zużytkowaniu swej pracy zawodowej w tym tomie, proszę poleconą posyłką książkę tę zwrócić pod moim adresem po paru tygodniach.

Chcę Czcigodnemu panu przesłać wiadomości o p. Dubieckim, dziś zaszedłem do Niego, ciężko mu samemu pisać, prosił mnie nim sam zbierze się napisać abym przesłał Szan. panu serdeczne pozdrowienie, Ciężko to samemu uczynić, albowiem źle widzi, a nie chce aby go żona wyręczyła, a przy ~~tem~~ ma silny ból nogi i z trudnością przesu-

wać się kilka kroków po pokoju. Otóż prosi On bardzo Szan. Pana napisać jak najkrócej o książce Czernika i przysłać Mu do podpisania wspólnego, w ten sposób on by umieścił to w gazetach krakowskich, a p. we lwowskich. Zastrzega tylko aby to było napisano jak najkrócej, gdyż gazety mogą nie wydrukować. W księdze weteranów wydanej w r. 1925 gdzie podany spis przeszło 2 tys. nazwisk, a pomiędzy niemi wielu zmarłych, nazwisko Czernika nie figuruje. Albo on tam się nie zgłosił aby go nie pomieszczono, lub może nie żyje. W każdym razie nie ~~chciał~~, chciał ~~aby nie~~ splamić swem nazwiskiem grona uczestników powstania 1863 i to powinno być dla Szanownych Panów pewnem zadośćuczynieniem.

Co do złożenia pańskiego rękopisu w dziale rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, to upraszam upoważnienia na to, abym mógł tam się udać z takowem i rękopis złożyć w depozycie.

Ostatniego zeszytu „Kosmosu" jeszcze nie czytałem, lecz tylko przepatrzyłem tytuły prac. Polemika, osobiste

napaści i połajanki są obecnie na porządku dziennym a podniesione ambicje do tego stopnia że stają się megalomanją. Przez ciekawość proszę przepatrzeć dwa ostatnie zeszyty czasopisma „Ludu" wychodzącego we Lwowie w dziale polemiki w którymś archeolodzy rozprawiają się z Kozłowskim, a Czekanowski ze Stołyhwą. ~~Do~~ Położyć koniec tym wzajemnym napaściom, mogłaby tylko jakaś naukowa instytucja, np Akad. Um. i wydając orzeczenie potępiające te swary i kłótnie podejmowane niby to w imię nauki (22)

Brak etyki w społeczeństwie przeniknął wszędzie do partyjnictwa politycznego, do szkoły, zarażając i sfery naukowe, a poniżając naszą moralność i dyskredytując naszą naukę w obec publiczności".

Czcigodny Profesor robi mi łaskową propozycję ofiary dla mego zakładu zbiorów geologicznych i etnograficznych z Oleniska. Chociaż to nieco wychodzi po za zakres antropologji jednakże nam dosyć miejsca na nie i można będzie je zużytkować,

a więc proszę je przysłać, ~~dokładając~~ dodając do nich tę czaszkę

męską z dziwnem uzębieniem (z bruzdami poziome-
mi na zębach) którą mi Czcigodny Profesor poka-
zywał. Pomimo ciężkiej sytuacji finansowej uda-
ło mi się wyzyskać przy robotach konstrukcyjnych
inżynierów i dzięki nim mam kilkanaście szaf
nowych, gdyż bez nich nie miałbym gdzie rozmie-
ścić moje znaczne zbiory. Mam obecnie do 1,700
czaszek, ze 40 szkieletów, 260 miednic, z 7 tys.
oddzielnych kości długich i t. d. Otóż i czaszka
Pana jedna nie będzie zbyteczna, jako rasowa i
mająca pewne zboczenie. Pracujących w Zakładzie
i piszących doktorskie ~~rozprawy~~ w r. b. mam szczególnie wie-
lu, a liczba zapisanych na wykłady z medycyny
i z przyrody dosięga liczby 370, w praktycznych zaję-
ciach uczestniczy 120 osób.

Cieszymy się wespół z Czcigodn~~ymi~~ą Panią Ewą
że Pani Halina przyjechała na czas dłuższy do Lwo-
wa, a Drogi Profesor znowu na czas jakiś będzie
miał sekretarza i pomocnika w pracach. Przesyła-
my nasze serdeczne pozdrowienia

Zawsze oddany [illegible]

17.III.26

Kraków. 17/III 1926.

Drogi Panie Profesorze, Nastąpiła przerwa w naszej korespondencji nie z mojej winy. Po otrzymanej kartce oczekiwałem ciągle dłuższego listu, jak to było zapowiedziano, a następnie otrzymałem jeden po drugim listy w sprawie odnoszącej się do poszukiwanego dzieła. Otóż udałem się do 3 tutejszych większych bibliotek, a mianowicie do biblioteki Jagiellońskiej, Akadem. Umiejęt. i Czartoryjskich i nigdzie tej książki nie znalazłem. Nie pozostaje nic innego jak ją wypożyczyć przez Uniw. Lwowski z Wiednia lub Berlina, a jeśli t. j. wydanie Petersburskie to przez Akad. Nauk, co może zrobić któryś z zoologów miejscowych. Akad. Nauk posiadała moc swych wydawnictw, które z Tutwoliny rozdawała. Pamiętam kiedy przed laty urządzaliśmy w Troickosawsku Bibliotekę Oddz. Geogr. Towarz. i urzędowo odniosłem się do Akad. Nauk prosząc o ich wydawnictwa, przysłano z 5 tys. tomów najstarszych wydawnictw Akademji, a więc będą mogli jeśli nie przepisać potrzebne stronice, wypożyczyć czasowo, lub przysłać tom potrzebny z dzieł Gmelina.

Chodziłem do Akad. Um. i do drukarni chcąc wiedzieć jak stoi sprawa z drukiem ostatniej pracy pańskiej. Otóż postanowiono ją drukować i ona oczekuje dotąd swej kolei i prawdopodobnie nastąpi to po przyjeździe prof. Hoyera, który bawi obecnie w Ville Franche na stacji zoologicznej i za tygodni najdalej 4 ma powrócić. Natychmiast mu o tem powiem. Z drukowaniem idzie bardzo powoli i z wielkiem spóźnieniem. Jak słyszałem to z ust prezesa Akad. prof. Rozwadowskiego że choć rząd nic nie daje oprócz przyjęcia 3 posad urzędników na utrzymanie państwowe, a interwencji swej majątkowej (Akad. na razie) nie może ostatecznie uregulować, jednakże ze sprzedaży kawałków ziemi i częściowo losu na rok bieżący mają na bieżące rozchody i wydawnictwa ze 120 tys. zł.

Książkę wypożyczoną z Bibl. Jagiell. dla Cziegod-nego prof. otrzymałem, jak również i kolekcję p. Węgłowskiego zebraną przed 50 laty za którą bardzo dziękuję. Umieściłem ją w gablotce jako z ziemi Jakuckiej. Jeżeli Krawską dobrze zachowaną rusina ze szczególnem

charakterystycznem wgłębieniem którą mi Drogi Profesor pokazywał chciałby ofiarować dla zakładu bardzo byłbym mu wdzięcznym.

A teraz co do kości nosowych i ich kształtu. Kwestji nie podlega że są one ważną cechą dla systematyki zz. ssących wyróżniających i człekopodobne nie tylko od człowieka, ale i rasy ludzkie od siebie i na to się zwraca uwagę przy badaniach a mianowicie na kształt grzbietu nosa, czy on wypukły, wklęsły, zapadły, garbaty i t. d. Jak również i na pomiary długości i szerokości otworu nosowego, długości i szerokości nosa i kształt otworu i ~~się~~ wskaźniki, tak również i na oś przednią nosa biegnącą u małp co się tyczy samych brzegów górnych i dolnych kości nosowych, na to co prawda ~~na to~~ nie zwracaliśmy ~~ta~~ uwagi u ludzi. Co do wcięcia nosowego i zagłębienia nasion" pod guzem noso wymięte domyślam się że Szanowny Pan rozumie na rysunku podanym formę i narys szwu i jego bliższe lub dalsze posunięcie się w górę, ale przepatrując ~~uważnie~~ czaszki mego zakładu nie mogę tej różnicy prześledzić i korzystam z zachęty i przyrzeczenia Drogiego Pana że poda mnie pod tym względem

bliższe informacje. Z 17 czaszek małpich mego zakładu znalazłem u 5 goryli kształt klinowaty w górze, z 2 ~~goryli~~ orangutanów u młodszego t. klin. u drugiego starszego łukowaty. U jedynego szympansa starego jakiego mam (♀) i sprawiona górny brzeg kości nosowych podobnie jak u człowieka szew naso-frontalis przechodzi równomiernie podnosząc się klinem do góry i dla tego budowa u człowieka kości nosowych górnego brzegu jest szympanso-podobna, u 7 ~~pa~~ Macacus, Cercopithec. i cynocephal. jest klinowaty. Jednem słowem jest to w niejakim związku z węższą przegrodą kostną między oczodołami. Daleko trudniej orjentować się w tem na czaszkach ludzkich. Na prędce przepatrzyłem ich kilkaset i ponieważ przestrzeń międzyoczodołowa jest u nich o wiele szersza i szew przechodzi poziomo, rzadko bardzo i nie wyraźnie podnosi się łukiem do góry, nawet na jednorodnych czaszkach, czy to polskich, mongolskich, lub innych, i dla tego mnie się przynajmniej w tej chwili zdaje jest bardzo trudno usystematyzować na mocy tej budowy człowieka. Dolnym końcu kk. czołowych trudno coś orzec bo przygniatająca większość czaszek ma je wyłamane.

Otrzymaliśmy parę ciekawych listów z Troickosowska z Mongoło-buriats. republiki. Wielu naszych znajomych wymarło pod czas wojny z głodu i epidemji, a wielu wymordowano. Gimnazjum, szkołę realną i miejską zamknięto i założono inne, dawnych nauczycieli burżujów usunięto. Muzeum założone przeze mnie jakoś ocalało i przyznano za Rzeczpospolitą. Czcigodnym państwu przesyłamy nasze pozdrowienia i uściśnienia. Oddany zawsze J. Talko-Hryncewicz

PS. W kwestji budowy nosa będę oczekiwać wysoko cennych i kompetentnych uwag Czcigodnego pana profesora

31.III.26.

Kraków. 31/III 1926. 41

Drogi panie Profesorze, Na cenne pismo pańskie śpie-
szę z odpowiedzią żałując że tym razem nie mogę być
pomocnym w zdobyciu dzieła Gmelina. Niezawodnie że
w badaniach osteologicznych stoi na przeszkodzie brak ~~osteo-~~
~~logicznych~~ potrzebnych do tego materjałów. Za przyobieca-
ną czaszkę rusina dla zbiorów antropologicznych serdecz-
nie dziękuję. Zakład ten i tak jest bogato obdarowany
hojnością Czcigodnego Profesora jeszcze za życia Kopern.,
posiada bowiem rzadką kolekcję czaszek ajnów i innych
rzadkich unikatów w zbiorach europejskich, a więc jego
powstanie wiele Czcigodnemu panu zawdzięcza. Szczupły
i niedostateczny co prawda jest dział odnoszący się do pryma-
tów i mój następca może go powiększy. Co do zapładniania
bezdzietnych kobiet (kilkunastu żydówek) za pomocą wstrzy-
kiwania spermy zaraz po coitus z mężem (nie ze mną)
to ~~tem~~ się zajmowałem przed 40 laty. Były to młode mę-
żatki zdrowe pochodzące z rodzin płodnych, jak i ich
mężowie. Wszystkie wypadki były z negatywnym re-
zultatem. U Kaspera w sądowej medycynie jest opisany
wypadek na serjo traktowany, w którym jakoby matka po
coitus z mężem podmyła się w miednicy, po czem w tej
samej wodzie zrobiła to córka młoda dziewczyna i miała
zajść w ciążę. Są wypadki ~~że~~ w których nie przy pełnym
coitus kobiety zachodziły w ciążę, a tymczasem w opi-
sanych wypadkach przeze mnie zapłodnienie się nie uda-
ło. To co czytałem o Dr. Iwanowie, to pisma antro-
pologiczne francuskie i Presse medic." choć po-
dają krótkie tylko wzmianki o jego sposobach za-
płodnienia, lecz traktują to serjo. Bardzo będę rad
wiedzieć na czem osnuty ~~jego~~ sposób zapłodnienia
według metody Iwanowa?

Korzystam ze sposobności ażeby Czcigodnym Pań-
stwu i pani Halinie przesłać nasze serdeczne pozdro-
wienie i życzenia z okazji nadchodzących świąt
wielkanocnych. Z głębokim szacunkiem

JTHryncewicz

P.S. Z Syberji, mianowicie z Troickosawska, miej-
sca mego długoletniego zamieszkania otrzy-

małem długie listy z wiadomością że miejscowe muzeum Oddz. Geografii. Towarz. zostało upań-stwowione p. nazwą "Троицк. Краевой Музей". Cieszę się że ono przetrwało straszną burzę i ostało się, a praca nie poszła na marne.

27.IV.26

Kraków. 27/IV. 1926.

42

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Na list pański natychmiast nie odpisałem, gdyż nie byłem w stanie odpowiedzieć na wszystkie dane mnie zlecenia, oprócz pierwszego które natychmiast spełniłem. Oto poszedłem do p. Dubieckiego co do namówienia ~~jego~~ go na kuracyę u Czcigodnego Profesora, choć był już na to zdecydowany i właśnie rozpoczął kuracyę. Jak rozmówił się zapomina o swych dolegliwościach, ~~choć~~ a ma jeszcze dobrą pomoc i sąd zdrowy. Mówiliśmy z Nim i miał napisać o tem do Czcigodnego Pana że jeśli zdecydowaliście jak my omawialiśmy już tę sprawę wcześniej co do pańskiego artykułu w sprawie Czernika, to w takim razie proszę przysłać na ręce moje upoważnienie abym na mocy tego złożył go w bibliotece Jagiell., a decyzji pańskiej w tej sprawie będę oczekiwać. Co do nazwiska Dorohostajskich to o takiem słyszałem, nawet w Galicyi Wschod. używającego tytułu hrabiowskiego. Na Wołyniu jest też szlachta tego nazwiska, lecz ja nikogo osobiście tego nazwiska nie znałem. Otóż co do Hoyera który zaledwie przed paru ~~tygodniami~~ dniami wrócił do Krakowa z zagranicy po paromiesięcznej niebytności, to z Nim mówiłem że zastój w druku postara się przyśpieszyć i myśli że w lipcu praca pańska zostanie wydrukowaną, a może nawet i później. Hoyer pracował na stacyi w Villefranche utrzymywanej z opłat przyjeżdżających ~~tam~~ tam zoologów. Kierownikiem stacyi jest niejaki rosjanin Dawydow od dawna zamieszkały zagranicą.

A teraz przechodzę do kwestji naukowych badań do której Czcigodny pan mnie myśl podał. Ponieważ na wydziale filozoficznym w obec zaprowadzenia nowego stopnia magistra filoz. poprzedzającego d^ra fil. i w roku przyszłym od 1 października 1926 postępujący będą musieli studjować według nowego statutu, wielu który otrzymali absolutorjum, lub są na ostatnich kursach, rzucili się do przygotowania rozpraw doktorskich którym muszę dawać tematy. Otóż jedna z moich uczenic otrzymała doktorat pracując nad szwem śródczołowym (metopion), inny ~~napisał~~ przeprowadził badania zebrawszy materjał o dzieciach żydowskich w Kielcach, znowu inna przedstawiła pracę o ludności robotniczej fabrycznej w Będzinskiem. Opracowuję też zebrane materjały ~~nad materjałami zebranemi~~ co do noworodków w Krakowie, mierząc je i ważąc i co do barw oczu i włosów i innych cech antropologicznych. Oprócz tego pracuję na zadane tematy co do trwałości życia w Krakowie ludności chrześcijańskiej i żydowskiej za lat 45 (od 1880-1925) (do tego czasu są znane) na zasadzie ksiąg biura statystycznego; korzystając przy tem z materjałów w zakładzie, jak opisując czaszki Dregowiczan (są to protoplaści dzisiejszej ludności białoruskiej, pochodzącej ze starych mogił), Krywiczan opisałem ja przed laty, oprócz tego inny opracowuje oczodoły ich kształt w związku z kształtami czaszki, a jednemu z adeptów chcę polecić opracowanie kości nosowej jej ~~jego~~ długości, kształtu, kierunku sutura nasalis, kształtu otworu nosowego w związku z rasowością, na zasadzie materjału zakładu. Szkoda że nie mamy porównawczego materjału co do małp, jak pisałem Czcigodnemu Panu Profesorowi mamy ich zaledwie 19, może kilka jeszcze znalazłoby się u Siedleckiego i Hoyera, a to i wszystko pracę

naturalnie sam tym kierunku. Można było by budowę kości nosowych połączyć z kształtem czaszki i twarzy, a nawet z budową oczodołów. Oprócz tego kształty i kierunek szwu nosowego można było rozklasyfikować i wzory ich podać. Jak już Czcigodnemu Panu pisałem mam aparat nowy rysunkowy Wetsteina (z Wrocławia) który sprowadziłem, osnuty on jest na położeniu dwóch lusterek pod pewnem odchyleniem ~~na przeciw siebie~~ i możności łatwego otrzymywania rysunków. Hoyer robił tym aparatem wiele rysunków różnych czaszek zwierząt i nie może się nachwalić. Widział go i Godlewski i jemu bardzo się podobał. Otóż on by odpowiadał najzupełniej dla łatwego robienia narysów szwów. Może by więc Czcigodny Profesor zechciałby wypowiedzieć swe kompetentne bardziej zdanie na co by zwrócić uwagę i skreślić w zarysach projekt badania kości nosowych, jak również zrobić pewne wskazówki co do literatury której Szan. Panu jest znana. Za co będę stokrotnie wdzięczny.

Łączymy serdeczne pozdrowienia Czcigodnym Państwu i polecam się Jego zawsze drogiem dla mnie sercu i pamięci

Oddany zawsze J. M[illegible]

P.S. Wieczorami słuchacze moi korzystają od czasu do czasu z pańskiego profilotractora ofiarowanego dla zakładu i robią narysy.

28.V.26

Kraków. 28/V 1926.

44

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze, Kasetkę z książkami otrzymałem. „Pamiętniki weterana" Czernika stosując się do rozporządzenia Pańskiego złożyłem jako dar Czcigodnego Pana wraz z rękopisem w Bibliotece Jagiell. i w zamian przesyłam Jej podziękowanie. Dziś odwiedziłem p. Dubieckiego. Od dni kilku leży w łóżku. Obrzękłość nogi znacznie się powiększyła i ból się zwiększył. Kurację pańską przerwał. i udawali się do lekarzy i do chirurga, który nie mogą ściślej określić choroby, podejrzywają nowotwór, nie mówiąc o tem choremu. Mają nogę rentgenować. Pani Dubiecka dziękuje bardzo za przysłaną książeczkę o ptakach i mówiła że napisze o niej recenzję, i w tych dniach też i do Czcigodnego Pana. Mąż Jej pisać sam nie może zupełnie gdyż zupełnie źle widzi. Prof. Hoyerowi przypominałem o pańskiej pracy. Czeka ona dotąd swojej kolejki, albowiem dla braku środków 1/3 tylko części zecerów pracuje, a i to partja przestrzega aby nie więcej nad 8 godzin, a do tego ciągłe sztrejkują dla rozmaitych powodów, a teraz znowu był sztrejk z powodu zwycięstw Piłsudskiego. Ale mogę pocieszyć jak mi mówił prof. Hoyer że za kilka dni rozpoczną pracę pańską drukować i wówczas druk może nie będzie wstrzymany i prędko korektę przyślą. Po awanturach warszawskich kto wie czy nie wyłonią się nowe, a palnego materjału i partyjniczej nienawiści jest dosyć. Jedni drugim zarzucają insynuacje i złodziejstwa, a jedni drugich warzi. Może rzeczywistość groźna jaka stoi przed nami pozwoli ochłonąć im z ambicji osobistej i przyjść do rozwagi.

Projekt p. Burdzińskiego w obec dzisiejszych krytycznych stosunków i niepewnego jutra nie prędko chyba będzie mógł być wcielonym w życie. Na utrzymanie zakładów Uniwersyteckich prawie nic nie otrzymujemy. Niektóre zakłady jak chemiczny ściągają

na chemikalja od słuchaczy przez pierwsze miesiące roku bieżącego, a teraz dla braku środków i oni nie są w stanie temu podołać. Pańska praca o „zębach zwierząt ssących" znalazła się w bibliotece Zakładu, innej Paul de Terra „Vergleich. Anatom. des menschlich. Gebisses und Zähne der Vertebraten" wypożyczył mi prof. Koyer, gdzie krótko jest wspomniano o tym zboczeniu. Jak będę mieć czasu zajmę się wyszukaniem literatury dla opracowania tej anomalji ciekawej.

Dziękuję bardzo za przyrzeczenie omówienia w wolniejszym czasie sprawy dotyczącej kości nosowych, będę tego oczekiwać, tem bardziej że chcę ten temat dać do opracowania jako teze doktorską jednemu ze słuchaczów.

Co do korespondencji z rosjanami to i ja koresponduję od czasu do czasu, ponieważ nie chcę sobie robić kłopotu piszę dawną pisownią. –

Serdeczne pozdrowienie przesyłamy Czcigodnym państwu. Z głębokim szacunkiem i poważaniem

J. Hryncewicz

P.S. Jeżeli Pani Halina jeszcze we Lwowie to przesyłamy Jej nasze ukłony.

21.VI.26

Kraków 21/VI 1926.

45

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze, Uniwersytet zgotował mi wielki obchód mego 50-lecia. Z zasady jestem przeciw temu, nie lubię żadnej pompy, odznaczeń i przesadnych dytyramb i przesadnego uznania, bo są one zwodniczemi chwilowemi świecidłami. Vanitas vanitatis! Otrzymałem od Wydz. lekar. D^ra^ med. honor. causa, wiele adresów, telegram ze wszystkich Uniwersytetów naszych, listów od byłych uczniów, przyjaciół i znajomych, a wśród nich cenny mi przez okazaną pamięć list Czcigodnego Pana Profesora i czaszkę która figurowała na katedrze (w mojej sali wykładowej w której odbyła się ta cała ceremonja) jako dar jubileuszowy. List i czaszka nadeszły na godzinę przed obchodem. Za przesłane mi życzenia całej Rodziny Czcigodnych Państwa składam serdeczne podziękowanie.

Szczupłe grono naszych antropologów stawiło się w komplecie, p. ~~Stołyhwo~~ Czekanowski w zastępstwie przybył ze Lwowa swego zastępcę docenta ks. Kosińskiego. Byłem co prawda rad z tego, a może zrobił to z namysłem Czekanowski ażeby się nie spotkać ze Stołyhwą, bo byłby to przy ogólnej harmonji niepożądany dysonans. Stołyhwo przyjechał do Krakowa z Pragi gdzie otrzymał po złożeniu egzaminu D^rat^ filoz., ma go tu nostryfikować i po wakacji habilitować się na tutejszym Uniwersytecie jako docent antropologji, po czem przeniesie swą docenturę do Warszawy.

Za chęć uczczenia mnie uwieczniając w opisie nowego gatunku Branchipusa składam też Czcigodnemu Panu serdeczne podziękowanie.

Co do ofiarowanej dla zakładu czaszki z ciekawem wgłębieniem, to mówił mi widząc ją Stołyhwo że ma podobną u siebie. Nie wiem czy jest to tak. Prosiłem

ażeby mi przysłał tę czaszkę dla zestawienia z Pańską przy opracowaniu. Kiedy ukończę inne rzeczy które mnie odrywają, w jesieni wezmę się do czaszki Pańskiej, będę korzystać z doświadczonych wskazówek w tym względzie co do opracowania jakie mi Czcigodny Profesor podaje. Z literatury posiadam tylko Paul de Terra Vergleichende Anatomie des Menschlichen Gebisses und der Zähne der Vertebraten. Jena 1911. Chcę jeszcze pomówić z dentystami. Mam też dziełko Pańskie Zęby zwierząt ssących. Dziś kończę wykłady i chciałbym z miesiąc się pokąpać szukając ulgi w moich bólach artretycznych i arterie [illegible].

U p. Dybieckiego byłem niedawno, siedział na fotelu, nie leży, z nogą nie lepiej, lecz wygląd miał lepszy. Prof. Hoyer mnie zapewniał że praca Pańska już się drukuje i wkrótce korektę nadeśle.

Serdecznie pozdrawiam Czcigodnego Pana i całemu Jego Domowi przesyłam

Zawsze szczerze oddany

Hryncewicz

16.VII.26

Truskawiec 16/VII 1926 40

Drogi Panie Profesorze, List pański otrzymałem przed paru dniami który mnie nadesłano z Krakowa do ~~Truskawca~~ Truskawca gdzie od dni kilkunastu siedziemy, korzystając wespół z żoną z kąpieli i z Naftusi. Tu co prawda pędzi się życie bezczynne, czeka się godzin naznaczonych a co na długą metę nuży. Serdecznie dziękuję za długi list gdzie Czcigodny Profesor zadał sobie tyle trudu wypisując całą teorję rozwoju zębów i broniąc swej tezy. Kwestja ta jest dla mnie zupełnie obcą, albowiem w tym zakresie nigdy nie pracowałem, musiałbym kwestję zębów i ich rozwoju i pracę cenną pańską w tej materji najprzód przestudjować, należycie, nie wiem jak temu sprostam, co wymagać będzie dłuższego czasu. Bliżej rozpatrzę się w tem po powrocie do Krakowa i może jeszcze nie raz będę zasięgać rady w tym względzie Drogiego pana.

Cieszę się że pańska praca o kiełżach bajkalskich nakoniec ukaże się w druku i że Bajkał który-

go inicjatorem badań byłeś Czcigodny Pan i poświęciłeś mu znaczną część życia oceniona jest przez świat naukowy, a nazwisko pańskie jest symbolem niestrudzonej pracy, około którego na stacji w Marituju po wieczne czasy będzie gromadziło się kółko przyrodników dla badań Bajkału, zostanie to żywym pomnikiem jaki Drogi Pan zbudowałeś imieniowi polskiemu na Syberji, trwalsze nad spiżę!

Przed wyjazdem z Krakowa byłem u p. Marjana, wydał mi się z wyglądu raźniejszym i już nie leżał w łóżku, a siedział w fotelu. Przed paru dniami doszła nas smutna wieść o śmierci ś. p. Jana Żarnowskiego żonatego z moją bliską krewną. Był on prezesem najw. Izby kontroli państwowej, jeden z niewielu u nas fachowych urzędników w rządzie i całe życie poświęcił tej gałęzi skarbowości w Petersburgu, a przy tem był człowiekiem bez skazy i dlatego śmierć jego spowodowała żal ogólny bez wyjątku u wszystkich poczynając ko-

47

terje i stronnictwa.

Z przykrością dowiadujemy się że cały dom Czcigodnych państwa choruje, może te straszne upały jakie panują wszędzie, a i tu dają się odczuwać, choć słabiej niż w mieście, są tego powodem.

Po pierwszym sierpnia wracamy do Krakowa. Przesyłamy Czcigodnym Państwu wyrazy serdecznego pozdrowienia i głębokiego szacunku

Szczerze oddany

[illegible]

11. VIII. 26

Kraków. 11/VIII. 1926.

48

Drogi panie Profesorze, Chcę zdać sprawozdanie z naszej podróży, jak również donieść o spełnieniu danego mi polecenia. W Przemyślu chcąc zasięgnąć wiadomości o wykopaliskach, ledwie się mogłem dopytać nikomu prawie jeszcze nie znanego Muzeum Towarz. Przyj. Nauk w Przemyślu, które ma być otwarte dla publiczności tylko we Wrześniu. Tam zastaliśmy p. Kazimierza Osińskiego inżyniera i byłego legionistę, obecnie prof. wyższ. Szkoły budown. w Jarosławiu. Jako zamiłowany Przemyślanin nad rozkwitem kultury rodzinnego miasta, czas wolny poświęca muzeum które tam stworzył, a przy niem liczną bo do 8 tys. tomów publiczną bibliotekę. i około tego wszystkiego energicznie się krząta, żyjąc między Jarosławiem i Przemyślem. Muzeum teraz przeniósł do domu swego ojca i tam w kilkunastu obszernych pokojach je rozmieścił. Jest tam wszystko to co się przygodnie można było zyskać dzięki energji i dobrej woli założyciela, trochę obrazów, dzieł sztuki, okazów archeologicznych i etnograficznych. Lecz że to tylko początek myślę że będzie się rozwijać. Jeśli Szigody Pan ma jakie zbywające odbitki swych prac, lub inne jakie wydawnictwa

proszę posłać, a oni będą bardzo wdzięczni (p. Inżynier
prof. Kazimierz Osiński. Przemyśl. Ul. Piotra Kmity. Mu-
zeum Ziemi Przemyskiej. Co do wykopalisk to takowe
okazały się istnym humbugiem" Przed wojną jeszcze Osiń-
ski złożył czaszkę wykopaną Czekanowskiemu który
znalazł że ma pewne cechy neandertaloidne i przy jednym
czaszek długogłowych które widziałem. Umieścił o tem
notatkę w gazecie chcąc aby publiczność przypomniała
sobie o muzeum. Z p. Dubieckim widziałem się, w zdro-
wiu jego nic nie ma polepszenia. Obecnie bawi u nich syn.
p. Dubiecki pomimo wielkiej trudności zbiera się pisać do
Czcigodnego Pana. Z Hoyerem też się widziałem. Zajęty jest
dokończeniem podręcznika z anatomji porównawczej.
Mówił ~~em~~ mi że uwagi pańskie umieści w osobnej pra-
cy. Co do Branchytypum to mówi że praca była by bar-
dzo ciekawą, gdyż w Polsce jeden tylko egzempl. mamy
opisany przez Wierzejskiego. Rysunków nie trzeba zmniej-
szać, a posłać te same większe co są, a oni sami to zrobią.
Wyszła niedawno obszerna dzieło Kostaneckiego o wyrostku
robaczkowym kątnicy wydane przez Ak. Um., które wkrótce
i Szanowny Pan otrzyma. Jakie zdrowie Pani Haliny i
Szanownego Wnuka. Serdeczne pozdrowienia przesyłamy
Czcigodnym Państwu.
Zawsze szczerze oddany JHyżnicz

29.IX.26

Kraków 29/IX. 1926.

48

Drogi Panie Profesorze, Nie mogłem odpisać na wszystkie zadane mi pytania, gdyż Prof. Hoyer dopiero dni temu wrócił z letniego pobytu w Krynicy. Oddałem Mu przysłane odbitki za które on serdecznie dziękuje, a ja za swoje. Ponieważ prace zostały rozesłane była by trudność techniczna w rozsyłaniu kartek z omyłkami. Dodatek z uwagi nie prędko będzie się drukował, a więc Szanowny Pan zdąży na jego napisanie z koniecznemi uwagami.

Z Rosji i z Syberji temi czasy otrzymałem kilka listów. Najpierw Akad Nauk w P-burgu wkrótce przystąpi wydać I część Etnograficznych materjałów do Azji środkowej z propozycją abym ponownie napisał dwa następne których rękopisy zaginęły, a ponieważ chciałbym aby ta praca wyszła za mego życia, wziąłem się do ponownego pisania ze starych szpargałów które pozostały u mnie, wszystko odłożywszy na stronę. Doniesiono mi że organizuje się w Troickosawsku 17 Października uroczysty obchód 30-letniego jubileuszu Odkrycia Oddziału Geogr. Towarzystwa i mnie zaproszono do honorowego prezydjum wespół z Łunaczarskim i innemi bolszewickiemi Komisarzami. Od stolychy otrzymałem dwie czaszki z zębami schodkowatemi i dwie podobne fotografie z żywych. Zaprosiłem dla ich objaśnienia prof. Łepkowskiego stomatologa który ma pod tym względem wielkie praktyczne wiadomości. Otóż mówił mi że corok widzi kilka takich wypadków, a więc nie są one zbyt rzadkie i zapatruje na to nie jak na formy patologiczne krzywizne, lecz jako na degeneracyjne. Przyrzekł mi robić odlewy gipsowe takich zębów zwracające uwagę na ich częstość i formy.

Na zakończenie smutną wiadomość. Wczoraj zaszedłem do p. Dubieckiego. Znalazłem go chorego i widziałem tylko żonę. Od tygodnia ma zapalenie płuc. Jest przytomny lecz ma wysoką temperaturę i nic nie je. Wczoraj temp. upadła do 37° C. a puls 90 i cokolwiek zjadł. Sama żona jest przy mężu zajęta i wymęczona, dla tego nie pisze, przyrzekłem jej że o chorobie p. Marjana powiadomię Drogiego Pana. Po nie jakim czasie jaki będzie przebieg choroby znowu napi-

szą. Pani Halinie życzymy prędkiej dalszej poprawy zdrowia, jak również i synowi.

Przesyłamy Obojgu Czcigodnym Państwu wyrazy serdecznego pozdrowienia.

Szczerze Oddany

Hryniewiecki

P.S. Piątego października rozpoczynam wykłady,

28.X.26

Kraków 28/X 1926 50

Drogi Panie Profesorze,

Drugi tydzień jestem niezdrów i z domu nie wychodzę. Wiem o tem że pani Dubiecka powiadomiła Czcigodnego Profesora o śmierci męża i otrzymała na list kondolencyjny odpowiedź pańską. Ja niestety z powodu choroby nie mogłem być wczoraj ani na pogrzebie, ani dziś na nabożeństwie w kościele. Zastąpiła mię w tym żona moja i wyraziła pani Dubieckiej naszą kondolencję. Chowano zmarłego z wielką uroczystością z honorami wojskowemi, kosztem rządu. Ważniejsze to jednak aby nie zapomniano o wdowie, aby jej przynajmniej przyznano znośne utrzymanie. i trzeba o tem zawsze kołatać i przypominać na wsze strony, aby ztem nie przeszli do porządku dziennego, jak to u nas bywa.

Nie wątpliwie że śmierć ś. p. Marjana z którym łączyła Czcigodnego pana trześć dziesięciolatnio-kilkoletnia przyjaźń nie mogła przejść bez silniejszego wrażenia. Dobrze było żeś Drogi Pan jako najbli-

żej znający życie zmarłego zechciał napisać dłuższy nekrolog o Nim do „Czasu," a to dla tego że On długie lata tu w Krakowie przemieszkiwał, znano go lepiej i zwykle codziennie czytywał ten dziennik.

Czcigodnym Państwu i pani Halinie przesyłamy nasze serdeczne pozdrowienie, a ja raz jeszcze polecam się Jego sercu i pamięci.

Oddany całkiem

Slywczyński

P.S. Dobrze byłoby w końcu życiorysu poruszyć kwestię emerytury dla pozostałej wdowy. W razie jeżeli w obecnym czasie Czcigodny Pan nie mógł by podjąć się napisania nekrologu, a nie znalazł by się na razie nikt bardziej kompetentny, to pomimo stanu prostracji i niezdrowia podjąłbym się tego, mając nadzieję że dostanę pewne fakty od Czcigodnego Pana i od pani Dubieckiej. Będę oczekiwał pańskiej decyzji.

9. XII. 26

Kraków. 9/XII 1926.

51

Drogi i Czcigodny Panie Profesorze,

Prace pańskie zaraz po otrzymaniu wręczyłem prof. Hoyerowi, który mi pokazał przygotowane do druku dodatki, a teraz do nich dołączy świeżo otrzymane i po dniach kilku odda do drukarni. Praca zaś z Łoskowic ochrzczonym moim imieniem nowego gatunku będzie przedstawiona na posiedzeniu styczniowem Wydz. mat-przyr. i pójdzie do druku potem.

Mocno się ucieszyłem że Czcigodny Profesor zamierza napisać życiorys ś.p. Marjana, to będzie najgodniejszem uczczeniem Jego pamięci i pamiątka dla Rodziny, a wielce interesująca dla społeczeństwa, tem więcej że może być nie artykuł dziennikarski, a dłuższe wspomnienie, gdyż mi przyrzeczono że wydrukują w „Przeglądzie współczesnym" poważnem czasopiśmie wydawanem przez Badeniego, a redagowanym prz prof. Uniw. Jag. Wędkiewicza. Ponieważ gwarantują że może być drukowany nie

w jednym, a jeżeli zajdzie tego potrzeba to i w dwóch zeszytach, a zatem zając wspomnienia będzie mogło jak myślę z kilkadziesiąt stronic, a więc będzie mogło być wzięte w znacznej części z pamiętników Drogiego Pana, ~~i więc~~ nie będzie mu kosztowało wiele pracy. Proszę przysłać rękopis pod moim adresem, a ja oddam redakcji.

Za dni parę ma tu być obchód 50-let. pracy le- (Kraków. ul. Basztowa 5.) karskiej d-ra Augusta Kwaśnickiego, najbliższego przyjaciela ś.p. Marjana i rówieśnika. Znali się od dziecinstwa. Byli z nim w szkołach w Żytomierzu siedząc na jednej ławie, a później w Kijowskim Uniwersytecie. Może on by wiedział co szczegółach z życia ś.p. Marjana w dziecinstwie.

Siedzę wciąż nad pracą po rosyjsku „Ludach Azji środkowej", która polega głównie na przepisywaniu mnóstwa tablic, nie wiedząc czy oni nie zakaprysną i czy będą drukować. I zeszyt wydrukowany przed 10 laty i wciąż nie wypuszczają w świat. To samo czyni drugi wydawca pracy mojej „Krakowianie z X–XX w." od pół roku wydrukowanej. Choć to tłumaczy się strasznym zastojem na polu wydawniczem. Nawet powieści nikt nie czyta. Nawet Towar. Nauk. nic nie wydają, gdyż rząd cofnął subsydję.

Serdeczne pozdrowienia i przesyłamy Czcigodnym Państwu [illegible]

4.III.27

Kraków. 4/III. 1927. 52

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze, Byliśmy niespokojni nie otrzymując przez czas długi listu od Niego, ale to nas uspokajało że powodem tego milczenia była praca nad życiorysem ś.p. Marjana. Manuskrypt jednym tchem przeczytawszy odniosłem do Pani Dubieckiej która go przeczytała, a potem przyszliśmy do tego samego wniosku że zawiera nadzwyczaj wiele cennego materjału, jak np opis wysyłania z Warszawy i nazwiska osób deportowanych, przecież to fakty dla historji pierwszej wagi jeżeli ich nie podać do publicznej wiadomości to zaginą na zawsze, a tylko Czcigodny Pan tą tajemnicą pamięci posiadasz. Ponieważ zostaliśmy przez Szanownego Profesora upoważnieni wypowiedzieć nasze uwagi przed przepisywaniem rękopisu do druku dla tego te uwagi tu załączam, a Pani Dubiecka pisze osobny jeszcze list co do osób kresowych z któremi jej ś.p mąż żył bliżej naprzód w Kijowie, a później w Krakowie. A to jest parę uwag drobnych. Ażeby postać ś.p. Marjana wystąpiła widoczniej na tle wypadków myślałbym że dobrze by było ażeby o

kni ~~należałoby się wspomnić~~ parę razy wspomnieć" chociaż by w kilku słowach czy to z drogi, lub z pobytu na Dniówkach",

do str 9. Spis osób należących i nienależących do powstania lepiej umieścić w dole w przypisku.

str 12 O skoszlawieniu nazwisk można też dodać w przypisku.

str 13. Skrócić bardzo szczegółowy opis katamannego dworu, jak i w ogóle zbyt szczegółowego opisu wypadków. Idzie mi o to aby więcej zostało miejsca na opisy związane z osobą ś.p. Marjana, jak zamieszkanie Jego w Darasunie, Śpiwakowej zdaje się, lub w innych miejscach, a potem z pobytu po powrocie z Syberji już w Rosji. Będziemy oczekiwali z niecierpliwością dalszych części rękopisu, tem więcej że do druku można będzie oddać kiedy cała praca będzie już ukończoną.

Wiem że korekta pierwsza pracy pańskiej została posłana. Do opóźnienia przyczyniła się powolność drukarni, a z drugiej strony kilkakrotne wyjazdy Prof. Hoyera do Warszawy z powodu choroby Jego Matki, a następnie jej śmierci, z którą połączone były różne osobiste interesy. Ostatniemi czasy zwrócił się do mnie p. Leon Kryczyński tatar zamieszkały w Wilnie, a dawniej w Pe-

tersburgu (Jest on właścicielem ziemskim powiatu
oszmiańskiego i sędzią śledczym do spraw szczególnej
wagi). Pisze on bibliografię tatarów i prosił mnie abym
mu dopełnił takową tytułami moich prac antropo-
logicznych dotyczących ludów Azji. Od niego się do-
wiedziałem że niejaki p. Stanisław Dziadulewicz
nauczyciel gimnazjalny w Warszawie (z pochodzenia tatar,) przeszło od
30 lat pracujący nad heraldyką rodów tatarskich
które badał z rozmaitych źródeł, a głównie z Me-
tryki litewskiej w Petersburgu, Warszawie i Wilnie.
Udało się mu w swych badaniach zająć 4 tys. rodów
i dojść do ciekawych rezultatów, jednak dotąd tego
dzieła nie wydaje i wciąż dopełnia. p. Kryczyński
przysłał mi krótki rodowód Sienkiewicza spisany z
Metryki litewskiej wyprowadzony z 13 pokoleń tatar-
skich. Pochodzą oni z pow. Trockiego z tatarskiej
okolicy "Dajnowa i Sienkiewicze gdzie mieli
drobne posiadłości". Ochrzcił się pra-pradziad Hen-
ryka Marcin około r. 1740 żeniąc się z Selwe-
strowiczówną. Posłałem odpis rodowodu do dzieci
Sienkiewicza z którymi jesteśmy spokrewnieni przez Mat-

kg. Opracowanie rodów tatarskich i ich wpływ na rody szlacheckie litewskie będzie ciekawym historycznym przyczynkiem. Od lat 40-tu wpływ mongolo-tatarski na ludy nasze pod względem antropologicznym, mnie bardzo zajmował, a co nawet nówczas wspomniałem w mojej pierwszej monografji o ludzie ukraińskim. To mnie w części spowodowało udać się na wschód daleki dla badań rasy mongolskiej. Jeden z rosyjskich antropologów Elisiejew słusznie powiedział że czem lepiej poznamy antropologję wschodu tem lepiej poznamy samych siebie. Po powrocie z Syberji propagowałem i wprowadziłem ~~do~~ program badań naszych ludów cechy fizyczne spotykane u rasy mongolskiej. Nie tylko badania ~~te~~ stwierdzają wpływ antropologiczny, lecz i wpływ Azji na materjalną i duchową kulturę wschodniej Europy.

Stołyhwo podał prośbę do wydz. filozoficznego U. J. o dopuszczenie go do habilitacji na docenta prywatn. antropologji. ~~Kiedy~~ Miał on na celu aby tę habilitację przeprowadzić na Uniw. Warsz. Kiedy pierwsze stadjum przeszło i Stołyhwo przedstawił pracę a referenci w Komisji ją przyjęli, do powczas wydziału Czekanowski przesłał podanie tej treści „że

54

dowiedziawszy się o habilitacji Stołyhwy który od 20 lat żadnej większej pracy nie napisał, a przypuszczając że pracą habilitacyjną jest ana-liza typów antropologicznych, "kompromitu-jąca polską naukę," myśli że Stołyhwo do ha-bilitacji dopuszczony nie zostanie!! Dziekan list Czekanowskigo przesłał referentom prosząc ażeby oświadczyli się co do ~~pracy~~ wartości pracy ~~na~~ którą wska-zał Czekanowski, gdyż ~~On~~ nie wiedział że nie ta, a inna była podana przez Stołyhwę. Komi-sja ze zdaniem ~~Stołyhwy~~ Czekanow. się nie zgodziła i po-stanowiła dopuścić Stołyhwę do habilitacji a wydział wszystkiemi głosami to poparł. W gniewie i zawziętości, zapomniawszy o wszystkiem, nie pytany zdobył się na taki postępek jakiego nie pamiętają w dziejach tak starego nawet Uni-werytetu jak Jagiell. O tempora, o mores!

Za tydzień ma przyjechać do Krakowa na dni kilka prof. anatomji Dr. Dubreuil-Chambardel. b. prezes towarz. antrop paryskigo. Ma być i u mnie w Zakładzie. Może uda się coś wydostać od niego z preparatów, lub z książek.

Łączę wyrazy wysokiej czci i poważania wespół z żoną, Obojgu Czcigodnym Państwu i Wielce Szanownej Pani Halinie,

Oddany zawsze

Stryjeński

97

6.V.27.

Kraków 6/V 1927. 55

Drogi Panie, Od dawna ciągle wyczekiwałem wiadomości od Czcigodnego Pana, a w końcu zaniepokojony milczeniem wziąłem pióro do ręki ażeby się dowiedzieć co u Czcigodnego państwa słychać, oczekując też przysłania dalszych wspomnień o ś.p. Maryanie. Tymczasem przed kilku dniami przyjechał p. Słotykus na habilitacyę jako docent prywatny i wczoraj ukończył wszystkie stadja i odjechał. Otóż pokazywał mi długi list Czcigodnego Pana, jako odpowiedź na wszystkie jego kłopoty, z którego przekonaliśmy się że zdrowie Drogiemu panu służy, ponieważ ten list był od 18 zeszł. miesiąca a do p. Maryanowej pisany od 13 z. m. w którym Czcigodny Pan narzeka na stan zdrowia i kłopoty pod brzemieniem których znajduje się w stanie przygnębienia, lecz na szczęście że ten chwilowy stan przeminął i Drogiemu Panu wróciła zwykła mu właściwa energia, i odporność i równowaga w życiowych

utrapieniach godnych do naśladowania.

W Warszawie zaszło nie małe curiosum, choć podobnych nie mało u nas się spotyka. Od lat trzech zbierano ankiety po uniwersytetach, jakie mają być wymagania co do egzaminów magisterskich, a mianowicie jakie przy głównych przedmiotach muszą być pomocnicze. Ja wypowiedziałem się na piśmie do ministerstwa, że przy głównym przedmiocie antropologji jednym z ważniejszych przedmiotów pomiędzy innemi, powinna być anatomja ludzka i anatomja porównawcza. Na zwołanym zjeździe przy ministerstwie w Warszawie na którym co prawda nie byłem, p. Michalski opierając się na opinji p. Czekanowskiego ~~wydano~~ wbrew opinji nawet tam będących etnografów postanowił że studjującym antropologię nie ma obowiązku uczyć się anatomji człowieka, lub anatomji porównaczej, jak na to patrzyli ~~starzy~~ antropologowie. Stotyńsko jako kierow-

nik Oddziału polskiego instytutu międzyna-
rodowego założył przeciw temu protest wi-
dząc się z ministrem Oświaty Dobruckim,
że byłoby to ośmieszeniem i kompromitacją
cją rzeczywistą nauki polskiej. Ażeby to po-
przeczy znajdzie zapomożliwe Czcigodny
Pan ze swego stanowiska i wieku zwró-
cić się do Ministra Wyz. relig. i Oświ. publ. Dra
Ludwika Dobruckiego z listem z oświadczeniem
że nauki przyrodnicze są podstawą antropolo-
gii, a szczególnie anatomja i porównawcza
anatomja i na pierwszem miejscu
powinne być uwzględnione przy egzami-
nach magisterskich. Dr Dobrucki jest za-
wodowym lekarzem ze Stanisławowa skończył Uniw. Jagiell.
i sądzę z wieku słuchał wykładów niegdyś
Kopernickiego, a więc powinien to zrozu-
mieć.

Otrzymałem 1 egz. I zesz. „Etnograficznego Ludu Azyi Środkowej"
z Petersburga już wydrukowany z Ak. Nauk
~~z Petersburga~~ i wysłałem im przepisany
do druku II zesz. tego dzieła zawierający
część antropometryczną największą, nie

wiem kiedy oni przystąpią do druku i czy
nie zechcą mi ponownie skrócić cho-
ciaż i tak ~~[illegible]~~ już wyrzuciłem przeszło
60 wielkich tablic, co mnie postawiono
za warunek dla zmniejszenia kosztów wy-
dania. Trzeci zeszyt będzie stanowiła kra-
niologja do której opracowania będę musiał
przystąpić, bo niestety nie mam odpisu, a
oryginał podobnie jak i drugiego zeszytu
pod czas wojny w akademji zagubiono.
Obojgu Czcigodnym Państwu łączymy
pozdrowienia, jak i całemu Jego domowi

Szczerze oddany

J. T.-Hryncewicz

~~Lit. prof. J. Hryncew~~

27

16.V.27

Kraków. 16/V. 1927.

57

Czcigodny i Drogi p. profesorze,

Śpieszę z odpowiedzią na list pański ostatni. Udałem się z nim do prof. Hoyera w sprawie prac pańskich. Otóż Hoyer napędza ażeby pierwszą pracę drukarnia wydała i jak mnie zapewnił ma być gotową wkrótce. Co do drugiej to trzeba czekać kolei. Ponieważ drukarnia ma wiele postronnych obstalunków, dla tego pomimo znacznej zwiększonej ilości zecerów (do 20 procento), nie mogą podążyć z prywatnemi robotami które nie chcą stracić i idą naprzód, a inne z akademji z opóźnieniem. Zaszedłem i do pani Marjanowej która kłopocze się i udaje się do władz ażeby nie odmówiły postawić pomnik jej mężowi na cmentarzu, tem bardziej że pochowano go na koszt państwa. Prosiła mnie abym o tem napisał do Czcigodnego Pana, czy nie moglibyście ze swej strony poprzeć jej starania w sprawie pomnika.

Co do zastoju w sprawie korespondencji z Ro-

się to i ja jestem w podobnem położeniu i
miesiącami wyczekuję odpowiedzi z Peters-
burga, a cóż i mówić o Syberji. O pracy
Pańskiej o typie Mickiewicza tylko słyszałem,
lecz nie czytałem, nie mam tego zeszytu „Kos-
mosu", bardzo byłbym rad mieć ją w odbitce.
Dostałem do przeczytania Czekan. „Wstęp do Histo-
rji słowian." Drogi Profesor nic nie straci je-
żeli nie przeczyta tego dziełka ignorującego wprost
zdobycze wiedzy przyrodniczej, a opierającego
się wyłącznie na socjologji i naukach hu-
manistycznych i statystyce którą z taką żar-
liwością uprawia i chce widzieć w formułach
matematycznych rozwiązanie najrozmaitszych
zagadnień nawet medycyny (?!) Uważa on
antropologję za wiedzę humanistyczną i sam
należy do wydziału humanistycznego. W dział-
ku swem dzieli antropologów na biernych któ-
rych zaliczę że wiele pracują ~~pracy~~ nic do nau-
ki nie wnoszące t. j. przyrodników i czynnych
pracujących a, z dających rezultaty nadzwyczajne
mało t. j. uprawiających metody statystyczne do których
i on sam należy, a którzy według Czekanow. w lat
kilka posunęło antropologję na przód i wy-
tworzyło naukę ścisłą która wycisnęła swe
piętno na wszystkie nauki do jakich tylko dotarła metoda sta-

tystyczna. Te i tym podobne brednie wypowiada
Aiton w imieniu nauki, tem szkodliwsze
dla antropologji że ma kilku uczniów którzy
ślepo hołdują jego szkole i na pierwszem miej-
scu przed badaniami nad żywym człowiekiem
stawią martwe liczby ~~które~~ i z nich w swej
wyobraźni tworzą różne typy dowolne, a jak
jeden z rosyjskich wybitnych antropologów pisze
do mnie, "typów nigdy nie istniejących."
Mówiłem z kilku wybitniejszemi matema-
tykami, metodę statystyczną biometryczną i
diagnozę różnicową jakiemi posługuje się
Czekanow. uważają za gmach zbudowany na piasku, któ-
ry prędko runie. O to co wyniosłem czytając
elukubracje Czekanow. Spodziewam się że nie zdrowie jakie
dotknęło w ostatnich czasach Drogiego Pro-
fesora i Jego Rodzinę prędko przeminie, jak
również i inne kłopoty i nieprzyjemności.

Wespół z żoną łączymy dla Czcigod-
nych Państwa wyrazy głębokiego szacunku
i poważania.

Zawsze całkiem oddany

J. T.-Hryncewicz

p. Fischer uczeń Czekan. ma być zdolnym
etnologiem i zajmuje tę katedrę, Czekan.
zaś jest Prof. antrop. i etnologji.

Kraków 18/VIII 1927. 59

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze,

Wczoraj wróciliśmy do Krakowa gdzie zostałem list pański. Szkoda że nie udało się widzieć tego lata z Czcigodnym Panem. Za ofiarowaną odbitkę o „Gamarydach bajkalskich" śliczne dziękuję, drugą oddałem już Prof. Hoyerowi od którego dowiedziałem się że korekta opisu „branchipusa" została już posłana. On za tydzień wyjeżdża nad morze. Chciałem od niego dostać ekzempl. „Anat. porówn. zwierząt domowych" dla Szanownego Pana, lecz niestety żadnego ekzempl. (autor) już nie posiada i dlatego posyłam ekzempl. mój własny, choć o zębach mało w nim jest. Za wskazówki co do zębów i co do ich rozwoju u pawianowatych na ekzempl. zabitym przez p. Giżyckiego pięknie dziękuję.

Ja jestem wciąż zajęty i długo jeszcze będę układaniem tablic pomiarów i słowników do moich materiałów dotyczących Azji środkowej, a przy tem zachodzą różne niedokładności które muszę wyliczać w liczbach i marnować na to nie mało czasu, lecz muszę zdobywać się na wytrwałość. Części I etnograficznej która wyszła otrzymałem tylko jeden ekzemplarz i nie mogę doczekać się dalszych, a korespondencja z Petersburgiem i z Akad. Nauk jest bardzo utrudniona. A tu mnie jeszcze odrywają od tej głównej pracy inne poboczne. Teraz napr. myśl moją pochłania monografia o Słowackim. Jak ja już w swoim czasie do Czcigodnego Profesora

piszłem zainicjowałem zbadanie szczątek Słowackiego w Paryżu. Uskutecznił to prof. Papillault który zbadał to bardzo szczegółowo, sfotografował czaszkę, zrobiono przy tem odlew gipsowy. Materyały otrzymane z morfologicznych badań, które przysłał mi prof. Papillault abym je opracował, aby na zasadzie takowych można było połączyć z cechami psychologicznemi gdyż literatura o życiu i pracach Słowackiego jest nadzwyczaj bogata. A można dopatrzeć się tu i wpływu rasy i dziedziczności. Na wytworzeniu jego typu złożyły się pierwiastki, polski, ruski i niewątpliwie przez matkę ormiański. Papillault wypowiedział się że czaszka poety posiadała niewątpliwe cechy geniuszu. Wobec pracy o Słowackim do czego się przygotowuję, interesują mnie wielce monografje dotyczące naszych wybitnych ludzi. Dla tego powtarzam jeszcze raz moją prośbę o łaskawe przysłanie cennych pańskich odbitek, a dotyczących prac o Mickiewiczu i Kościuszce których nie posiadam

Nie chcąc zaciągać na długie lata pracy o zębach, poleciłem tem się zająć memu asystentowi Drowi Ludomirowi Sedlaczkowi, który ukończywszy wydział filozoficzny - przyrody, obecnie jest studentem V kursu medycyny, napisał dobrą pracę o dręgowiczanach i może być w przyszłości dobrym pracownikiem, jest gorliwym i wytrwałym w pracy. Wskazałem mu literaturę przedmiotu i wręczyłem pisma Czcigodnego Pana dotyczące zębów. i mam nadzieję że nie zechce-

cie odmówić dla młodego adepta swych uwag cennych i rad.

Jak idzie z rozpoczętemi a wielce ciekawemi wspomnieniami o ś.p. Dubieckim? Z wdową jego jeszcze się nie widziałem, jeżeli już jest w Krakowie, to w tych dniach Ją odwiedzę.

Łącząc dla Obojga Czcigodnych Państwa, dla pani Haliny i całej Jej Rodziny wyrazy wysokiego poważania i sympatji, ściskam zacną dłoń Drogiego Pana Profesora,

Zawsze Oddany Mu i przyjazny

[illegible]

Lalka – Styczeń 1927

15.IX.27

Kraków 15/X/1927

61

Czcigodny i Drogi Panie Profesorze, Nie pisałem tak długo bo byłem cierpiący a potem czekałem powrotu Prof. Nowera i objęcia przez niego obowiązków sekretarza, tak że mogę teraz zdać ścisłe sprawozdanie. Otóż prace ~~będą~~ pańskie mają się wkrótce rozpocząć drukować, tak zakończenie dawniej posłanej jak i później posłanych. Zwłoka jest spowodowana napływem nowych materiałów. Siedlaczek bardzo dziękuje za pamięć o jego pracy którą rozpoczął, a nie może jej prędko naprzód posuwać, bo musi się rozczytać w literaturze, a musi chodzić na wykłady (ma doktorat z filozofii, obecnie jest na 5tym kursie medycyny i zdaje egzameny) i pełni obowiązki asystenta, pracować w Zakładzie i uczestniczyć w ćwiczeniach, a oprócz kilku stale pracujących w Zakładzie, mamy do 400 słuchaczy.

Czcigodny profesor interesuje się Słowac. Jeżeli o tem nie pisałem, to tu powtórzę jeszcze. W grobie

wilgotnym w Montmatre wszystkie kości szkieletu były strupieszałe, za wyjątkiem dobrze zachowanej czaszki grubych pukli włosów, prawego uda i goleni. Badania i opisu kości podjął się Prof. Papillault i według 2 kości długich określił przypuszczalnie wzrost 167 cm. Cechy charakterystyczne ~~budowy. były~~ stanowiły kości nadzwyczaj słabej prawie kobiecej budowy, jak cienkie kości długich tak i czaszki. Przy rozwiniętej i bardzo wysokiej czaszce (typ cerebralny), podstawa czaszki, twarz i wyrostek z uszny, były też bardzo delikatne, gładkie i bez chropowatości. Wskaźnik czaszki bardzo krótkogłowy (84), twarz-wązka i długa, uzębienie wyjątkowo piękne. ~~W górn~~ zęby długie i równe. W górnej szczęce brakuje 7 razem z dwoma zębami mądrości, w dolnej są wszystkie zęby oprócz prawego zęba mądrości z zarośniętym zębodołkiem. Zęby osadzone mocno i głęboko, jednakże w górnej szczęce zęby były wyrywane, są ślady złamania szczęki i dwóch bytych pniaków. Przy pięknej budowie czaszki i

jej znacznej wielkości, jest ona proporcjonal-
na w oddzielnej części pomimo rzucającej się
w oczy asymetrji. Patrząc z tyłu prawa strona
jest bardziej wypukła niż lewa, lewa połowa
stoi wyżej niż prawa co odbija się bardzo przy
rozpatrywaniu oczodołów; ~~prawy~~ lewy jest rozwinięty
znacznie w wysokość, prawie okrągły, wskaźnik
= 100, prawy znowu w szerokość i skośny z
poniżeniem zewnętrznego brzegu w dół ze
wskaźnikiem = 92. Łuki oczodołowe nie co
rozwinięte szczególnie ~~prawy~~ lewy opuszczający
się na sam górny brzeg oczodołu i przecho-
dzący na lewy wyrostek jarzmowy kości czołowej
w kształcie znacznego zgrubienia czego na pra-
wym wyrostku nie spotykamy. Zgrubienie
lewego wyrostka jarzmowego odpowiada jak
wiadomo miejscu przejścia 2 zwoju czołowego w
3 w którem mają się ześrodkowywać władze
duchowe, a co stwierdzono na wielu czasz-
kach ludzi wybitnych. Są to pojedyncze cechy
które ostały się z nauki Spurzheima i Galla.

t. z. frenologji. Szwy w znacznej części
zarośnięte. Przyjmując na uwagę wzrost Po-
jemność czaszki była bardzo znaczną i wynosiła
1590 sz. cm. Budowa czaszki Słow. wyróżnia się
od czaszek jak ludu Ukraińskiego, ~~tak też~~ i od szlachty
tamtejszej i pewne wykazuje podobieństwo do Ormian, choć
nie mam ścisłych i pewnych danych czy po matce
przez Januszewskich nie wziął on tych pierwiastków.
Mam nadzieję że za miesiąc tę pracę ukończę,
a ~~[illegible]~~ prześlę do druku. Pańską pracę o Mickiewi-
czu w „Kosmosie” przeczytałem.
Czcigodnej Pani Profesorowej i całemu Domowi
Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku i poważania
Hryniewicz

Hryniewicz
27

Kraków. 18/XII. 1927.

63

Drogi Panie Profesorze, Posyłam egzempl. moich materyałów jako właściwie wstęp do nich, choć jednocześnie mnie poinformowano że w r. 1928 Ak. N. dla braku środków dalej drukować nie będzie, lecz razem z tem doradzono abym udał się do uczonego mongolskiego komitetu prosząc na to subsydium, a co już uczyniłem i czekam rezultatów. Od Urgi więc zależeć będzie dalszy los mojej wieloletniej pracy „ex oriente lux"! Pańska praca jak wiem drukuje się, Sedlaczek siedzi nad zębami na ile mu czas pozwala, gdyż jak wiadomo po otrzymaniu stopnia Dra filoz. teraz jest na 5 kursie medycyny i ma wiele zajęcia. W pracy tej bardziej charakteru morfologicznego nie wiem czy będzie w stanie przy swem małem przygotowaniu ściślej rozpatrzeć budowę zębów, oprócz przytoczenia poglądów Czcigodnego Pana i innych. Czytałem w tej kwestji pański artykuł we „Wszechświecie". Dostałem artykuły o Słowackim, Papi [illegible] i mój do „Przegl. Antrop." po świętach zaczną mają [illegible] i wraz z tem mam do układania [...]ych pomiarów ze szczątków i [...]nie pozostałych.

[...]asam życzenia z powodu świąt [...] nowego roku dla Czcigodnej [...]tego Jej domu, a przeważnie Pan [...] zawsze oddany sobie

[illegible]

[...] książka Prof. Moyera Antonja mięsząt „Domowych" jest nie potrzebną, to prosiłbym o jej odesłanie.



KARTKA POCZT

NADAWCA:

J. Talko-Hryncewicz
Kraków. Grodzka. 53.

ZAKŁAD ANTROPOLOGICZNY
UNIW. JAGIELL.
KRAKÓW.

1927
Talko
Hryncewicz

Jaśnie Wielmożny Pan

Prof. Dr. Benedykt Dybowski

Lwów.

ul. Zaścianek. 12.

M. P. i T. (VII-1927) 10.000.000

Kraków 20/VIII 1928 64

Drogi Panie Profesorze,

Stęskniłem od długiego czasu nie mając żadnej wiadomości od Drogiego Pana, choć ze strony słyszałem o jakiem takiem zdrowiu; bez interesu bezpośredniego nie chciałem pisać, gdyż znając pańską akuratność, tem samem bym fatygował i zmuszał bym Go do odpowiedzi. Kilka chwil miłych spędziliśmy w towarzystwie kuzynek państwa w Truskawcu i prosiliśmy ich o zawiadomienia Czcigodnym Państwu naszych uprzejmych pozdrowień.-

Przed paru dniami wróciliśmy zaledwie do domu, z Truskawca bowiem musiałem zboczyć na dni kilka do Stanisławowa gdzie spotkaliśmy się z Siedlaczkiem, tam ~~bowiem~~ chciałem wespół z nim rozpocząć badanie Ormian, na co wyjednałem mały zasiłek Siedlaczkowi z Akademji. Z tamtąd na dni kilka pojechaliśmy w góry na Worochtę w których nigdy nie byliśmy jeszcze, z kąd po nieszczęśliwej drodze przez Lublin i Warszawę musieliśmy odwiedzić mego brata ~~brata~~ przyrodniego lekarza złożonego ciężką niemocą w Łodzi i nakoniec

z tamtąd wróciliśmy do Krakowa.
Siedlaczek ze Stanisławowa udał się na samodzielne badania Ormian do Kołomyi, Kut, Horodenki, Lwowa gdzie ma zamiar nie ominąć tego wysokiego zaszczytu dla siebie, aby ~~nie~~ złożyć hołdu czci naszemu Drogiemu Mistrzowi, z kąd wróci do Krakowa. Siedlaczek otrzymał przed laty doktorat z filozofji i napisał rozprawę z antropologji, badając czaszki starożytnych Dregowiczan (protoplastów Białorusinów) z pow Borysowskiego. Później skończył medycynę i ma przed sobą jeszcze tylko kilka egzaminów klinicznych, a więc ma zdaje się względnie dobre przygotowanie antropologiczne. W roku bieżącym akademickim będzie wykładał krótki kurs obowiązujący dla tych medyków który nie chcą poświęcić więcej czasu naukom przyrodniczym. Myślę że z tego wywiąże się dobrze, gdyż sześć lat był u mnie asystentem, słuchał moich wykładów i kierował ćwiczeniami antropometrycznemi. Ponieważ Zakład Antropologiczny tyle posiada darów od Drogiego Pana, niech i ten aparat sporządzony przez niego na Syberji będzie jedną z więcej pamiątek (tafla szklanna w ramie) którą Czcigodny profesor nam ofiarował przy widzeniu się ze mną, a Siedlaczek mógł by ją zabrać ze sobą do Krakowa.

Wróciwszy do domu rozkoszuję się że mogę siedzieć w spokoju, preparatywać nadeszłe

czasopisma i nikt mi nie przeszkadza ze słuchaczów, oprócz przepatrywania kilku rozpraw doktoratów.

Myśląc że Drogi Profesor musiał już otrzymać zeszyt „Przegl. Austr." poświęcony Słowackiemu, jak również moją pracę „Krakowiacy współcześni" dla tego nie posyłam, jeżeli nie to takowe prześlę.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku dla Szanownego Pana i Wielce Szanownej Pani Halinie zostaję zawsze oddany

J. Mycielski

10110

Talko-Hryncewicz

1928

6.IV.28

Kraków. 6/IV. 1928. 66

Czcigodny Panie,

Otrzymałem dziś dar Wielkanocny wielce mi drogi, o którym i marzyć nie mogłem, który mi zawsze przypominać będzie świetlaną osobę Pańską tak świetnie na fotografji wykonaną. W wieku jeszcze młodzieńczym powziąłem cześć dla czynów i prac Pańskich z opowiadań wracających z Syberji do kraju naszych wygnańców w 70-tych latach zeszłego stulecia. Od tego czasu szeroka działalność Pańska na polu nauki mnie wciąż imponowała, a w części jej też zawdzięczam że swą działalność antropologiczną skierowałem na wschód daleki gdzie przekonałem się jak imię Pańskie jest powszechnie znane i popularne. Uważam za szczęście że w życiowej wędrówce mogliśmy się z sobą spotkać i zawrzeć te przyjacielskie i serdeczne stosunki jakie nas od szeregu lat długich łączą.

Przesyłając z powodu świąt Czcigodnej Małżonce życzenia zdrowia, jak i całemu Domowi Państwa od nas obojga.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Oddany zawsze THryncewicz

Talko Hryncewicz

1.

67

Zakład Antropologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego do cenniejszych swych zbiorów zalicza kości z Azyi wschodniej zebrane i złożone w darze przez Czcigodnego prof. Benedykta Dybowskiego (dla przyszłego zakładu) w r. 1884 ś.p. Izydorowi Kopernickiemu. ~~Z kolekcyi prof. Dybowskiego pochodzącej~~ 21 czaszek Ajnów z Sachalinu [1.)] opracował prof. Kopernicki, ~~inne~~ jeszcze rzadsze są kości ~~...~~: z Kamczatki są: czaszka Aleutki [2)] Koriaka ♂ (nazw. Ankorók) zmarłego około r. 1860 z kity w szpitalu Tigilskim czaszka i szkielet niepełny [3.)] i Kamczadałów wykopane z cmentarzyska wsi Maszury ~~wykopane~~ czaszka z niepełnym szkieletem ♂ [4)] i czaszka ♀ [5)], czaszka ♂ z nad jeziora Charczyńskiego [6)] i sklepienie i drobne kawałki czaszki z nad brzegu rz. Kamczatki w pobliżu wsi Kluczewska. [6)]

Czaszka Aleutki nie znacznych rozmiarów (długość jej 167 mm, szerokość 137 mm) stosunek ~~jej~~ szerokości do długości czyli wskaźnik 82 należy więc do krótkogłowych. Czoło ma niskie, w tył uciekające, z silnie występującym szczękowym prognatyzmem ~~z takim~~ jaki się spotyka tylko w czaszkach murzyńskich, zęby ~~mają~~ skośne położenie wysunięte na przód, nadnosie niepodniesione, nos płaski, fossa canina słabo zagłębiona.

1.) Według inwentarza Zakładu D. II. 116-136.
2) D. II. 115.
3) D. II. 10[illegible] i D. II. b. 12.
4) D. II. a 108 i D. II b. 13.
5). D. II. a. 109
6) D. II. a. 111 i 112.

(jarzma nie wydatne,

słabo rozwinięte chropowatości, małe wyrostki sutkowe i sitkowate, powierzchnie zębów starte i szwy zarośnięte. Czaszka ta swą budową zasadniczo wyróżnia się od czaszki Koriaka i Kamczadalów. Ma ona wiele cech zwyrodnienia jak mi się zdaje i nie może służyć za ~~prototypem~~ rasowym. Choć to jest czaszka kobieca ~~posiada~~ budowa jej dosyć słaba ~~budowę~~, wtenczas kiedy kości aleuckie w ogóle wyróżniają się tak silnemi guzami i chropowatościami (jak naprz. szkielety z wysp Aleuckich w r. 1898 przywiezione do zbiorów Wojenno-medycznej Akademii ~~przez~~ z Petersburga w których ~~[?]~~ ~~że~~ Prof. Taraniecki znalazł ~~takie~~ ~~ich~~ podobieństwo ~~do~~ szkieletów znalezionych w starożytnych (Zabajkalskich) mogiłach przez pierwszego te Nowa, ~~że~~ na tej zasadzie dowodził że wychodzcy z Azyi Wschodniej zaludnili Amerykę.

Czaszka ze szkieletem Koriaka, jak na męską średnich rozmiarów, długość jej 181 mm, szerokość 143 mm (?) wskaźnik 79 średniogłowy, niewysoka, ze słabo rozwiniętemi chropowatościami i guzami mięśniowemi i niewielkiemi wyrostkami sutkowemi. Czoło niewysokie ze słabo rozwiniętemi łukami nadoczodołowemi, skrzynka mózgowa niewielka w porównaniu do znacznie rozwiniętego aparatu szczękowego. Twarz o ~~silnie~~ wydatnych jarzmach, długa, ~~nos płaski, skronie wypukłe~~. znaczna jej szerokość w kątach żuchwy, ~~nos płaski~~, ~~skronie wypukłe~~, nadaje jej ~~twarzy~~ kształt kwadratowy, nos płaski, skronie wypukłe, oczodoły wysokie, ~~nos płaski~~.

Kości długie wskazują słabą budowę, cech pierwotnych ~~brakuje~~, są one porażone procesem patologicznym pozbawione ~~i utratą~~ tkanki kostnej. W dolnym końcu prawej goleni ślady zrośniętego złamania. Sądząc z pomiarów kości długich wzrost był niewysoki (162,5 cm.)

Więcej można powiedzieć o rasie Kamczadalskiej ~~na~~ zasadzie czterech czaszek lepiej zachowanych ~~Kamczadalskich~~, trzech męskich i jednej kobiecej, ~~tem więcej że one~~ przedstawiają prawie jednolitą ich budowę.

Są one nie wielkie, długość ich waha się od 166-178 mm, szero-
kość od 133-141 mm, a wskaźniki od 79-81, ~~są~~ więc pośred-
niogłowe, nie wysokie. Wykazują one ~~Przedstawiają~~ pewne różnice z budową czaszki Ko-
riaka, choć ~~te~~ chropowatości i guzowatości są również ~~na nich~~ słabo
wyrażone, ~~co wskazuje na słabą budowę~~. Czoło nie wysokie
przechodzi na ~~nie wysokie~~ niskie sklepienie które na szwie strzał-
kowym kości ciemieniowych nieco się wypukła ~~i z niego~~ opuszczając
się spadzisto na boki kości ciemieniowych aż do granic mier-
nie chropowatych ~~linii~~ półkulistych linii skroniowych. Twarze są
bardziej szerokie z wydatnemi jarzmami i krótsze niż ~~u~~ w czaszce
koriackiej z płaskim nosem, z oczodołami szerokimi stojącemi poziomo, kiedy
w ~~kamczadalskiej~~ rozwinięte są w wysokość. Jednem słowem czaszki
kamczadalskie ~~oprócz innych~~ ~~będąc~~ choć mniejsze, słabszej budowy,
mniej krótkogłowe noszą ~~pomimo tego~~ jednak pewne znamiona
mongolskie. Wzrost jednego męskiego szkieletu sądząc z pomia- ~~zmierzonego we~~
rów ~~dług~~ niektórych kości długich był niski (161 cm.)

J. Talko-Hryncewicz.

Humiczewska Mirosława 2489

Hung Pham Quoc 1638

Hussakowska-Szyszko Maria 443

Hyrczak Zbigniew 2176

Hyży Adam 1484

Idziak Paweł M. 990

Inasiński Antoni 1956

Indyk Maria 591

Inglot Antoni 1909

Iwanejko Marian 193

Iwanowa Stefanka 528

Izmaiłow Bogdana 2177

Izmaiłow Romana 2289

Jabłoński Marian 1510

71

Wielce szanowny Panie!

Zwracam się do Pana z wielką prośbą.
Latem 99^go^ roku byłem na Bajkale, w części jego, nazwanej Małym Morzem i zajmowałem się zbiorem kolekcyj po faunie Bajkała. Najważniejszym materjałem służyli mi „Gammarus", nad którymi teraz pracuję w zootomicznej laboratoryi Kazańskiego Uniwersytetu. Do tych pór, oprócz pracy szanownego pana, nazwanej: „Beiträge zur naheren kenntniss der in dem baikal-see forkommenden niederen krebse aus der gruppe der gammariden", w literaturze nie znalazłem nic tyczącego się Gamarus, a między tem, w mojem materiale

znajdują się species, których nie
ma w pańskich tablicach. W tych
ostatnich mówi się o 115 sp., ja zebra-
łem 60, między którymi 15 nie pod-
dają się tablicom pana, a w 3-4 części
VIII t. „Извѣстій Сибирскаго отдѣ-
ла Географическаго Общества" - upo-
mina się jeszcze 24 sp., które nie by-
ły pomieszczone w głównej pracy
pańskiej. Nie patrząc na moje
starania - nie znalazłem w litera-
turze nic nie tylko o tych species, ale
i wogóle o gammarus. Niech Pan
będzie łaskaw i nie odmówi powie-
dzieć mi - gdzie jest pomieszczone
opisanie tych species i jeżeli nie
zbyt zatrudniam Pana - to i opisanie
wszystkich rakoobrazów Bajkała.
To jest niezbędnem dla mojej robo-
ty, której inaczej nie będę mógł
skończyć. Będę bardzo wdzięcznym
Panu. Jeżeli tylko Pan będzie chcy-
cieć - ja z największą przyjemno-

ścią uwiadomię szanownego Pana o rezultatach mej pracy. Nadchodzącym latem ja znów będę pracować na Bajkale i zbierać materiał jeszcze bliżej ku północy.

Proszę wybaczyć mi za wielkie, być może, grammatyczne omyłki w tym liście, bo sam nie będąc polakiem - bardzo kiepsko znam język polski. Jeszcze raz wyznaję szanownemu Panu moją wdzięczność i przepraszam za to że zatrudniam Pana.

В. Гарячевъ.

Adres: Kazań. Uniwersytet. студенту Владимиру Гарячеву.

22 Lutego 1900 roku.

Jaures
1900

667

73

Königl. Zoologisches Museum. Berlin N. 4, d. 23/12. 12.
Invalidenstr. 43.

Journ.-No. ....

Bei Beantwortung wird um Angabe vorstehender Geschäftsnummer gebeten.

Verehrtester Herr Professor!

Gern habe ich Ihrem Wunsch entsprechend in Ihrem Verzeichnis von Baikalschnecken die hier im Museum vorhandenen Arten angestrichen; Sie sehn, dass es nur eine kleine Zahl ist. Ich nehme an, dass die Bestimmung der Arten richtig ist.

Hochachtungsvoll

Prof. Dr. Joh. Thiele.

668

74

Königl. Zoologisches Museum.

Journ.-No.

Bei Beantwortung wird um Angabe vorstehender Geschäftsnummer gebeten.

Berlin N. 4, d. 6/2. 13.
Invalidenstr. 43.

Sehr geehrter Herr!

Ihre Sendung mit 4 Arten von Baicalschnecken habe ich erhalten und sage Ihnen dafür besten Dank! Die Arten sind sehr interessant.

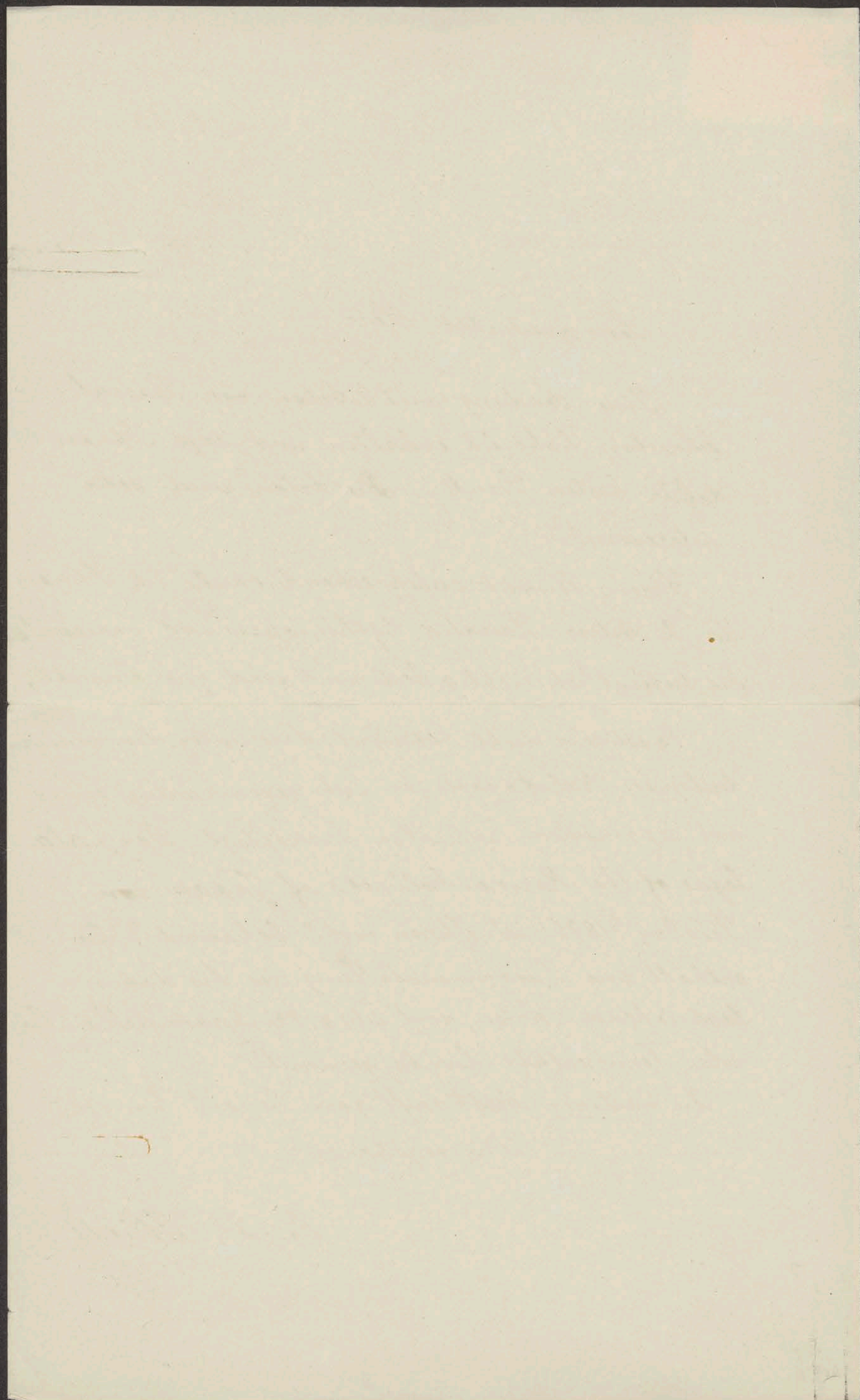
Ihrem Wunsch entsprechend schicke ich Ihnen die 2 Arten Baicalia bythiniopsis und variesculpta, die hoffentlich richtig bestimmt sind, zur Ansicht.

Es ist mir nicht bekannt, dass unter den wenigen deutschen Malakozoologen sich gegenwärtig einer mit japanischen Mollusken beschäftigt. Der „Catalogue of the Marine Mollusks of Japan" von Pilsbry (1895) ist Ihnen wohl bekannt? Er enthält eine Zusammenstellung der bis dahin beschriebenen Arten; dort ist (p. 80) Pyramidella (Syrnola) tenuisculpta (Lischke) genannt.

Zu weiterer Auskunft gern bereit bin ich
Ihr ergebener

Dr. Joh. Thiele.

BJ



ZARZĄD TOWARZYSTWA
byłych wychowańców
Uniwersytetu Dorpackiego.

Warszawa, data stempla pocztowego.

Szanowny Kolego!

Niniejszym mamy zaszczyt zaprosić Szanownego Kolegę na doroczne Zebranie Ogólne Towarzystwa b. wychow. Uniw. Dorpackiego, odbyć się mające dn. 10-go Lutego o g. 8-ej wieczorem w Warszawie, w gmachu Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedm. 64).

Porządek dzienny obejmie:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
3. Wspomnienie zmarłych.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Zarządu.
7. Sprawozdanie o stypendystach.
8. Wybór członków Zarządu.
9. Balotowanie nowych członków.
10. Wnioski członków.

Zarząd Towarzystwa, składający się obecnie z następujących osób: Ignacy Baranowski, Stanisław Gurbski, Edward Heinrich, August Loth, Jan Miłkowski, Antoni Natanson, Leon Supiński, odbył w ciągu roku 1910—8 posiedzeń celem rozpatrywania podań o zapomogi lub pożyczki w myśl § 1 ustawy. W braku podań odwołano się do wykładających w Uniwersytecie Dorpackim Hryniewieckiego Bolesława i d-ra Walenta z prośbą o wskazanie kandydata. Przyznanie zapomóg uległo ze względów technicznych zwłoce — odpowiednie szczegóły zamieszczone zostaną w sprawozdaniu z roku 1911.

W spełnieniu postanowienia Zebrania Ogólnego z dn. 28 Stycznia r. 1910 rozesłano wszystkim członkom sprawozdanie z działalności Towarzystwa po dzień 1-go Stycznia 1910 roku.

Na zasadzie otrzymanej od Oberpolicmajstra warszawskiego odezwy postanowiono od dn. 24 Listopada 1910 r. protokóły i inne księgi, podlegające rewizji władz rządowych, prowadzić w dwuch językach.

W myśl § 4 ustawy jeden członek został wykreślony z Towarzystwa. Kilku innym udzielono moratorjum do uregulowania składek, które nie napływają dość regularnie.

W ciągu roku 1910 było członków 218, ubyło 3, przybyło 11, ogólna liczba wynosi 226.

Stan majątkowy Towarzystwa w dniu 31 Grudnia 1910 r. przedstawia się, jak następuje:

Stan czynny:

Gotówką w kasie	rb.	183.43
W Banku Handlowym na r-ku bieżącym	„	651.70
Papiery procentowe	„	9611.61
Razem	rb.	10446.74

Stan bierny:

Fundusz żelazny	rb.	9776.60
Fundusz stypendyalny	„	670.14
Razem	rb.	10446.74

Fundusz żelazny wzrósł o rb. 1003.73 i złożony jest w 4% List. Zast. Tow. Kred. Ziemskiego wartości nominalnej rb. 10.750.

Wydatki bieżące wyniosły rb. 64.46.

Składek od członków wpłynęło rb. 1118, a od członka dożywotniego rb. 200, razem rb. 1318.

Na rok 1911 przewidywać można, że na fundusz stypendjalny wpłynie: z procentów rb. 260, ze składek rb. 540, razem rb. 800. O takąż summę powiększy się fundusz żelazny.

Rachunki sprawdzili w charakterze Komisyi rewizyjnej koledzy Juljan Majkowski, Szczęsny Zaleski i Bronisław Ziemiński i spisali następujący protokół:

Działo się w Warszawie, 23 Stycznia 1911 r. w mieszkaniu skarbnika Tow. b. wychowańców Uniw. Dorpackiego Antoniego Natansona. Niżej podpisani członkowie Kowisji Rewizyjnej, sprawdziwszy książki i dowody kasowe za rok 1910, ustalili dane następujące:

1-o.	Wpływ kasowy wraz z remanentem z r. 1909 wyniósł	rb.	1372.89
	rozchód zaś	„	1189.46
	przeto remanent kasowy na rok 1911 wynosi	rb.	183.43
2-o.	Fundusz żelazny z dn. 1 Stycznia 1910 r. wynosił	rb.	8773.87
	w ciągu roku 1910 przeniesiono z dochodu	„	1003.73
	przeto fundusz żelazny wynosi dn. 31 Grudnia 1910 r.	„	9776.60

w tem papierów procentowych (4½% T. K. Z.), wartości nominalnej rb. 10750, zakupiono za rb. 9611.61, reszta zaś w gotówce.

3-o.	Na fundusz stypendjalny wpłynęło w r. 1910 z procentów od listów zastawnych i od gotowizny	rb.	242.23
	ze składek członkowskich	„	561.50
	razem	„	803.63
	że zaś w r. 1909 zaczerpnięto z funduszu żelaznego na stypendja rb. 69.13 i na wydatki bieżące w r. 1910 użyto rb. 64.46 razem	„	133.39
	zatem na fundusz stypendjalny do dn. 31 Grudnia 1910 r. przypadło	„	670.14

4-o. Zaznaczono w protokóle komisji rewizyjnej z dnia 24 Stycznia 1910 r. pomyłkę, polegającą na niewpisaniu do księgi kasowej rubli pięciu (5); pozycya kwitarjusza № 230 została poprawiona przez wpisanie, jako pierwszej pozycyi wpływu za r. 1910 tychże rubli pięciu (5).

Na zasadzie powyższego Komisja Rewizyjna wnosi, aby Zebranie Ogólne udzieliło Skarbnikowi i Zarządowi pokwitowania z tytułu zarządzania majątkiem Towarzystwa w r. 1910.

Przewodniczący: *Ignacy Baranowski.*

Za sekretarza: *Jan Miłkowski.*

SPIS

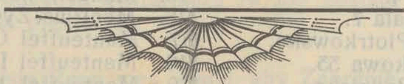
Członków Towarzystwa

byłych wychowańców Uniwersytetu Dorpackiego.

1. Andrzejewski Henryk, Johaniszke. gub. Kowieńska.
2. Baranowski Ignacy, Warszawa, Krak.-Przedm. 7.
3. Behrens Bronisław „ Przejazd 8.
4. Biedermann Eugenjusz, Tomaszów rawski.
5. Bliiński Franciszek, Niemirów. gub. Podolska.
6. Boufałł Stanisław, Warszawa, Składowa 3.
7. Bregmann Ludwik „ Moniuszki 9.
8. Bruhl Ludwik, „ Trębacka 4.
9. Brudziński Józef, „ Włodzimierska 9.
10. Brzeziński Franciszek, Warszawa.
11. Brzozowski Kazimierz, Łódź. Piotrkowska 87.
12. Bursche Edmund, Warszawa, Królewska 19.
13. Bursche Juljusz „ „
14. Bucewicz Benedykt, Gorłowka, gub. Jekaterinosławska.
15. Buse Juljusz, Aleksandrów łęczycki.
16. Buse Rudolf, Grodziec, poczta Rychwał, gub. Kaliska.
17. Byczkowski Paweł, Tomaszéw rawski.
18. Bzura Feliks, Jabłonna pod Warszawą.
19. Czekanowski Stanisław, Koźmin pod Grójcem.
20. Chomicz Leonard, Kijów, Andrejewski spusk 7.
21. Chrzanowski Jan, Dąbrowa Górnicza, kopalnia Flora.
22. Chrząszczewski Antoni, Warszawa. Przeskok 4.
23. Cumft Adam, Radziwiliszki, st. Schönberg, Kurlandja.
24. Cumft Konstanty, Ryga, Karolinen-Str. 7.
25. Czapski Jerzy, Przyłuki, gub. Mińska.
26. Czarnecki Jan, Łódź, Solna 7.
27. Dall-Trozzo Jan, Warszawa, Piękna 16a.
28. Dąbrowski Kazimierz, Wilno, Szpital oczny im. Przeździeckich.
29. Dąbrowski Stanisław, Łódź Piotrkowska 87.
30. Dąbrowski Józef, Kretynga, Kurlandja.
31. Dąbrowski Edward.
32. Dąbrowski Franciszek, Wilno.
33. Dembowski Tadeusz, „ Pohulanka, dom własny.
34. Dybowski Benedykt, Lwów.
35. Eichelberger Emil, Marjampol, gub. Suwalska.
36. Eichler Witold, Pabianice, gub. Piotrkowska.
37. Elkner Stanisław, Szarogród, gub. Popolska.
38. Ernst Oskar, Nowy Dwór, gub. Warszawska.
39. Essenburger Jan, Warszawa, Wilcza 32a.
40. Flaum Maksymiljan, „ Erywańska 2.
41. Fuksiewicz Leon, Radom.
42. Gedgowd W., Juzówka, gub. Jekaterinosławska.
43. Geisler Zdzisław, Nowosolna przez Łódź.
44. Giżycki Kazimierz, Śnieżna, poczta Skwira, gub. Kijowska.
45. Golc Zygmunt, Łódź, Piotrkowska 86,
46. Grudziński Zygmunt, Warszawa. Nowogrodzka 31.
47. Gundlach Robert, Rypin, gub Płocka.
48. Gundlach Rudolf, Łódź, Piotrkowska 4.
49. Guranowski Ludwik, Warszawa, Niecała 7.
50. Gurbski Ignacy, Noworadomsk, gub. Piotrkowska.
51. Gurbski Stanisław, Warszawa, Koszykowa 33.
52. Gutekunst Teodor, Obodówka, gub. Podolska.
53. Gutkowski Ignacy, Warszawa, Marszałkowska 45.
54. Hadrian Paweł, Łódź, Piotrkowska 4.
55. Hagmajer Stanisław, Warszawa, Targowa 21.
56. Hanicki Wacław, „ Wspólna 60.
57. Heinrich Edward, Łódź, Dzielna 31.
58. Hellin Henryk, Warszawa, Czysta 6.
59. Hłasek Cezar, Żytomierz, Puszkińska 56.
60. Hłasek Wacław, Podwołoczyska, gub. Podolska.
61. Hłasko Bernard, Wilno, Niemiecka 3.
62. Hłasko-Hłasek Wiktor, Żytomierz, Puszkińska 30.
63. Hoene Jan, Kijów, Kreszczatik 9.
64. Hołówko Antoni, Dźwińsk.
65. Huszczo Józef, Białystok.
66. Huszczo Konrad, Wilno, Bank Handlowy.
67. Jabłonowski Aleksander, Warszawa, Hoża 20.
68. Jakubenas Paweł, Birże, gub. Kowieńska.
69. Jakubowski Marceli, Juktaszków, gub. Podolska.
70. Jarniński Franciszek, Pabianice, gub. Piotrkowska.
71. Jastrzębski Konstanty. Petersburg, Mikołajewska 52.
72. Jastrzębski Stanisław, „ „
73. Jastrzębski Michał, Wilno, Zbór Ew. Reformow.
74. Jastrzębski Michał, Borysowszczyzna, pocz. Chojniki gub. Mińska.
75. Jawniszko Albert, Malaty, gub. Wileńska.
76. Jezierski Wacław, Warszawa, Barbary 4.
77. Kader Bronisław, Kraków, Uniwersytet.
78. Kieniewicz Hieronim, Dereszewice, pocz. Kopciewicze st, Dr. Ż. Polesk.
79. Kijewski Stanisław, Warszawa, Marszałkowska 127.
80. Kiersnowski Józef, Petersburg, Obserwatorjum fizyczne.
81. Kizler Józef, Warszawa, Barbary 6.
82. Kiersnowski Zygmunt, Ryga, Wall-Str. 15.
83. Kępiński Michał, Warszawa, Senatorska 32.
84. Klecki Bolesław. Mińsk gub. Jurjewska 15.
85. Klecki Karol, Kraków, Uniwersytet.
86. Klecki Walery „ „
87. Kleindienst Oskar, Płock.
88. Kognowicki Stanisław, Lenczunowo, poczta Kiejdany.
89. Korbut Gabrjel, Warszawa, Marszałkowska 12.
90. Konczewski Adam, Lublin, Namiestnikowska 27.
91. Kordzikowski Józef, doż. Rady, pocz. Krakinowo, gub. Kowieńska.
92. Korsak Bohdan, Ryga, Aleksander-Str. 89.
93. Kozerski Adolf, Warszawa, Hortensja 4.
94. Koziełł-Poklewski Józef, Kowale, przez Dźwińsk i Dryświaty.
95. Kotowicz Alfred, Ludwinów, gub. Mińska.
96. Kotowicz Jan, Palestyna, gub. Wileńska.
97. Kozłowski Władysław, Konstancin pod Warszawą.
98. Kożuchowski Stanisław, Warszawa, Chmielna 8.
99. Krasicki Ksawery, doż. Chołoniew, pocz. Gorochów, gub. Wołyńska.
100. Krempin Adolf, Turek, gub. Kaliska.
101. Krusche Alfred, Łódź, Spacerowa 17.
102. Kucharski Kajetan, Krośniewice gub. Warszawska.
103. Kunzmann Teodor, Gąbin. gub. Warszawska.
104. Kunicki Marjan, Stopnica. gub. Kielecka.
105. Kurnatowski Felicjan, Słuck, gub. Mińska.
106. Kurnatowski Oskar, Mitawa.
107. Kurnatowski Konstanty, Kielmy, gub. Kowieńska.
108. Loth August, Warszawa, Królewska 19.
109. Leineweber Kazimierz, Łódź.
110. Łaźniewski Witold, Morszuły, poczta Grodzisk.
111. Maciejewski Karol, Warszawa, Wspólna 32.
112. Majkowski Juljan, „ Koszykowa 35.
113. Malinowski Feliks, „ Mazowiecka 4.
114. Minowski W. Warszawa.
115. Mandzitowski, Wilno.
116. Manitius Zygmunt, Łódź, Mikołajewska.
117. Manteuffel Gustaw, Ryga, Pferde-Str. 3.
118. Manteuffel Ignacy, „ „
119. Manteuffel Jan „ Aleksander-Str. 3.
120. Manteuffel Józef Gustaw, Ryga, Mühlgraben 64.
121. Markowski Stanisław, Wilno, Wileńska 25.
122. Marszewski Emanuel, Orzeł, gimnazjum klasyczne.
123. Mężyński Jan, Warszawa, Marszałkowska 110.
124. Miączyński Hieronim, Mława, gub. Płocka.
125. Michniewicz Jan, Wilno, Wilejska 28.
126. Mierzyński Rafał, Warszawa, Jerozolimska 14.
127. Mieszkowski Wilhelm, Birże, gub. Kowieńska.
128. Miłkowski Jan, Warszawa, Widok 16.
129. Minkiewicz Kajetan, Warszawa, Twarda 28.
130. Minkiewicz Michał, Wilno, Żandarmska, dom Ratnera.
131. Mogilnicki Jerzy, Bzowiec, pocz. Żółkiewka, gub. Lubelska.
132. Mohl Stanisław, Głębokie, gub. Wileńska.
133. Mongird Leonard, Wilno, Duża Podhulanka.
134. Morawski Józef, Warszawa, Berga 6.
135. Mroziński Kazimierz, Sędowice. poczta Pińczów, gub. Kielecka.

136. Mroziński Witold, Warszawa, Przeskok 4,
137. Mücke Samuel „ Miodowa 13.
138. Natanson Antoni „ Bracka 16.
139. Neumann Adolf, Popiel, poczta Birże, gub. Kowieńska.
140. Neugebauer Juljusz, Warszawa, Ludna 1.
141. Niemojewski Andrzej „ Marszałkowska 48.
142. Nussbaum Henryk „ „ 99.
143. Olizar Jan „ Włodzimierska 19.
144. Orlikowski Stanisław, Burżanka, pocz. Łysianka, gub. Kijowska.
145. Orłowski Edward, Warszawa, Hoża 13.
146. Ordęga Michał, „ Nowo-Zielna 48 (Żelechów gub. Siedlecka).
147. Paschke Aleksander, Mława, gub. Płocka.
148. Paszke Ryszard, Koło, gub. Kaliska.
149. Paszkiewicz-Tołokoński J., Stracze, gub Wileńska.
150. Peżarski Bolesław, Wilno.
151. Pilitowski Józef, Chodzyń, poczta Płock.
152. Pietkiewicz Leonard, Nowogródek, gub. Mińska.
153. Pietkiewicz Michał, Kijów, Puszkińska 33.
154. Piotrowski Władysław, Warszawa, Marszałkowska róg Pięknej.
155. Plater-Zyberk Andrzej, Lichtenstein, Styrja.
156. Potocki Jakób, Wysokie-Litewskie.
157. Potocki Tomasz, Zyple, pocz. Kozłowa Góra, gub. Suwalska.
158. Przyłuski, Wilno.
159. Radziwiłłowicz Rafał, Warszawa, Bracka 18.
160. Rontaler Stefan „ Marszałkowska 127.
161. Rontaler Adolf, Lipno, gub. Płocka.
162. Rościszewski Władysław, Józefpol, pocz. Mszczonów, gub. Warszawska.
163. Rotert Władysław, Kraków, Kilińskiego 1.
164. Rychter Stanisław, Warszawa, Ś-to-Krzyska 5.
165. Rüger Mieczysław, Węgrów, gub. Siedlecka.
166. Rymsza Adam, Wilno, Zawalna 42.
167. Rymsza Roman, Podweryszki, pocz. Bieniakowce, gub. Wileńska.
168. Rymsza Edward, Gojcieniszki, pocz. Bieniakowce, gub. Wileńska.
169. Rymsza Wacław, Hurynowszczyzna, poczta Kleck.
170. Rubażewicz Eugenjusz, Szawle.
171. Rzymowski Jan, Warszawa, Kapucyńska 17.
172. Sachs Edward „ Krucza 47a.
173. Sachs Edmund, Lublin.
174. Sartorius, Wilno.
175. Schmidt Filip, Gostynin, gub. Warszawska.
176. Schmidt Leopold, Konstantynów, przez Łódź.
177. Schroeter Adolf, Warszawa, Kaliksta 11.
178. Schroeter Paweł, Pabianice, przcz Łódź.
179. Serini Karol, Zgierz, przez Łodź.
180. Skibniewski Bogumił, Popowce, gub. Wileńska.
181. Śliwiński Stefan, Sobolówka, gub. Podolska.
182. Śmiechowski Antoni, Warszawa, Nowosenatorska 6.
183. Skierski Stefan „ Leszno 20.
184. Sołtan Władysław, Ryga, Totleben-Boul. 10.
185. Sroka Henryk, Szaki, gub. Suwalska.
186. Steinhagen Aleksander, doż. Małusy Wielkie pod Częstochową.
187. Strawiński Marjan, Orenburg.
188. Stiller Herman, Łódź, Zachodnia 36.
189. Sumorok Restytut, Wilno, ul. Trocka, dom Montwiłły.
190. Şupiński Leon, Warszawa, Erywańska 14.
191. Świrski Emanuel, Kamionka, gub. Podolska.
192. Szachno Bohdan, Józefowo, gub. Witebska, p. Dźwińsk.
193. Szachno Marjan, Hoftenberg, pocz. Dźwińsk, Nowe-Przedm.
194. Sznarbachowski Józef, Kijów, Podwalna 4.
195. Szeliski Leon, Warszawa, Nowogrodzka 19.
196. Szepetys Jan, Linkowo, gub. Kowieńska.
197. Szmakfefer Kazimierz, Warszawa, Włodzimierska 11.
198. Thugutt Stanisław „ Złota 63.
199. Tochtermann Adolf, Łódź, Piotrkowska 144.
200. Tochtermann Gustaw, Pilica, pocz. Warka, gub. Warszawska.
201. Trepka Witold, Warszawa, Widok 10.
202. Trzaska Marcjan, Krasnosiółka, gub. Podolska.
203. Trzebiński Stanisław, Kijów, ul. Maryjsko-Błogowieszczeńska 84.
204. Uthke Eugenjusz, Sosnowiec.
205. Walent Adam, Dorpat.
206. Watraszewski Ksawery, Warszawa, Książęca 2.
207. Weil Władysław, Łódź, Tow. Akc. L. Geyer.
208. Więckowski Juljan, Pruszków, pod Warszawą.
209. Wilczewski Leonard, Warszawa, Berga 6.
210. Wierzchlejski Alojzy „ Hoża 73.
211. Winiarski Józef „ Marszałkowska 62.
212. Winiarski Janusz, „ Jerozolimska 58.
213. Wirjon Stanisław, Liszki, pocz. Krynki, gub. Grodzieńska.
214. Wiszniewski Jan, Kopciowszczyzna, p. Owrucz, gub Wołyńska.
215. Wittort Aleksander, Poniewież, gub. Kowieńska.
216. Wosch Hugo, Żyrardów, gub Warszawska.
217. Wojak Leopold, Brzeziny, gub. Piotrkowska.
218. Wojnar Józef
219. Wyganowski Jan, Kalisz.
220. Wydżga Bohdan, Warszawa, Wiejska 3.
221. Zaleski Szczęsny „ Szopena 8.
222. Zalewski Adam, Tokary, pocz. Wysokie-Litewskie.
223. Zander Henryk, Kielce.
224. Ziemiński Bronisław, Warszawa, Marszałkowska 136.
225. Żdziechowski Marjan, Kraków.
226. Życki Kazimierz, Warszawa, Chmielna 15.

Poprawki błędnych lub niedokładnych adresów uprasza się nadsyłać do sekretarza Zarządu Ks. Lotha, Warszawa, Królewska 19.



ZARZĄD TOWARZYSTWA

byłych wychowańców

Uniwersytetu Dorpackiego.

Warszawa, data stempla pocztowego.

Szanowny Kolego!

Niniejszym mamy zaszczyt zaprosić Sz. Kolegę na doroczne Zebranie Ogólne Towarzystwa b. W. U. D., odbyć się mające dnia 7 lutego r. b. o godzinie 8 wiecz. w Warszawie, w Gmachu Resursy Obywatelskiej (Krak. Przedmieście № 64).

Porządek dzienny obejmie:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
3. Wspomnienie zmarłych.
4. Sprawozdanie Skarbnika.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Zarządu.
7. Sprawozdanie o stypendystach.
8. Wybór członków Zarządu w miejsce wychodzących.
9. Balotowanie nowych członków.
10. Wnioski członków.

Zarząd Towarzystwa, składający się obecnie z następujących osób: Prof. Ignacy Baranowski, przewodniczący, Stanisław Gurbski, Edward Heinrich — wice-przewodniczący, August Loth — sekretarz, Jan Miłkowski, Antoni Natanson — skarbnik i Leon Supiński, odbył w ciągu 1912 roku 7 posiedzeń celem rozpatrzenia podań o zapomogi lub pożyczki w myśl § 1 ustawy. Zapomogi przyznano: 1) Tytusowi Benniemu na wyjazd za granicę celem prowadzenia dalszych studjów językoznawczych rub 496 kop. 50. 2) D-rowi Janowi Turowi na przeprowadzenie badań nad działaniem radu na rozwój jaj zwierzęcych rub 300.

Na posiedzeniu Zarządu z dnia 26 lutego 1912 roku uznano za potrzebne zamieścić w regulaminie lit. F § 1, dotyczącym przyjmowania nowych członków: „kandydat winien być przedstawiany Zarządowi przez dwuch członkow Towarzystwa". Zebranie Ogólne zechce rozważyć powyższą propozycję.

W myśl życzenia, wyrażonego przez Zebranie Ogólne z dn. 9 lutego 1912 roku Zarząd odwoływał się do członków, nieuiszczających składki i zwracał ich uwagę na brzmienie § 4 Ustawy.

Co do spraw, podniesionych na Zebraniu Ogólnym w dniu 27 czerwca 1912 roku, to

a) w sprawie jednania członków Towarzystwa Zarząd wyraża przekonanie, że za sposób jedyny uznać należy zachęcanie i namowę osobistą.

b) w sprawie wynajmu lokalu stałego dla Towarzystwa Zarząd sądzi, że wykonanie tego projektu jest niemożliwe, ponieważ: 1) do naszego Towarzystwa należą przeważnie prawnicy, lekarze i przyrodnicy. W Warszawie istnieje Towarzystwo lekarskie, Tow. hygieniczne, Stowarzyszenie prawników, którzy jako koło towarzyskie korzystają ze wspólnego lokalu z lekarzami. Przyrodnicy gromadzą się w Towarzystwie krajoznawczym, ogrodniczym i związani są z Tow. miłośników przyrody. Mogłoby zatym chodzić o lokal odrębny jedynie dla niezamieszkałych stale w Warszawie Dorpatczyków, co jednak nie dałoby frekwencji dostatecznej. 2) składki płyną dość opieszale; fundusze rozporządzalne na cel główny T-wa, t. j. na pomoc naukową są tym samym skromne, a zgłaszających się o zapomogę kandydatów poważnych mamy stosunkowo sporo. Oto w tej chwili są 3 kandydaci: Benni Tytus, syn Hermana, poważny pracownik na polu językoznawstwa — ma przyrzeczoną (warunkowo) pomoc na rok przyszły; Minkiewicz Romuald, badacz w dziedzinie zoologji, autor licznych prac, polecony ze strony bardzo poważnej i Piłsudzki Bronisław, etnolog. Wobec powyższych danych Zarząd sądzi, że myśleć o najęciu i utrzymaniu lokalu odrębnego niepodobna.

Lista członków, przedstawiona za rok 1911. a obejmująca 227 nazwisk (w liście tej przez omyłkę nie umieszczono 5 nazwisk), zmieniła się jak następuje: zmarło 5 członków, wystąpiło 2 członków, przybyło 3 nowych; zatym Towarzystwo liczy obecnie 223 członków.

Stan majątku Towarzystwa był w roku ubiegłym następujący:

Składkę wpłaciło 109 członków w sumie rb. 1304
Procent od funduszu żelaznego wyniósł:

kupony	rb. 476	kop. 64		
z r/ku bieżącego	„ 47	„ 96,	wreszcie różnica na	
wylosowanych List. Zast	„ 324	„ 57,	tak że z tego tytułu	
osiągnięto łącznie	rb. 849	kop. 17,	a po odliczeniu za	
podatek i marki	„ 2	„ 45,	dochód czysty z kapitałów	
wyniósł	rb. 846	kop. 72		

Fundusz żelazny, który wynosił z końcem r. 1911 rb. 10547 kop. 35, wzrósł o rb. 1075 kop. 36; wynosi więc obecnie rb. 11622 kop. 71. Fundusz ten złożony był w dniu 31 XII 1912 r. w $4^{1}/_{2}$%-owych List. Zast. Ziemskich, wartości nominalnej rb. 11150, reszta zaś znajdowała się chwilowo w gotówce i będzie na początku roku 1913 zamieniona na papiery procentowe, których przybędzie wartości nominalnej rb. 1750, że zaś w roku 1913 spodziewane jest powiększenie funduszu żelaznego o dalsze 1000 rb. przeto można się spodziewać, że z końcem roku 1913 fundusz żelazny wynosić będzie w wartości nominalnej przeszło 14000 rb.

Fundusz stypendjalny powiększył się w roku 1912 o rb. 1075 kop. 36, co wraz z remanentem z roku 1911 wydało sumę dyspozycyjną rb. 1426 kop 53. Z tej sumy pokryto przedewszystkiem wydatki bieżące administracyjne w sumie rb. 70 kop. 19 i wypłacono zapomogę naukową w wysokości rb. 496 kop. 50, czyli że na rok 1913 przechodzi do Funduszu stypendjalnego rb. 859 kop. 84, co wraz z przypuszczalnym wpływem normalnym rb. 1000 pozwoli Zarządowi na dosyć wydajną działalność.

Bilans w dniu 31 grudnia 1912 roku wykazuje, że majątek Towarzystwa wynosił w tej dobie rb. 12482 kop. 55.

Koll. Majkowski, Zaleski i Ziemiński, którzy w charakterze Komissyi Rewizyjnej sprawdzili książki, dokumenty i kasę Towarzystwa, spisali poniższy protokół:

Działo się w Warszawie, dnia 21 stycznia 1913 roku w mieszkaniu Skarbnika Towarzystwa b. wychowańców Uniwersytetu Dorpackiego, Antoniego Natansona.

Niżej podpisani członkowie Komisji Rewizyjnej, sprawdziwszy książki rachunkowe i dowody kasowe za rok 1912, ustalili dane następujące:

1-o.	Wpływ kasowy wraz z remanentem z roku 1911 wyniósł	Rb. 1861.70 k.
	Rozchód zaś	„ 1220.19 „
	Przeto remanent kasowy na rok 1913	Rb. 641.51 k.
2-o.	Fundusz żelazny w dniu 1 stycznia 1912 roku wynosił .	„ 10547 35 „
	W ciągu roku 1912 przeniesiono z dochodów . .	„ 1075.36 „
	Przeto fundusz żelazny wynosi z dn. 31 grudnia 1912 r. .	Rb. 11622.71 k.
	w tem papierów procentowych (L. Z. Ziemsk. $4^{1}/_{2}$%) wartości nominalnej rb. 11150, zakupionych za . . .	„ 9928.18 „
	reszta zaś w gotówce.	
3-o.	Fundusz stypendjalny dnia 1 stycznia 1912 roku wynosił .	„ 351.17 „
	W ciągu roku wpłynęło z dochodów	„ 1075 36 „
	przeto wpływ ogólny wyniósł	Rb. 1426.53 k.
	że zaś wydano na stypendja (rb. 469.50 k.) i wydatki bieżące (rb. 70.19 k.) razem	„ 566.69 „
	pozostaje zatem na rok 1913	Rb. 859 84 k.

Na zasadzie powyższego Komisja Rewizyjna wnosi, aby Zebranie Ogólne udzieliło Skarbnikowi i Zarządowi absolutorjum z tytułu zarządzania majątkiem Towarzystwa w roku 1912.

podpisano: **Juljan Majkowski, Bronisław Ziemiński, Szczęsny Zaleski.**

Przewodniczący: **Ignacy Baranowski.**

Sekretarz: **Jan Miłkowski.**

78

SPIS CZŁONKÓW

Towarzystwa b. wychowańców Uniwersytetu Dorpackiego.

1). Dożywotni:

1. Kordzikowski Józef, ziemianin Rady, p. Krakinowo, g. Kowieńs.
2. Krasicki Ksawery, ziemianin, Chołoniew, p. Gorochów gub. Wołyńska.
3. Steinhagen Aleksander, ziemianin, Małusy wielkie pod Częstochową.

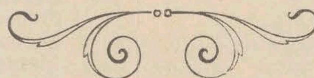
2). Rzeczywiści:

4. Andrzejewski Henryk, lekarz, Johaniszkiele, gub. Kowieńska.
5. Baranowski Ignacy, Profesor, Warszawa, Krakow. Przedm. 7.
6. Behrens Bronisław, lekarz, „ Przejazd 8.
7. Biliński Franciszek, lekarz, Niemirów, gub. Podolska.
8. Boufałł Stanisław, nauczyciel, Warszawa, Składowa 3.
9. Braun Eugenjusz, lekarz, „ al. Szucha 9.
10. Bregman Ludwik, lekarz, „ Moniuszki 11.
11. Brudziński Józef, lekarz, „ Włodzimierska 9.
12. Brühl Ludwik, lekarz, „ Trębacka 4.
13. Brzeziński Franciszek, Dyr. Opery, Lipsk.
14. Brzozowski Kazimierz, lekarz, Łódź, Piotrkowska 87.
15. Bursche Edmund, pastor, Łowicz.
16. Bursche Juljusz, ks. Sup. Jener., Warszawa, Królewska 19.
17. Bucewicz Benedykt, Gorłowka, Jekaterynosławska gub.
18. Buse Juljusz, pastor, Aleksandrów p. Łódź.
19. Buse Rudolf, pastor, Grodzice, p. Rychwał, gub. Kaliska.
20. Byczkowski Paweł, naucz. Szkoły Handl., Tomaszów rawski.
21. Bzura Feliks, lekarz, Jabłonna pod Warszawą.
22. Chomicz Leonard, lekarz, Kijów, Andrejewskij Spusk 7.
23. Chrzanowski Jan, lekarz, Dąbrowa górnicza, kopalnia Flora.
24. Chrząszczewski Antoni, ziem. przem., Warszawa, Wiejska 15.
25. Ciechoński Wacław, Kielce, fabr. superfosfat.
26. Cumft Konstanty, technolog, Ryga, Karolinen-str. 7.
27. Czapski Jerzy, ziemianin, Przyłuki, Mińska. gub.
28. Czarnecki Jan, praw., Łódź, Solna 7.
29. Czekanowski Stanisław, ziemian., Koźmin pod Grójcem.
30. Dal-Trozzo Jan, naucz., Warszawa, Piękna 39.
31. Dąbrowski Edward.
32. Dąbrowski Józef, lek., Kretynga, gub. Kurlandzka.
33. Dąbrowski Kazimierz, lek., Wilno, szpital oczny im. Przeździecki.
34. Dąbrowski Stanisław, lekarz-dentysta, Łódź, Radwańska 6.
35. Dembowski Tadeusz, lek., Wilno, klin. chir., dom własny.
36. Dybowski Benedykt, lekarz, Lwów, Uniwersytet.
37. Eichelberger Emil, pastor, Marjampol, gub. Suwalska.
38. Eichler Witold, lekarz, Pabjanice.
39. Elkner Stanisław, aptekarz, Szarogród, gub. Podolska.
40. Ernst Oskar, pastor, Nowy-Dwór.
41. Essenburger Jan, nauczyciel, Warszawa, Hoża 61.
42. Eysmontt Jan, ziemianin, Mińska gub.
43. Flaum Maksymiljan, lekarz, Warszawa, Erywańska 4.
44. Fuksiewicz Leon, lekarz, Radom.
45. Gedgowd W., lekarz, Juzówka, gub. Jekaterynosławska.
46. Gębski Józef.
47. Geisler Zdzisław, pastor, Nowosolna, p. Łódź.
48. Giżycki Kazimierz, ziemianin, Śnieżna p. Skwira, g. Kijowska.
49. Golc Zygmunt, lekarz, Łódź, Piotrkowska 86.
50. Gorski Ludwik, lekarz, Warszawa, Pl. Warecki 1.
51. Gundlach Robert, pastor, Rypin, gub. Płocka
52. Guranowski Ludwik, lekarz, Warszawa, Niecała 7.
53. Gurbski Ignacy, lekarz, N.-Radomsk, g. Piotrkowska.
54. Gurbski Stanisław, lekarz, Warszawa, Jerozolimska 63.
55. Gundlach Rudolf, pastor, Łódź, Piotrkowska 4.
56. Gutekunst Teodor, buchalter, Obodówka, gub. Podolska.
57. Gutkowski Ignacy, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 32.
58. Hadrian Paweł, pastor, Łódź, Piotrkowska 4.
59. Hagmajer Stanisław, lekarz, Warszawa, Targowa 14.
60. Hanicki Wacław, lekarz, Warszawa, Leopoldyny 33.
61. Hellin Henryk, lekarz, Warszawa. Czysta 6.
62. Heinrich Edward, nauczyciel, Łódź, Nawrot 32.
63. Hłasek Cezar, lekarz, Żytomierz, Puszkińska 56.
64. Hłasek Wacław, lekarz, Wołoczyska, Woł. gub.
65. Hłasko Bernard, lekarz, Wilno, ul. Niemiecka 3.
66. Hłasko-Hłasek Wiktor, ziemianin, zimą: Żytomierz Puszkińska 30, latem: Starosielce p. Żytomierz.
67. Hołówko Antoni, lekarz, Dźwińsk.
68. Hoene Jan, lekarz, Fijów, Mała Podwalnaja 29.
69. Huszczo Józef, lekarz, Białystok.
70. Huszczo Konrad, urzędnik, Wilno, Bank handlowy.
71. Iwański Władysław. p. Zaszków, Olszanka, gub. Kijowska.
72. Hryniewiecki Bolesław, profesor, Dorpat, Ogród botaniczny.
73. Jabłonowski Aleksander, historyk, Warszawa, Hoża 20.
74. Jakubenas Paweł, pastor, Birże, gub. Kowieńska.
75. Jakubowski Marceli, lekarz, Juktaszków, gub. Podolska.
76. Jarniński Franciszek, lekarz, Pabjanice.
77. Jastrzębski Konstanty, dyr. tramw. miejs., Petersb., Mikołaj. 32.
78. Jastrzębski Stanisław, dyr. dep. kol. żel., Petersb., Mikołaj. 52.
79. Jastrzębski Michał, senior, Wilno.
80. Jastrzębski Michał, ziemianin, w. Borysowszczyzna p. Chojniki, gub. Mińska.
81. Jawniszko Albert, lekarz, Małaty, gub. Wileńska.
82. Jezierski Wacław, nauczyciel, Warszawa, Chmielna 67.
83. Kader Bronisław, profesor, Kraków.
84. Kijewski Stanisław, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 127.
85. Kiersnowski Józef, dyr. fiz. obserw., Petersb. obserw. fizycz.
86. Kiersnowski Zygmunt, rejent, Ryga, Wall-Str. 15.
87. Kizler Jan, lekarz, Warszawa, Mokotowska 15.
88. Klecki Bolesław, lekarz, Mińsk, Jurjewska 15.
89. Klecki Karol, profesor, Kraków.
90. Klecki Walery, profesor, Kraków.
91. Kleindienst Oskar, pastor, Płock.
92. Kognowicki Stanisław, ziem., Lenczunowo, p. Kiejdany.
93. Korbut Gabrjel, nauczyciel, Warszawa, Radna 8 m. 49.
94. Konczewski Adam, naucz. emeryt, Lublin, Namiestnikows. 27.
95. Korsak Bohdan, sędzia śledczy, Ryga, Aleksander-str. 89.
96. Koziełł-Poklewski Józef, lekarz, Kowale p. Dźwińsk i Dryświaty.
97. Kotowicz Alfred, ziemianin.
98. Kotowicz Jan, ziemianin, Palestyna, gub. Wileńska.
99. Kozłowski Władysław, pedag. liter., Konstancin pod Warsz.
100. Kożuchowski Stanisław, Warszawa, Chmielna 8.
101. Krempin Adolf, pastor, Łódź.
102. Krusche Alfred, lekarz, Łódź, Piotrkowska 181.
103. Krug Henryk, lekarz, Warszawa, Koszykowa 20.
104. Kucharski Kajetan, lekarz, Krośniewice.
105. Kunzman Teodor, pastor, Gąbin, gub. Warszawska.
106. Kunicki Marjan, rejent, Stopnica, gub. Kielecka.
107. Kurnatowski Felicjan, pastor, Słuck, gub. Mińska.
108. Kurnatowski Konstanty, pastor, Kielmy, gub. Kowieńska.
109. Leinweber Kazimierz, aptekarz, Łódź, Nowy Rynek.
110. Loth August, pastor, Warszawa, Królewska 19.
111. Lipszyc Mieczysław, Warszawa, Kr.-Przedm. 16.
112. Łaźniewski Witold, ziemianin, Mossuły. p. Grodzisk.
113. Majkowski Juljan, lekarz, Warszawa, Koszykowa 35.
114. Malinowski Feliks, lekarz, Warszawa, Mazowiecka 4.
115. Manteuffel Gustaw, Ryga, Pferde-Str. 3.
116. Manteuffel Ignacy, adwokat, Ryga, Pferde-Str. 3.
117. Manteuffel Jan, Ryga, Alexander-Str. 18.
118. Manteuffel Józef Gustaw, lekarz, Ryga, Mühlgraben 64.
119. Markowski Stanisław, lekarz, Częstochowa.
120. Marszewski Emanuel, naucz. gimn., Orel gub.
121. Mężyński Jan, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 110.
122. Miączyński Hieronim, naucz., Mława, gub. Płocka.
123. Michniewicz Jan, lekarz, Wilno, Wilejska 28.
124. Mierzyński Rafał, inżynier, Warszawa, Jerozolimska 14.
125. Mieszkowski Wilhelm, ks. senior gener., Birże. g. Kowieńs.
126. Miłkowski Jan, dyr. kurs. pedag., Warszawa, Piękna 68.
127. Minkiewicz Kajetan, lekarz, Warszawa, Wspólna 28.

128. Minkiewicz Michał, lekarz, Wilno, Żandarmska, dom Ratnera.
129. Mogilnicki Jerzy, ziemianin, Bzowiec, p. Żółkiewka, g. Lubel.
130. Mohl Stanisław, ziemianin, Głębokie, gub. Wileńska.
131. Mongird Leonard, lekarz, Wilno, Duża Pohulanka.
132. Morawski Józef, ziemianin, Warszawa, Berga 6
133. Mroziński Kazimierz, ziemianin, Sędowice p. Pińczów.
134. Mroziński Witold, dyr. tow. roln., Warszawa, Przeskok 4.
135. Mükke Samuel, nacz. kanc. konsyst. Ew.-Augsb., Warszawa, Miodowa 13.
136. Natanson Antoni, lekarz, Warszawa, Jasna 6.
137. Neugebauer Juljusz, lekarz, Warszawa, Ludna 1.
138. Nejman Adolf, pastor, Popiel p. Birże.
139. Niemojewski Andrzej, literat, Warszawa, Marszałkowska 48.
140. Nowicki Zdzisław, p. adw. prz., Warszawa, Wspólna 37.
141. Nusbaum Henryk, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 99.
142. Olizar hr. Jan, ziemianin, Warszawa, Włodzimierska 19.
143. Ordęga Michał, ziemianin, dyr. kolei Fabr.-Łódz., Warszawa, Nowo Zielna 48.
144. Orlikowski Stanisław, lekarz, ziemianin, Burzenka, p. Łysianka, gub. Kijowska.
145. Orłowski Edward, lekarz, Warszawa, Hoża 15.
146. Ostaniewicz Edward, lekarz, Pabjanice.
147. Paschke Aleksander, pastor, Chodecz p. Czerniewice, gub. Warszawska.
148. Paszke Ryszard, pastor, Koło, gub. Kaliska.
149. Paszkiewicz-Tołokoński Józef, ziem., Stracze, gub. Wileńska.
150. Pietkiewicz Leonard, lekarz, Nowogródek, gub. Mińska.
151. Pietkiewicz Michał, lekarz, Kijów, Puszkińska 33.
152. Pilitowski Józef, adw. prz., Warszawa, Mazowiecka 4.
153. Piotrowski Władysław, dyr. szk. techn., Warszawa, Marszałkowska, róg Pięknej.
154. Plater-Zyberk Andrzej, ziemianin, Zamek Lichtenstejn, Styrja.
155. Potocki Jakób, ziemianin, Wysokie Litewskie.
156. Przyłuski, Wilno.
157. Radziwiłłowicz Rafał, lekarz, Warszawa, Smolna 28.
158. Rontaler Adolf, pastor, Lipno, gub. Płocka.
159. Rontaler Stefan, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 127.
160. Rościszewski Władysław, ziemianin, Warszawa, Piękna 41.
161. Rotert Władysław, profesor, Kraków.
162. Rychter Stanisław, lekarz, Warszawa, Ś-to Krzyska 8.
163. Rymsza Adam, lekarz, Wilno, Zawalna 42.
164. Rymsza Edward, ziemianin, Gościenieraki p. Bieniakowce, gub. Wileńska.
165. Rymsza Roman, inżyn., Podweryszki p. Bieniakowce, g. Wil.
166. Rymsza Wacław lekarz, Kleck.
167. Rüger Mieczysław, pastor, Warszawa, Królewska 19.
168. Rzymowski Jan, Warszawa, Krak.-Przedm. 16.
169. Sachs Edward, lekarz, Warszawa, Żórawia 3.
170. Sajkiewicz Adam, Chyża p. Zamość.
171. Sartorius Wilhelm, pastor, Wilno.
172. Schmidt Filip, pastor, Gostynin.
173. Schmidt Leopold, pastor, Konstantynów p. Łódź.
174. Schmidt Saturnin, Warszawa, Miodowa 5.
175. Schroeter Paweł, lekarz, Pabjanice.
176. Serini Karol, pastor, Zgierz.
177. Skierski Stefan, pastor, Warszawa, Leszno 20.
178. Śliwiński Józef, lekarz, Sobolówka, gub. Podolska.
179. Śmiechowski Antoni, lekarz, Warszawa, Senatorska 6.
180. Sołtan Władysław, adw. prz., Ryga, Totleben-Boul. 10.
181. Sroka Henryk, pastor, Szaki, gub. Suwalska.
182. Strawiński Marjan, lekarz, Orenburg.
183. Stiller Herman, nauczyciel, Łódź Zachodnia 36.
184. Sumorok Restytut, adw. prz., Wilno, ul. Trocka, d. Montwiłła.
185. Supiński Leon, adw. prz., Warszawa, Chmielna 25.
186. Świrski Emanuel, lekarz, Kamionka, gub. Podolska.
187. Szachno Bohdan, ziemianin, Józefowo st. kol., gub. Witebska.
188. Szachno Marjan, ziemianin Hoftenberg, Dźwińsk, oddz. pocztowy, Nowe Przedmieście.
189. Sznarbachowski Józef, lekarz, Kijów, Podwalna 4.
190. Szeliski Leon, ziemianin, Siedlce, Tow. Kred. Ziemskie.
191. Szepetys Jan, pastor, Linkowo, gub. Kowieńska.
192. Szmakfefer Kazimierz, lekarz, Warszawa, Włodzimierska 11.
193. Thugutt Stanisław, dr. chemji, Warszawa, Złota 32.
194. Tochterman Adolf, lekarz, Łódź, Piotrkowska 144.
195. Tochterman Gustaw, pastor, Pilica p. Warkę, g. Warszawska.
196. Trepka-Nekanda Witold, dyr. tow. ubezp., War. Mazowiecka 4.
197. Trzaska Marcjan, ziemianin, Krasnosiółka p. Hajsyn, g. Podol.
198. Tzebiński Stanisław, lekarz, Kijów, ul. Maryjsk.-Błagowiesz. 84.
199. Uściński Edward, lekarz, Żyrardów.
200. Uthke Eugenjusz, pastor, Sosnowiec.
201. Walent Adam, lekarz, Dorpat, Sadowa 25.
202. Watraszewski Ksawery, lekarz, Warszawa, Książęca 2.
203. Weil Władysław, chemik, Łódź, Piotrkowska 301.
204. Wende Edward, pastor, Kalisz.
205. Więckowski Juljan, lekarz, Pruszków.
206. Wierzchlejski Alojzy, urzędnik kolei Warsz.-Wied., Warszawa Hoża 75.
207. Wilczewski-Tallen Leonard, adw. prz., Warszawa, Berga 6.
208. Winiarski Janusz, lekarz, Warszawa, Wspólna 30.
209. Winiarski Józef, lekarz, Warszawa, Jerozolimska 58.
210. Wirion Stanisław, Liszki p. Krynki, gub. Grodzieńska.
211. Wiszniewski Jan, ziemianin, Kopciowszczyzna p. Owrucz, gub. Wołyńska.
212. Wittort August, lekarz, Poniewież, gub. Kowieńska.
213. Wojak Leopold, pastor, Brzeziny, gub. Piotrkowska.
214. Wojnar Józef, lekarz, pow. Newelski, gub. Witebska.
215. Wosch Hugon, pastor, Żyrardów.
216. Wydżga Bohdan, adw. prz., Warszawa, Wiejska 3.
217. Wyganowski Feliks, rejent, Warszawa, Jerozolimska 29.
218. Wyganowski Jan, rejent, Kalisz.
219. Zaleski Szczęsny, dyr. fabr. żelatyny, Warszawa, Szopena 8.
220. Zalewski Adam, ziemianin, Tokary p. Wysokie-Litewskie.
221. Żdziechowski Marjan, profesor, Kraków.
222. Ziemiński Bronisław, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 136.
223. Życki Kazimierz, aptekarz, Warszawa, Szpitalna 6.

Uprasza się Szanownych kolegów o nadsyłanie składek na imię Skarbnika Tow. D-ra Antoniego Natansona, w Warszawie, ul. Jasna 6.

O dostrzeżonych niedokładnościach, lub o zmianie miejsca pobytu uprasza się Szanownych Kolegów zawiadamiać Sekretarza Tow. pastora Augusta Lotha w Warszawie, Królewska 19.



ZARZĄD TOWARZYSTWA
BYŁYCH WYCHOWAŃCÓW
UNIWERSYTETU DORPACKIEGO.

Warszawa, data stempla pocztowego.

Szanowny Kolego!

Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić Sz. Kolegę na doroczne Zebranie Ogólne Towarzystwa b. W. U. D., odbyć się mające w Warszawie, w gmachu Resursy Obywatelskiej (Krak.-Przedm. № 64), w Piątek $\frac{\text{6 Lutego}}{\text{24 Stycznia}}$ r. b. punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza.
2. Odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia.
3. Wspomnienie zmarłych.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Sprawozdanie Zarządu.
7. Sprawozdanie o stypendystach.
8. Wybór członków Zarządu w miejsce wychodzących.
9. Balotowanie nowych członków.
10. Wnioski członków.

Wybrany w dniu 13 czerwca 1913 r. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes Ksawery Watraszewski, vice-prezes Edward Heinrich, sekretarz Stanisław Józef Thugutt, skarbnik Stanisław Gurbski i członkowie: Juljusz Bursche, Witold Mroziński, Edward Orłowski.

Posiedzeń Zarządu w okresie sprawozdawczym było ogółem 12, z tych 8 posiedzeń poprzedniego i 4 obecnego Zarządu. Podań o zapomogi, w myśl § 1 ustawy, rozpatrzono cztery, uwzględniono trzy. Zasiłki otrzymali: 1) Romuald Minkiewicz rb. 900 na dalsze studya przyrodnicze; 2) Tytus Benni rb. 500 na prace lingwistyczne; 3) Bolesław Ślaski rb. 200 na studya nad Kaszubami.

Wyjednano u Gubernatora Warszawskiego zaświadczoną kopję ustawy Towarzystwa, której oryginał zaginął.

Poświęcono szereg posiedzeń zatargowi kol. A. Niemojewskiego z adwokatem Patkiem. W myśl § 5 ustawy powzięto decyzyę, której Zebranie Ogólne, zwołane na mocy protestu 13-u kolegów, nie aprobowało. Zarząd w osobach: prof. I. Baranowskiego, A. Lotha, J. Miłkowskiego, A. Natansona i L. Supińskiego złożył swój mandat. W to miejsce wybrany nowy Zarząd doszedł do przekonania, że niema podstaw do zajmowania się i wydawania opinii w powyższej sprawie, ze względu na jej charakter prywatny.

Propozycyi filistrów Wileńskich—wybudowania wzgl. zakupienia domu dla „Polonji" w Dorpacie—jako niezgodnej z ustawą, nie przyjęto.

Z liczby 226 członków Towarzystwa wystąpiło w roku ubiegłym 9, zmarło 7, pozostało 210 członków

Stan majątku Towarzystwa był w roku ubiegłym następujący:

Składkę wpłaciło 87 członków w sumie rb. 812.50.
Procent od funduszu żelaznego wyniósł:

kupony. . . . . . . rb. 551 kop. 46
z r-ku bieżącego . . . „ 44 „ 40, wreszcie różnica na
wylosowanych List Zast. „ 82 „ 12, tak, że z tego tytułu
osiągnięto łącznie . . . rb. 677 kop. 98, a po odliczeniu za
podatek i marki . . . „ 2 „ 27, dochód czysty z kapitałów
wyniósł rb. 675 kop. 71

Fundusz żelazny, który wynosił z końcem r. 1912 rb. 11622 kop. 71, wzrósł o rb. 744 kop. 10; wynosi więc obecnie rb. 12366 kop. 81. Fundusz ten złożony był w dniu 31 XII 1913 r. w 4½%-owych List. Zast. Ziemskich, wartości nominalnej rb. 12900, reszta zaś znajdowała się chwilowo w gotówce i będzie na początku roku 1914 zamieniona na papiery procentowe, których przybędzie wartości nominalnej rb. 1000.

Fundusz stypendjalny powiększył się w roku 1913 o rb. 1444 k. 11 (w tem mieści się 700 rb. zwróconej zapomogi), co wraz z remanentem z roku 1912 wydało sumę dyspozycyjną rb. 2303 kop. 95. Z tej sumy pokryto przedewszystkiem wydatki bieżące administracyjne w sumie rb. 99 kop. 07 i wypłacono zapomogę naukową w wysokości rb. 1600, czyli, że na rok 1914 przechodzi do Funduszu stypendjalnego rb. 604 kop. 88, co wraz z przypuszczalnym wpływem rb. 700 pozwoli Zarządowi na mniej wydajną działalność.

Bilans w dniu 31 grudnia 1913 roku wykazuje, że majątek Towarzystwa wynosił w tej dobie rb. 12971 kop. 69.

Kol. Zaleski i Ziemiński, którzy w charakterze Komisji Rewizyjnej sprawdzili książki, dokumenty i kasę Towarzystwa, spisali poniższy protokół.

Działo się w Warszawie, dnia 23 stycznia 1914 roku w mieszkaniu kol. Szczęsnego Zaleskiego.

Niżej podpisani członkowie Komisji Rewizyjnej, sprawdziwszy książki rachunkowe i dowody kasowe za rok 1913, ustalili dane następujące:

1-o.	Wpływ kasowy wraz z remanentem z roku 1912 wyniósł . .	Rb.	2354.01 k.
	Rozchód zaś .	„	2239.51 „
	Przeto remanent kasowy na rok 1914 wynosi	Rb.	114.50 k.
2-o.	Fundusz żelazny w dniu 1 stycznia 1913 r. wynosił	„	11622.71 „
	W ciągu roku 1913 przeniesiono z dochodów	„	744.10 „
	Przeto fundusz żelazny wynosi w dn. 31 grudnia 1913 r. . .	Rb.	12366.81 k.
	w tem papierów procentowych (L. Z. Ziemsk. 4½%) wartości nominalnej rb. 12900 zakupionych za	„	11459.00 „
	reszta zaś w gotówce.		
3-o.	Fundusz stypendyalny dnia 1 stycznia 1913 r. wynosił . . .	„	859.84 „
	W ciągu roku wpłynęło z dochodów.	„	1444.11 „
	przeto wpływ ogólny wyniósł	Rb.	2303.95 k.
	że zaś wydano na stypendya (rb. 1600) i wydatki bieżące (rb. 99.07 k.) razem.	„	1699.07 „
	pozostaje zatem na rok 1914	Rb.	604.88 k.

Na zasadzie powyższego Komisja Rewizyjna wnosi, aby Zebranie Ogólne udzieliło Skarbnikowi i Zarządowi absolutorjum z tytułu zarządzania majątkiem Towarzystwa w roku 1913.

podpisano: **Bronisław Ziemiński, Szczęsny Zaleski.**

Przewodniczący Ksawery Watraszewski.

Sekretarz Stanisław Józef Thugutt.

SPIS CZŁONKÓW

Towarzystwa b. wychowańców Uniwersytetu Dorpackiego.

1) Dożywotni:

1. Kordzikowski Józef, ziemianin, Rady p. Krakinowo, g. Kowieńs.
2. Krasicki Ksawery, ziemianin, Chołoniew, p. Gorochów, gub. Wołyńska.
3. Steinhagen Aleksander, ziemianin, Małusy Wielkie pod Częstochową.

2) Rzeczywiści:

4. Andrzejewski Henryk, lekarz, Johaniszkiele, gub. Kowieńska.
5. Behrens Bronisław, lekarz, Warszawa, Przejazd 8.
6. Biliński Franciszek, lekarz, Niemirów, gub Podolska.
7. Boufałł Stanisław, nauczyciel, Warszawa, Składowa 3.
8. Braun Eugenjusz lekarz, Warszawa, Al. Szucha 9.
9. Bregman Ludwik, lekarz, Warszawa, Moniuszki 11.
10. Brudziński Józef, lekarz, Warszawa, Włodzimierska 9.
11. Brühl Ludwik, lekarz, Warszawa, Trębacka 4.
12. Brzeziński Franciszek, Dyr. Opery, Lipsk, Thal Str. 31.
13. Brzozowski Kazimierz, lekarz, Łódź, Piotrkowska 87.
14. Bursche Edmund, pastor, Łowicz.
15. Bursche Juljusz, Jeneralny Superint. Warszawa, Królewska 19.
16. Bucewicz Benedykt, lekarz, Gorłowska g. Jekaterynosławska.
17. Buse Juljusz, pastor, Aleksandrów p. Łódź.
18. Buse Rudolf, pastor, Grodzice, p. Rychwał, g. Kaliska.
19. Byczkowski Paweł, naucz. szk. handl., Tomaszów rawski.
20. Bzura Feliks, lekarz, Jabłonna pod Warszawą.
21. Chomicz Leonard, lekarz, Kijów, Andrejewski Spusk 7.
22. Chrzanowski Jan, lekarz, Dąbrowa górnicza, kopalnia Flora.
23. Chrząszczewski Antoni, adw. prz., Warszawa, Zgoda 8.
24. Ciechoński Wacław, Kielce, fabryka superfosfatow.
25. Czapski Jerzy, ziemianin, Przyłuki, gub. Mińska.
26. Czarnecki Jan, praw., Łódź, Solna 7.
27. Czekanowski Stanisław, ziemianin, Koźmin pod Grójcem.
28. Dal Trozzo Jan, naucz., Warszawa, Piękna 39.
29. Dąbrowski Edward.
30. Dąbrowski Józef, lekarz. Kretynga, gub. Kurlandzka.
31. Dąbrowski Kazimierz, lekarz, Wilno, Szpital oczny im. Przeździ.
32. Dąbrowski Stanisław, lek. dent., Łódź, Radwańska 6.
33. Dembowski Tadeusz, lekarz, Wilno, Klinika chirurgiczna.
34. Dybowski Benedykt, prof. Uniw., Lwów, ul. Snopkowska boczna.
35. Eichelberger Emil, pastor, Marjampol, g. Suwalska.
36. Eichler Witold, lekarz, Pabjanice, gub. Piotrkowska.
37. Elkner Stanisław, aptekarz, Szarogród, gub. Podolska.
38. Ernst Oskar. pastor, Nowy-Dwór g. Warszawska.
39. Essenburger Jan, nauczyciel, Warszawa, Hoża 61.
40. Eysmontt Jan, ziemianin, Mińska gub.
41. Flaum Maksymiljan, lekarz, Warszawa, Erywańska 4.
42. Fuksiewicz Leon, lekarz, Radom.
43. Gedgowd Walerjan, lekarz, Józówka, gub. Jekaterinosławska.
44. Geisler Zdzisław, pastor, Nowosolna, przez Łódź.
45. Gembski Józef, adw. przys., Warszawa, Koszykowa 50.
46. Giżycki Kazimierz, ziemianin, Śnieżna, p. Skwira, g. Kijowska.
47. Golc Zygmunt, lekarz, Łódź, Piotrkowska 86.
48. Gorski Ludwik, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 25.
49. Grudziński Zygmunt, lekarz, Warszawa, Nowogrodzka 31.
50. Gundlach Robert, pastor, Rypin, gub. Płocka.
51. Gundlach Rudolf, pastor, Łódź, Piotrkowska 4.
52. Guranowski Ludwik, lekarz, Warszawa, Niecała 7.
53. Gurbski Ignacy, lekarz, Noworadomsk, g. Piotrkowska.
54. Gurbski Stanisław, lekarz, Warszawa, Jerozolimska 63.
55. Gutekunst Teodor, buchalter, Obodówka, gub. Podolska.
56. Gutkowski Romuald Ignacy, lekarz, Warszawa, Marszałk. 32.
57. Hadrian Paweł, pastor, Łódź, Piotrkowska 4.
58. Hagmajer Stanisław, lekarz, Warszawa, Targowa 14.
59. Hellin Henryk, lekarz, Warszawa, Czysta 6.
60. Heinrich Edward, nauczyciel, Łódź, Nawrot 32.
61. Hłasek Cezar, lekarz, Żytomierz, Puszkińska 56.
62. Hłasek Wacław, lekarz, Wołoczyska, g. Wołyńska.
63. Hłasko Bernard, lekarz, Wilno, Niemiecka 3.
64. Hłasko-Hłasek Wiktor, ziemianin, Żytomierz, Puszkińska 30.
65. Hoene Jan, lekarz, Kijów, Mała Podwalna 29.
66. Hołówko Antoni, lekarz, Dźwińsk.
67. Hryniewiecki Bolesław, prof. uniw. Dorpat, Ogród botaniczny.
68. Huszczo Józef, lekarz, Białystok.
69. Huszczo Konrad, urzęd., Wilno. Bank handlowy.
70. Jakubenas Paweł, pastor, Birże, g. Kowieńska.
71. Jakubowski Marceli, lekarz, Kisielin, g. Wołyńska.
72. Jarniński Franciszek, lekarz, Pabianice, g. Piotrkowska.
73. Jastrzębski Konst., dyr. tramw. Petersburg, Mikołajewska 52.
74. Jastrzębski Stanisł., dyr. dep. kol. żel., Petersb., Mikołaj. 52.
75. Jastrzębski Michał, ks. senior, Wilno, Zbór Reformowany.
76. Jastrzębski Michał, ziemianin, Borysowszczyzna, p. Chojniki, gub. Mińska.
77. Jawniszko Albert, lekarz, Malaty, gub. Wileńska.
78. Jezierski Wacław, nauczyciel, Warszawa, Nowowiejska 30.
79. Kader Bronisław. prof. uniw., Kraków, Basztowa.
80. Kijewski Stanisław, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 127.
81. Kiersnowski Józef, dyr. fizycz. obserw. Tyflis.
82. Kiersnowski Zygmunt, rejent, Ryga, Wall-Str. 15.
83. Kizler Józef, lekarz, Warszawa, Mokotowska 15.
84. Klecki Bolesław, lekarz, Mińsk gubern., Jurjewska 15.
85. Klecki Karol, prof. uniw., Kraków, Wielopole 8.
86. Klecki Walerjan, prof. uniw. Kraków, Krupnicza 13.
87. Kognowicki Stan., ziemianin, Lenczunowo, p. Kiejdany.
88. Konczewski Adam, naucz. emeryt, Lublin, Namiestnik. 27.
89. Korbut Gabrjel, nauczyciel, Skusek. p. Wyszków
90. Korsak Bohdan, sędzia śledczy, Ryga, Aleksander.-Str. 89.
91. Kotowicz Alfred, ziemianin.
92. Kotowicz Jan, ziemianin, Palestyna, g. Wileńska.
93. Koziełł-Poklewski Józef, lekarz, Kowale, p. Dźwińsk i Dryświaty.
94. Kozłowski Władysław, pedag. liter., Konstancin pod Warsz.
95. Kożuchowski Stanisław, lek. ziem. Warszawa, Chmielna 8.
96. Krempin Adolf, pastor, Łódź.
97. Krug Henryk, lekarz, Warszawa, Niecała 9.
98. Krusche Alfred, lekarz, Łódź, Piotrkowska 181.
99. Kucharski Kajetan, lekarz, Krośniewice.
100. Kunicki Marjan, rejent, Stopnica. g. Kielecka.
101. Kunzman Teodor, pastor, Gąbin, gubernia Warszawska.
102. Kurnatowski Felicjan, pastor, Słuck, gub. Mińska.
103. Kurnatowski Konstanty, pastor, Kielmy, g. Kowieńska.
104. Leinweber Kazimierz, aptekarz, Łódź, Nowy Rynek 2.
105. Lipszyc Mieczysław, lekarz, Warszawa, Krak.-Przedm. 16.
106. Łaźniewski Witold, ziemianin, Mossuły, p. Grodzisk.
107. Majkowski Juljan, lekarz, Warszawa, Koszykowa 45.
108. Malinowski Feliks, lekarz. Warszawa, Mazowiecka 4.
109. Manteuffel Gustaw, Ryga, Ritter-Str. 8.
110. Manteuffel Jan, ziemianin, Dojlidy, p. Białystok.
111. Manteuffel Ignacy, adwokat, Ryga, Totlebenboulv. 10.
112. Manteuffel Józef Gustaw, lekarz, Ryga, Nicolai Str. 8.
113. Markowski Stanisław, lekarz, Częstochowa, Teatralna 13.
114. Marszewski Emanuel, naucz. Orzeł gub. gimn. klas.
115. Mężyński Jan, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 110.
116. Miączyński Hieronim, naucz. Mława, gub. Płocka.
117. Michniewicz Jan, lekarz, Wilno, Wilejska 28.
118. Mierzyński Rafał. inżynier, Warszawa, Jerozolimska 14.
119. Mieszkowski Wilhelm, ks. Senior generalny, Birże g. Kowieńska.
120. Minkiewicz Kajetan, lekarz, Warszawa, Wspólna 28.
121. Minkiewicz Michał, lekarz, Wilno, Żandarmska dom Ratnera.
122. Mogilnicki Jerzy, ziemianin, Bzowiec, p. Żółkiewka, g. Lubel.
123. Mohl Stanisław, ziemianin, Głębokie, g. Wileńska.
124. Mongird Leonard, lekarz, Wilno, Duża Pohulanka.
125. Morawski Józef, ziemianin, Warszawa, Berga 6.
126. Mroziński Kazimierz, ziemianin, Sędowice, p. Wodzisław.
127. Mroziński Witold, ziemianin, Warszawa, Przeskok 4.

128. Mücke Samuel, nacz. kanc. konsyst. Ew. Augsb., Warszawa, Miodowa 13.
129. Nejman Adolf, pastor, Popiel, p. Birże.
130. Neugebauer Juljusz, lekarz, Warszawa, Ludna 1.
131. Nowicki Zdzisław, p. adw. prz., Warszawa, Nowogrodzka 36.
132. Nussbaum Henryk, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 99.
133. Olizar Jan, ziemianin, Warszawa, Włodzimierska 19.
134. Ordęga Michał, ziemianin, Dyr. kol. Fabr. Łódz., Warszawa, Nowo-Zielna 48.
135. Orlikowski Stanisław, lekarz, ziemianin, Burzanka, p. Łysianka, gub. Kijowska.
136. Orłowski Edward, lekarz, Warszawa, Hoża 15.
137. Ostaniewicz Edward, lekarz, Pabianice.
138. Paschke Aleksander, pastor, Chodecz, p. Czerniewice, gub. Warszawska.
139. Paszke Ryszard, pastor, Koło, gub. Kaliska.
140. Paszkiewicz-Tołokoński Józef, ziem. Stracze, g. Wileńska.
141. Pietkiewicz Leonard, lekarz, Nowogródek, g. Mińska.
142. Pietkiewicz Michał, lekarz, Kijów, Puszkińska 33.
143. Pilitowski Józef, adw. przys. Warszawa, Mazowiecka 4.
144. Piotrowski Władysław, dyr. szk. tech. Warszawa, Marszałkowska 65 róg Pięknej.
145. Plater-Zyberg Andrzej, ziemianin, Zamek Lichtenstein, Styrja.
146. Potocki Jakób, ziemianin, Helenów, pod Pruszkowem.
147. Przyłuski, Wilno.
148. Rontaler Adolf, pastor, Lipno, gub. Płocka.
149. Rontaler Stefan, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 127.
150. Rościszewski Władysław, ziemianin, Mańkowice, g. Wołyńska.
151. Rothert Władysław, prof. uniw. Kraków, Kilińskiego 1.
152. Rychter Stanisław, lekarz, Warszawa, Świętokrzyska 8.
153. Rymsza Adam, lekarz, Wilno, Zawalna 7.
154. Rymsza Edward, ziemianin, Gościenieraki, p. Bieniakonie, gub. Wileńska.
155. Rymsza Roman, inżynier, Podweryszki, p. Bieniakonie, gub. Wileńska.
156. Rymsza Wacław, lekarz, Hurynowszczyzna, p. Kleck g. Mińska.
157. Rüger Mieczysław, pastor, Warszawa, Królewska 19.
158. Rzymowski Jan. adw. przys. Warszawa, Krak.-Przedm. 18.
159. Sachs Edward, lekarz, Warszawa, Żórawia 4.
160. Sajkiewicz Adam, Chyża, p. Zamość, g. Lubelska.
161. Schmidt Filip, pastor, Gostynin.
162. Schmidt Leopold,, pastor, Konstantynów, p. Łódź.
163. Schmidt Saturnin, p. adw. prz., Warszawa, Miodowa 5.
164. Schroeter Adolf, pastor, Erywańska 4.
165. Schroeter Paweł, lekarz, Pabjanice.
166. Serini Karol, pastor, Zgierz.
167. Skierski Stefan, pastor, Warszawa, Leszno 20.
168. Śliwiński Józef, lekarz, Sobolówka, g. Podolska.
169. Śmiechowski Antoni, lekarz, Warszawa, Senatorska 6.
170. Sołtan Władysław, ziem., Prezma, p. Antonopol, g. Witebska.
171. Sroka Henryk, pastor, Szaki, g. Suwalska.
172. Strawiński Marjan, lekarz, Orenburg.
173. Stiller Herman, naucz., Łódź, Zachodnia 36.
174. Sumorok Restytut, adw. przys., Wilno, ul. Trocka, d. Montwiłła.
175. Swirski Emanuel, lekarz, Besarabja.
176. Szachno Bohdan, ziemianin, st. kol. Józefowo, g. Witebska.
177. Szachno Marjan, ziemianin, Hoftenberg, p. Dźwińsk, oddz. pocztowy Nowe Przedmieście.
178. Sznarbachowski Józef, lekarz, Kijów, Podwalna 4.
179. Szeliski Leon, ziemianin, Warszawa, Tow. Kred. Ziem.
180. Szepetys Jan, pastor, Linkowo, g. Kowieńska.
181. Szmakfefer Kazimierz, lekarz, Warszawa, Włodzimierska 11.
182. Tallen-Wilczewski Aleksander, Warszawa, Nowogrodzka 2.
183. Thugutt Stanisław Józef, kierow. prac. mineral. Tow. Nauk. Warsz., Kaliksta 13.
184. Tohterman Adolf, lekarz, Łódź, Piotrkowska 144.
185. Tochterman Gustaw, pastor, Pilica, p. Warkę, g. Warszawska.
186. Trepka-Nekanda Witold, dyr. Tow. Ubezp. War. Mazowiecka 4.
187. Trzaska Marcjan, ziemianin, Krasnosiółka, p. Hajsyn, g. Podol.
188. Trzebiński Stanisław, lekarz, Kijów, ul. Maryjsk.-Błagowiesz. 84.
189. Uściński Edward, lekarz, Żyrardów.
190. Uthke Eugenjusz, pastor, Sosnowice.
191. Walent Adam, lekarz, Dorpat, Sadowa 25.
192. Watraszewski Ksawery, lekarz, Warszawa, Książęca 2.
193. Wende Edward, pastor, Kalisz.
194. Więckowski Juljan, lekarz, Pruszków.
195. Wierzchlejski Alojzy, urz. kol. W. W. Warsz., Hoża 75.
196. Winiarski Janusz, adw. przys. Warszawa. Jerozolimska 58.
197. Winiarski Józef, lekarz, Warszawa, Wspólna 30.
198. Wiszniewski Jan, ziemianin, Kopciowszczyzna, p. Owrucz, g. Wołyńska.
199. Wittort August, lekarz, Poniewież, gub. Kowieńska.
200. Wojak Leopold, pastor, Częstochowa.
201. Wojnar Józef, lekarz, pow. Newelski, g, Witebska.
202. Wosch Hugon, pastor, Żyrardów.
203. Wydżga Bohdan, adw. przys., Warszawa, Wiejska 3.
204. Wyganowski Feliks, rejent, Warsz., Bracka 13, róg Jerozolim.
205. Wyganowski Jan, rejent, Kalisz.
206. Zaleski Jan, lekarz, Drobin, g. Płocka.
207. Zaleski Szczęsny, dyr. fabr. Żelatyny, Warszawa. Szopena 8.
208. Żdziechowski Marjan, prof. Uniw., Kraków.
209. Ziemiński Bronisław, lekarz, Warszawa, Marszałkowska 136.
210. Życki Kazimierz, aptekarz, Warszawa, Szpitalna 8.

Uprasza się Szanownych Kolegów o nadsyłanie składek na imię Skarbnika Tow. Stanisława Gurbskiego, Warszawa, Jerozolimska 63.

O dostrzeżonych niedokładnościach w adresie, lub o zmianie miejsca zamieszkania zechcą Szanowni Koledzy zawiadomić Sekretarza Tow. St. J. Thugutta, Warszawa, Kaliksta 13.



Warszawa 19 XII. 1927

Towarzystwo Filomatyczne
im. Szkoły Głównej Warszawskiej

Warszawa, Nowy-Świat 72
Lokal Kasy im. J. Mianowskiego

Czcigodny
Panie Profesorze!

Na wczorajszem publicznem posiedzeniu Tow. filomat. im. S. G. prezes, w zagajeniu swem, zaznaczył, że Czcigodny Pan Profesor, nietylko żyje, ale pisze jeszcze artykuły naukowe; zacytował też piękne i zacne zakończenie artykułu w N. 1 odrodzonego czasopisma "Wszechświat".

Zawiadamiając o tem, życzymy z całego serca Czcigodnemu Panu, jednemu z dwóch tylko pozostałych na ziemi, przedstawicieli

ukochanego, dostojnego grona Profesorów naszych, długich jeszcze lat żywota w dobrem zdrowiu, przy Łasce Bożej.

Prezes S. Wiktor [illegible]

Za Sekretarza E. Jankowski
wiceprezes.

LEON KRZEMIENIECKI
W STANISŁAWOWIE

Ulica Gołuchowskiego, 106.
dnia 12/5 910.

Jaśnie Wielmożny Panie
Doktorze!

Wydany przez JWP. Dra pamiętnik Zygmunta Sierakowskiego jako też przed tygodniem ogłoszone wspomnienie pośmiertne o ś.p. Narcyzie Jankowskim, każe mi wierzyć, że Dobrodziej jesteś skarbnicą, w której zaczerpnąć można niejedną cenną wiadomość, a temsamem wzbogacić materyały, dotąd niestety tak strasznie biedne, o naszym ostatnym ruchu wolnościowym w r. 1863. Chodzić nam Polakom powinno przedewszystkiem o to, ażeby niepominięto nikogo z zasłużeńszych Mężów Ojczyzny,

./.

z tych właśnie uczestników powstania pols. z r. 1863, których nie spotyka się w Kolumnie (: Pamiątki rodzin polskich:) a pominięto zupełnie w obu wydawnictwach Księgi pamiątkowej, z okazyi 40 lecia powstania styczniowego.

Od lat kilku jest mem marzeniem, i o ile to tylko jest możliwem, dorzucam cegiełkę za cegiełką do zbożnego dzieła, tworząc obszerny materyał dla przyszłych historyków powstania 1863 r. I mogę sobie śmiało powiedzieć, że naszym muzeum nie udało się dotąd nagromadzić tyle materyału z tego właśnie czasokresu, ile ja zebrać, wyprosić lub wybłagać potrafiłem. Zastrzegam się przed zarzutem samochwalby; sam bowiem udziału w powsta-

./.

niu 1863 r. nie brałem, gdyż mam obecnie lat 50. powołuję się natomiast na świadectwo naszego Najukochańszego Pułkownika Karola Kality (: Rębajły:) Lwów, Ulica Pułaskiego, 8, Pana Zygmunta Dragowskiego, Lwów, Św. Zofii, 11 a, wreszcie na P. Ksawerego Gebharda, który obecnie przebywa w Spasowie obok Sokala, a za dni kilka ma wrócić do Lwowa. —

I grzechem byłoby mem zdaniem, gdyby dzisiejsza generacya nie uprosiła JWP. Dra do napisania Jego życiorysu, a o ile z nekrologu, w którym cytowanych jest tyle zasłużonych, nieocenionych nazwisk, można z góry twierdzić, życiorys ten byłby znaczenia epokowego dla historyi powstania styczniowego.

O jak strasznie biednie wygląda nasz dotych-
czasowy almanach powstańczy!
Przypuszczam, że JW. Pan Doktor brał udział
w powstaniu 1863 r. lecz niestety, nie mogę
tam wyszukać osoby JW Pana, natomiast
co prawda (: str. 205.) w Księdze pamiątkowej
znajduje się tylko prawie telegraficzna
wzmianka o
Dybowskiej Wandzie (zam. Longchampsowej
i Dybowskim Mateczu Tadeuszu z Siennie.
Jeśli się nie mylę, to wdowę po ś.p.
Tadeuszu poznałem w Trembowli. —
Akcyę moją wdrożyłem z zagranicą. Fran-
cya dostarcza mnie masę życiorysów
w czem dopomaga mi „Bulletin Polonais"
(: vide No-259, 15/2 1910, str. 54, alinea 2:)
Anglia, Ameryka, Szwajcarya.
Właśnie wczoraj przesyła mi JWP. Dr. S. L.
Laskowski profesor anatomii fakulteta medycz.
w Genewie, swe oświadczenie, że chętnie

./.

bierze udział w naszem przedsięwzięciu i prosi o pewne jeszcze informacye.

Sądzę, że w tym roku będę już gotów z zagranicą, – obecnie mam dość pracy z emigracyą, tudzież angażuję do spisywania życiorysów w Kraju tylko tych pewnych i prawdziwie zasłużonych uczestników z r. 1863 o których się wie, że naprawdę wiele widzieli i sami przerobili nie jedno. Niestety, o ile mam dowody to Lwów... .... mało rokuje mi nadziei!
W każdym razie w roku 1911 najpóźniej, ogłosimy odezwę z apelem do całego społeczeństwa o życiorysy powstańców.

Znając działalność Jaśnie Wielmożnego Pana doktora na polu naukowem, tudzież dla dobra ogólnego społeczeństwa polskiego (: Tow. Kleryki :) mam to moralne przekonanie, że J.W. Pan Dobrodziej zechce łaskawie przyczynić się Swym cennym, a raczej nieocenionym życiorysem, który między innymi zastrzonymi, złożony zostanie na Wawelu przez delegacyę Stanisławowską Tow. Uczestników powstania z r. 1863.

W tej pełnej nadziei zostając, mam zaszczyt kreślić się

J. Wielmożnego Pana Doktora
uniżonym Sługą
Leon Krzemieniecki



Wydane ostatnio dwie „Księgi pamiątkowe" Uczestników powstania pols. z r. 1863 zawierają przy niektórych nazwiskach powstańców tylko pobieżne wzmianki tyczące się ich udziału w powstaniu styczniowem, zaś bardzo wielu członków czynnych z powodu, że swego udziału nie zgłosili, pominięto zupełnie w tych księgach pamiątkowych.

W celu uzupełnienia istniejącego materyału, tudzież dla wzbogacenia historyi powstania pols. z roku 1863 uchwaliła dawniej Delegacya w Stanisławowie, sporządzić księgę, obejmującą na razie życiorysy wszystkich, w okręgu Stanisławowskim żyjących, a nawet o ile możliwe, za pośrednictwem znanych nam rodzin, zmarłych tutaj byłych powstańców.

Dzięki większemu zainteresowaniu się, uzbierało się dotąd sporo życiorysów, które stosownie oprawione w jedną księ-

./.

·/·

gę, pragnie Delegacya tutejsza po możliwem poprzedniem ogło„
szeniu drukiem, złożyć na Wawel, jako miłą pamiątkę dla do„
tyczących rodzin polskich, i jako cenny materyał historyczny.

Powoduje Delegacyę nadto i ta okoliczność, że niektórzy hi„
storycy dziejów roku 1863 nierozporządzając widocznie źródłowym
materyałem, lub czerpiąc doń materyał ze źródeł rosyjskich, do„
puszczają się fałszywych sądów w swych pismach o ludziach,
skądinąd bardzo zasłużonych około sprawy ostatniego powsta„
nia, jak to w ostatnim czasie zdarzyło się nam czytać o
ś. p. Jenerale Heidenreichu - Kruku.

W naszem otoczeniu żyje jeszcze dość poważna liczba
byłych Uczestników powstania pols. z r. 1863, którzy powinni
poczuwać się do moralnego obowiązku dostarczenia duchowe„
go materyału do historyi powstania z r. 1861/4. Komu własno„
ręczne spisywanie swego pamiętnika przychodziłoby z trudnością,
może to uczynić przez uproszonego znajomego, lub członka
swej rodziny.

Upraszamy Wszystkie P. T. Delegacye w kraju, tudzież
wszystkich Uczestników powstania pols. z r. 1863 jak ich ro„

·/·

dziny tak w kraju jak i za granicą mieszkające, o łaska, we poparcie naszej gorącej prośby.

Delegaci w Stanisławowie:

Antoni Baranecwicz,

August Dworski,

Leon Krzemieniecki.

Uwaga: Życiorysy żyjących, jako też wszelkie dokumenty, pozostałe po zmarłych powstańcach, prosimy nadsyłać na ręce p. Leona Krzemienieckiego w Stanisławowie (ul. Kazimierzowska, l. 143.)

Instrukcya: Dla jednolitości, spisujemy życiorysy na całych arkuszach białego mocniejszego papieru zwykłego formatu. Przy obszerniejszych życiorysach, należy wziąć po dwa arkusze, zostawiając tylko na pierwszej stronie u góry, do połowy stronicy miejsce czyste na napis, i na późniejsze tutaj nalepienie fotografii dotyczącego Uczestnika.

Jeżeli dotyczący posiada swą fotografię z r. 1863 i obecną upraszа się załączyć obie, które - jeżeli potrzeba - tutaj się odkopjuje.

Z uwagi, że po skompletowaniu wszystkich otrzymanych rę-

/.

kopisów, będą one oprawione w jedną księgę, uprasza się zechcieć zostawić na każdej pisanej stronie od środka (:t. j. gdzie szew przyjdzie:) pasek na 2 palce nie zapisany, tudzież należałoby brzegów zewnętrznych do kraju samego niezapisywać, w celu obcięcia przy oprawie.

Dodajemy, że życiorysy rozpoczną się mniej więcej:
Urodziłem się . . . . w . . . powiat . . , . z ojca . . . . (byłego żołnierza wojsk pols. z r. 1831, matki . . . (:ewentualnie brat, stryj N. N. brał udział w powstaniu w r. 18 . .:) a potem następują chronologicznie epizody, krótko, dokładnie i sumiennie z datami, nazwiskami komendantów, oficerów i towarzyszy broni, podaniem miejscowości, sile tak powstańców, jak i Moskali.

Życiorys w formę opowiadania ujęty, zakończyć należy bardzo ogólnym przebiegiem życia po powstaniu aż dotąd, przy podaniu dzieci i miejsca obecnego zamieszkania.

W końcu uprasza się o jak najszersze rozpowszechnienie niniejszej prośby, szczególnie między Towarzyszami broni z r. 1863. –

14 Lipca 1890

Szanowny Panie Profesorze

Odsyłam Panu Czas i [illegible] powrotem z serdeczną podzięką – proszę o wybaczenie za tak długie przetrzymanie łaskawie pożyczonych mi pism, musiałam przepisywać te śliczne mowy dla wszystkich znajomych chcąc wywołać swoim entuzyazmem i nie dać tej iskierce zagasnąć aż się choć w jakiś drobny czyn zamieni.
Spodziewam się że Łaskawi Państwo nie zapomną o uczynionej mi obietnicy odwiedzenia Kochanowic.
Ciągle was oczekujemy z silnym zamiarem zatrzymania was w Kochanowicach na czas dłuższy.
Nie wolno mi Państwu zawodzić

przez wzgląd na to Panie Profesorze
że jedyną pociechą jaką mam z
Tuchowowicz jest, że dzielili tym
Mickiewiczowskim pomnikiem które
mogę pomóc i wyjść dalej
jak inni ludzie. Bo z drugiej strony
te życie obywateli wiejskich takie
męczone że potrzeba bardzo wiele
od wszystkiego, podziękować za urząd
i dostojeństwo, o to mi zdrowie które
porywała nowiniarskie dzieły
i zdrowie, siedź w domu i oszczędzaj
się, bodaj nie wiedzieć dla kogo
a już sobie postanowiłam przyjechać
na rok przyszły do Krakowa
na obchód 3 Maja.
Samo widywanie bohaterów z 63 roku
co wszystko poświęcić umieli

Podaje otuchy i energji. Już by
z nas niejeden stało przy obrabiarkach
żeby więcej z wpływu waszego
korzystać mógł. Są myśli które
w waszej obecności nie śmiałyby
się pojawić. Wszystko to razem
sprawdzi że Pan profesor powinien
pamiętać nawet o takiej marnej
jak ja osobie i odwiedzać od czasu do
czasu. Bo nam smutno i ciężko
jeśli ci Najlepsi z pośród nas
usuwają się od Nas a Wy za
to żebyście nami kierowali
bo jak nas rostrwonić własnemu
dziejopisowi to później na narodowe
przewodnicy zostaną a ludzki nie będzie
tymczasem nie wiem czy przekonałam
ale pewnie musiałam znużyć Pana
takim długim listem, więc kończę
zasyłając pozdrowienia i ukłony

Panu i Żonie Jego i wyrazy
należnego szacunku i poważania
Józefa Kuhanowska

Tkanowic[illegible] 15/28 listopada 1908.

879
a, b, c, d

80

Szanowny i Drogi Panie Profesorze
Oczekiwałam na Pana w tych dniach
jakie żałuję że Pan znów od nas
odjechał tak daleko —
Od zeszłego roku zespół grona
Obywateli koło Nowogródka
mieszkających, chciało wydostać od
Rządu pozwolenie na założenie
zupełnie samodzielnego Kółka
Pod nazwą Tow-Dobroczynności
i Oświaty Nowogródzkiej —
Byłam na tem zebraniu i dowiedziałam
że w czasach reakcyj nie dostaniemy
pozwolenia na utworzenie Samo-
=dzielnego Kółka — że trzeba nam
korzystać z koncesyj już
zatwierdzonych i przyłączyć się
jako filija albo do Nieświeskiego
Kółka (które ma prawo zakładania
filij w Nowogródzkim powiecie)
albo do Mińskiego —

Panowie ci nie zgodzili się na to i
wedzili ciastko i zwłokę Oświatowy, zanim
oni dostaną pozwolenie, Pozwolenia
takowego Rząd nie dawitkowanie odmówił
Nie czekałem wcale się ani chciałem
zatrzymam z szkołki, Ale i moja i
Zubkowska szkółka na grunt potrzebo-
-wały legalizacji więc dla tego 20
Września postarałyśmy zatrzyć
szkółko pod nazwą Sulerskiego
zlegalizowaliśmy te szkółko jako
Filijs tow. oświaty Nieświeskiej
już były 2 zebrania w rządzie
w Chombowie 3 będzie w
Tuhanowiczach 6go Grudnia
miało być 29 list ale odłożono do 6go
Grudnia dla tego że muszę wyjechać
do Warszawy dla interesów i porady
lekarskiej na 10 dni. Oprócz zasad
brzeskim przygotow- p Gmilys lepiechu
jeżeli można Pana Profesora

Obywatele koło Nowowyrzedlka mieszkający, nie mogąc dostać pozwolenia na samodzielne kółko, przyłączyli się obecnie do Mińskiej oświaty - i zwołają członków na pierwszą sessyę 22 list. - Ja także otrzymałam zaproszenie ale nie pojadę bo mi zdrowia i czasu nie starczy na robotę w dwóch kółkach. W Anglii kółka oświatowe ogranicza-ją się do jednej parafii i tak być powinno - Żeby mógł często się komunikować ze sobą. Byłoby trzeba żeby kółka nie wiązały się ze sobą a pracowały zgodnie - rozumnie, że Może Pan będzie [illegible] chciał przyje-chać na bzy - albo jeśli nie to może Drogi nasz Professor zechce jadąc do Mińska zajechać do nas na ...

a następnego dnia na kolej
do Baranowicz lub Pogorzelec
zasyłam Panu wyrazy
głębokiej czci i uznania
szczerze przyjazna
Józefa [illegible]

Tarnowice 10 Grudnia

[1909]

Szanowny Drogi Panie

w Imieniu tych wszystkich
pracowników moich, dla
których drogą jest Sister
Dziękuję za gorące zajęcie
się sprawą ratowania Sisteri
Ale co poradzić wobec bezden-
-nej obłudy ludzkiej –
w 1906 roku Pan Bochnie
ani myślał napierw się że
że zrobiłby umowę z
Puszkarskim kazał przedsta-
-wić rzecz, aż do swojego listu
mówił Panu Bronowskiemu
że nie wiedział że Sieka

szkodę zrobi, i że bardzo
był źle tylko – Bóg dopiero
tej wiosny która z niej
Świteri był rozsypany
tak że krewni Pani
Rochnica ani przedtem
ani teraz nie uspokoją
się że on to zrobił –
który by miał prawo
bez jego pozwolenia
puszczać wodę na jego
młyn? A teraz od co
pisze w Dziennikach tutejszych
zamiast naprawić szkodę
wypiera się –
Wczoraj z Gazety przysłano

obecnie sama jestem

Stefkę wyprawiłam
do Warszawy, pojechała
z siostrą, obie potrzebują
porady lekarskiej
głowa mnie boli, umyśliłam
brać bromu soda kwasowęglo-
-wy - teraz lepiej, czytam
i uczę się Esperanto -
sama po świętach pojadę
do Warszawy i będę mieszkała
u p. Dr Ciechanowiczowej
Krucza No 29. moj drogi?
postaram się zebrać
materjał dowodowy
w sprawie siostry mojej
wyjdę i także drugiemu

Panu Jerzemu —

Przesyłam serdeczne
pozdrowienia obojgu
Państwu i wyrazy gorącego
uznania i głębokiej
czci i jakiej dla Niego
jestem szczerze oddana
Józefa Turzanowska

94

Z listów do Redakcji

Z powodu artykułu «O zanikaniu Świtezi» w którym dr. B. Dybowski wciąż powtarza moje nazwisko, upraszam Szan. Redakcję na mocy obowiązującej ustawy cenzuralnej o umieszczenie następującego sprostowania:

1. W jaki sposób i za czyją inicjatywą został przekopany rów ze Świtezi szczegółowo wykazałem w № 57 «Dziennika Wileńskiego» z roku 1907.

2. Stanowczo zaznaczam, że żadnego zysku z owego rowu nie miałem i nie mam i podana wiadomość o podniesieniu dzierżawy z młynu jest najzupełniej nieprawdziwą.

3. Po niejednokrotnem bezskutecznem zwracaniu się do p. Puszkarskiego o zasypanie przekopu w wale ochronnym, 2 lata temu zrobiłem to własnym kosztem i kazałem swemu leśnikowi dogladać całości tamy.

4. Nie wiem, kto przekopał powtórnie tamę tego lata, ale po otrzymaniu o tem wiadomości, niezwłocznie kazałem leśnikowi czasowo zasypać otwór w wale, nim najmę do tego grabarzy, ale właściciel Świtezi, p. P. zapowiedział, że na to się nie zgadza i zagroził leśnikowi odpowiedzialnością sądową.

5. Uważam, że podawanie do publicznej wiadomości niesprawdzonych pogłosek, jest bardzo niewłaściwem, i dziwi mię, dlaczego dr. B. D., skoro się tak interesuje poruszoną kwestją, nie zwrócił się ani razu do mnie po informacje, któremi zawsze chętnie każdemu gotów jestem służyć.

Z prawdziwym szacunkiem

Lucjan Bochwic.

Tuła, tulski sąd okręgowy
14 (27) listopada 1909 r.

Przyp. Red. Od siebie dodać musimy, iż powołanie się autora listu na ustawę cenzuralną w ten sposób, jak to uczynił, do zamieszczania listu bynajmniej nas nie obowiązuje. Drukujemy go, gdyż uważamy, iż p. Bochwic ma prawo do tego bez odwoływania się do kodeksu przepisów obowiązujących.

—o—

dowany został na dawnych podstawach cezaryzmu, który istnienie swoje opierał na waśniach, wzbudzanych między poszczególnemi warstwami ludności.

Ukrainiec Sławiński oświadczył, że Ukraińcy pragną wprawdzie oddzielenia ziemi Chełmskiej od Królestwa Polskiego, ale nie brudnemi rękami.

Kronika zagraniczna.

—o—

Rosja, Austrja i Japonja.

W artykule «Na widnokręgu» w numerze niedzielnym naszego pisma podaliśmy szereg wiadomości o stosunkach Rosji z Japonją i Austrją. Co do Japonji zaznaczyliśmy, że wahają sie one między przypuszczeniem wojny a zawarciem przymierza, że sprzeczności, dzielące wszystkie narody, splatają się nieraz tak dziwnie, że najnieprawdopodobniejsze przymierza okazują się możliwe. Pamiętać oczywiście należy, że stosunki między państwami jak i między ludźmi, rzadko układają się na podstawie zupełnej równości i że u przyjaźni nawet bywa wyzyskiwanie strony słabszej przez silniejszą.

Po tem zastrzeżeniu ogólnem przytaczamy nowy szereg wiadomości dzienni-

1909

95

Австрія

Lwów ul Snopkowska

dom własny

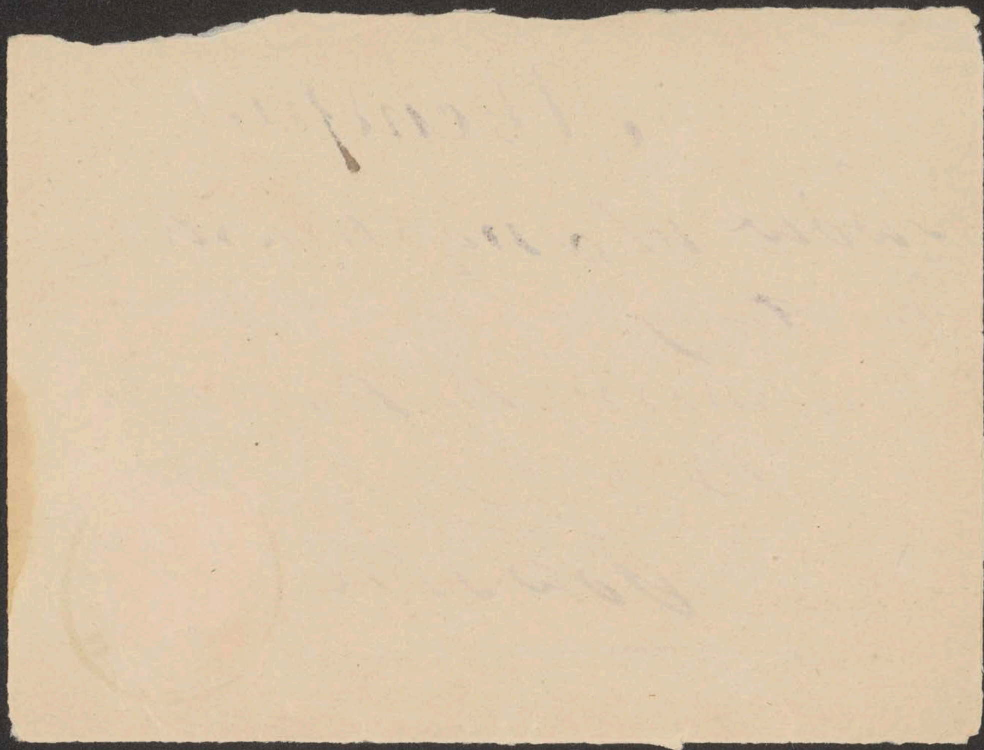
Wielmożny Pan Professor

Benedykt

Dybowski



880, 881



96

Czcigodny i Najdroższy Panie!
Jak Pan profesor mógł choć na chwilę pomyśleć, że mnie te sprostowania p. L. B. takie tekst sprzecznych z sobą kłamstw mógł choć na chwilę zadowolnić - musiałam niedość jasno napisać i bardzo przepraszam za to.
Ja te Jego tłumaczenia 1907 r. czytałam. Z początku 1905 r. p. L. B. wcale się nie zapierał tego czynu. Pan dr. Bronowski mówił mnie, że widząc się z nim robił mu wymówki. Odpowiedział Mu p. L. B., że

bardzo żałuje, że szkodę taką
wyrządził. W 1905 r. pani Szale-
wiczowa z Kołdyczewa (spowino-
wacona z panem Bochwicem)
opowiadała u mnie w mojej obe-
cności pana profesora Korzona
i pana Konrada Prószyńskiego
zięcia Jego (Promyka), że p. L. B.
wydał 7000 rs. na zasypanie rowu.
Profesor Korzon z zięciem nazajutrz
pojechali na Świteź i naocznie się
przekonali, jaka to prawda, ale na
owe czasy ani p. L. B. ani Jego
rodzina nie wypierali się, że to
pan L. B. spuścił Świteź. W dzisia-

nie za zalanie ich łąk grozili procesem i odstąpili od tego zamiaru dopiero wtedy, kiedy im zapłacono 70 rs. i utraktowano kilku wiadrami wódki. Najlepszym dokumentem byłoby zeznanie dzierżawcy, ale czy uda mi się wydostać, nie wiem. Może się bać dzierżawcy, aby go za to nie wyrzucono.
U nas ciągle deszcze, i odwilże, i wiatry. Po wsiach chorych mnóstwo na katary i bronchity. Zaraz po Świętach wyjeżdżam do Warszawy, żeby sprawę elektryzować; tymczasem wojuję dość szczęśliwie z bólem

głowy zapomocą brauna.
Zasyłam obojgu Państwu życzenia zdrowia, spokoju i wszelakiego szczęścia. Drogiej Pani Helenie, Halince i Pani zasyłam serdeczne uściśnienia Pana drogiego ręce całuję

Józefa Szpanowska

1/I.
21 Grudnia

Adres mój: Warszawa
Ul. Kruczej N 29 róg Hożej
u Pani dr. Ciszkiewiczowej

8 53

Австрія

31 XII

Lwów

Ul. boczna Snopkowskiej

Willa „Swoboda"

Wielmożny Pan Profesor

Benedykt Dybowski

882



Italia Ligure 25 Marca

Ospedaletti

Szanowny, Drogi Panie

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi ale byłam w Mentonie i otrzymałam list z powrotem dopiero kilka dni temu - Mieliśmy tu straszne burze bo kolejowy w kilku miejscach woda zepsuła, a koło San Remo zawaliła się góra na tunel i pociąg express przestał kilka dni stąd ~~[illegible]~~ 10 dniami przerwa w wszystkich pocztie -

Bardzo źle że Pan Wujek znów chorował, a jeszcze gorzej że Pan Profesor Wujkowsky źle czuje się - Pan by powinien w tych zimnach

nie we Lwowie była ale tu w
Ospedaletti - Ja też ciągle przez
te 3 lata po kilka razy na rok
na influenzę i bronchitem
chorowałam - wreszcie mnie
wysłali na kurację, a nie
szczególnie chciałam jechać, ale
przeszłej wiosny i w ciągu lata
odbiło się bardzo szkodliwie
w jedynie dotąd zdrowym
lewem płucu - i tak mnie
dusiło że nareszcie wybrałam
się na kurację - Już mi
znacznie lepiej, Powietrze
tu cudownie czyste i orzeźwia-
-jące. Dziś 42 Bernina w słońcu
było 45 a jednak nic nie
gorąco - Morze tuż pod

100

okien - i takiś mięty cichy
kwiat wszędzie na włoskiej i
francuskiej Riwierze zgiętki
które automatycznie kołyszą a u nas
jak wiemy cicho - drzewa drzew
palm eucaliptusowe, i przestrzeń
w dół na morze,
od bólu głowy który mnie tak tyle lat
dręczyły, zbawienie w nowej ekonomicznej
na tle atmosferycznym kąpię się
piję wody pomarańczowej z szklanką
dziennie i to lepiej skutkuje niż
wszystkie inne lekarstwa.
Żeby nie to że mam bilety Rundreise
i muszę wrócić na termin określony
i nie obawa zaziębienia to bym
miała wielką chęć odwiedzenia
Was we Lwowie, które mi się uda
przejechać do województwa jak Państwo

przyjadę na wakacyje — Mam nadzieję
że Drogi Pan Profesor z Janką
i Heliną, i przedstawiam odwiedzą
nas w Tuchanowiczach, Dawno wszystkich
drzew, i kwiatów powiedziałam
ale nie wiem czy nie wymarły
Ś. p. Hulanicka umarła w Nicei, była
w Ospedaletti układa się z Ata
nie widziała, dziwny jest że jeśli
się obawia za to i ciebie wie
sama najlepiej że jest prawdą
Na zdrowiu się powiem ją ja
przesyłam serdeczne podziękowania za
pamięć oraz wyrazy głębokiej
czci i poważania B. Tuchan
Pani Helenie serdeczne
pozdrowienia
Janki i Heli ucałowania
Bronia też

8 czerwca

Szanowny Panie Professorze

Z góry przepraszam że się ośmielam
zanudzać Pana epistołami, ale cóż ja
na to poradzę kiedy całe życie mam
ochotę do robienia właśnie tego co nie
można, a przytem już od kwartału
pękam z oburzenia na to że
Pan dobrodziej w liście oświadczył
"że wielka potrzeba na ucywilizo-
-wanie kobiet. Czyż to ma znaczyć
że kobieta dzisiejsza jest dzikim
człowiekiem? że umysł jej jest
białą kartą, na której cywiliza-
cja nic dotąd nie zapisała?
Boże jakie to smutno.
Na ogół ten Europejski cywilizowany

Świat [wygląda] jak żeby obie połowy rodzaju
ludzkiego zgodzili się na podział
pracy w rozwoju, obie strony źle na
tem wyszły, bo i mężczyźni i
kobiety są połowicznie jednostronnie
rozwinięci. Płeć silniejsza umysłowa
była dla utrzymania się w walce o byt
rozwijać się w kierunku umysłowym
Co do kobiet kapłani i władzce jej zanied-
-bali w niej stronę umysłową rozwijając
moralną. Przez wzgląd na całość własnych
ogniw, na wypadek niesnasek małżeńskich
wymagano od niej i drogą wyboru utrwa-
-lono, zalety charakteru jako to.
łagodność, cierpliwość, miłosierdzie
zdolność poświęcania się na korzyść
innych, zapomnienia się zachcianek własnych
[poczucie obowiązków dla drugich]
szczęśliwie altruizm ~~cnoty w ciasnym~~
~~kółku~~ [zakresie] życia rodzinnego, wykończoną
jest ~~typ~~ de combattante, rozwijając
w zamian miłosierdzie i przeróżne u-
-mie tkliwe uczucia, wymaganiami

102

posuwano ją coraz dalej na tej drodze
Tyle zdobyto w kierunku rozwoju
fizycznego,
cywilizacya na tym gruncie szybko
pójść może, czyż tymczasem wielkiego
trzeba na zrównanie z mieszczanami
pod względem rozwoju umysłowo-
-naukowego. od XVIII wieku wiele już
i na tym polu zdobyto. Jeżeli wasz
najwyższy proletaryat, którego umysło-
wym rozwojem nikt się też nie trudnił
który stoi na równi z dzikiemi szybko
bo w ciągu pary pokoleń, przy sprzyja-
-jących warunkach dochodzi do najwy-
-wyższego stopnia rozwoju umysłowego
Co więcej że wszystkich stron słyszę
jak się panowie cieszą ze świeżych sił
na polu pracy umysłowej i społecznej
źródło tej uciechy jeżeli się nie mylę
polega na przypuszczeniu że przez
wiele pokoleń ciągnąca się praca
umysłowa wyczerpuje i niszczy
organizm, zużywa siłę nerwową
i doprowadza do zaniku zdolności
s.e.t. Otóż Płeć piękna przedstawia siłę
pełna tych świeżych sił.
Cieszyć się trzeba Panowie. Może
już wy bardzo pomęczeni jesteście,

Przytem jak to przyjemnie że my
wszyscy o wiele mniej złych nałogów
i występków zawsze dzielili z wami, tylko
z udziału kobiet nawet w rządzie spodziewać
się trzeba wielkich dla społeczeństwa
korzyści
Przytem czy ten wasz europejski świat
bez naszego udziału urządzony jest
najlepszym z możliwych ??
(z tem zgodzimy wszystkie klass
pracujących) chyba że nie.
Jeszcze mnie wątpliwości nachodzą co
do tego czy to my same postawiłyśmy
sobie chińskie i tureckie ideały ??
wypieramy się ich to Panowie nam
je narzucają. A że wam bądź co bądź
podobać się trzeba, bo to kwestya
pierwszorzędnej życiowej wagi (szczegól=
niej wobec praw odbierających kobiecie
byt niezależny, uważających ją jak w
Rossyi do dziedziczenia) Bądź co bądź
stosować się trzeba nie do ideałów
własnych, ale do ideału jaki sobie
Panowie o kobiecie wytworzyli
Niewiasty ani na krok nie postę=
pią wyżej w rozwoju, póki
ideałem waszym będzie Salka

Kobieta dziecko i to bezmyślne
i kapryśne dziecko.
Kobiety łatwo wmówić mogą do
wrzekomej im przez wielkiej
pracowitości, Etnologija poucza że
przez setki może wieków edukacyja
nasza szła świetnie w tym
kierunku, Kobieta jak to
dziś jeszcze widzimy w Afryce
była jedyną robotnicą nawet
rodzajem bydła roboczego. Praco=
=witość powinna była się tą
tresurą wyrobić, od paru ledwie
wieków panowie umyślili sobie
zrobić z kobiety ozdobne i niedo=
=łężne cacko.

Zresztą łaskawy Panie co innego
spostrzeżeniem co stwierdzić na całe
narodów, stopniem rozwoju pod każdym
względem dzięki etc. ludów kulturalnych
wyjątkowych zdolności i sił i ochoty
do pracy, a co innego przyznać się

z ogółem współobywateli, ludzi
przeciętnych. Przyjrzycie się Panowie
ciemni że w każdym kraju stanowicie
małą garstkę, i że reszta ludzkości
prawie zupełnie inaczej wygląda
przy was jak i my kobiety.
Przepraszam stokrotnie że ośmieliłam
się zanudzać Pana taką długą bazgrotą
obiecuję poprawę tylko niech mnie
Państwo nie wyrzucają z pamięci i
łaski swojej, niechże Pan nie zapomina
że wspólnie z żoną obiecaliście Państwo
odwiedzić mnie w Tubarowiczach,
Oczekuję wiadomości o którym
przybyciu na wakacyje żeby
pospieszyć oddać żonie wszystko
Tymczasem zasyłam Panu i żonie
Jego serdeczne pozdrowienia
z wysokim szacunkiem
Józefa Tubarowska

Cesia Bogiełka i Zosia Brochowiecka
zasyłają Państwu serdeczne
ukłony

1925. 26 stycznia 104

884
a, b, c, d
e, f

Szanowny ... Panie
Od powrotu na swoje zgliszcza
w 1922. znalazłam się w przykrej bez
wyjścia. Żeby Tulumowicze
uczynić zdatnemi do celów
na jakie były przeznaczone już
od 24 lat, trzeba by je odbudować
i zagospodarzyć; odbudować
nie ma z czego bo las wycięty
częścią przez okupantów
a resztę przez chłopów
Resztę zabrano wnet na
Komisję lasową, a to
żeby wskrzesić gospodarstwo
rolne trzeba olbrzymich
kapitałów, a ja wróciłam
z niczem. Bez szkody dla
majątku można by sprzedać
niewiele z pod byłego lasu,
Ale ziemi odebrano prawie
sprzedaży ziemi, natomiast
obarczona jestem podatkami
i długami przekraczającemi
stokrotnie dochody z
dzierżawy

w dodatku nie mam
jeszcze przewłaszczenia
hypotecznego na tych majątk-
ach, starania o wykreślenie
hypoteki robiłam, ale
tomy by trzeba pisać o tem
z jakiemi się spotykam
trudnościami, przez
intrygi różnych osób
którym to nie dogadza
Nie mając przewłaszczenia
nie mogę wydawać aktów
prawnych, tj. dzierżawnych
ani sprzedażnych. Tylko
Życzliwości Urzędników
zawdzięczam, że dotąd
mnie z Szubanowic nie
wypędzili, a Szubanowice nie
oddali Osadnikom.
więc w 1922 podałam
memoryał do Rządu
Polskiego prosząc o
zwrócenie Szubanowic

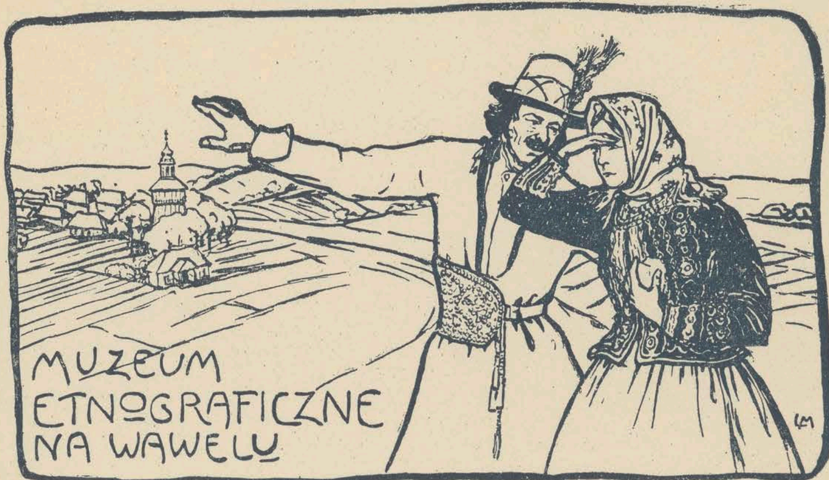
na własność pod warunkiem
odbudowy, opieki nad pamiąt-
kowym Pawłem założenie
dwóch szkół zawodowych
z dochodów Pawłowickich
z warunkiem żeby mnie
wzięto do Rady i pozwolono
mieszkać i dano skromną
pensyjkę dożywotnią. A że
jestem staruszką zdrowia
64 letnią. nie długo byłabym
ciężarem. Umówiona byłam
i nie miałam odpowiedzi
Pokazało się że pełnomocnik
mój schował ten memoryał
w kwietniu 1924 roku
wyczekałam z starania
wyszukałam cierpliwie
po śmierci Wojewody
Bartkiewicza, który
osobiście przedstawił
sprawę, Ministrowi
Rolnictwa

odpowiedzi na moją ofertę
dotąd nie miałem, tymczasem
referent Rolnictwa woli
zbierania dla umożliwienia
mi przewertowania bez
czego żadnych aktów wobec
nie wolno.
wobec oświadczeń tak daleko
posuniętych nie mogę
przyjąć tak serdecznie
mnie wielkiej propozycji
przez Panie ze Związku
Ziemianek. Mogę
tylko prosić żeby popierały
gdzie można słowem i
w prasie Obowiązek Rządu
zbierania i zachowania i
Ochrony pamiątek Mickie-
-wiczowskich. Moja myśl jest
bardzo krótka. Kto jeśli nie
Komitet ratowania
pamiątek Narodowych może
odpowiednio żeby były
troskliwie pielęgnowane

Dla podtrzymywania Litwinów są
trzeba przed zagospodarowaniem
i odbudowa im dużo
zniżony na podatki domowy
i ogromny kapitał na odbudowę
którą rząd jest w tej sprawie
=ustosowany pozwoli że
nie płacą podatków, ani
domowy. i na wielkie
przykrość więc może mniej
kosztem plan przeprowadzić
i na co sobie przyswoić ?
dalszemi ograniczeniami
praw zdobyć się nie może
co się tyczy [illegible]
to sprawie Litwina byleby
kto chciał się tem zająć
Żydów imających byty
wyrafinowane, więc
należące na rząd aby

wyłączyć obłożonego właściciela
Przytuwskiego w zamian za
odszkodowanie w formie
folwarku Państwowego
las mimo że należał do
Rządu Rosyjskiego więc
powinien należeć do
Państwa Polskiego - do
Rządu Rosyjskiego należała
ulica powtarza jeżdżona
Ale to trzeba robić
prędko bo las wycinają i
wykradają - a ojciec
Przytuwskiego jest Panu
wiadomo w czyim ręku las
wiedz że Lurkiewicz spuszczał
na rzecz. się w rękach
przyszłych zostawić nie
podobno - Zasyłam Panu
Drogiemu serdeczne
pozdrowienia Pani Drogiej
Pani żałosne uścisnienia
całem sercem Was kochająca
Józefa Tuhanowska

107



Kraków, dnia 26. sierpnia 1922

Wielmożny Panie Profesorze!

Ostatni list Wielmożnego Pana Profesora otrzymał p. Hryncewicz właśnie w chwili wyjazdu swego na parę tygodni wywczasów wiejskich do Zaborowa letnego pod Warszawą, do swych kuzynostwa i dlatego upoważnił mnie do odpisania w jego imieniu.

Najpierw co do wydawnictw. Karpaty Lud?.

Byłem w administracji tego pisma, gdzie mi oświadczono, iż wysłano natychmiast numera dawniejsze, które tylko agencja dzienników we Lwowie (Jagiellońska 7) nadawała tu przedpłatę. Pierwsze

w wysyłce numerów nastąpiła z powodu przerwy w wysyłaniu abonentu Oświadczyli tu, że najlepiej przysłać przedpłatę wprost do Administracyi Kurje-ra w Krakowie, zawsze na kilka dni przed pierwszym, a przerwy w wysyłaniu dziennika nigdy nie będzie.

Co się tyczy drugiej sprawy, to jest zbiorów Czcigodnego Pana Profesora złożonych ongiś w Muzeum przemysłowo-technicznem w Krakowie, to p. Hryn-cewicz jest zdania, że wobec korespondencyą na nic się tutaj nie przyda już dlatego samego, iż były dyrektor Muzeum, nieboszczyk Till, wydając mi ongiś tych zbiorów dla Muzeum etnograficznego, nie sporządził żadnego spisu tych przedmiotów, które miał oddać, że przyjmuje, wiele przedmiotów, które uległy zmarno-waniu, albo zniszczeniu (np. przez mole)

wyrzucał za okno, że (o ile mogłem to sprawdzić) przy sposobności oddawania mi części zbiorów, niektóre przedmioty przywłaszczał i znajomym rozdarowywał.

Ponieważ ja, odbierając zbiory, nie podpisywałem żadnego spisu oddanych przedmiotów Muzeum etnograficznemu, przeto mój wykaz przedmiotów jakie obecnie w tem Muzeum znajdują się ze Syberji nie będzie mógł być porównany z żadnym spisem (bo nieistniejącym) w Muzeum Baranieckiego.

Ponieważ zaś nie istnieje żaden dokument, w którym A. Baraniecki, imieniem swego Muzeum, zobowiązywał się zbiory [illegible] Pana Profesora utrzymywać zawsze razem — przeto Rada miasta Krakowa, jako właścicielka Muzeum im. A. Baranieckiego nie ma nawet podstawy prawnej, by wglądnąć w całą tę gospodarkę.

A. A. 210 / 192 / 402/2 = 2.01 — 210 / 180 / 390/2 = 195 — L. 19 / 18 — A. A. 2.01. L. 1.95 (97.0) (2.94)

34 / 3 / 102

1950/201 = 97.0 — 1809 — 1410 — ~~1206~~ — ~~2040~~ — 1407

591/201 = 294 — 402 — 1890 — 1809 — 810

Należy więc tylko ubolewać i to ubolewać bardzo nad tem, co się stało, że żadne relikwji nie zapamiętano z tego, nie pozostało znaczniejszych, rzadszych lub ciekawszych przedmiotów.—

Gdyby bieżący Pan Profesor uznał to za celowe, to tylko jeden krok może byłoby warto uczynić, to jest, aby Pan Profesor wystosował odpowiednie pismo do Rady Miejskiej, jako właściciela Muzeum przemysłowo-technicznego w Krakowie z żądaniem, aby wydobył przedmioty, jakie w tem Muzeum pozostały jeszcze z tego zbioru cyklopedycznych, oddane rozkładowi Muzeum etnograficznemu w Krakowie.— Obecnie tych przedmiotów już tam chyba jest niewiele.

Z wysokim poważaniem

Seweryn Udziela

1922

24. II. 89. Ruszony

Łaskawy Panie

List Pana z 10go b. m. otrzymałam wczoraj, jako rekomendowany, przeleżał w Dyneburgu, — tamten nie doszedł mię wcale, w Ruszonach nie ma poczty, naczelnik stacyi przez grzeczność tylko odbiera korespondencyę, listy często giną, mianowicie z zagranicy. Wiedziałam już od Szczepańskiego, że Pan żądałeś mego adresu, dziwiłam się czemu tak długo listu nie ma, chciałam nawet sama napisać do Pana, ale po prostu bałam się, przeczuwając, że się dowiem coś złego. Rozumie się, że kto tak robi jak ten nieszczęsny chłopak, przy zdrowych zmysłach być nie może — półtora roku temu pisałam już do Pana, że on musi cierpieć na obłęd umysłowy — dziś więcej niż kiedy jestem

o tem przekonana, mojem zdaniem on się powinien leczyć i skoro tylko się z nim zobaczę, będę całemi siłami nastawać, aby potrzebę tego sam uznał. Ale gdzie on się obraca w tej chwili, nie umiem Panu powiedzieć, przed dwoma tygodniami pisał do mnie z Petersburga, donosząc, że za kilka dni będzie u mnie, – tymczasem dotąd go nie ma, ani też nie pisze ani słówka, – tylko tydzień temu widziano go, że przejeżdżał przez Pruszcowy – gdzie pojechał, niewiadomo. W każdym razie, on się zgłosi do mnie pierwej lub później, – wtedy skomunikuję się z nim – co do tego interesu i natychmiast Panu doniosę i o nim i o jego odpowiedzi. Jest to dla mnie boleść nad boleściami, serce się krwawi, zwłaszcza gdy się zważy, że nie można potępiać go bezwzględnie, tylko

trzeba się litować jako nad ofiarą jakiegoś
przekleństwa rodowego. Ale tak lub owak,
trudno, aby tracili ci, którzy mu zaufali,
mojem zdaniem długi jego muszą być
zapłacone i będą zapłacone — w ostatecznym ra-
zie przecież ja jeszcze żyję, a choć nie mam
majątku, ale pracować umiem i zapraco-
wać mogę, a do krzywdy ludzkiej nie dopu-
szczę. Chodzi mi zresztą i o to, żebyś Pan, z
którego dobroci i przyjaźni on nie umiał
korzystać, żebyś Pan powiadam, nie miał
przykrości, bo co do mnie, to ja pamiętam
o tem, że mamy dla Pana obowiązki
wdzięczności. Otóż te wszystkie listy gończe
i publikowanie w gazetach, to podług
mnie do niczego nie prowadzi i nawet
żadnej satysfakcyi nikomu nie przyniesie,
gdyby miało pójść na tę drogę, to uważam

ręce od wszystkiego i niech się już dzieje co chce! Jeżeli Pan możesz skłonić do cierpliwości i względności, to proszę, zrób Pan to dla mnie, a w takim razie i ja się będę poczuwać do obowiązku załatwienia tej sprawy w sposób uczciwy.

Oto jest cała odpowiedź, jaką dziś Panu dać mogę — po skomunikowaniu się z wiadomą, napiszę kategorycznie co i jak może być zrobionem w tej mierze, możesz Pan wierzyć memu słowu, że się postaram aby to nastąpiło jak najprędzej.

Tymczasem przepraszam Pana najserdeczniej za te niepotrzebne kłopoty i przykrości, na jakie Pan jesteś narażony i łączę wyrazy wysokiego dla Pana szacunku i poważania

S. Ulanowska

1889

11. VI. 89. Kamienice

Łaskawy Panie,

Dawno już list Pański otrzymałam, ale nie mogłam zaraz odpisać, gdyż ciężko przechorowałam wiosnę i jeszcze dziś muszę się wstrzymywać od wszelkiej pracy. Zaraz jednak posłałam Adasiowi rachunek Kellińskiego, który zapewne został już wyrównany — co się zaś tyczy innych długów, to mię Adaś najsolenniej zapewnia że będą wszystkie uiszczone jak najsumienniej w chwili wyjazdu jego do Afryki, który choć się odwlekł, nastąpić musi niechybnie i to zapewne już w niedłuższym czasie. A ponieważ i ja się zdecydowałam jechać z nim razem do Afryki, przeto dopilnuję aby, jak tylko dostanie swoje honorarium zostawione w kontraktach, zapłacił wszystko co się tam komu należy we Lwowie. Muszę też Panu donieść, że za parę dni jadę do powiatu Brzozowskiego, więc jeśliby wypadł jaki interes, to proszę do mnie

pisać pod załączonym przytem adresem.
Skoro zaś dobiję przyjazdu, to niezwłocznie Panu o tem doniosę, aby Pan znowu mógł się ze mną skomunikować, gdyż bardzo mi leży na sercu, aby sprawy Adasia wypłynęły nareszcie na czystą wodę, jak mam i nadzieję, że też wkrótce wypłyną.

Polecając się przyjaźni Pańskiej, którą bardzo sobie cenię wysoko, łączę wyrazy prawdziwego dla Pana szacunku i poważania

S. Ulanowska

1889

Adres mój С. Петерб. Варш. ж. дор.
1ое Дѣлница, ст. Велёны

Moskwa 30/13 Grudnia 1902 r.

Łaskawy Panie Profesorze,

Od dawnego czasu noszę się z myślą założenia w Moskwie pracowni preparatorskiej — projekt przechodził rozmaite fazy — dziś już jest bardzo bliskim urzeczywistnienia — w tej też kwestyi udaję się po radę do Pana w następującej materyi:

O zdolnego robotnika preparatora, i tu i w Petersburgu nadzwyczaj trudno — ci robotnicy co cokolwiek warci, po największej części pijacy, lub próżniacy — preparatorstwa nie można uważać [?] traktować jako wyłącznego zajęcia, na razie, dopóki nie będzie mógł rozwinąć interesu należycie — potrzebny mi zatem człowiek zdolny, twórczy i uczciwy, na którym polegać by można — Umieć musi także doskonale, wypchać zwierzęta ssące*, zwłaszcza większych rozmiarów, jak niedźwiedzie, wilki etc. preparować głowy jeleni, łosi, (wilków, dzików) saren, kozłów itd. bądź to do dekorowania, bądź to do celów Dermoplastyki. Umiejętność preparowania szkieletów niezbędna;

* ptaki także naturalnie.

nie mojego odpowiedniego zastępcy.

Lorenc posługuje się nieszczerymi słowami - tam uczy i sposobi robot-ników - ja na to nie mam czasu. i w innych wypadkach znajduję się w warunkach niż Lorenc.

Druga kwestya która leży mi na sercu, to dostawa eksponatów z odległych zakątków Syberyi pochodzących, to powiem - czy nie ma Pan amatorów na skórki ptasie - do Moskwy z otwarciem drogi Syberyjskiej przybywają niezliczone ilości ptactwa mroźnego - z najodleglejszych krańców Syberyi, nawet z Mandżuryi i Chin - nie mówiąc o zwierzętach najrozmaitszego gatunku. ale wprost dostawiane - często okazałe egzemplarze, ciekawe odmiany, któ-re rzadko się spotykają w wielkich Muzeach europejskich nawet.

Dotąd mało tą sprawą się zajmowałem, i w ciągu 3 lat ostat-nich jedynie zbierałem hybrydy i wyrodki - czyli których 130 sztuk sprzedałem w roku zeszłym do Anglii, część zaś mniejszą około 30 egzemplarzy wysłałem we Wrześniu do Bułgaryi Ferdynandowi - od którego czekam właśnie osta-tecznej odpowiedzi co do ceny i decyzji czy zbiorek zatrzyma czy też nie. - Jeśli Pan ma jakie desyderata - to proszę napisać - będę się starał według możności uchwycić a na

wykończenia ostatecznego i pozowania nie żądam, gdyż sam temu podołam, potrzebny mi jednak pomocnik, któryby przygotował mi materyał – ulepił – wysuszył i odmodelował je pod własnym okiem.. – Jeżeli Pan ma kogo pod ręką, ktoby do Moskwy zgodził się przyjechać – bardzo byłbym Panu wdzięczny za wskazanie mi podobnego preparatora. Jeszcze jeden warunek, mogę wziąć tylko kawalera – życie w Moskwie jest niesłychanie drogie, więc nie mógłbym brać na swoje ręce człowieka z rodziną żonatego i początkowo dopóki interes się nie rozwinie należycie oprócz całkowitego utrzymania, nie mógłbym płacić zbyt wysokiej gaży, zależnej w przyszłości naturalnie od uzdolnienia, produktywności, i rozwoju tamtego interesu. Rzecz jest nie nagląca i nie potrzebna o tyle, że sprowadziłbym preparatora tylko odpowiadającego wszystkim wspomnianym warunkom.

Roboty tutaj jest bardzo wiele – przelotnej i stałej, ale też niezmiernie akuratnej i dobrze wykończonej. Przy moich ciągłych wyprawach zagranicznych, oraz częstych wyjazdach na prowincję, mogę tylko wieczorami dla siebie pracować i to dorywczo, o ile jestem w Moskwie, więc też często gęsto muszę odmawiać w przyjęciu obstalunków

wskazówki bardzo i bardzo będę wdzięczny.

Z handlarzami nie wchodzę w żadne stosunki bo to niewygodne – chciałbym jednak nawiązać stosunki z jaką porządną firmą celem dostawy stąd ogonów cietrzewi i głuszców, które tu żydowscy agenci skupują – wszystkie białe kuropatwy też masowo się wywożą za granicę – a od niedawna siedzi tu specjalny agent, który skupuje kawki płacąc za parę 25 kopiejek. – Może Panu wiadoma jaka firma w Wiedniu lub Berlinie, która specjalnie trudni się handlem wyżej wspomnianym. –

Adres mój teraz niezmienny: Москва, Главный почтамтъ, абонементный ящикъ 360. А. В. Улановскому.

Będę z prawdziwą niecierpliwością wyczekiwał od Pana wiadomości i mam nadzieję że mi Pan nie odmówi swego poparcia.

Polecając się Pańskiej pamięci i względom pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Ad Ignacy A. Ulanowski

N. B. Co się stało z sekretarzem Uniwersytetu Mieczysławem Świętkiewiczem – czy żyje jeszcze i gdzie się obraca?

Nr. 26.

714

114

W Krakowie, dnia 16.grudnia 1918.-

Wielce Szanowny Panie Profesorze !

Na pismo z dnia 24.lipca 1917 mam zaszczyt przesłać imieniem Wydziału filozoficznego, a na zasadzie opinii, wydanej przez profesora językoznawstwa porównawczego, który sprawę referował, następującą odpowiedź:

„ Uznając w zasadzie myśl o stworzeniu międzynarodowego języka pomocniczego, nie może Wydział przesądzać, czy Esperanto jest tym właśnie językiem przyszłego braterstwa a przynajmniej rozsądnego współżycia narodów. W każdym razie Wydział nie widzi żadnej podstawy do tworzenia katedr osobnych dla tego sui generis języka; nie ma natomiast nic przeciw utworzeniu lektoratu, gdyby się dała czuć potrzeba tego i znalazł odpowiedni kandydat. Zdaje się jednak, że w pierwszym rzędzie powołane byłyby szkoły handlowe i t.p.zakłady.- "

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Dziekan Wydziału filozoficznego:

WKlecki

Do

JWielmożnego Pana Dra Benedykta Dybowskiego

Profesora emer.Uniwersytetu

we

L w o w i e. -

 1904 115

REDAKCYA
„SŁOWA POLSKIEGO"
W LWOWIE, CHORĄŻCZYZNA 17-19.

Adres dla telegr.: Słowo Polskie Lwów.
Telefon Nr. 541.



Lwów, 30. V. 1904

Wielmożny Panie Profesorze,

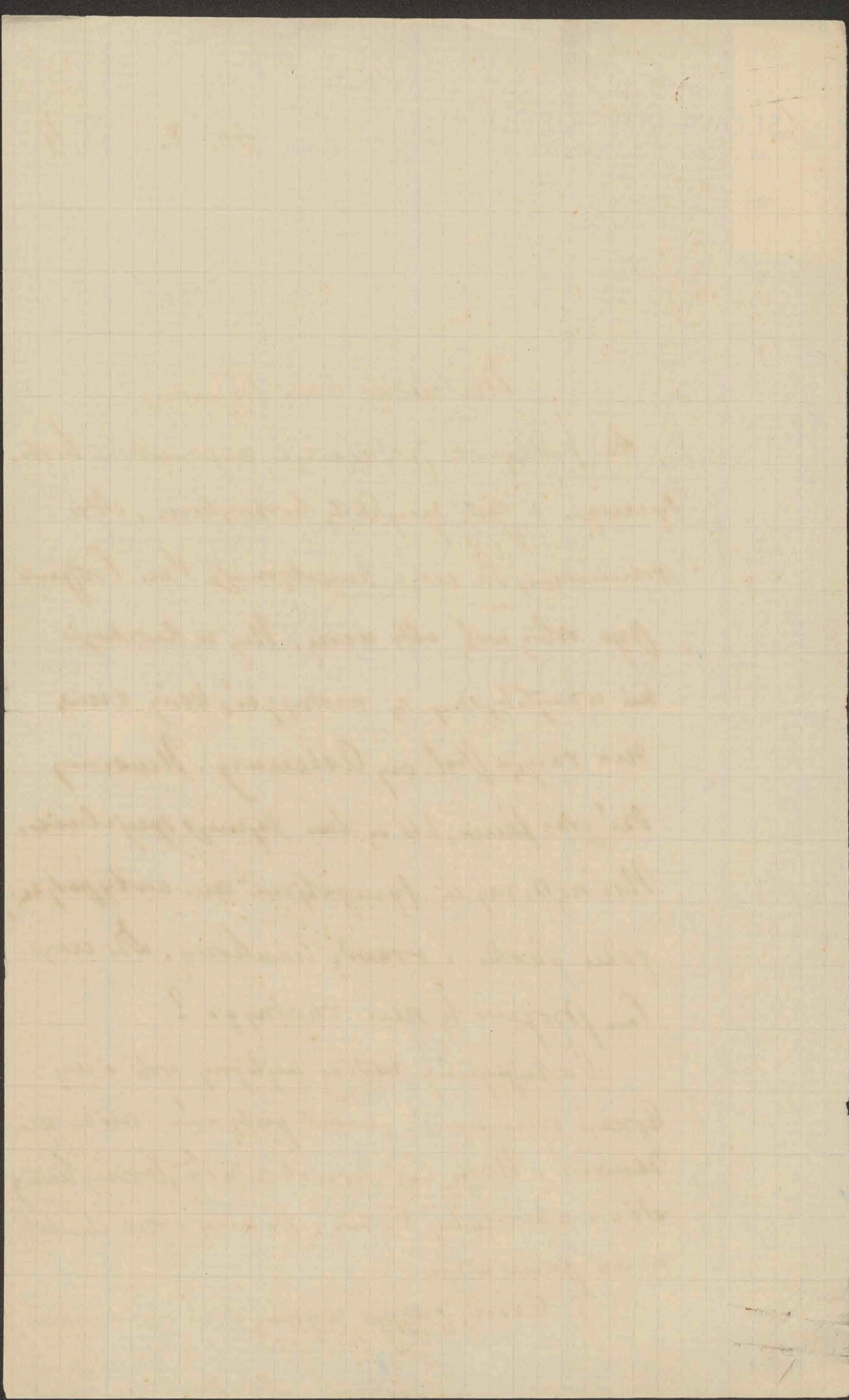
Dr. Szelągowski jest uznanym referentem historycznym i jest specyalistą historykiem. Nie rozumiem, <u>dla czego kwestyonuje</u> Pan Profesor Jego dobrą wolę albo wiarę. My w Redakcyi nie ważylibyśmy się rozstrzygać, który z nich ma racyę - Prof. czy Askenazy. Musimy dać głos temu, kto się tem zajmuje specyalnie. Nie rządzimy się sympatyami ani antypatyami, gdzie chodzi o prawdę naukową. Dla czego Pan Profesor tę rzecz rozstrzyga?

Postępujemy według najlepszej woli i najlepszego zrozumienia, a wszak polemiki trudno nam zamieść. Mogą być [illegible], bo mamy [illegible] i o krytykę dbamy. Do [illegible] wobec Redakcyi [illegible] nie poczuwam.

Proszę przyjąć wyrazy czci i poważania

Z. Wasilewski

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować do Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. Ogłoszenia i listy w sprawie prenumeraty i odbioru pisma, upraszamy pod adresem: Administracya Słowa Polskiego, Lwów.



MUSÉE
D'HISTOIRE NATURELLE
DE
GENÈVE



Genève (Suisse) le 9. IV. 1897

Monsieur,

Chargé d'étudier la faune rotatorienne du Bassin du Léman (Suisse), je me vois dans l'obligation de compléter ma bibliographie sur ce Groupe de Vers, afin de pouvoir déterminer aussi exactement que possible les espèces et tenir comptes des travaux des savants étrangers.

J'ai donc recours à votre extrême obligeance et viens par la présente vous prier de bien vouloir me faire parvenir vos travaux pouvant se rapporter aux Rotateurs, travaux que je ne puis me procurer à Genève, nos bibliothèques étant extrêmement pauvres.

Entr'autres je désire :

Commentationes de parthenogenesi Specimen. paru, je crois, en 1860.

Veuillez accepter toutes mes excuses pour le dérangement que je vous procure et mes remerciements anticipés.

Agréez, Monsieur, l'expression de ma haute considération

Dr. E. Weber
assistant

Musée d'Histoire Naturelle
Genève (Suisse).

Acqua amarella
Dr William Booth

63

List Webera asystent w generze prost. 1897

Commentationes de [illegible] generi specimen

DR. PHIL. FRANZ WERNER
WIEN, VIII. JOSEFSGASSE 11.

Wien den 14/10 96.

Sehr verehrter Herr Professor!

Infolge meiner bevorstehenden Übersiedlung nach London habe ich die Absicht, meine schöne Collection von Reptilien und Amphibien aller Erdtheile baldmöglichst zu veräussern. Da ich nun von mehreren galizischen Bekannten auf das Zoologische Museum der Universität Lemberg aufmerksam gemacht worden bin, so erlaube ich mir Ihnen die sehr wertvolle, 150 Arten aus den meisten Familien umfassende Sammlung um den Spottpreis von 250 fl anzubieten. Einige Prachtstücke darunter, wie der Faltengecko (Ptychozoon homalocephalum) die gehörnte Eidechse (Ceratophora Stoddarti) ferner Chamaeleon cristatus, die grosse und seltene Seeschlange Enhydrina valakadyen, ferner Vipera ~~rhinoceros~~ nasicornis, Trimeresurus trigonocephalus u.a. repräsentiren allein einen Wert von über 100 fl zusammen. Wenn Sie bedenken, dass

man bei Händlern für den Durchschnittspreis von
1 fl 66 kr nur kleine und schlechte Exemplare der
gewöhnlichsten Arten erhält, während ich nur schöne
meist seltenere, durchwegs genau bestimmte und mit
genauester Fundortsangabe versehene, theilweise auf meinen
Reisen in Algerien und Griechenland selbst gesammelte
und zu meiner eigenen Freude aufbewahrte Objecte
abgebe, von denen zahlreiche in beiden Geschlechtern
vertreten sind, so werde Sie gewiss den Preis für sehr
niedrig erkennen und den Ankauf der Collection,
deren Inhaltsverzeichnis Ihnen auf Wunsch sofort
eingesandt wird, gerne befürworten. Die Sammlung
ist wegen der hohen Transportkosten nicht aufge-
stellt, sondern jedes Exemplar sorgfältig verpackt und
etiquettirt, alles zusammen in einem grossen
Gefässe aufbewahrt, weil ich die Thiere ursprünglich
mitnehmen wollte, nach den Statuten des Museum
in London aber keine eigene Sammlung besitzen
darf. Ihrer geschätzten baldigen Antwort gerne
entgegensehend verbleibe ich hochachtungsvoll

Dr F Werner

Bemerken will ich noch, dass nicht wenige Arten in der grossen Sammlung der Wiener Universität nicht vertreten sind, die meine Collection enthält.

120

Sehr verehrter Herr Professor!

Das Verzeichnis der Arten meiner Reptilien- und Amphibiensammlung werde ich Ihnen am Dienstag einsenden, da ich es erst abschreiben muss. Die Sendung selbst würde ich Ihnen im Falle, dass Sie dieselbe wünschen, in der zweiten Novemberhälfte an Sie abgehen lassen.

Hochachtungsvoll

Dr Franz Werner

Werner



Correspondenz-Karte.



Nur für die Adresse

An Hochwohlgeboren

Herrn Prof. B. I. Ritter v. Dybowski

Director d. zoolog. Museums der Universität

in Lemberg

Dlugosza strasse 3

121

DR. PHIL. FRANZ WERNER
WIEN, VIII. JOSEFSGASSE 11.

Wien den 26./X. 96.

Sehr verehrter Herr Professor!

Anbei erhalten Sie das Verzeichnis der Arten meiner Reptilien- und Amphibien-sammlung. Sie erhalten ein genaues und wissenschaftlich geordnetes Verzeichnis mit der Sammlung selbst mitgeschickt, jetzt habe ich es nur aus dem Gedächtnisse niedergeschrieben, drum sind es auch nicht ganz 150 Arten, weil mir einige nicht einfallen. Für richtige Bestimmung garantire ich bei jeder Art.

Ihrer geschätzten zustimmenden Antwort gerne entgegensehend verbleibe ich

hochachtungsvoll

Dr. F. Werner

31/X 900 odpow. ne list
o Wiel. Kadz. Sysk.

DR. PHIL. FRANZ WERNER
WIEN, VIII. JOSEFSGASSE 11.

Wien den 17. XI. 96.

Sehr verehrter Herr Professor!

Ich erlaube mir, bei Ihnen anzufragen, ob ich meine, Ihnen seinerzeit zum Kaufe angetragene Reptiliensammlung Ihnen im Laufe dieses Monats zusenden darf, da ich jetzt gerade ein paar Sonntage frei habe, in denen ich die Revision und Verpackung derselben vornehmen kann, so dass ich sie Montag den 23. oder 30. absenden könnte. Falls Sie bereits die Bewilligung zum Ankaufe vom Ministerium besitzen, so bitte ich um gütige Mittheilung und verbleibe hochachtungsvoll

Dr Franz Werner

DR. PHIL. FRANZ WERNER
WIEN, VIII. JOSEFSGASSE 11.

Wien den 16./1. 97.

Sehr verehrter Herr Professor!

Ihrem Wunsche gemäss sandte ich gestern meine Sammlung von 152 Arten Reptilien und Amphibien per Postnachnahme an Sie ab; ich hätte übrigens ohne weiters mit der Bezahlung bis zur Auspackung der Sendung gewartet. Sollten Sie eine Quittung benöthigen, so bitte ich um gütige Mittheilung; ich werde Ihnen dann sofort eine solche einsenden.
Durch ein Missverständnis wurde die Kiste unfrankirt an Sie abgeschickt; ich bitte deswegen um Entschuldigung und bin gerne bereit, Ihnen das Porto rückzuerstatten.
Ich hoffe, dass die Sendung wohlbehalten in Ihre Hände gelangt und erlaube mir erstens darauf aufmerksam zu machen, dass ich die Etiquetten nicht angehängt, sondern nur zu jeder Art dazugewickelt habe, daher beim Auspacken Vorsicht wegen eventueller Verwechslung nöthig ist; zweitens möchte ich auf die Randbemerkungen bei dem

Werner

beifolgenden Verzeichnisse hinweisen. Dieses letztere ist nach dem berühmten Catalog der Rept. u. Amph. des British Museums von Boulenger angeordnet und daher den neuesten Anforderungen der Systematik entsprechend. Allfällige Anfragen bin ich gerne bereit zu beantworten, soweit es in meiner Macht liegt, auch bin ich stets bereit unbestimmte Reptilien u. Amphibien aller Länder zu determiniren. Wenn Sie mir jemand nennen könnten, der mir galizische Reptilien liefern könnte (spec. einige Kreuzottern, Bombinator, Rana) so wäre ich Ihnen sehr dankbar.

Hochachtungsvoll

Dr F Werner

An Dr Werner d. 27/I 1897

Euer Wohlgeboren!

Ihre Sendung von Amphibien u. Reptilien habe ich dieselbe bestens (?) aufgenommen daweil (?) ich erst jetzt das Geld dafür erhalten habe. —

Für die Summe 250 fl. schicke ich Sie um eine Quittung, da ich eine solche der k. k. Statthalterei vorlegen muss. die Frachtkosten betreffend ~~und~~ bitte ich um gütige Berücksichtigung dieser Summen da sie in dem Kostenanschlag nicht mit einbegriffen ist und ich Sie dieselbe aus ~~[illegible]~~ eigenem Kassa (?) zahlen müsste. —

Was die Sendungen selbst
anbelangt so kommt ~~ich~~ in
Ihrem werthen Schreiben vom 14/10 96
1. ~~dass~~ ~~selbe~~ dass sie nur schöne
Exemplare enthielten und
2. dass Geschlechter in beiden Geschlechtern
vertreten sind.
Im Gegentheile sind 16 Exemplare
beschädigt und nur 6 Stück
in zwei Geschlechtern erhalten
Da auf Grund des ~~Ihr~~ ~~Schreiben~~ vom 14/10 96
dem Herrn k. k. Ministerium
vorgelegt wurden wird wenn
~~bei der ersten Kontrolle~~ ~~Aufsicht~~ ...
Ihre Mittheilungen zu kennen einen Bericht
mit ~~ihren~~ ~~vergleichen~~ dem Inhalte

das Leiden ausgleichen und dann
wenn findet das genannte Vermählung wieder
wertvoll ist mir. Sie beschrieben
würden, könnten ich größeren
Wahrscheinlichkeit eingesetzt
sein. –
Deshalb erlaube ich Sie mir
Zeitschrift zu erklären zu wollen
warum die Vermählung, sich nicht
in dem zu Stande befinden
die Schrift ausgeführt würden
da mir diese Erklärung
ausgesucht, d. h. keine Warnung
zur Deutung zweifelhaft wird

[illegible] [illegible] Ihnen

DR. PHIL. FRANZ WERNER
WIEN, VIII. JOSEFSGASSE 11.

Werner
1897

Wien den 28/1. 97.

Sehr verehrter Herr Professor!

Morgen Früh sende ich den Portobetrag an Sie ab; die Quittung finden Sie hier beiliegend und hoffe ich, dass sie in dieser Form recht ist. —

Was die beschädigten Exemplare anbelangt, so liegt die Beschädigung meist im Fehlen oder wenigstens Abgebrochensein des Schwanzes; nun sind aber die Schwänze bei vielen Eidechsen, ganz besonders aus der Familie der Geckoniden, so gebrechlich, dass es eine sehr grosse Schwierigkeit hat, sie unbeschädigt zu erhalten und Sie werden im k. k. Hofmuseum in Wien, in der Schausammlung, ~~in~~ welcher doch die besten und schönsten Exemplare aufgestellt sind, nicht wenige mit ganz fehlenden Schwänzen finden und zahlreiche, bei denen der Schwanz zwar vorhanden, aber abgebrochen und mit Photoxylin angeklebt. Ich habe mich, da ich die Sammlung ja doch ursprünglich zu meiner eigenen Freude und mit keinem Gedanken an einen einstigen Verkauf mir zusammenstellte, die

denkbar grösste Mühe gegeben, die besten Exemplare
zu erwerben, aber ich habe bei meiner langjährigen
Determinationsthätigkeit von manchen Exemplaren Hunderte
von Exemplaren (namentlich von Gehyra, die ja eben wegen
dem „mutilata" heisst) in der Hände gehabt, die schwanzlos
waren, aber kein einziges mit Schwanz und von manchen
Arten weiss man noch gar nicht, wie derselbe aussieht!

Ich habe es aus diesen Gründen für durchaus keinen
Defect gehalten, wenn ein sonst gut erhaltenes Exemplar
keinen oder einen abgebrochenen Schwanz hat und
ich bin, wenn ich wieder sammeln gehen sollte, gewiss
froh, von selteneren Arten auch schwanzlose Exemplare
zu erhalten. Und das sind ja alle beschädigt ausschauenden
Exemplare meiner Sammlung, sogar die Lacerta muralis
var. littoralis von Fiume ist in Sammlungen äusserst
selten und vielleicht nicht einmal im Wiener Hofmuseum.
Zamenis korros ist nur durch schwachen Alkohol
weich geworden und durch eine Injection von starkem
Alkohol und Liegenlassen darin ohne Schwierigkeit in
guten Zustand zu bringen. Es ist eine seltene, querge-
bänderte Varietät, die ich sonst nirgends gesehen und
deshalb erworben habe!

Sie können also den Ankauf der Sammlung
ganz ruhig vor dem Ministerium verantworten; es ist
kein einziges Exemplar dabei, welches Ihres Museums
unwürdig sein könnte und Sie werden keine von

den Arten mit abgebrochenem Schwanze auch um den Durchschnittspreis von fl. 1.60 irgendwo käuflich erwerben können. Wenn Sie in den Katalogen von Schlüter, Linnaea, Schneider und anderen Händlern nachsehen und dabei bedenken, dass ich mir (nachdem ja deren ganzes Reptilienmaterial beim Bestimmen durch meine Hände gegangen ist) gewiss nur die besten Exemplare zurückbehalten habe, so werden Sie finden und ich kann Ihnen manche Daten auch noch mit Rechnungen belegen, dass mich zB: Gymnodactylus Kotschyi 3, Phelsuma laticauda 3.60, Anolis alligator 4, Ophiodes 4, Bufo regularis 3, Philothamnus 5 Mark kosteten und zwar in demselben Zustande, da ich meine Sammlung gewiss nicht vernachlässigt habe.

Was die Angabe anbelangt, dass ich weniger Exemplare beiderlei Geschlechtes sandte, als Anfangs angegeben, so ist der Grund darin gelegen, dass von den betreffenden Arten das ♂ oder ♀ nicht gut erhalten war, wie sich erst bei genauerer Untersuchung ergab. Es waren dies aber durchwegs gewöhnlichere Arten wie bei Salamandra maculosa, Rana temporaria, agilis und dergl. so dass der Wert nicht erheblich durch deren Weglassung verringert, aber andererseits dadurch der Ausfall mehr als genügend dadurch gedeckt wurde, dass ich statt weniger seltener noch sehr seltene, wie Lachesis neuwiedii u. a. dazugab, so dass sich auch die Artenzahl auf 152 beläuft.

Ich verreise Ende dieser Woche auf längere, unbestimmte Zeit, (wegen einer Monographie, die ich nur in London machen kann) bin aber der festen Zuversicht, dass meine Ausführungen für Sie und das Ministerium vollständig befriedigend sind. Die Sammlung hat mir viel Freude gemacht und würde ich sie nicht hergegeben haben, wenn es nicht wegen des Domicilwechsels gewesen wäre. dass Sie um den Preis von 250 fr. nicht 2/3 der Arten, und gerade diejenigen, die ihren besonderen Wert ausmachen, nicht erhalten können, das ist ganz sicher.

Hochachtungsvoll

Dr Franz Werner

Ich hoffe, von meiner Reiseausbeute von diesem Sommer (1897) Ihnen eine schöne Auswahl von in der Sammlung noch nicht vertretenen Arten senden zu können, welche ich Ihnen gerne zum Geschenk machen werde; bitte mich gegen Ende September daran zu erinnern. Ich gehe entweder nach Südspanien oder nach den Inseln des ägäischen Meeres, vielleicht aber auch weiter.

Sehr verehrter Herr College! 131

Endlich komme ich dazu, Ihnen die kleine Schlange, die ich zu Pfingsten dieses Jahres zum Bestimmen mitnahm, Ihnen zu retournieren. Es ist Xenodon severus L. (Brasilien).

Gleichzeitig übersende ich Ihnen zwei Eidechsen, nämlich im selben Glase: Ablepharus deserti Brandt von Turkestan und in separatem Gläschen einen Gecko, Phelsuma laticaudum Bttgr. von Madagascar. Bitte recht sehr, mir dafür ein Paar (♂♀) Vipera berus von Lemberg zukommen lassen

zu wollen. Ich kann mich erinnern, Sie hatten hübsch viele Exemplare davon, ich wäre Ihnen sehr dankbar, wenn Sie Herrn Prof. Dybowski bitten möchten, mir ein Pärchen im Tausche abzutreten. Mit herzlichen Grüssen Ihr ergebener.

Dr. phil. Franz Werner

Assistent am I. zoologischen Institut der k. k. Universität Wien etc.

Bitte Herrn Prof. Dybowski meine ergebensten Grüsse auszurichten. Die überaus freundliche Aufnahme, die ich in Lemberg gefunden habe, wird mir stets in dankbarer Erinnerung bleiben.

VIII. Josefsgasse 11.

24/III 1921 Dyneburg

Najdroższy drogi kochany!

Już z Łotwy piszę, nie zdążyłam tego uczynić z Wilna z powodów różnych interesów nagromadzających się zwykle w nadmiernej ilości przed wyjazdem. W archiwach Olgierd J. przesiedział dwa dni (ja tylko dorywczo zaglądałam). Odnalazł zeznania Dziadka Antoniego kilkakrotne, Giejsztora, opinię komisji śledczej, decyzję Murawjewowską. Zeszyt przepisze jeden tam dokumentów, drugi ja pobieżnie przeglądałam ale mało tego, trzeba porobić odpisy z niektórych i dołączyć do Oceny pamiętników. Rozmawiałam z prof. Mościckim który specjalnie się interesuje dziejami

1863 roku – on bardzo pochwala dodanie
odpisów z niektórych dokumentów.
Dobrze by było wiedzieć, czy posiadłość
Giejsztorów została skonfiskowaną
po powstaniu i skazaniu Giejsztora
na zsyłkę – mnie się zdaje, że nie.
Coś mi się z Babuni opowiadań przy-
pomina, że zabezpieczył on majątek
w jakiś sposób, tak, że konfiskacie
nie uległ. Czy Wuj tego nie pamięta.
Zresztą o tem można się dowiedzieć
w tychże archiwach.
Projekt nasz Olgierda i mój taki: po-
powrocie moim z Litwy, zabierzemy
się znów do notowania, porobimy
odpisy najważniejszych dokumentów
przyślemy je Wujowi do przejrzenia
i wówczas przystąpimy do wydrukowania,

133

gdy opiszę Wyjaśnienia do projektowanego dołączenia odpisów otrzymanych.
Żałuję teraz (niestety po niewczasie) że nie przesłałem Wujowi spisu dokumentów zawartych w każdym tomie sprawy Dziada Antoniego, Gieysztora i innych Wuj mógłby wskazać odpis których Wuja interesowały ~~by je~~ specjalnie
Na mnie takie przeglądanie, odcyfrowanie odręcznego pisma, tudzież wyroków na świeże podpisanych różnemi atramentem pismem i charakterami robi ogromne wrażenie - mogę je porównać do zwiedzania grobów Królewskich na Wawelu. Człowiek uczył się, słyszał o wszystkiem a tu jak ten Tomasz dotknął ręką i oczami dowodów. Spojrzał z tej strony rzeczywistości w twarz która przyzwyczaił

[illegible] 1928

się trochę traktować jako opowieści prow-
dzoną bez tak damą, że jej ostre każdy
czas potrafił zagładzić.
To wszystko co o [illegible] powiedzieć mogłam
teraz nieco o sobie.
Jadę na Litwę za parę dni będę za mu-
rem chińskim, chciałabym załatwić
interesa wymagające mojej obecności i
co wszystko wracać, czy mi się to uda i w jakim
terminie - nie wiem.

Listy i interesa proszę kierować zawsze
na Zakretową 11 m 11, bo to mnie do-
[illegible] z tradycyjną korespondencją do-
chodzi i moc jej ginie zwykle.
Hala jeżeli napisze, to niech mi nie bierze
za złe że odpowiedź nie nadejdzie prędko.
Dla mnie jednak ogromną stanowi przy-
jemność [illegible] w podróży na Litwie
od trzech, którzy na Litwie prowadzą poszukiwania
i rokowania. Serdecznie ucałowania [illegible] i cześć
mię zaliczam. Teraz i Janię z serca całej [illegible]
Serdecznie całuje twoja Emilia [illegible]

8 Kwietnia 1900 r. Kuork

Szanowny Panie Benedykcie!

Najserdeczniejsze podziękowanie skła-
dam za przysłany tomik obrazków
(i wspomnień) ze Wschodniej Syberyi,
w którym znalazło się miejsce i dla
mego dziennika; poczynione zmia-
ny w formie i dodatki niektóre, naj-
zupełniej podzielam i uznaję że
dziennik chociaż skrócony, zys-
kał na piękności formy, za co
składam stokrotne dzięki. Proszę
mi donieść czy mogę przysłany
tomik zatrzymać u siebie, czy

mogę handlowej wartości jego i w jakiej ilości pieniężnej wyłożył szanow-
nego Pana, gdyż pragnąłbym go zatrzymać u siebie. – Co się
zaś tyczy rękopismu dziennierka i mapek – to takowe proszę zło-
żyć do biblioteki Ossolińskich lub gdzie Pan sam będzie uważał za stosowne.
Przytem jestem w posiadaniu kil-
ku skamielin cerotitów, amo-
nitów – z oznaczeniem miejsc, gdzie
były zebrane podczas ostatniej wy-
prawy na Olenek; nadto posiadam
dwie żelazne strzały od łuków ja-
kuckich, znalezione w wałach ja-
kuckiej twierdzy używane przed

dwiestu laty do walk orężnych
jezuitów z Kozakami; i skórza-
ny pieniądz wartości rubla, wypu-
szczony przez Rosyjski Rząd dla
swoich osiecznykowińskich posiadłości
noszący datę, zdaje się, 1805 roku;
nakoniec kawałek drzewa - wzięte
go z pniaka jedynego, napotkanego
w wielkiej Tundrze, na pobrzeżach
zatoki Dziamkir; które stanowiło
zapewne ostatniego ciwa z leśnej
dziczyzny ustępującej na południe;
nigdzie na przestrzeni kilkudziesięciu
a nawet stu wiorst w południo-
wym kierunku nie było śladów
rosnącego w tych miejscach drzewa;

ozręgę pobocznie Dziankitu ku doli
nie rzeki Krest, do Krestowskiego przy
lądka – szliśmy miejscem bardzo wil
gotnym, wysłanym grubą warstwą
mchów, w którym tonęły prawie do
gi – otóż ~~ś~~ ktoś z nas, zdaje się Alek-
sander, utknął nogą o coś twardego-
po opatrzeniu – okazał się to pniak
głęboko zakorzeniony – rosnącego
może przed wiekami, modrzewia – wy
cięliśmy z niego parę kawałków, z
których jeden pozostał u mnie. –
Wzmienione te przedmioty – pragnął-
bym, wraz z dziennikiem i mapka
mi, jako ich dopełnienie złożyć też
do Biblioteki – jeżeli takowa ich

×××

XXX

136

przyjmie lub może Pan pozwoli to je przesłać na imię jego i do jego rozporządzenia na Litwę jeszcze lub do Lwowa. – Co się zaś tyczy Korespondencji z Kowna – to takowej dotąd nie przygotowałem, z powodów nawału prac służbowych, któremi wyjątkowo byłem obarczony.

Mam wprawdzie zebrane przeze mnie uwagi o Rossyjskiej reformie monetarnej zakończonej przed rokiem i o jej wpływach na objawy miejscowego ekonomicznego życia; nie wiem czy tej treści artykuły nadają się dla Kuryera Lwowskiego, chociaż

w obec tego faktu że dopiero w
bieżącym roku teraz monetarna
reforma ma być w Austryi do
konana - może by taka treść i na
dała się dla Kuryera; w prawdzie
braki redakcyjne i językowe, w
ogóle nie ładna forma wysławiania
się krępują mnie bardzo; jednak
że gdyby Pan uważał za stosow
ne, to wyślę te moje uwagi pod
jego adresem i do jego rozporzą
dzenia. Korespondencyę o życiu
tu polaków, i o kurzku w ogól
ności - postaram się też wysłać
w czasie niedalekim, może w
Maju.-

Proszę mi wybaczyć może zbyteczną
ciekawość – lecz pragnąłbym
wiedzieć dla czego ubiegły rok
był dla Szanownego Pana
bardzo ciężkim, współczuję mu
bardzo i życzę gorąco ulgi i po
myślności. Przytem składam
najserdeczniejsze powinszowania
Wielkanocnych Świąt i weso-
łego Alleluja Szanownemu
Panu wraz z jego małżonką
i rodziną i pozostaję z głębo
kim szacunkiem

Zygmunt Węgłowski

Августъ
1900

Kursk 25 Grudnia 1902 r.

Szanowny Panie
Benedykcie

Zasyłając świąteczne pozdrowienia
i najserdeczniejsze życzenia pomyśl-
ności i szczęścia w rozpoczynają-
cym się nowym roku, składam,
choć nieco spóźnione, podziękowa-
nie, za przysłanie w jesieni jeszcze
wycinku z gazet, z artykułem
w sprawie Morskiego Oka, a
zarazem prośbę o przysyłanie mi
od czasu informacji i artykułów
w sprawach ogólnych naszych,
o których nie mam możnoś-
ci się tu dowiedzieć. W prawdzie
i Kursk był widownią zdarzeń
mających znaczenie ogólno Ros-

syjskiego, jak pobyt tygodniowy
Cesarza w czasie jesiennych Ma-
newrów, następnie sprawa Księ-
cia Dołgorukowa, przyjazd w tej
ostatniej sprawie Szefa Żandarmów
i przeprowadzone przez niego
śledztwo; wypadki te wywar-
ły wrażenie na miejscowe spo-
łeczeństwo lecz ogólniejszego
znaczenia nie mają; przyszła
wojna taryfowa z Niemcami
i jej wpływ na losy rolnictwa
Rossyjskiego - budzą ze zwykłe-
go uśpienia Kurskie Ziemiań-
stwo, - rolnicze towarzystwa - dają
pewne oznaki życia, powiato-
we Komitety - powołane do ży-
cia za rozkazem wyższej wła-
dzy - złożone z osób przez władze

uznanych za zasłużonych i bieg-
łych w sprawach rolnictwa, zaczę-
ły obradować nad sprawami rolnict-
wa, przy programatach nie jasno
określonych – wskutek tej ostatniej
okoliczności, książę Dołgorukow, ja-
ko członek Komitetu rolniczego w
powiecie Sędziszowskim, został wykre-
ślony z liczby członków Komitetu
i z liczby radnych Ziemstwa, z poz-
bawieniem go prawa w ciągu pię-
ciu lat być wybieranym na
jakie bądź stanowiska, nastąpiło to
to na podstawie Najwyższego rozka-
zu. – Co do zamieszkałych tu polaków
to takowi, jako tacy – nie dają żad-
nych oznak żywotnego życia.
Może Szanowny Pan, ~~jakim~~
zechce mi donieść cokolwiek o ży=

ci spotkaniem we Lwowie, czy
rząd Wszechnicy Lwowskiej nie
wyszło z Kolei, a także jak
idzie sprawa Towarzystwa
wstrzemięźliwości, o którym
pan mi mówił, czy takowe
zorganizowało się, a także jeśli
li można to przyślijcie mi o jego
statut. A teraz załączając
w imieniu mej żony i swoim
wyrazy prawdziwego szacunku
pozostaję z prawdziwą [illegible]

Zygmunt [illegible]

[illegible] 25 December
1902 r.

140

Глубокоуважаемый

Бенедикт Иванович!

Простите, что из-за спешных хлопот по сбору на Байкал не сразу ответил Вам; конечно по пунктам Вашего письма

1) Книгу о зубах млекопитающих я передал А.А. Бялыницкому-Бируле

2) фотографию участников работ Байкальской Экспедиции в 1926 — посылаю с этим письмом; я стою в первом ряду — первый справа; фотография перед террасой нашей базы в Маритуе

3) Книгу Л.С. Берга о Тихоокеанских [illegible], а работу В.А. Линдгольма о Маньчжурских ол ~~[illegible]~~ хотел бы и я иметь также лично

4) На имя Troschel'a обратим специальное внимание Trochophora

5) Сочинение W. Beebe „The Arcturus Adventure" я не знаю и очень был бы благодарен, если бы Вы указали откуда его можно выписать

6) ~~[illegible]~~ Председатель Байк. Комиссии зоолог Петр Петрович Сушкин.

1-го мая я выезжаю на Байкал — и пробуду там ~~[illegible]~~ до первых чисел августа; на всякий случай сообщаю Вам свой адрес на Байкале: ст. Маритуй Забайкальской жел. дор. Байкальская Станция Академии Наук — мне.

По видимому, все подготовлено к тому чтобы состоялась этой осенью моя поездка за границу: все разрешения получены, деньги

а
бо
к
е
хо
к
св

осмотреться; если не случится какой-ли-
бо неожиданности — я еду в конце авгу-
ста, и тогда побываю в Будапеште на съезде;
если-же Вы там не будете — мне-бы очень
хотелось заехать во Львов — повидаться
с Вами, но об этом еще время будет спи-
саться.

Уважающий Вас

Г Вересаев

15 IV 25

odebrałem 23/IV 1927
2 raz
był 8 dni w drodze z [illegible]

142

Глубокоуважаемый
Бенедикт Иванович!

Собравшись перед началом работ отдельных партий, Байкальская Экспедиция Академии Наук невольно вспоминает Ваши заслуги по изучению Байкала и с берегов „священнаго моря" шлет Вам привет и наилучшия пожелания.

Экспедиция просит Вас прислать для организованной ею в Маритуе постоянной станции по его изучению Ваш портрет с автографом, который будет украшать собою помещение станции. Портрет просьба выслать по адресу: Почт.-тел. отд. на ст. Култук Забайкальской жел. дор. Байкальской Экспедиции Академии Наук

19.VI.26
Маритуй на Байк.

Г. Верещагин

В. Жадин
Г. Тесеев
А. Щербаков
И. Гаевская
С. Кузнецов [illegible]
Н. Овчинникова
Т. [illegible]

143



…астники Экспедиции 1926 г.
в Мартиуе

участники

ВЭ

9.11

Szczubakow
Kuźniecow
Gajewskaja Aniczkow

Глубокоуважаемый

Бенедикт Иванович!

Получил письмо Ваше, посланное 21-го X и спешу ответить на интересующие Вас вопросы. Мною произведено взвешивание и измерение черепов Phoca caspica и Ph. baicalensis ~~[illegible]~~ в материалах остеологического отделения Зоолог. Музея Ак. Наук; ~~[illegible]~~ получились следующие результаты.

Phoca baicalensis

№№	Сведения об экземпляре	Вес черепа в гр.	Длина черепа в см.
1	№10827. Баргуз. Эксп. Смолин	70,5 гр	14,95
2	№896 Байкал. Радде	82,5	15,67
3	№10833. Баргуз. Экспедиция	56,5	14,30
4	№66-1916. губ. Качание, Доппельмайер	105,5	17,23
5	№197-1910 Прив. ст. Танхой Д. Шуберт.	80,0	15,81
6	№180-1909, Маритуй Д. Шуберт	65,0	14,11
7	№180-1909. Маритуй. Д. Шуберт (череп неполноразвитый)	72,3	14,32
8	№197-1910. ст. Танхой Д. Шуберт.	72,5	15,18
9	№400-1916 Кудалды, Доппельмайер	56,5	13,7
10	№10832. Соболин. Зоолог. Станц.	67,3	14,52
11	№895. Байкал. Радде. (3-4 Jähriger)	87,3	15,58
12	№180-09 Маритуй Д. Шуберт	67,5	14,68

Phoca caspica

№№		Вес в гр.	Длина черепа в см.
1	О-ов. Кулалы Варпаховский №6771	140,0	18,28
2	№891	82,0	16,71
3	№4906 О-ов Свиной Варпаховск.	120,0	18,02
4	№6764. О-ов Свиной Варпаховск.	113,0	17,90
5	№6757 О-ов Свиной Варпаховск.	153,0	18,8
6	№6771 О-ов Свиной. Варпаховский	79,5	16,1
7	№6762 О-ов Свиной Варпаховский	121,5	16,92
8	№6767 О-ов Свиной Варпаховский	81,5	15,[illegible]
9	№6778. О-ов Кулалы. Варпаховский	30,5	11,00
10	№6768 О-ов Свиной Варпаховский	70,5	15,42
11	№48-95 Карабугаз. пролив Максимов.	47,0	13,40
12	№8699. Hackenacker	47,5	13,95

Длину черепа я измерил по указанию А. А. Бялыницкого-Бирули от заднего края затылка до ~~[illegible]~~ переднего края верхней челюсти; измерения производились штангель-циркулем.

К сожалению в Музее вовсе отсутствуют черепа старых экземпляров с длиною черепа Ph. baical. в длину 172 мм.

Я пересмотрел по Ph. baical. все цельные экземпляры в коллекции Ак. Н.

С большою благодарностью сообщаю Вам, что Ваша работа высланная Вами в адрес моего [illegible] получена. Вообще в последнее время почтовые отправления из заграницы получаются здесь хорошо.

Что касается уровня вод Байкала, который Вас интересует, то в 1926 году уровень не выше чем средний, так что веро-

ли есть основания предполагать, что в Иркутске будем наблюдение.

Посылаю Вам фотографический снимок дома в Култуке где Вы жили — на дворе стоит С.Н. Гаврилов ________, который с Вами работал мальчиком и о котором я Вам уже писал. Дом, несколько обезображенный вид станции в Маритуе, которую мы организуем — как видите совсем по городски отделанный дом — в нем даже есть водопровод, а на дворе — фонтан с цементным резервуаром. ~~Вот~~

В.Г. Дорогостайский вернулся из своей поездки на Дальний Восток уже в середине сентября — я его видел проездом через Иркутск 21го сентября. Он показывал, между прочим, хороший снимок рисунка в красках, который Вы ему выслали.
Наблюдения над нижней чертой льда будут вестись при всяком удобном случае. — ~~Я~~ Я очень благодарен Вам за те мысли, которые Вы по этому поводу пишете. Посылаю с Вашими ученическими работами и жду с большим нетерпением — надеюсь, что она дойдет благополучно.

С совершенным уважением

1 XI 26 г.

Г Верещагин

Глеб Юрьевич.

146

Глубокоуважаемый
Бенедикт Иванович!

Ваши 3 пакета брошюр мною уже получены, первый получен 16-го XII, а 2-й и 3-й 17-го XII –; получил также 18-го XII Ваше письмо в котором Вы пишете о высылке брошюр. Очень Вам благодарен за Ваше ценное пожертвование говорю это пока от себя лично, т.к. на ближайшем заседании Комиссии по изучению Байкала она сможет особым постановлением отметить свою благодарность Вам за Ваше внимание, проявленное к Байкальской Станции. Ваше указание на желательность собирания народных песен и сказок мы постараемся осуществить, хотя сейчас это сделать будет, наверно, трудно, т.к. после проведения железной дороги население сильно изменилось; большинство Култука – сейчас приезжие железнодорожники. а Слюдянка – целый маленький городок; в ней даже электрическое освещение, есть кинематограф, театр, построен стеклодувный завод, слюду до революции разрабатывали усиленно, сейчас эта промышленность заглохла.
В Слюдянке управление жел.-дор. участком, – есть жел. дор. мастерские, депо и т.д. Даже в Маритуе есть клуб и кооператив. и больница, а ведь здесь, наверно, было мало населения? Очень хотелось-бы от Вас узнать, что представлял собою Маритуй когда Вы были на Байкале.. Еще один вопрос для меня сейчас очень интересен. – Это вопрос о промысле на омуля и хариуса в южном Байкале. Не сохранилось-ли у Вас каких-либо неопубликованных еще материалов по этому вопросу.
– Очень важно было-бы дать последовательную картину падения промысла в Култуке до начала планового его изу-

значение в настоящее время.
Из последних писем от участников нашей Экспедиции, которые сейчас работают на Селенге, я узнал очень интересную вещь: они следили там за временем и местом нереста омуля входящего в Селенгу. Оказалось, что до декабря омуль еще не отметал икры, а между тем, запрет на лов омуля был лишь до 15го октября. Если омуль всегда так поздно нерестится, то охрана его запретом лова до 15 X не достигала цели, и этим, быть может, объясняется катастрофическое падение промысла на омуля.
Есть-ли у Вас какие-нибудь наблюдения неопубликованные о биологии омуля?
Этой осенью я, быть может, буду за границей — на Международном Лимнологическом Конгрессе в Риме и постараюсь проездом быть во Львове, чтобы Вас повидать и переговорить лично о многом. Фотографии участников экспедиции я пошлю лично Вам в следующем письме. С нетерпением ждем Ваш ответ

С совершенным уважением

Г. Верещагин

20 XII 26

147

Глубокоуважаемый
Бенедикт Иванович!

Простите меня, пожалуйста, что я долго не отвечал на Ваше последнее письмо и, даже не известил Вас о получении посылок с книгами;— причиною было мое нездоровье: по городу эпидемия злокачественного гриппа, жертвою которого был и я. Последняя посылка с книгами была с приложением Вашего портрета, так что, повидимому, согласно тому плану пересылки, который был Вами написан в одном из писем — мы сейчас получили от Вас все. И все дошло благополучно. На последнем заседании Байкальской Комиссии я демонстрировал все полученные от Вас книги, причем выяснилось, что некоторых нет даже в библиотеке Зоологич. Музея Ак. Н.; мы имеем благодаря Вашей любезности такой ценный комплект Ваших и Вашего брата работ, который составляет украшение библиотеки станции. Позвольте к официальной благодарности прилагаемой от

имени Комиссии присоединить и от меня лично самую искреннюю благодарность за Ваш ценный дар.

В сентябре я собираюсь ехать за границу, — на зоологический съезд в Будапеште и лимнологический — в Риме, — пробуду месяца 2–2½ — и очень хотел-бы приехать к Вам во Львов, чтобы лично рассказать Вам о Байкале, а также и ответить на некоторые вопросы в Ваших письмах, ~~которые~~

Сейчас на Байкале ставили ловушки до глубины в 1313 метров — на рыбу и рачки попадали много Gammaridae. Я еду в апреле — чтобы установить новый мотор, который мы получаем для нашего катера „Чайка". Главные работы в этом году будут в районе Малого Моря, но также и в районе Стонуйки в Маритуе. Надеюсь увидеться с Вами осенью

Уважающий Вас

Г. Верещагин

6 III 27.

8/III? 16/III на Корсике

Глубокоуважаемый
профессоръ!

Очень Вамъ благодаренъ за присылку 3 пробирокъ съ Daphnia, которыхъ я получилъ лишь 11го (24го) ноября, т. к. на недѣлю уѣзжалъ изъ Варшавы въ Петербургъ. Сегодня же я посмотрѣлъ дафній; – оказалось, что онѣ хорошо сохранились и ихъ вполнѣ возможно обработать. Очень бы былъ Вамъ обязанъ, если бы Вы прислали мнѣ всѣ тѣ коллекціи, которые послужили матеріаломъ къ Вашей съ Гномъ Grochowski'мъ статьѣ: „Opis systematyczny Wioślarek (Cladocera)

krajowych" Kosmos 1895; Rok 20; p 139-165

Я бы смогъ тогда выяснить все то новое, что есть въ этой коллекціи. Если Вы хотите, я могъ-бы результаты обработки этой коллекціи помѣстить въ какомъ-нибудь польскомъ журналѣ по нѣмецки или, даже, по-польски.

Всѣ коллекціи я, конечно, тотчасъ послѣ обработки съ большой благодарностью возвращу Львовскому Университету.

Надѣюсь, что наши съ Вами желанія сойдутся на томъ, чтобы столь интересный матеріалъ, которымъ Вы располагаете подвергся обработкѣ.

Если Вы ничего не имѣете противъ, я жду присылки мнѣ Вашей коллекціи

Преданный Вамъ

Г. Верещагинъ

Глѣбъ Юрьевичъ Верещагинъ
Варшава Университетъ
Зоолог. Кабинетъ

LEKARZ CHOR. WEWNĘTRZNYCH
DR. MED. HENRYK WILCZYŃSKI
WARSZAWA, UL. DOBRA 56 M. 2
TELEFON 42-31. TRAMWAJ P.
GODZ. 5—6

16/X. 1926.

Wielce Szanowny i Czcigodny Panie Profesorze!

Przedwczoraj otrzymałem artykuł w sprawie Zakładów Kórnickich. I wielce jestem wzruszony, że Pan Profesor nie tylko wyczuł prawdę w moich usiłowaniach obrony fundacji od grabieży, ale że jeszcze i gotów jest mi publicznie pomóc swym głosem nestora polskich uczonych.

Ale ta Polska doby obecnej - to nie jest sprawa wymarzona przez skazańców i wygnańców, przez wieszczów mesjanistycznych! Niestety - 150 lat niewoli upodliło ducha narodowego do tego stopnia, że magnaci kradną, sędziowie się boją, a kuratory - lepiej by przywdziali liberyę, zamiast tóg i biretów!

Ale może zbyt jestem surowy.

Umieszczenie artykułu w prasie - nie jest łatwe. Pan Prezydent Rzeczypospolitej - nie zareagował. Pan Minister Sprawiedliwości Makowski, Naczelny Prokurator, nie posłuchał wezwać przed swe oblicze Senatora gwałcącego testament i członków Zarządu fałszującego protokoły! Pan Minister Oświaty - Sujkowski - nie odważył się napędzić z ministerstwa p. Stanisława Olęckiego, Radcę prawnego, który nadużycia tolerował i obecnie stara się je we wszelki sposób pokryć... więc prasa - szczególnie subwencjonowana - nie chce przyczynić uśmiechu swym patronom.

Ale wolne pisma jeszcze wypełnią moje starania. Więc jeśli Wsz. Pan Profesor jeszcze zgodzony z małymi bardzo zmianami odpis mego listu, gdzie zmieniony nazwiskami ze względu na wszystkich grubą skórę oskarżonych pp. Kuratorów - to z największą energją i wdzięcznością będę się starał o publikację listu, tak bardzo dla sprawy ważnego.

Z najgłębszym szacunkiem i poważaniem

Dr Henryk Wilczyński

verte →

Przetwory moi – starsze w sprawie przemilczę,
ustosowanie moje – przedstawić mało privato – jako
interesowne – ale mam nadzieję, że
Myśl Niepodległa –, Epoka i Głos Zakopiański, Głos Prawdy –
coś wydrukuje. Jeśli by Sz. Pan Profesor uważał
za wskazane jakie zmiany lub dodatki –
bardzo uprzejmie proszę je uczynić.

D. Hul. z

Hilaryński
26

16.X.

151

1/XI. 1926.

Warszawa
Dobra 56 m 2

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Tygodnik „Głos Prawdy" N 165 z dnia 30. X. 1926 r. zamieścił
w całości artykuł Pana Profesora, jako list otwarty.
Wczoraj właśnie wróciłem po kilku dniach nieobecności – i zastałem
ten numer tygodnika. Jestem Panu Profesorowi niezmiernie wdzięczny.
Może to na razie w stolicy odczuwam jednak znaczną bierność
władz centralnych w stosunku do tej sprawy. Dotychczas ani Ministerstwo
Oświaty, ani Prokuratorja, ani Ministerstwo Skarbu – nie zabrało się
do tej sprawy w sposób zdradzający energję. Ot leży moja książeczka
tu i ówdzie „w koszulce" urzędowej – i tyle.
W sumieniu mem – uważam ks. Witolda Czartoryskiego – i Remigjusza
Grocholskiego – za pospolitych oszustów i złodziei, chroniących się
za swe tytuły i stosunki oraz urzędową nieuczciwość D[r] Stanisława
Okęckiego, Radcy Prawnego Ministerstwa WR i OP.
A ministrowie – jak Stanisław Grabski, Antoni Sujkowski, Wacław
Makowski – to ludzie bez cywilnej odwagi, a umieją tylko
uniżenie grzeczni... Znają sprawę dokładnie – ale cóż mogą
wobec ks. senatora, wobec Remigjusza Grocholskiego, adjutanta Marszałka i
teścia Grocholskiego – posła na sejm – ks. Czetwertyńskiego. Kuratorjum zaś
Fundacji – to właśnie krewniacy, Okęcki – i 4[ch] profesorów uniwersytetu,
nie mających czasu dla tak bardzo niedelikatnej sprawy.
Ja osobiście nie mogę podjąć i prowadzić roli zaczepnej. Odpieram
od czasu do czasu jakieś łgarstwo publicznie – oto wszystko. Bo i bez tego
wrogowie moi starają się urobić opinję, że jestem zainteresowany –
a zatem unikają spotkania ze mną – wobec władz i sądów.

Najciekawsze jest stanowisko Rady Prawnej Ministerstwa Oświaty. Broni ona postępowania Czartoryskiego i Srokolskiego, mimo iż przed popełnieniem przez nich nadużycia — Ministerstwo otrzymało stanowcze ostrzeżenie, podpisane pismo. A broni nie przytaczając ani jednego paragrafu uzasadniającego działanie wykonawców testamentu na szkodę dobra już publicznego! Idzie gra na zwłokę; aż który umrze z czworga osób: ja, Czartoryski, Zamoyski lub Pawlikowski — wtedy całej sprawie koniec. Czas zaciera ślady, czas sprowadza znudzenie i zapomnienie. Dla Patronów Fundacji — sprawa wydaje się może — bagatelką. Gdybym znał bliżej kogo takiego, coby miał dostęp do obecnego Premiera — to bym szukał drogi, by Premjer raz rozkazał sprawę lege artis a szybko zbadać i załatwić. Ale osobiście nie znam takiego człowieka.

Wyrazy głębokiego szacunku i poważania łączy

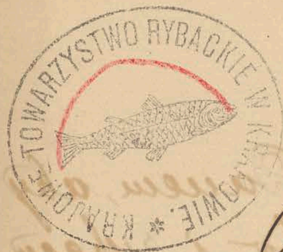
Sługa

D Hieronim Wilczyński. —

Wilczyński

1. XI. 26

L. 813. 1895



Wielmożny Panie Profesorze!

Od p. Prof. Dra Wierzejskiego dowiedzieliśmy się, że WPanu Profesorowi znany jest sposób łapania karpia, przez Chińczyków używany, który ma być bardzo skuteczny i polega na znajomości natury karpia i jego sposobu życia.

Ponieważ to więcie karpia w rzekach jest nadzwyczaj trudnem, a my w ostatnim czasie zarybiamy karpiem rzeki nasze,

/.

byłoby bardzo pożądanem, aby dzierżawcy rewirów i rybacy znali skuteczny sposób łowienia karpia i dlatego prosimy uprzejmie WPana Profesora o łaskawe udzielenie nam wiadomości o skutecznym sposobie łowienia karpia, przez Chińczyków używanym.

Dziękując naprzód za uczynność WPana, pozostajemy

z wysokiem poważaniem

WYDZIAŁ KRAJOWEGO
TOWARZYSTWA RYBACKIEGO w KRAKOWIE.

[signature]

Kraków
27 marca 1895.

154



L. 590.-

Wielmożny Panie Profesorze!

Doznawszy już raz łaskawych względów od Wł. Profesora, zanoszę obecnie nową prośbę: Prof. Krupski w Petersburgu jest członkiem sądu rozjemczego w sporze pomiędzy Rosyą i Ameryką o łowienie fok w cieśninie Behringa i pragnąłby z rozprawy Wł. Pana ogłoszonej około r. 1884 zebrać materyał informacyjny. Znajomy prof. Krupskiego hr. Aleksander Ostrowski, wielki miłośnik nauk przyrodniczych w liście tutaj dołączonym prosi Wł. Profesora o łaskawe darowanie lub pożyczenie mu tej rozprawy, a ja prośbę tę jak najgoręcej popieram, gdyż hr. Ostrowski jest wielkim przyjacielem a po części i dobroczyńcą naszego towarzystwa rybackiego, i życzliwie popiera wszelką pracę dla dobra publicznego podjętą.

Mam nadzieję, że Wł. Profesor, o ile to będzie możliwem, przychyli się życzliwie do prośby hr. Ostrowskiego względnie prof. Krupskiego.

Gdyby Wł. Profesor miał tylko jeden egzemplarz rozprawy, lub też tylko jej rękopis, w takim razie proszę o zarządzenie zrobienia odpisu i łaskawe doniesienie mi na dołączonej kartce, ile wyniosą koszta odpisu, a ja od hr. Ostrowskiego

odnośnej kwoty zażądam i Wp. Profesorowi z podziękowaniem prześlę.

Oświadczając wszelką gotowość do wzajemnych usług, pozostaję

z wysokim szacunkiem i poważaniem Wp. Profesora życzliwym sługą

Ferdynand Wilkoń

Kraków
dnia 16. stycznia 1903.

1903

Wilkoń

155

w Hanusowce dnia 29 Maja 1901.
poczta Jezupol

Szanowna Dyrekcio!

Mam zaszczyt zapytać się czyli nie potrzeba do gabinetu szkieletu mężczyzny którem mogę sprzedać sam w sobie i to w jak najkrótszym czasie bo potrzebuję przygotować się do pewnych nadprzyrodzonych wiadomości, ku czemu potrzebuję funduszu, a że jestem w tym zwykłem niepowodzeniu że trudno osiągnąć zamierzonego celu ogólnie potrzebnego, przeto

odnoszę się z prośbą o spieszne udzielenie mi informacyi w kierunku zawarcia umowy ewentualnie spisania kontraktu. -

Z szacunkiem

Józef Wiszniewski
sekretarz gminny

Kwiecień
1901

157

Dyrekcya gabinetu zool. chętnie byłaby się zgodziła na propozycyę Sz. Pana, musi tylko wiedzieć niektóre szczegóły, dotyczące szkieletu żywcowego a mianowicie:

1) Czy w rodzinie Sz. p. był ktokolwiek alkoholikiem
2) od jakiego wieku właściciel szkieletu zaczął używać napoje alkoholiczne?
3) Czy miewa halucynacye lub inne objawy alkoholizmu?

Jeżeli Sz. Pan da mi dokładną wiadomość na pytania wyżej wypisane, to w takim razie Dyrekcya przystąpić będzie mogła do spisania ~~ży~~ żywcowego przez Sz. Pana kontraktu

3/VII 901.

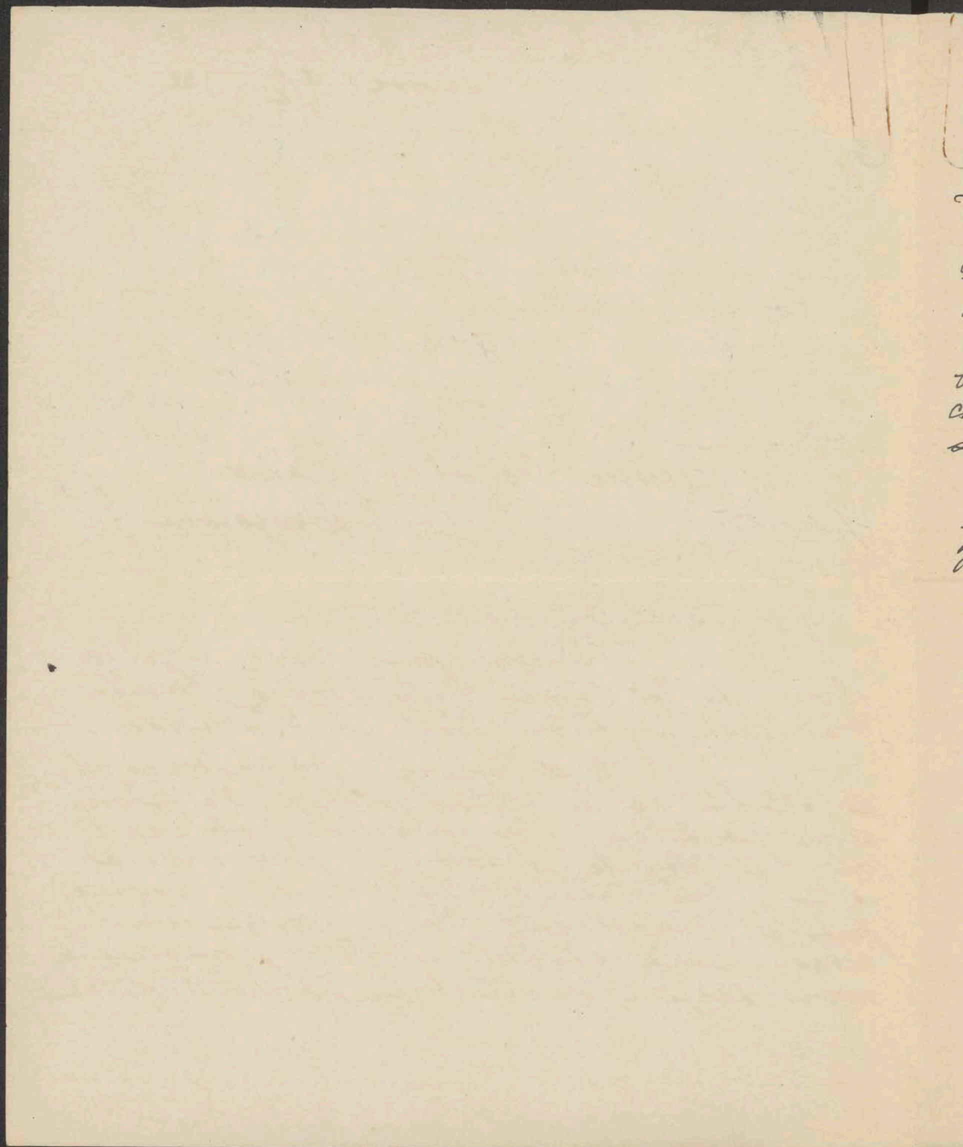
[do Józefa Wiszniewskiego]

Lwów. 8/VI 22.

Wielce Czcigodny Panie
Profesorze!

Byłem przez parę tygodni chory, to też dopiero dziś mogę Wielce Czcigodnemu Panu profesorowi odpisać.

W drukarni powiedziano mi, że odbitki są u introligatora, do którego zaraz poszedłem w tej sprawie; obiecał mi, że wyśle je zaraz i przypominam, że to się już stało. Ośmielam się również przesłać Czcigodnemu panu profesorowi kilka moich ostatnich odbitek, a między niemi także 2 o paleolicie [illegible].



W sprawie Kosmosu pisałem do p. Rogali i nie wątpię, że w najbliższym czasie sprawa ta będzie załatwiona.

Odpisuję, gdyż nie mogę osobiście i ustnie odpowiedzieć z powodu ciągłego jeszcze niedomagania. Niestety — z zdrowiem moim coraz gorzej!

Łącząc wyrazy najgłębszej czci, pozostaję zawsze Wielce Czcigodnemu Panu Profesorowi

szczerze powolnym i oddanym

Tadeusz Wiśniowski.

РЕДАКЦІЯ
ЕЖЕНЕДѢЛЬНОЙ ГАЗЕТЫ
„ВЛАДИВОСТОКЪ“
„11“ Апрѣля 1882 г.
№ 91.
г. Владивостокъ
(ПРИМОР. ОБЛ.)

Милостивый государь,

Венедиктъ Ивановичъ!

Предпринимая, въ Ноябрѣ мѣсяцѣ сего года, изданіе въ Владивостокѣ еженедѣльной политико--общественной газеты „Владивостокъ“, я имѣю честь покорнѣйше просить Васъ также принять въ газетѣ участіе своимъ сотрудничествомъ, присылая въ редакцію статьи и корреспонденціи изъ тѣхъ мѣстъ, гдѣ Вы будете находиться.

Если Вами будетъ принято настоящее предложеніе, то потрудитесь сообщить свои условія.

Сношеніе съ редакціей должно быть не иначе, какъ заказными письмами.

Программа газеты при семъ прилагается.

Издатель-Редакторъ Н. [illegible]

P. S. Ваша извѣстность въ литературномъ мірѣ заставляетъ меня [illegible]

просить Васъ содѣйствовать [частію] молодому изданію своимъ сотрудничествомъ если только это не затруднитъ Васъ.

Надѣюсь на Ваше просвѣщенное содѣйствіе, съ истиннымъ почтеніемъ честь имѣю быть

Н. Со…

BJ

1882

М. О. ВОЛЬФЪ,
КНИГОПРОДАВЕЦЪ-ИЗДАТЕЛЬ.

КОНТОРА
Вас. Остр., 16 л., д. № 5.

С.-Петербургъ, Янв. 28 1882

Милостивый Государь!

Позвольте мнѣ, изъ-за многихъ и многихъ тысячъ верстъ обратиться къ Вамъ съ предложеніемъ оказать мнѣ Вашими знаніями посильную помощь, въ затѣянномъ мною грандіозномъ описаніи Россіи, которое, подъ заглавіемъ Живописной Россіи уже два года сряду выходитъ въ свѣтъ.

Въ программѣ этого труда, одобренной вице-предсѣдателемъ Имп. Географическаго Общества П. П. Семеновымъ, есть два отдѣла, которые Вы бы, по-

нечно, можно поручить лучше
кому-либо иному. Содержаніе
этихъ очерковъ преимущественно
историческое, бытово-этнографическое,
а именно:
1) Гл. XVIII, очеркъ 13. Покореніе по-
лосы восточной Сибири отъ вер-
ховьевъ Енисея до Чукотскаго носа.
Новой Сибири. Промышленные [illegible].
Экспедиціи въ [illegible] [illegible]
[illegible] Восточную Сибирь.
Экспедиціи Чекановскаго по Оленека
и низовьямъ Лены. Чукчи и другіе
инородцы Восточн. Сибири.
2) Гл. XIX, оч. 1. Камчатка. Вулканы,
ст. [illegible] — русскіе [illegible]
[illegible].
Нечего и говорить, что при-
нятіемъ моего предложенія
Вы окажете въ [illegible]

большое удовольствие, но я
[illegible] усер-
дно способствуетъ популяризаціи
здравыхъ понятій [illegible]
[illegible] нашего
отечества.
Не сомнѣваясь въ томъ, что
Вы сдѣлаете все возможное
для моего труда, я принимаю
[illegible] и условіе, въ
противномъ которого прошу
Васъ [illegible] Ваши условія
гонорара за эту работу, а
равно и срокъ [illegible]
[illegible]
работы Вашимъ [illegible]
доставлена въ редакцію.
Съ глубочайшимъ почтеніемъ

1882

Wolff

1882

19/XII 27. 164

Czcigodny Panie Profesorze.

Dziękuję bardzo Czcigodnemu Panu za Jego list do mnie i zawarte w nim b. interesujące wiadomości.

Postaram się zebrać materjały cierników kurnickich i opracować je. W tej chwili mam b. ciekawe materjały do tego rodzaju z pod Torunia.

Kontynuując moje młodzieńcze badania nad strzeblą Dybowskiego opracowuję teraz duży materjał strzebli (Phoxinus percnurus) z Pomorza, brak mi niestety materjału porównawczego syberyjskiego. Okazy ofiarowane przez Czcigodnego Pana do Muzeum Zool. Uniw. Warsz. już wykorzystałem.

2.

Czy czcigodny Pan Profesor nie posiada jakich okazów lub notat co do Phoxinusów syberyjskich. Literaturę rosyjską nowszą znam. Niestety praca czcigodnego Pana z opisem nowych gat. tego rodzaju była mi niedostępną.

Może Czcigodnego Pana Profesora zainteresuje wiadomość, że drukuję teraz dużą pracę „Cladocera jezior polskich" t.j. Świtezi „wołyńskiej", jez. Rutemieckiego, Łucimierza i kilku innych. Do badań na tym terenie skłoniła mnie praca czcigodnego Pana, dokonana w r. 1911 w „Ziemi"

Fauna jezior tych jest bar-

dość bogata i interesująca, zawiera dużo gatunków o tzw. charakterze bałtyckim, zaliczanych do „reliktów lodowcowych”. Ogółem znalazłem tam 61 gatunków wioślarek.
Po wydrukowaniu pracy prześlę ją niezwłocznie Szanownemu Panu.

W opracowaniu mam też plankton Meksyku, który zebrałem w czasie mojej podróży na Kubę i do Meksyku w roku 1926.
W Meksyku panowała do niedawna straszliwa malarja i żółta febra - obecnie w tak np. osławionym z powodu swojej niezdrowotności Veracruz - spałem

bez siatek przymocowanych w oknach. Wszędzie w okolicach najbardziej malarycznych do wszelakich zbiorników wodnych zapuszczono rybki żyworodne z rodziny Cyprinodontidae z rodzajów Gambusia, Poecilia, Glaridichthys, Xiphophorus. Rybki te rozmnażają się nawet w najdrobniejszych zbiornikach, wyniszczając znakomicie larwy wszelkich komarów. Wiem także, że rybki te zaaklimatyzowały się świetnie w Kampanji Rzymskiej i na półw. Bałkańskim. W Polsce rybki te są hodowane w akwarjach, słyszałem, że Instytut Higieny w Warszawie sprowadził je do walki z malarją,

zdaje mi się jednak, że trudno się będzie zaaklimatyzować u nas ze względu na zbyt niską temperaturę zimą. W hodowli pokojowej gdy temperatura wody w akwarjum spada poniżej 10°C - rybki żyworodne przestają jeść i bardzo szybko marnieją. Naturalnie można by hodować te rybki i rozmnażać cały rok w ogrzanych basenach, i wypuszczając je masowo na lato do zbiorników naturalnych, chociaż miałyby zamierać na zimę. Być może udałoby się przyzwyczaić je do rozmnażania w temp. niższej, ale pomimo wszystko larwy komarów żyją u nas głównie w drob-

6. Wolski Tadeusz

tych zbiornikach całkowicie
wysychających w zimie, praw-
dopodobnie szybki te wymiera-
ły w zimie z powodu braku
tlenu i wody.

Na czas wędrówek po Meksyku
zażywałem na wszelki wy-
padek pigułki z chininą
z bardzo dobrym skutkiem,
gdyż wróciłem bez malarji,
chociaż w pewnych okolicach
tego pięknego kraju malarja
jest jeszcze bardzo pospolitą
chorobą.

Przepraszam Szanownego i
Czcigodnego Pana że Mu
tak dużo czasu gryzmolaniną
zabieram, jeszcze raz
za list dziękuję, Łączę wyrazy
głębokiego poważania i czci

Warszawa, Wilcza 33 m 3 Dr Tadeusz Wolski

167

Lwów 16 października 1917.

Czcigodnej Pani Profesorce!

Proszę usilnie o przebaczenie, że dotąd, wskutek pomyłki, nie odesłałam nazw okrzemek, które obiecałam.

Masowo i prawie wyłącznie okrywa szkło rurki Cocconeis Placentula Ehrenb. lub Cocconeis Pediculus Ehrenb. Chcąc oznaczyć gatunek na pewno, musiałabym zniszczyć jedną skorupkę i zrobić preparat. Gdyby zatem okazała się potrzeba oznaczenia, w każdej chwili służę z całą gotowością. Prócz Cocconeis, o wiele mniej licznie, występują gatunki: Fragilaria virescens Ralfs i Epithemia turgida (Ehr.) Kütz. Wszystko to są porostowe okrzemki, żyjące

168

na roślinach wodnych i kamieniach zanurzonych.

Przestałam lekkie zapalenie opłucnej, a instytut dotąd nieopalony i prawdopodobnie opału wcale nie otrzyma. Z tych przyczyn nie wiem, czy będę mogła tam pracować, a brak mi go bardzo.

Staram się o literaturę do flory glonów Bajkału, ale dotąd otrzymałam zaledwie jedną pracę rosyjskiego autora.

Łączę wyrazy najgłębszej czci
serdecznie oddana
J Wołoszyńska

Gdybym się okazała potrzebną, proszę o kilka słów, a przyjadę natychmiast.

Szanowny Profesorze
Dobrodzieju!

– Bardzo mi przykro, iż na list osobistości tak wysoko znanej i stanowiącej chlubę Nowogródzkiej ziemi – nie mogę dać odpowiedzi według życzeń drogich i według serca własnego: Profesor Dobrodziej oderwawszy się od miejscowych warunków, – w propozycji nabycia, w naszych stronach, kawałka ziemi od właścicieli prawosławnych – resp. Rządu – nie uważał – iż „wolą sił bez zamiarów" – a my musimy także brać „zamiar – nie tylko – według sił" – ale i według statutów na-

nego Towarzystwa Polskiego — które,
jeśliby posiadło odpowiednie
środki — umożliwiłoby mu takiej służyć
urządzeniem stacji doświadczalnej —
albo też sanatorjum w Świtezi:
Proszę przeto Wielce Tow. Pol. wychodzący
po za granice statutu — a szczególnie
w stosunku tradycji naszych narodo-
wych — będę stosowany opacznie — i
wszystko zachować istnienie Towa-
rzystwa — na którego straży, obowią-
zek stać mi każe: wybaczyć
więc mi raczy słowom Profesor
Dobrzańskiej — iż w danym wypadku
nie mogę być pomocnym sprawie,
którą zapewne chciał mi polecić: Spra-
wa sanatorjum — jeśli miejscowość jest
na tem odpowiednia — i prosił Komu-

niwecząc odkrywczą — została być w Kra-
kowie sama podjęta przez Konsorcjum
Lwowskim — a tymczasem dążeniem, powin-
niby przeszkadzać zaciekawiającym te
okolice — by bezcelowem wydzier-
żeniem monografów — nie przy-
czyniać się do zakładu dzieł, sta-
nowiących zbiorową osobę jedną.—
Wyrażając raz jeszcze żal praw-
dziwy, iż odpowiedź moja nie
mogła być innej treści — życzenia
wysyłam profesorowi Dobrzyckiemu, o
przyjęciu zapewnienia uszanowa-
nia i głębokiego uznania dla
działalności naukowego pola —
Sługa zawsze życzliwy
R. Wojciechowski

1900 r.
14/27 Września
Sewira

25 Stycznia 1907 r.
Bolechów.

BOLECHÓW R.
* MARCIN WROŃSKI *
Wroński
własna willa „Grzechota"

Szanowny Panie Professorze!

Do broszurki WPana „Wśród prawdy" wydanej dla wyjaśnienia rysów charakterystycznych jednego z najbardziej zasłużonych i zdolnych, a zarazem bezgranicznie poświęconych dla sprawy narodowej polskiej, – i humanitarnej; Zygmunta Sierakowskiego, – pozwoli WPan, że dorzucę i swoje słówko.
Otóż w 1857 roku po ukończeniu gimnazjum w Kamieńcu Podolskim pojechałem do Moskwy, gdzie wstąpiłem na Uniwersytet, a że miałem medal złoty tylko, że mi nie dano medalu za niebłagonadiożnost, tj. wyrazy szpiega i wymyślania na Niemców, więc rektor Uniwersytetu, Alfonski, zwolnił mnie od egzaminów, tylko z Bożego[?], później filozofii, kapitalnego po ukończeniu – on posyłał na daczu, a ja na czas tych egzaminów, jako zwolniony, – pojechałem do Petersburga odwiedzić mego wuja; u którego Podgórskiego, szkielarza w ministerium wojny i referenta do spraw wysyłania zdolniejszych oficerów za granicę. On to przyczynił się, na ile mógł, do wysłania Sierakowskiego –

niego za granicę – i delegowano go na zjazd w Londynie, na którym miał możność zbliżyć się z wybitnemi osobistościami angielskiemi i zaopatrzony w listy do premiera, który natenczas był zdaje się Palmerston – wrócił do Rossyi i wszczął akcję o zniesienie kary cielesnej w wojsku, czego dopiął. – A Iskander (Herzen) później pisał w „Kołokole" – „Co za czudesa – и этотъ идеальный человекъ, который освободилъ русскаго солдата отъ телеснаго наказания, былъ русскiй же солдатъ Поляк!'......

Ale dość pisać o chwili poznania tego tego zacnego i idealnego człowieka.

Bawił natenczas w Petersburgu dyrektor Ossolineum Bielawski – i kapitan i Żeligowski (Sowa) Sierakowski i wtedy zaprosili go do siebie na obiad na Łazienkach(?) (na daczę) w „Starej" Derewni pod Petersburgiem. Na tem obiad był zapro–

i mój brat, który i mnie zabrał ze sobą. Czekaliśmy dość
długo na przyjazd córki z mężem Pawła Sierakowskiego, który miał
być w kraju, dyrektora publicznej biblioteki, czekaliśmy go po-
bocznego syna ex-króla Stanisława Augusta. – Otóż dowie-
dzieliśmy się, że z tej wyprawy wrócił Sierakowski razem
z zakochanym – i przyjechał z Białowieży, zwrócił się do
mego wuja, który mnie wtem zaprezentował – dowie-
działem to jeden z przyjaciół: on mnie serdecznie uściskał,
mówiąc: „bądź ze mną!" – A potem zaczął opowiadać,
że kiedyś mu kamratkowie, że (byli Polakami) nas teraz wyjęci,
My też kiedyś będziemy!! Ja muszę natomiast przypomnieć:
w rozmowie mi z tą charakterystyką, którą Pan podałeś
w swej broszurze, w imię prawdy. „Biła z serca ser-
deczność, która mnie ujęła i pozostawiła we wspomnie-
niu na całe życie. To był, tak, jak srebro – czterdziestka.

Dewiza jego była: za naszą i waszą wolność – i on
był tego przekonania, że tylko we wspólnej akcji z
Rosjanami możemy zwalczyć Carat. – I miał zu-
pełną rację. Tylko niektórzy, jak on tak i Dąbrowski
Jarosław

1

mieli niezasadne wyobrażenia i w sprawach rewolucyjnych społe-
czeństwa rosyjskiego: errare humanum est. A i teraz o tym
rosyjskim wielkim rewolucyjnym wiele mało i nawet ma
niezasadne wyobrażenie, że rewolucyjność wśród tego zorgani-
zowanego społeczeństwa zrobiła wielkie postępy i wkrótce
los z prawa natury należy w Rosji do rewolucji, rewolucja rzą-
dzi – to zdanie się należy wypowiedzieć. Ale kiedy to
nastąpi – określić trudno..... walka się nadal toczy....
I jest to perpetuum mobile; do którego przyczyna
w tych wielce się przyczynił nasz najdroższy nie-
zapomniany patriota, męczennik Sierakowski!.... Takim ludziom
wolne ludy ~~kraje~~ stawią pomniki – sądzę, że nasza wolna
potomność o tem nie zapomni!.....

Proszę Wielce Pana profesora przyjąć wyrazy należytego
Mu szacunku i poważania od uczestnika
powstania 1863/4; czczącego pamięć męczen-
nika sprawy narodowej Z. Sierakowskiego
znawszy też sam

Kraków. Sławkowska 24. 20/X 05.

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Wobec zarzutów, czynionych mi przez p. Dr. Maciejowskiego, że wyznaję kosmopolityzm, napisałem do niego kartkę, żądając sprostowania tego zarzutu wobec Z. Gł. Elt., ponieważ jestem szczerym patryotą pokroju kościuszkowskiego. Dra Maciejowskiego kartka ta oburzyła, odesłał ją Z. Gł. Elt. z żądaniem zwołania sądu honorowego. — Z Zarządu Gł. Elt. otrzymałem oficyalne żądanie, abym wyznaczył ze swej strony sędziego, który nie koniecznie ma mieszkać w Krakowie.

Otóż, ponieważ sprawa, właściwie mówiąc, ma głębokie znaczenie dla Eleuteryi, chodzi bowiem o stanowisko nasze względem kleru, i sędziowie, rozpatrujący chociażby tylko stronę honorową rzeczy, będą musieli przeczytać list Dra Maciejowskiego i zastanowić się nad tem, czy mamy ustępować duchownym z powodu ich zarzutów i podejrzeń — przeto bardzo bym chciał, aby Wielce Szanowny Pan Profesor przyjął na siebie w danym wypadku rolę sędziego z mojej strony. Co do sprawy osobistej, to ufam całkowicie W. Sz. Panu, że rzecz sprawiedliwie rozpatrzy i proszę koniecznie o zadośćuczynienie mej prośbie, ponieważ w danym razie nie mam nikogo innego, komu bym mógł w danej sprawie całkowicie zaufać.

W oczekiwaniu łaskawej przychylnej odpowiedzi

załączam wyrazy najgłębszego szacunku

Dr. Augustyn Wróblewski.

P.S. Proszę o artykuł do najbliższego numeru „Przyszłości”, bo już oddaję do druku.

Nr 1.

174

Kraków. Sławkowska 24. 12/XI 05.

Wielce Szanowny Panie Professorze!

Na dzisiejszem posiedzeniu Z. Gł. zapadła uchwała założenia własnego organu Eleuterji p. tyt.: „Wyzwolenie". Członkowie Komitetu Redakcyjnego: Baumfeld, Golińska, Tabaczyński i Turowski. Cena prenumeraty: dla członków 2 kor., dla nieczłonków – 1 kor. — Kontrakt z Przyszłością zerwano. — Wobec tego staje poważne pytanie do rozstrzygnięcia, jak zapewnić byt „Przyszłości" oraz jaki program obrać dla tego pisma, ażeby nie miało ono najmniejszego powodu oglądania się na Z. Gł. – Ze względu na to, że Pan Profesor od początku wydawnictwa okazywał największej życzliwości dla pisma jak pod względem materyalnym, tak też pod względem moralnym, oraz przez nadsyłanie swych artykułów, przeto czuję się w obowiązku przedewszystkiem zwrócić się do Sz. Pana z prośbą o poradę. Czynię to z tem większą przyjemnością, że mam zaufanie niezachwiane, iż Sz. Pan jest szczerze życzliwy i poradzi rozumnie i bezstronnie, dbając o dobro sprawy abstynenckiej.

Co do mnie, sądzę, że trzeba zniżyć prenumeratę: 3 kor. dla nieczłonków, 2 kor. dla członków, pozostawiając tenże format i 12 stronic druku objętości. — Program szczegółowy postawić następujący: 1) Artykuły ściśle naukowe, pisane stylem popularnym, o ile można oryginalne – polskie, o ile brakować będzie takich – to tłomaczone. 2) Krótkie sprawozdania ogólne z ruchu abstyn. w kraju i zagranicą. 3) Wskazówki ideowo abstynenckie 4) Artykuły patryotyczno-abstynenckie – zastosowane do chwili obecnej 5) Krytyka działalności towarzystw abstynenckich z wskazówkami dla dalszego ich rozwoju 6) Artykuły treści polityczno-abstynenckiej 7) Porady dla nieabstynentów, jak obyć się bez napojów alkoholowych, a więc co pić, co jeść, jak się weselić bez alkoholu, jak urządzić swe całe życie bez alkoholu.

Proszę bardzo wypowiedzieć się w tej sprawie, bo 20-go trzeba już oddać numer do druku, a w Nrze 12ym musimy postawić program na rok przyszły, aby czytelnicy wiedzieli czego się spodziewać. Nr. 12 musi być okazowym numerem nowego kierunku. Równocześnie, t.j. 1go grudnia ma wyjść ~~ro~~ 1 Numer „Wyzwolenia".

Załączam wyrazy prawdziwego szacunku

Augustyn

Arbeiten
1905

No 2

175

25/VI 06

W. Szanowny Panie Profesorze!

2 artykuły oddałem p. Golińskiej do wydrukowania, a mianowicie „O znaczeniu [illegible]" i drugi, krótszy artykuł, którego tytułu nie pamiętam.

W nr 3-im „Przyszłości" zostaną zamieszczone 3 artykuły p. prof.: 1) O otrzymywaniu alkoholu z węgla 2) Polemika z „Dziennikiem Pozn." w sprawie sportu i alkoholu 3) [illegible].

Chciałam pomieścić jeszcze i czwarty artykuł „Hamowanie postanowienia", ale to byłoby już za

dużo w jednym numerze, 4 artykuły jednego autora. Zwracam więc obecnie ten artykuł. —

W nrze 19tym „Czystości" będzie drukowane streszczenie odpowiedzi p. Prof. na ankietę Kuriera Lwowskiego w sprawie „Świata płciowego". Dziwna rzecz, że żaden z lekarzy odpowiadających na ankietę nie wspomniał ani słówkiem o „Czystości" i ani słówkiem jej nie poparł, tak jakby nie wiedzieli wcale o istnieniu tego pisma, albo też nie sympatyzowali z niem. A wszak „Czystość" istnieje już 3 kwartały, lecz zapewne z braku

poparcia — źle będzie.

Załączam wyrazy

poważania

Augustyn

P.S. proszę przysłać to, co Pan Prof. drukował kiedyś o Sierakowskim, rzecz ta bardzo zainteresowała mnie i moich znajomych.

177

Przepraszam, że tak długo nie pisałem.

Winszuję wyboru na członka honorowego Elt. Był to nasz obowiązek i zarazem demonstracya wobec kleru, który stale stara się nas dyskredytować, a zrzeczenie się Pana profesora z pewnością uważał za swe zwycięstwo. Bardzo ładny życiorys zamieściło „Wyzwolenie", ale wszyscy chcieli wydrukować w Przyszłości obszerny i barwny życiorys niezależny, który by mógł być w odbitce sprzedawany jako broszurka agitacyjna. Dobrze by było, aby pan profesor dał do tego artykułu szkic autobiograficzny opisujący albo pewną epokę swego życia, albo też traktujący ogólnie (lub specyalnie) te sprawy, które w danej chwili pana profesora bardziej interesują. Prócz tego rysu autobiograficznego proszę o życiorys Pański, przesłany do jakiegoś pisma kijowskiego, który to rękopis znajduje się jakoby u pana profesora. Możnaby tedy też zrobić w ten sposób: pan profesor uzupełni sam rękopis wspomniany swemi notatkami i zaopatrzy go własnoręcznym wstępem lub zakończeniem, ja zaś dodam jeszcze kilka uwag i agitacyjne zakończenie. Będzie z tego broszurka mająca dla naszego ruchu znaczenie, bo nawet z rozmaitych stron proszą o broszury traktujące o historyi ruchu abstynenckiego u nas.

Od dłuższego już czasu staram się o to, aby módz wyjechać na 2-3 miesiące do Królestwa, a ewentualnie aby przenieść się tam na stałe. „Przyszłość" mógłbym redagować stąd i w Warszawie lub w Łodzi, ale na razie nie mógłbym tam wydawać tego pisma, chociażby dlatego, że trzeba czasu na uzyskanie koncesyi i że w czasie niepokojów rewolucyjnych pismo mogłoby się zaprzepaścić. Więc szukam kogoś, kto mógłby w mojej nieobecności prowadzić administracyę „Przyszłości" i ekspedycyę. Niedzielski odmówił i oznajmia, że we Lwowie nikogo odpowiedniego niema, radzi natomiast zwrócić się do Pana Professora. Otóż proszę bardzo o znalezienie i zarekomendowanie kogoś, któryby zechciał prowadzić administracyę, a gdyby Pan profesor nie znał z ty-

zapiska za przyjęte dla siebie i sam zechciał się tem zająć, to byłbym bardzo szczęśliwy i prosiłbym o pozwolenie napisania w nagłówku pisma, ~~pod~~ że jest wydawane przez pana Professora.

Proszę o łaskawą odpowiedź.

Załączam wyrazy głębokiego szacunku

Augustyn Wróblewski.

P. S. Jeszcze jedna ważna sprawa. Metoda rewolucji stosowana do tychczas w Królestwie wyraźnie zbankrutowała. Przyszedł czas na nas, [illegible] [illegible], [illegible] się, ale [illegible] [illegible] jechać. Mój debiut w Królestwie i w Petersburgu dowiódł, że nasza metoda rewolucyjna jest racjonalną. Trzeba jeszcze robotę wzmocnić za pomocą demonstracji ulicznych o charakterze etycznym, np. spokojne marsze demonstracyjne przeciw szynkom i lupanarom. Niech stu- lają wszędy do nas! Jeżeli będą strzelać, to rząd rosyjski okryje się tem wszystkiem hańbą, że jej nigdy nie zmyje i nigdy nie odzyska uznania w oczach opinii świata. Ja gotów jestem sto razy położyć swe życie w ofierze w takiej demonstracji. Sądzę, że znajdzie się więcej takich ludzi, którzy gotowi będą swą śmiercią nałożyć piętno hańby na rząd rosyjski.

178

Życzę wesołych Świąt! Życzę szczęśliwego nadchodzącego roku 1907! Dochodzą wieści, że p. Profesor ma zamiar wyjechać do Kamczatki? — Redakcya „Przyszłości" znajduje się jeszcze w Warszawie, adres odbity na odwrocie. We Lwowie filia, którą ma prowadzić p. Tepa. Bardzo proszę p. Profesora o artykuł, chociażby króciutki do 1go numeru, który będzie numerem okazowym dla Warszawy. Bardzo bym chciał mieć w tym numerze artykuł p. Professora. A cóż z Autobiografią? oczekuję rękopisu i fotografii. Spodziewam się, że chociażby p. Prof. pojechał do Kamczatki, to jednak będzie przysyłał z drogi artykuły i korespondencye. Proszę też nie zapominać o tem, że wydawnictwo znajduje się w bardzo krytycznej sytuacyi finansowej, szczególniej tu — na obcym gruncie.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku
Augustyn Wróblewski

Nr. 5



ВСЕМІРНЫЙ ПОЧТОВЫЙ СОЮЗЪ. РОССІЯ.
UNION POSTALE UNIVERSELLE. RUSSIE.





ОТКРЫТОЕ ПИСЬМО. — CARTE POSTALE.

Wroblewski 1906

Wielce Szanowny
Profesor Dr. Benedykt
Dybowski
Uniwersytet albo ulica Dlugosza
Lwów (Galicya)

WARSZAWA 24.XII.06
WARSZAWA KRUCZA 20

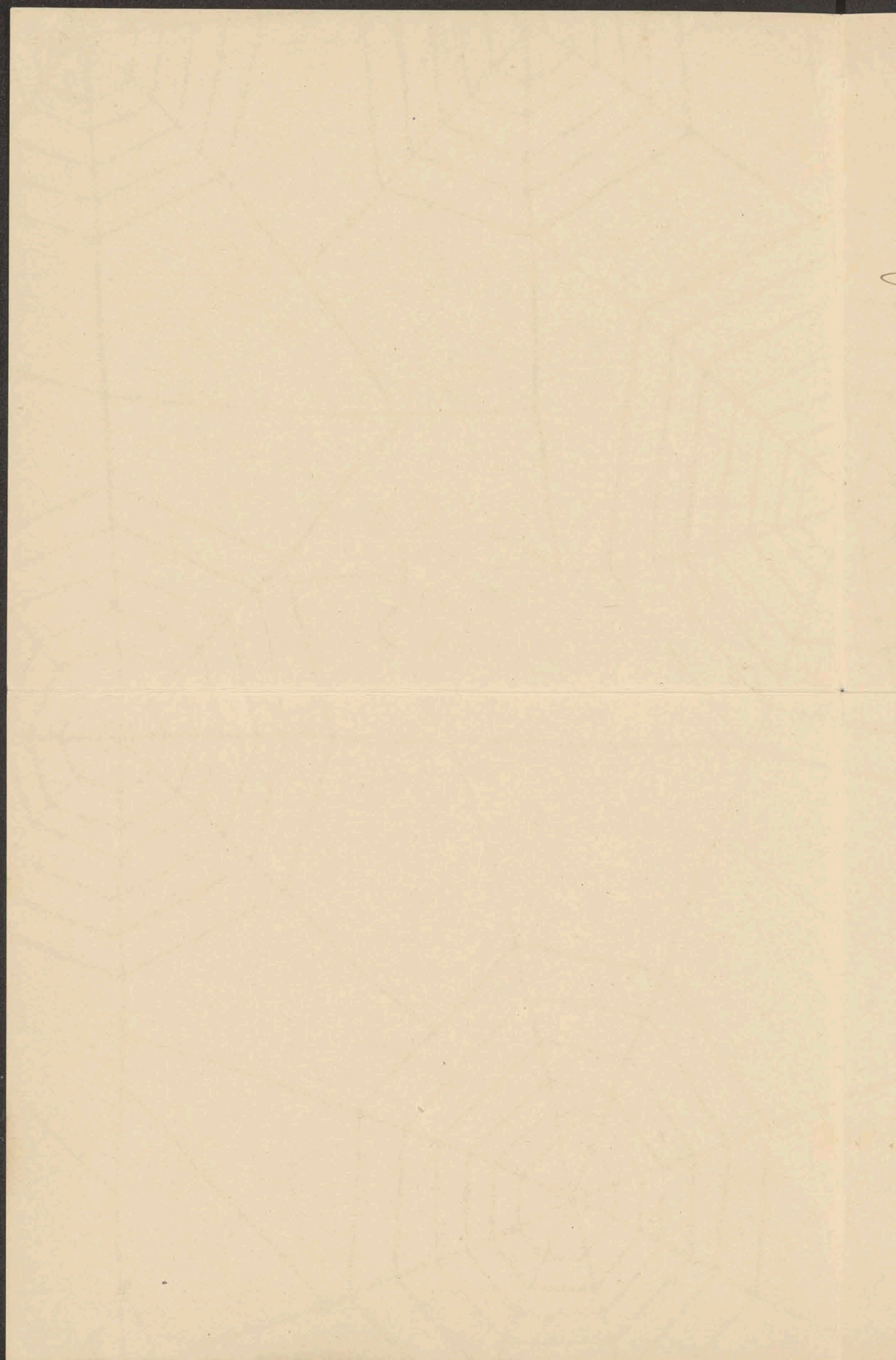
odpow. 20/XII ...

На этой сторонѣ пишется только адресъ. - Côté réservé exclusivement à l'adresse.

17/XI 08. Warszawa. ul. Żelazna 75a.

Wielce Szanowny Profesorze!

Dziękujemy za artykuły. W numerze 11ym będzie pomieszczona krótka biografja Profesora, wizerunek i artykuł, a drugi artykuł pomieścimy w nrze 12ym. Artykułu o felietonie Zapolskiej, jak również i tego felietonu (wspaniały) zdecydowaliśmy nie pomieszczać, ponieważ rzecz niezbyt zrozumiała dla stosunków warszawskich, a pozatem my zasadniczo nie pomieszczamy przedruków, a tylko artykuły oryginalne, ponieważ mamy materjału za dużo i ponieważ utrzymujemy „Czystość" w tonie nawskroś oryginalnego pisma. Prosimy o więcej



artykułów krótkich i jędrnych.

Od 1 stycznia zaczynamy wydawać „Czystość" jako tygodnik. Równocześnie przesyłamy № 10, który można liczyć za jeden z najlepszych w naszem wydawnictwie i naprawdę może pod względem interesującej treści stanąć do porównania z niejednym tygodnikiem.

Wielka szkoda, że fotografia Pana Profesora niezbyt dobra, więc zapewne rysunek wyjdzie niedobrze, ale innej nie dostałem.

Życzę powodzenia
i zdrowia
i szczęścia
z poważaniem
Aug. Wróblewski

Wróblewski
1908

Nr 6

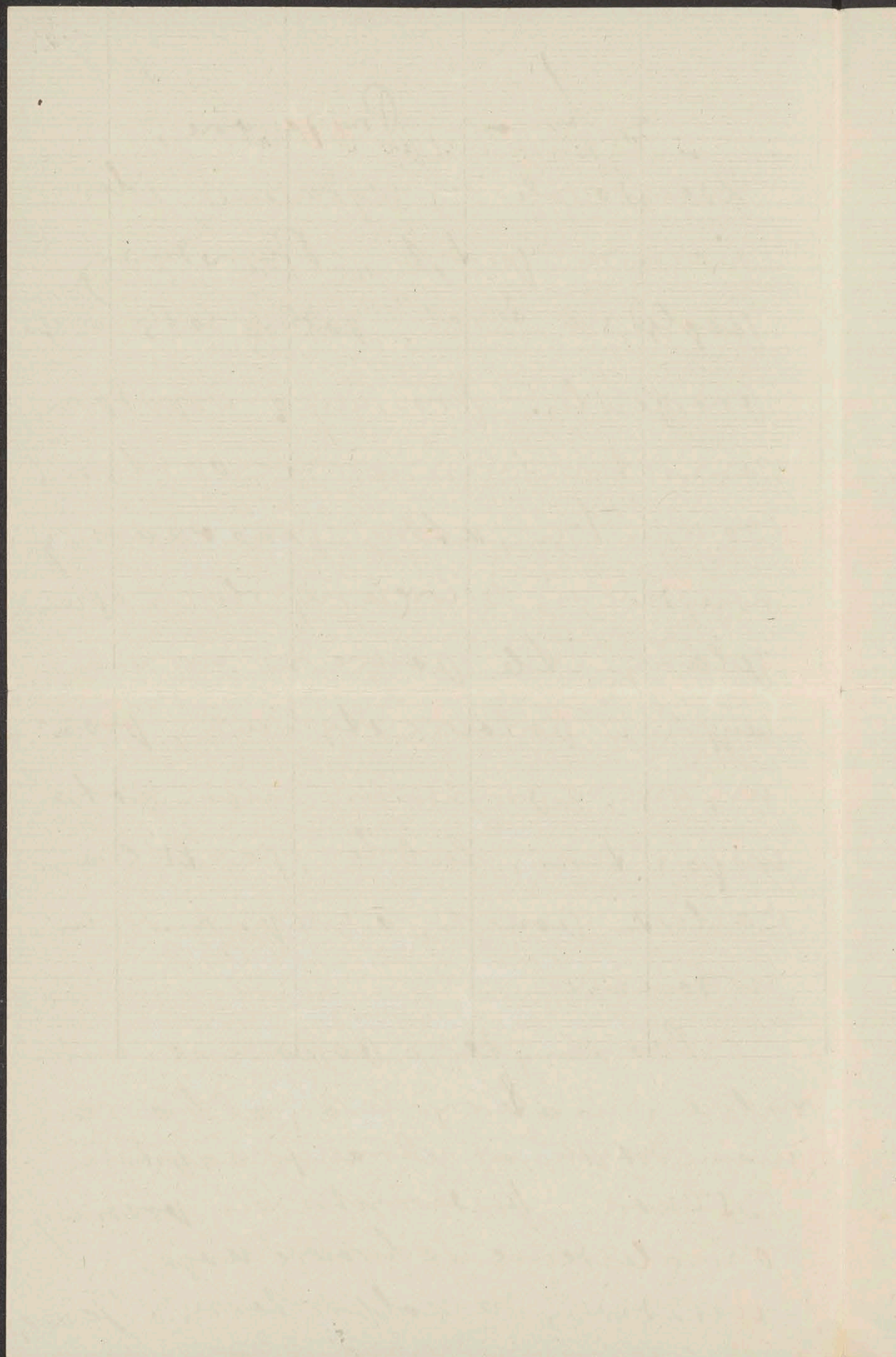
Nr 7

181

Szanowny Profesorze,

Zdecydowaliśmy wydawanie Miesięcznika p. tyt. „Przyrodniczy pogląd na świat" podług załączonego prospektu. Prosimy o współpracownictwo i niezwłocznie o artykuł do nru 1-go, który, jak oczekujemy, rozejdzie się w większej ilości egzemplarzy. Ale ponieważ nr. ma wyjść w połowie stycznia, prosimy więc o przysłanie czegoś gotowego z teki, lub też, jeżeli czas i ochota pozwoli, o napisanie niezwłocznie.

Prosimy też o poparcie moralne i materyalne, albowiem mamy dotychczas zebranego kapitału 350 kor. — przedewszystkiem prosimy o znalezienie w Dębowie kogoś z młodzieży do kolportażu. Jeżeli



182

kto zamówi conajmniej 100 egz, to ustąpimy mu po 30 hal.

Zwracam uwagę, iż artykuły powinny być krótkie, aby nie było dalszych ciągów. Jest to bardzo ważne przy kolportażu.

Prosimy o adresy osób, którym warto posłać okazowe numery; któreby mogły okazać współ-pracownictwo.

Oczekujemy nadesłania artykułów niezwłocznie i oznajmiam, że wydajemy książkę „o Monizmie", jako sprawozdanie z Kongresu Hamburskiego, którą [illegible] [illegible].

Przesyłam wyrazy szacunku
i poważania
Aug. Wróblewski

26/XII.

Adres:
ul. Studencka 2.

[illegible]

Warszawa d. 11 Lutego 1881 r.

Kochany Benedykcie!

Prawdziwą sprawiłeś wszystkim nam przyjemność i radość swemi
listami. Ja ze swej strony najserdeczniej za pamięć o mnie dzię-
kuję, dziękuję tak za list, w którym piszesz mi o swoich spostrze-
żeniach, jako też dziękuję za przysłaną mi pracę o budowie gam-
marusów Bajkału i Angary. Pragnąłem dowieść Ci swojej
wdzięczności pośpiesznem i dokładnem wykonaniem oby-
dwóch zleceń, jakie mi dałeś, ale losy inaczej chciały. W koń-
cu Listopada, przez oszczędność i nieuwagę zakaziłem włas-
ną swoją krew nadgniłemi nietoperzami. Dopuściłem się
tu nagannej oszczędności, albowiem nietoperze z Tatr przy-
wiezione przełożyłem do odwiecznego spirytusu zupełnie
zwietrzałego i zgniłego; byłem zaś nieostrożny, bo zdrapawszy
pryszczyk na ręku nietoperze te wyjmowałem i studentom
pokazywałem. Nawiasem mówiąc nietoperze były przeznaczo-
ne na podarunek; dla tego tak pięknie je zachowałem. Otóż ta

ta ostrożność i nieuwaga przyprawiły mnie o leciutką septicemię,
która 6 tygodni przeszło uczyniła mnie zupełnie niedołężnym. Oba-
wiając się spóźnienia prosiłem tedy Radoszkowskiego o napisanie
do Renarda, który odpowiedział, że dla braku adresu Twego brata
Władysława był zmuszony powstrzymać ogłoszenie Twej pracy,
albowiem poleciłeś mu koniecznie przesłać korektę Włady-
sławowi. Radoszkowski posłał tedy żądany adres i na tem się
dotychczas skończyło. Pisałem do Władysława, zawiadamiając go
o odpowiedzi Renarda, ale dotychczas nie mam wiadomości czy
korekty przybyły do Niańkowa. Chyba się z prawdą nie zmijam
twierdząc, że w złe ręce pracę swoją oddałeś, która do tego czasu
powinna była już na Kamczatkę zajechać i dla tego pozwolę
sobie poradzić Ci, ~~[illegible]~~ abyś wszelki rękopism do mnie przy-
słał, a ja oddam go albo do wiedeńskiego Zoologisch-Botanische
Verein, albo do Zeitschrift f. wissenschaftliche Zoologie, lub
jakiego innego dziennika pożytecznego, gdzie chętnie prace wy-
drukują bez wszelkiej zwłoki. Do mniej obszernych prac mamy
Zoologischer Anzeiger, znajomy Ci z numerów, jakie Ci posła-
łem, a wkrótce ma zacząć wychodzić Biologisches Central-
blatt. Ponieważ jestem w stosunkach znajomości ze wszystkimi

redakcjami wymienionych pism, więc tem mniej będzie kłopotu z wydrukowaniem Twoich prac.

O palafitach czyli budowlach nawodnych najlepszemi są prace Kellera, umieszczane w: Mittheilungen der antiquarischen Gesellschaft in Zürich. Poleciłem więc wysłać Ci pocztą przez Kalifornię wszystkie zeszyty dotyczące palafitów. Uskuteczniłem to 13. Stycznia, a zatem powinieneś otrzymać w Kwietniu te przesyłki. Niektóre zeszyty przeglądałem u Zawiszy. Rysunki wcale brzydkie, ale bardzo dokładne; niektóre przedstawiają odbudowanie palafitów, lecz większą część podaje wierne kopje znalezionych szczątków, co najbardziej jest zajmujące. Z dzieł obejmujących całość przedmiotu pokazywał mi Zawisza Troyon: Habitations lacustres, 1860. Dzieło wyczerpane, które potrzeba poszukiwać u antikwaryuszów, a nadto dzieło bardzo przestarzałe. Ponieważ mało pozostawało czasu na czynienie poszukiwań, przeto na tymczasem przynajmniej zaniechałem starań o to dzieło.

W ten to sposób zlecenia Twoje spełniłem. Z pierwszem opóźniłem się, chociaż w żadnym razie nie dałoby się przedtem otrzymać odbitek.

A teraz prośby: Widziałem i podziwiałem wspaniałe Enhydris i lisy niebieskie, namawiałem Kustosza żeby czaszek w skórę nie wszywał, ale był to głos wołającego na puszczy. Otóż strata czaszek bardzo mnie zmartwiła i postanowiłem wystąpić do Ciebie z prośbą, o zebranie i przysłanie jednych i drugich czaszek, o ile to naturalnie okazało by się możebnem. Wprawdzie dwie czaszki Enhydris znajdują się w gabinecie ~~zoologicznym~~ zootomicznym, ale za dalsze, jakiebyśmy dostali, musimy w zamian coś bardzo dobrego wytargować. To samo stosuje się do czaszek lisów białych, a gdyby można cały szkielet zdobyć byłoby jeszcze lepiej. Dalej upraszam Cię najusilniej o czaszkę, a jeżeli można, czaszki rosomaka. W Warszawie wcale jej nie ma, a często bywa bardzo potrzebna do porównania, zwłaszcza z kośćmi kopalnemi. Dużo pisano i rozprawiano o niedźwiedziu Europy, Syberii i Kamczatki, o ich różnicach i podobieństwie, skoro więc niedźwiedź tak jest pospolity na Kamczatce, może bez wielkiego trudu mógłbyś nam trochę czaszek zdobyć? Było by to piękne wzbogacenie gabinetu, który posiada tylko czaszkę niedźwiedzia litewskiego.

Ostatniego lata byłem w Zakopanem. Zastawiałem łapki na Gammarusy lub Asellusy, lecz nic nie zdobyłem, pomimo że mi do pudełka właziły kijanki żabie, gąsienice perlidów

pijawki, i rozmaite paskustwo, żadnego raczka nie widziałem. Zamierzałem odwiedzić niektóre stawki w pobliżu Zakopanego, ale nadmierne upały połączone z lekką epidemią diphteritis, choroba Chałubińskiego, a potem słoty aż do mego wyjazdu zamiaru wykonać nie pozwoliły. Na polu mastologii byłem szczęśliwszy, albowiem przywiozłem Sorex alpinus, po raz pierwszy w kraju spostrzegany, dorosłą Myoxus Dryas i dwa Sminthus vagus. Oprócz tego przywiozłem żywą Myoxus avellanarius. Wszystko to zdobyłem u niejakiego Korcyana, leśniczego na Orawie. Myoxus avellanarius dostarczył mi ciekawych spostrzeżeń nad snem zimowym. Dotychczas wszędzie, nawet u Blasiusa, spotykałem tylko wiadomość, że zwierzęta odbywające sen zimowy zasypiają ~~na wiosnę~~ w jesieni bardzo tłuste, a budzą się wychudzone na wiosnę, przyczem sen bywa podczas ciepłej pogody zimowej przerywany. Koszatka moja bardzo regularnie wstawała co noc aż do 11 Września, poczem naprzemiany kilka dni spała i kilka dni wstawała w nocy; 7 Listopada ostatni raz wstawała i od tego czasu śpi bez przerwy aż do chwili obecnej. Otóż ciekawą według mnie jest okoliczność, że koszatka podczas snu zimowego oddaje kał. Przez cały czas kiedy wstawała, gniazdko zawsze miała czyste, tymczasem gniazdo zimowe jest zanieczyszczone czasami

ekskrementami. Drugim ciekawym szczegółem jest to, że koszatka podczas snu zimowego przechodzi w gnieździe z miejsca na miejsce i nowe przygotowuje sobie gniazdka. Moja koszatka siedzi między oknami i ma duży pęk cienkich pakuł, uwieńczony jakim ¼ funtem waty. ~~[illegible]~~ W tych materiałach budowlanych zwierzątko porusza się z całą swobodą, jakby kret w ziemi; torując sobie drogę pyszczkiem i przedniemi łapkami zagłębia się w watę lub pakuły pozostawiając poza sobą walcowaty kanał, zakończony okrągłem gniazdkiem z uszczelnionemi ściankami. Pewnego dnia musiałem koszatkę wyjąć z pomiędzy okien, które musiałem otworzyć, i zaglądając do waty spostrzegłem dwa gniazdka, jedno puste bliżej zewnętrznego okna położone i zawierające znaczną ilość bobków, drugie zaś przy oknie wewnętrznem, ze zwiniętą w kłębek koszatką i także z bobkami. Jesień i początek zimy były ciepłe i oczywiście koszatka umieściła się w chłodniejszem miejscu, a gdy nastąpiły kilkostopniowe mrozy zwędrowała ku cieplejszej stronie okien. W styczniu, ~~[illegible]~~ nastąpiły silne mrozy prawie 20° sięgające. Po złagodnieniu powietrza, znowu zajrzałem do koszatki. Poprzednio owe dwa gniazda znajdowały się tuż pod powierzchnią waty na pakułach leżącej, teraz gniazdo przez koszatkę zajęte znajduje się w pakułach, tuż po nad początek-

chnię piasku pomiędzy okna nasypanego i bezpośrednio przy wewnętrznem oknie. Tak więc kosatka podczas snu zimowego może zmieniać miejsce w nagromadzeniu materiałów do budowy gniazda służących, wybierając to bardziej to mniej ogrzane miejsca, stosownie do temperatury zewnętrznego powietrza.

Kosatka jest nadzwyczaj czuła na silniejsze podwyższenie temperatury. Tak, będąc wyjęta z pomiędzy okien i umieszczona przy otwartym lufciku, położony tak że ½ godziny poczęła bardzo żałośnie piszczeć cieniutkim głosikiem i po umieszczeniu pomiędzy oknami jeszcze długi czas żale swoje rozwodziła.

Podczas gdym ją oglądał po owych cięższych mrozach nie wyjmując ją z pomiędzy okien, chyba na parę minut, natychmiast zaczęła swoje żale. Dotychczas jest ona zdrowa i jak więcej tłusta. Sądzę że dobrze przezimuje. Prosiłem Kocyana o żywą Myoxus dryas, który w Tatrach jest pospolity, oraz o żywego Sminthus vagus, co będzie trudniejsze, bo dotychczas złapano tam dopiero 4 okazy, z których dwa znajdują się w Warszawskim gabinecie. S. vagus zamieszkuje wierchy, tj. wierzchołki, prawdopodobnie regli, trzyma się pomiędzy kamieniami, a zatem wprost przeciwnie jak w Europie, gdzie ma przebywać w lasach brzozowych i w dziuplach się trzyma.

W tych dniach dostaliśmy wspaniałą przesyłkę z Sydney; ptaków mieliśmy już nieco, ale ssące wszystkie są doskonałe; dotychczas mieliśmy nadzwyczaj mało ssących australskich.

Zoologiczne wiadomości do samego dna wyczerpawszy, przechodzę do plotek. W ostatnich czasach widziałem Godlewskiego, Kietlińskiego i Dąbrowskiego. Wszyscy doskonale wyglądają, a Godlewski prawdziwie odmłodniał. Książę zawsze jednakowo miły i grzeczny. Obecnie ogromnie jest zaambarasowany jakiemiś peruwiańskiemi muszlami. Ślósarski mężnie dźwiga straszne brzemię nawału przygotowanych lekcji. Kustosz pali fajeczkę, powoli zjadając cybuszek i głośno niemal traci w obce nazwania ptactwa do gabinetu przybywającego. Generał nieco nam chorował z powodu niewstrzemięźliwości w napoju i jadle; doprowadził do niejakich uderzeń krwi na mózg, ale wszystko szczęśliwie się zakończyło. Wałecki prawdziwie został zelektryzowany mlakami czyli zmlekami albo ssakami z Tatr pochodzącymi. Na szczęście nic nie stracił na zmianie zwierzchników, czego bardzo się obawiałem. Zawsze zajęty pomysłami ortograficznemi i wynajdywaniem nowych wyrazów. Oto wszystko, co mogę donieść o znajomych i na tem kończę polecając się Pańskiemu dobremu sercu i pamięci

A Wrześniowski 1881

Aleksandria, 12

Warszawa d. 5 stycznia
1894 roku.

Szanowny Panie Profesorze!

Znów muszę przeprosić Szanownego Pana Profesora za zwłokę w załatwieniu powierzonych mi interesów. Z Nasonowem nie mogłem załatwić sprawy o Geoplanę, ponieważ w czasie, kiedy odebrałem list od Pana Profesora, urodziło mu się dziecko z cystą na szyi i było [illegible] potem operowane; był tem tak zajęty, że dopiero dwa dni temu, kiedy byłem u niego w pracowni, zabrał się razem ze mną do przejrzenia zbioru Gammarusów. Znaleźliśmy tylko jedną oprawetkę z Geoplaną, zawierającą 2 duże egzemplarze i 6 małych, z których Nasonow dał tylko 2 małe, twierdząc, że resztę musi zostawić w zbiorach gabi-

netw. Egzemplarze te wysyłam jednocześnie
z listem. — Przysłanych larw Dr. Dziedzi-
cki i Szmalt nie mogli określić, ponie-
waż metamorfozy Tipulidów; zbliżonych
do nich nie są znane i nigdzie nie ma
opisu; Dr. Dziedzicki prosi przeto, żeby
Pan Profesor był łaskaw wychodo-
wać z nich dojrzałe owady — wtedy
z łatwością będzie mógł zadość uczy-
nić życzeniu. — Jednocześnie wysyłam
też katalog książek pozostałych po
Ojcu. Nie uczyniłem tego wcześniej,
gdyż, nie wypełniwszy zleceń Szano-
wnego Pana Profesora, nie śmia-
łem utrudzać Go swoim interesem. —
Książki, które do tego zostały sprzedane,
wzięto w cenie 2/3 księgarskiej; w tym
samym stosunku była oceniona i opra-
wa. Książki, które z czasem straciły
lub zyskały na swej wartości, wydaje

mi się najodpowiedniejszem, jeżeli Pan Profesor będzie łaskaw ocenić według własnego uznania.
Obaje z Matką załączamy noworoczne życzenia zdrowia i wszystkiego najlepszego. Proszę o łaskawe przyjęcie wyrazów głębokiego szacunku i poważania

Sługa

Wł. Wrześniowski

Adres: Ogrodowa N°9 lub szpital Św. Ducha, Elektoralna.

Krzesimowski

1894

Warszawa d. 21. IV. 1894.

Szanowny Panie Profesorze!

Żądany wyślę do użytku Szanownego Pana Profesora jak tylko zdążę zapakować na wskazany sposób t.j. prawdopodobnie do poniedziałku lub wtorku załatwię się z tem. W miejscu, gdzie niegdyś ś.p. Ojciec mój łowił Geptona pelonnica byłem i pamiętam je doskonale. Był to rów z bieżącą wodą, ciągnący się wzdłuż muru otaczającego park Łazienkowski, lecz położony już poza parkiem z tamtej strony muru. Było to jedyne miejsce, w którem Ojciec znalazł Geptonę i jeszcze za Jego życia przy placu Mokotowskim wybudowano farbiarnię czy jakąś fabrykę chemiczną i ścieki z niej spuszczano do tego rowu, wskutek czego Geptona wyginęła. Pamiętam dobrze, jak Ojciec ubolewał nad tem i poszukiwał innego

miejsca, gdzieby się znajdowała Gopłana. Lecz napróżno. To był pomnik, dla którego zostały tak małe zbiory Gopłany. Obecnie rów ten po części zasypano i na jego miejscu znajdują się tylko zakratowane okna do kanału, pozostała zaś część stanowi zbiornik cieknących ścieków z sąsiednich domów. O ile mnie pamięć nie myli w stawach i rowach znajdujących się w samym parku Łazienkowskim Gopłany nigdy nie było; przed niedawnym czasem, gdyż przed rokiem lub dwoma stawy te były spuszczone przez całe lato, wyszlamowano je gruntownie i zarybiono, a obecnie pilnują ich i nie pozwalają nic łowić. Tak więc pomimo chęci i zrobionej wyprawy Gopłany nie mogłem natrafić.

Ojciec mój rzeczywiście zaczął pracę o krążeniu krwi u gammarusów i zebrał trochę preparatów mikroskopowych i dużo rysunków, przygotowanych do niej. Prócz

tego

zostało dużo takich rysunków, przygoto-
wanych do pozaczynanych innych prac,
np. o zakończeniach nerwów i komórkach
nerwowych u mięczaków. Byłoby może
najodpowiedniej, gdyby Szanowny Pan Profe-
sor mógł wracając do Lwowa wstąpić
do Warszawy i przejrzeć na miejscu wszyst-
kie materyały do tych prac, jako to: prepa-
raty, rysunki, notatki, których naraz wzię-
tych jest dużo, bo cała duża szuflada, a
których ja nie umiem ani należycie
posegregować ani ocenić co można do publi-
kacyi lub wogóle zużytkować.
Jak tylko będę miał odpowiedź od Frie-
dländera z Berlina, gdyż do niego napi-
szę i poślę katalog, zakomunikuję ją
Szanownemu Panu Profesorowi.
Matka załącza ukłony. Proszę o przy-
jęcie wyrazów głębokiego szacunku
i poważania – Sługa

M. Wrześniowski

58

List Wresniowskiego W. T.
syna
Prof Wresniowskiego Augusta
o Niobe u Bach.

1894

KURJER LWOWSKI Lwów, dnia 2/6 1906

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

Przyzwyczaiłem się do widoku kamieni, rzu-
canych na ruch ludowy i polskie Stronnictwo
ludowe, wszelako występ Pana Profesora
w Słowie Polskiem przeciwko ludowcom
nie mógł nie zrobić na mnie wrażenia, chociażby
dlatego, że Pan Profesor zaszczycał od lat
tylu Kurjer Lwowski swoim współpracownictwem.
Piszę o tem jedynie dlatego, ażeby się wy-
tłumaczyć dlaczego zwracam artykuł świeżo
nam nadesłany. Umieszczenie go byłoby wy-
razem brania artykułu Słowa Polskiego za
dobrą monetę, albo też wyrazem ignorowania go.

I jedno i drugie byłoby wprowadzaniem w błąd czytelników, byłoby nieprawdą.

Co się tyczy pracy o Sierakowskim, o ile Pan Profesor inaczej tej rzeczy nie osądzi, trzymam się dawniejszego postanowienia drukowania jej w książkowym dodatku.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i szczerej wdzięczności za wszelkie wyświadczone mi dobro.

Bolesław Wysłouch

odpowiedź 4/XII.

Naprawdę byłbym się silił wykazać, że obwinienie było niesłuszne i wyrok śmierci niesprawiedliwy; naprawdę powiadam, bo wiem z góry że sądy i wyroki w podobnych są [illegible] cyniczne. To też przyjmuję karę i uwalniam od wszelkich postanowień i zobowiązań zaciągniętych przed popełnieniem z mej strony owemi zarzuconego przestępstwa

[illegible] wyraz głębokiego szacunku [illegible] zapewnienie że za wszelkie dobro i łaski mi uprzednio świadczone zachowam pokorę w mem sercu wdzięczną dozgonnie. Na mocy wielkiej mi nie stać

4/XII 1906 Lew [illegible]

Wystouch

1906

Société d'Anthropologie de Paris
Fondée en 1859, Reconnue d'utilité publique en 1864
15, RUE DE L'ÉCOLE DE MÉDECINE, 15

Honoré monsieur

Votre démarche m'a beaucoup flatté. Et je me suis tout de suite senti très disposé à accepter la candidature à la chaire d'anthropologie que veut créer l'université de Lwów, dans des sentiments que vous devinez. Il y a beaucoup de recherches à faire dans la région du Dniestr et du Dniepre, et l'université de Lwów en ~~me~~ mettant à même de les faire, rendrait probablement un très grand service à la science. D'autre part, elle tirerait certainement un profit moral de la situation que j'occupe à Paris.

Il va sans dire que mon acceptation n'impliquerait ~~pas~~ l'abandon des intérêts considérables et de toute nature, que j'ai à sauvegarder ici. Si j'étais désigné pour occuper la chaire en question, je me mettrais donc en mesure d'y faire chaque année un cours pendant une

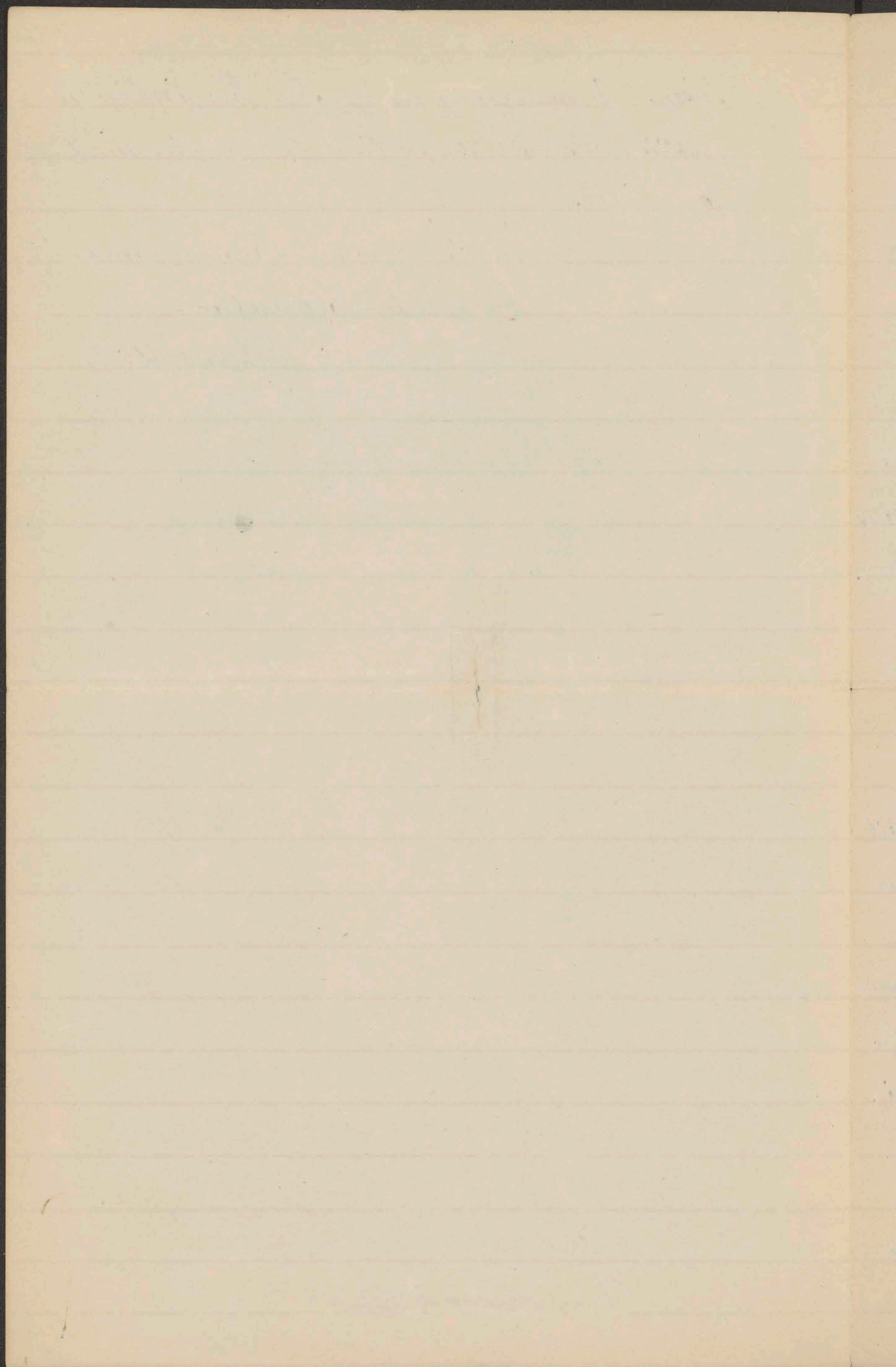
saison. — Je vous adresse une des notices biographiques publiées sur moi et une liste de mes plus récents mémoires.

Veuillez agréer, monsieur, l'expression de ma haute considération.

Zaborowski

à Thiais (Seine)

26 Mars 1902.



4/II 902 r.

Szanowny Panie!

Odbitka którą Mu przysłano z Zagranicy przedstawia, nie monetę lecz medal próbny odbity przez próbną prassę zamówioną w Monachjum dla Warszawskiej Mennicy.
Podobno jednocześnie była zamówiona również prassa dla Grecyi, tym się da objaśnić, że na próbnym medalu są pomieszczone litery łacińskie i greckie.
Trudno jednak wytłomaczyć, dlaczego napisy umieszczone na medalu nie mają zupełnie sensu?

W moim zbiorze znajduje się galwanoplastyczna kopja tegoż medalu, a w Warszawie o ile wiem oryginał znajduje się tylko w zbiorze p. Bisier właściciela wypławy starożytności.

Za prawdziwość powyżej umieszczonego

Objaśnienia o pochodzeniu medalu tego rzecz, słyszałem go od p. Bisier. –

Co do monetek Antonina i Faustyny, to takowe nie są rzadkie, a przytem na naszych ziemiach nieraz były znajdywane, o czem był odnośny artykuł w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych." –

Czy Sz. Pan zbiera medale i monety, pieczęcie lub dokumenty?

Pytam o to, gdyż mojem zdaniem, jest do życzenia, aby się zbieracze informowali nawzajem o sobie. Ja zbierałem dawniej monety polskie, lecz przed kilku laty zaprzestałem i obecnie zajmuję się gromadzeniem wszelkich polskich medali, medalików, żetonów, marek płatniczych, dokumentów pieniężnych, banknotów a poczęści i autografów sławnych polaków.

Zbiorek mój jest szczupły, gdyż zajęcia codzienne, nie pozwalają mi ~~zająć~~ oddać się wyłącznie

196



ulubionemu zajęciu.

Wrazie życzenia Sz. Pana mogę Mu służyć dalszymi informacjami osobistymi, lub uzyskanymi od innych zbieraczy.

Przy bytności Sz. Pana w Warszawie chętnie i z przyjemnością będę Go widział u siebie.

Z prawdziwym Szacunkiem

J Zaborski

ul. Złota 61

P.S. fotografie medalika dołączam.

Zaborski

D-r WŁADYSŁAW ZAHORSKI
Wilno, Uniwersytecka 2.

2. Sierpnia 1919

Czcigodny Panie Profesorze

Z niezmierną radością dowiedziałem się od córki pańskiej, iż Pan jest zdrów i czuje się dobrze pomimo przebytych ciężkich dni. Świadczą o tem również cenne prace Pana Profesora, które mię obdarzyć raczył, a które ja z wielkiem zajęciem przeczytałem. „Wspomnienia z przed pół wieku" już mi były znane przedtem. „Światło poglądy starożytne i naukowe" mojem zdaniem jest książką ogromnie pożyteczną, jako rozszerzająca światłe poglądy do szerszego państwa przesądnego.

Z całego serca dziękuję Czcigodnemu Profesorowi za łaskawą, a tak mi drogą pamięć i życzliwość.

Nie będę opisywał tego wszystkiego, cośmy po wyjeździe Panienki [?] z Łucka w r. 1916 tu przeżyli, bo słowami tych naszych mąk i udręczeń wyrazić nie sposób. Jeżeli ciężką była okupacja niemiecka, to cóż mówić o trzymiesięcznych rządach żydowsko-bolszewickich. Wspominamy je ze zgrozą i dotąd jeszcze nie możemy otrząsnąć się. Nikt nie był pewnym nie tylko mienia i wolności, ale i życia i udając się z wieczora na spoczynek, z trwogą oczekiwało się, że rano zastanie nas w więzieniu [?], lub przy ścianie pod lufami karabinów. Każdy wyrostek żydowski był panem życia i śmierci burżujów. Byliśmy odcięci od świata. Nie mieliśmy żadnych gazet, ani

książek, obrońców zasłużonych pisarzy
dał bolszewickich w nadziei „Młota"
„Komunisty"; w których pisano
na wszystko, co dla nas jest drogie
i święte. — Mnóstwo osób z intel-
gencji wzięli bolszewicy jako za-
kładników i popędzili het do Rosji.
Byłam i ja z córką na liście za-
kładników, ale nie zdążyli nas wziąć;
bo przyszły nasze wojska i oswo-
bodziły miasto z niewoli. Przez trzy
dni żyliśmy pod kulami, ale te
nieustające strzały wydawały się
nam najpiękniejszą muzyką. Trzy
dni trwały walki w mieście. Trzeba
było zdobywać ulicę za ulicą, dom
za domem, w których ukryci
żydzi-komuniści z karabinów,
z okien i kryjówek strzelali do
naszych żołnierzy.
Obecnie na wszystkich placach

wre praca organizacyjna, bo wszystko trzeba budować od fundamentów, tworzyć na nowo, odbudowywać to, co wróg niszczył przez 125 lat.
Usilnie pracujemy nad utworzeniem Gimnazjum i w pierwszym rzędzie Uniwersytetu. Praca się posuwa dość raźno i jest nadzieja, że w październiku uniwersytet zacznie funkcjonować, przynajmniej dwa fakultety: prawniczy i filozoficzny, a na wiosnę będziemy mogli otworzyć wydziały przyrodniczy i lekarski. Dziś mieliśmy drugą konferencję z Naczelnikiem Państwa Piłsudskim, który obecnie jest w Wilnie.
Niestety mamy nieubłaganych wrogów w Litwinach, z którymi nie ma sposobu porozumieć się, gdyż do nas pałają nienawiścią i raczej gotowi są dać się zdusić Prusakom, lub Moskalom niż złączyć losy z Polską. Dla tej przyczyny nie wiem, czy artykuł Szanownego profesora jest na czasie. Zaniosę go jednak do Redakcji.-
Depozyty Pana Profesora ocalały; Akty są przechowane w Szafce; chociaż za szklanymi kratami ani Niemcy, ani bolszewicy nie ruszali ich. Przyjmie Pan
Łączę wyrazy głębokiej czci i wdzięczności
Wł. Zahorski

D-r WŁADYSŁAW ZAHORSKI

Wilno, Uniwersytecka 2.

14. IX. 1919

Czcigodny Panie Profesorze

Z całego serca dziękuję za łaskawą pamięć, która jest mi niezmiernie drogą. Ucieszyłem się dowiedziawszy się od panny Haliny, iż zdrowie dobrze służy Panu, a przysłana mi piękna książka służy dowodem, że jest Pan niestrudzony w pracy. —

Opowiadała panna Halina o ciężkich chwilach, jakie państwo we Lwowie przeżyli, ale na szczęście wszystko to już minęło i miejmy nadzieję, że się nie powtórzy. W ostatnim swym liście opisałem cośmy przecierpieli pod rządami Niemców a szczególniej bolszewików. Dziś sami dziwimy się,

żeśmy to wszystko mogli przetrzymać,
że nam sił starczyło. Wspominamy
te straszne czasy, jak jakiś sen okrop-
ny i wierzyć nie śmiemy, że już prze-
minął. Dopiero teraz wracamy do
równowagi i zabieramy się do pracy.
A czeka nas praca nie lada, wymagająca natężenia wszystkich sił,
bo przecież trzeba zaczynać budowę
od fundamentów.

Tworzą się i budzą znów to nowe
stowarzyszenia, związki, powstają
rozmaite projekta.

Tak, utworzyła się Liga robotników,
licząca 18 tys. członków, powstały
liczne związki zawodowe, które złą-
czyły się i mają centralę; Trzy
istnieją teatry: robotniczy, ludowy
„Lutnia", a wkrótce zostanie
otwarty wielki Teatr Polski na
który Rząd wyasygnował do [illegible]
[illegible] 300 tys. rubli. —

Narodziło się „Towarzystwo miłośników Wilna". Wznowiło swą zamierzoną przez Niemców działalność „Towarzystwo Przyjaciół Nauk" i odbywa swe miesięczne posiedzenia, na których wygłasza odczyty naukowe, działa Tow. Popierania pracy społecznej. Gimnazja męskie i żeńskie, instytut nauczycielski i szkoły niższe mnożą się jak grzyby. Niemal codzień odbywają się wiece, w których biorą udział tysiące ludzi..

Uchwaliliśmy również w Wilnie na placu Łukiskim „Pomnik Odrodzenia" jako pamiątkę 125 letniej walki Narodu Polskiego o niepodległość. Pożądanem jest, aby cały naród polski złożył się na ten pomnik. wniósłby przynajmniej i do [illegible] ideowy.

Ale najdonioślejszym faktem jest wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego, którego uroczyste otwarcie ma się odbyć 11 października. Dekret już

został przez Naczelnika Państwa
podpisany, który mianował rów-
nież rektora Siedleckiego, dzieka-
nów i profesorów. Mają być od
razu otwarte wszystkie wydziały
nawet wydział Sztuk Pięknych.
Do Nowego Roku asygnowano 6 miljo-
nów marek i oddano prawie
wszystkie dawne domy uniwer-
syteckie. — Słowem praca wre
i zapał wielki, patrzymy w
przyszłość z otuchą.—
Smutne tylko są stosunki z Lit-
winami, którzy do tego stopnia są
zaślepieni nienawiścią do Polaków,
że dziś nie może być nawet mowy
o możności porozumienia z nimi.
Nie wiem, czy do Szanownego Pana
profesora dochodzą wiadomości
o tem, co się dzieje w części Litwy
pozostającej pod rządami Taryby,
która na spółkę z Niemcami i
bolszewikami w najokrutniejszy
sposób prześladuje i gnębi Pola-
ków. Za jedno słowo wyrzeczone
po polsku aresztują i tygodniami
trzymają w lochach o głodzie,
katują, biją, ranią i nawet mor-

dusą ludzi za to tylko, że są Pola-
kami, nawet z ochronek powyrzu-
cano na ulicę dzieci polskie.
Księża z ambon zachęcają Litwinów
do wyrzynania Polaków, a nawet
biskup Żmudzki Karewicz wydał
do ludu litewskiego odezwę nawo-
łującą do mordowania Polaków
To też dziś zdaje mi się, że już
nikt, nawet „Nasz Kraj" nie wierzy
w możliwość Unii Litwy z Polską.
Jest jedyne wyjście, a tem jest zdobycie
Litwy ogniem, wypędzenie Niemców
zniesienie Taryby i zaprowadzenie
porządku, wcielenie Litwy do Polski
z szeroką autonomią i zabezpiecze-
niem wolnych praw Litwinom
Artykuł p. Profesora w kwestji
litewskiej zaniosłem do redakcji
gaz. „Nasz Kraj", i znano go

drukować, dotąd jednak nie uka-
zał się ze zdaniem, sądzę dla tego
że sama redakcja zmieniła
swój pogląd na stosunki polsko-
litewskie

Przed wyborami cała ludność
wileńska była podniecona wybo-
rami do Rady miejskiej. Po raz
pierwszy głosowały kobiety
Głosowano na 10 list, z tych na
3 polskie, 1 białoruska i 6
żydowskich. Oczywiście polscy
rzucili się partje, wśród rozma-
itej agitacji i namiętności
się rozpalały.
Zwyciężyła lista No 1 polska
narodowa, na którą padało
ponad 32 tys. głosów.
Głosów żydowskich było 14 tys.
Białorusinów 456.
Litwini wcale nie brali udziału
tu w wyborach

Dziś przyjeżdża do Wilna Naczelnik Państwa J. Piłsudski i zaraz jutro ma się udać na front, gdzie pod Dyneburgiem i Połoc-kiem wojska nasze staczają z bolszewikami zaciętą walkę.- Ta nadzieja, iż lada dzień Połock i Dyneburg zostaną zdobyte, a wtedy może przyjdzie kolej na Kowno.

Rozpisałem się tak, że i końca nie widać i zaczynam już porządnie zmęczyć Czcigodnego Pana Profesora odczytywaniem mojej nieczytelnej bazgraniny.

Przesyłam wyrazy głębokiej czci, jaką oddawna mam dla Pana i dla Jego niespożytych zasług dla nauki i Ojczyzny naszej

szczerze oddany

Wł. Zahorski

Lwów, 22 Marca 1906 r.

Wielce Czcigodny
Panie Doktorze!

Pomimo najszczerszych chęci nie mogłem wcześniej odpisać na czcigodny list Pański, bo nawał roboty w końcu półrocza, egzaminy, „colloquia", a przedewszystkiem porządkowanie się w nowej pracowni, co chciałbym już raz skończyć nie pozwoliło mi się zabrać do napisania listu, w którym chciałbym powiedzieć coś stanowczego.

Co się tyczy piśmiennictwa grzyboznawczego, to nie tak łatwo dać sobie z niem radę. Z dzieł obrazowych najważniejsze

są i najlepiej wykończone są stare z końca 18 i z początku 19 wieku. Są one rzadkie i drogie np. Bulliarda, Persoona, Friesa, Cordy, Tulasne'a, Nees'a von Esenbecka, Sturma i in. Szczególnych o „Polyporus" i t. p. nie znam. Wszystkie w powyższych dziełach są wprost znakomite. Tu we Lwowie żadnego z nich niema. Co się tyczy opisów, to jedynem pod tym względem dziełem byłoby wydawnictwo w części Rabenhorst'a: Deutschlands Kryptogamen Flora, a mianowicie dział tegoż opracowany przez Wintera i in. „Pilze" sto kilkadziesiąt zeszytów, jeden po 2 m. 40 fen.

(a) Może by Ciesielski pożyczył nie całe dzieło, Polyporus, Daedalea, Trametes i to ni

z człowiekiem, bardzo pouczającymi wynikami. To by wystarczyło w zupełności. Dotąd wyszło 98 zeszytów, można kupić w antykwarniach za 165 marek.

Ta literatura w pracowni p. Cieszkowskiego, lecz wątpię, czyby je wypożyczono na czas dłuższy. (a)

Co się zaś tyczy pomocy w opracowywaniu grzybów z mojej strony czyli współpracownictwa, to w zasadzie od tego bynajmniej się nie uchylam, lecz sądzę, że to byłoby najstosowniejszem dopiero po dokończeniu i uzupełnieniu zbierania, wtedy możnaby rzecz każdą oznaczać w kolejnem następstwie,

(a) [illegible] ściało, ale tylko tę rzecz, gdzie się znajduje: to nic (na) dłuższy, jak na czas wakacyjny?

co nieskończenie i prędzej i łatwiej pójdzie, niż gdy to się czyni doryworczo i bez porządku, (to dobrem jest tylko dla samego zbierającego, który to może czynić po każdej wycieczce).

Co do takiego ściśle układowego współpracownictwa w chwili obecnej przystąpić bezwarunkowo nie mogę, nawet gdybym miał pod ręką cały zbiór Pański, ponieważ teraz mając odpowiednią pracownię mogę przystąpić do opracowywania swoich własnych, w ciągu długich lat zgromadzonych zbiorów, w czem nastąpiła tak długa zwłoka z powodów odemnie niezależnych. To mi głównie teraz na czem! Inne rzeczy muszę odłożyć na później.

Z głęboką czcią i poważaniem: A. Zalewski.

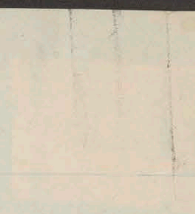
[?]nkiewicz 1907

Skierniewice dnia 3/3 1907 r.

Wielce szanowny panie prezesie
w zarządzie eleuterji.

Zapytuję się towarzystwa Eleuterji co to ma znaczyć że na dwa moje listy wysłane pod wymienionym adresem, nie dostaję żadnej odpowiedzi, a tembardziej mnie to dziwi, gdyż dwa lata temu kiedy się wpisywałem na członka do towarzystwa odpowiedź dostałem natychmiast. Otóż przystępuję do rzeczy. W gazecie z roku 1907 29 września było ogłoszone że kto z polaków zapisze się do Eleuterji będzie jako tako nagrodzony, choćby tylko w przeciągu dwóch lat. Ja kawałek ten schowałem a dzisiaj patrzę się na niego i myślę sobie że to wszystko widocznie kłamstwo i nie trzeba

l



temu wierzyć co w pismach piszą.
Koledzy się ze mnie śmieją a Eleuterya
nie raczy nawet odpisać. Dwa lata
minęło we Wrześniu, a ja jeszcze w ustach wód-
ki, piwa, nie miałem w ustach papierosów
też nie palę w karty nie grywam i niewiem
czy zacznę pić czy nie, gdyż jak mi tu mówią
koledzy to żadna eleuterya nie istnieje i mają
że widocznie jakiś niemiec ze mnie zakpił, ale
ja nie wierzę, wszak półtrzecia roku temu kiedym
się wpisywał dostałem odpowiedź, później dostałem
bilety z żoną, a teraz nie mogę się doczekać odpo-
wiedzi, bo chociaż już tym nic nie dostał, ofiaruj
ją to dla ojczyzny i może już pić nie zacznę
bom się odzwyczaił, ale zawsze miło by mi było
się dowiedzieć, że o moich czynach faktycznie
jakaś tam eleuterya wie. Setki moich towa-
rzyszy pracy czekają na ten termin dwulet-
ni że jeżeli prawda że jakiś tam miljoner
istnieje co się zdecydował łożyć na to, ~~wiety~~

Polski naród nie pił i nie palił i jeżeli
jabym co dostał to każden pospieszył by
się wpisać a tak naraziłem się na śmiech
ludzki i na kpiny, gdyż oni wiedzą o tem
że ja list za listem piszę i odpowiedzi
nie dostaję. A zatem jeżeli to tylko
możebne to udaję się z pokorną prośbą
do pana prezesa o łaskawe odpisanie mi.

Pozostaje z głębokim szacunkiem
Leopold Zdunkiewicz.

Adres mój:
Gubernia Warszawska
stacja Skierniewice
przedmieście Bielany
dom Haima

Jerzze muszę donieść że się przeprowadziłem.

Adres.
Warszawa
al. Szucha 5. — Warszawa 24. II. 1927.

Szanowny Pani Profesorze!

W końcu maja r. b. odbędzie się w Warszawie IV-ty Międzynarodowy Zjazd medycyny i farmacji wojskowej, na który Komitet Organizacyjny postanowił wydać Księgę pamiątkową, mającą zawierać krótkie życiorysy (po polsku i po francusku) o lekarzach i farmaceutach polskich, którzy ucierpieli (polegli, byli ranni, więzieni, deportowani i t. p.) w walkach o naszą niepodległość w czasie 120 letniej niewoli. Ułożenie tej Księgi powierzono zaszczytnie mojej skromnej osobie. Księga zawierać zatem będzie osobny dział naszych lekarzy-powstańców z r. 1863-64. Materjały do treści posiadam i już ukończyłem, lecz brak mi jeszcze wizerunków, przedstawiających lekarzy (wzgl.

medyków), którzy ponieśli w ofierze
swe życie, krew i wolność.

Do kilkunastu wyrazów o Czci-
godnym Panu Profesorze (na b. szcze-
gółowe biografje rozmiary książki
nie pozwalają) posiadam i Jego drze-
woryt w „Tyg. Powszechnym" z 80-ych
lat (XIX w.), który kazałem sfoto-
grafować i wypadł wcale dobrze.
Jednak zwracam się z najuprzejmiejszą
prośbą do Czcigodnego Pana Profesora,
o udzielenie na moje ręce, jeżeli tylko
istnieje, fotografji względnie innego ro-
dzaju reprodukcji Osoby Pana Profesora
z czasów samego powstania 1863-64
lub z epoki temu powstaniu naj-
bliższej. Serdecznie byłbym wdzięczny

209

za tę przysługę, zaznaczając, że po odfotografowaniu tutaj, natychmiast oryginał Czcigodnemu Panu Profesorowi zwrócę.

Nadto, jeżeli Pan Profesor byłby w posiadaniu jakiej rzadkiej fotografji lub t.p., nigdzie jeszcze w żadnych wydawnictwach nie umieszczonej, a dotyczącej lekarza lub farmaceuty który ucierpiał za r. 1863-64, to również z wdzięcznością przyjmę jej wypożyczenie. Chodzi o osoby wybitniejsze zwłaszcza (np. D-ra Sankiewicza, D-ra Zagórskiego Adama, Danitowskiego Wład., których nie posiadam). Proszę też bardzo o informację, czy Szaramowicz Gustaw był lekarzem, czy malarzem? Nie mam osobiście pewności.

Posiadam ryciny w wydawnictwach

następujących:

Grabiec. Rok 1863

Białynia-Chołodecki. Dowódcy Oddz. powst.

Gieysztor – Pamiętniki.

Kowalewska – Ze wspomn. wygn.

jak również reprodukcye z obraz. Radzik., Dra Wołka i Dra Bierkowskiego.

Ponieważ zacząłem gromadzić dane od czasu Legjonów gen. Dąbrowskiego aż do legjonów i innych formacyj ostatniej wojny, zebrało się przeszło 300 nazwisk. Przepraszam, że ośmielam się trudzić Czcigodnego Pana Profesora moją prośbą, lecz dodaje mi otuchy hasło „pro publico bono", na które tak wrażliwym był i jest zawsze Szanowny Pan Profesor. Wyrazy najgłębszego poważania i szacunku łączy

Dr pułkownik Ludwik Zembrzuski.

Warszawa 21.VI.27.

Czcigodny Panie Profesorze.

W odpowiedzi na pismo Jego z d. 17.VI. r.b. pospieszam zakomunikować, że „Złotą Księgę" przesłałem parę dni temu pod opaską poleconą. Co do dokumentów, to pozostały u mnie notatki przez Szanownego Pana Profesora własną ręką skreślone. W tej sprawie zanoszę do Niego następującą uprzejmą prośbę: w Złotej Księdze, jako wydawnictwie albumowem, zmuszony byłem ograniczyć się do bardzo krótkich, charakterystycznych wzmianek o wszystkich naszych uczestnikach walk o niepodległość. Z tego

powodu również z rąk Szanownego Pana Profesora wykorzystałem zaledwie cząstkę, będąc skrępowanym zakreślonemi z góry rozmiarami b. kosztownego wydawnictwa. Tater serdecznie byśmy wdzięczni Czcigodnemu Panu Profesorowi za pozostawienie tych nader cennych, osobistych wspomnień (w rękopisie) do dyspozycji tych, którzyby zechcieli wykorzystać je dokładniej niż ja to mogłem uczynić. W tym celu bardzo prosimy o ofiarowanie tego rękopisu do zbiorów Biblioteki

wzgl. do muzeum historyczno-sani-
tarnego Oficerskiej Szkoły Sanitarnej,
gdzie z należną czcią zostałyby prze-
chowywane ku pożytkowi kształcą-
cych się pokoleń lekarzy wojskowych
polskich, których pragnąłbym widzieć
wychowywanych na najlepszych tra-
dycjach naszej przeszłości.
Jeżeli jednak Szanowny Pan Profesor
nie zdecydowałby się przychylić do
mojej gorącej prośby, to proszę o pozwo-
lenie zrobienia odpisu z tych nota-
tek, chociaż rękopis Jego własną
ręką skreślony byłby dla nas nie-

słychanie miłym i ze wszech miar pożądanym darem, ośmielę się nawet powiedzieć – wzruszającą pamiątką!
Że tych notatek dotychczas nie odesłałem, to tylko dlatego, że trudno mi było .... rozstać się z niemi.

Wyrazy najgłębszego poważania i szczerej Czci

L. Lembrzuski płk.

Warszawa. Seweryjów 5.

1927

Многоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Съ грустью читалъ я Ваше письмо,
полное о судьбѣ дорогого, собраннаго
Вами матеріала очень [illegible]
отдѣленной окраины. Въ особенности
тамъ палеонтологическій и антро-
пологическій матеріалъ, тѣмъ бо-
лѣе, что по послѣднему вопросу
я не знаю ни одной работы и
даже [illegible] статьи и самъ не
могу заняться, отвлеченный дру-
гими работами. Къ этому всего
еще отчетъ Восточно-Камчатска-
го Края [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] существенный [illegible].

Жалею и о томъ, что Вы не
могли выполнить фронтовую мор-
ского оружiя (не винтов.-ли Бащин-
ский?), а то я могъ бы наве-
сти справки, чтобы розыскать
Ваши матерiалы.
Мне было бы интересно знать
Ваше мненiе, откуда происходятъ
наконечники — изъ Центральной
Европы или Азiи? Есть-ли
общие корни — обладанiе
изъ Вогуляк, Остяков или же
наоборотъ! Вы страшно пра-
вы, что религiозныя воззренiя
и обряды сильно разнятся
между народами, да и по
различному характеру отъ
отношенiя.
Я не помещу в списке, который

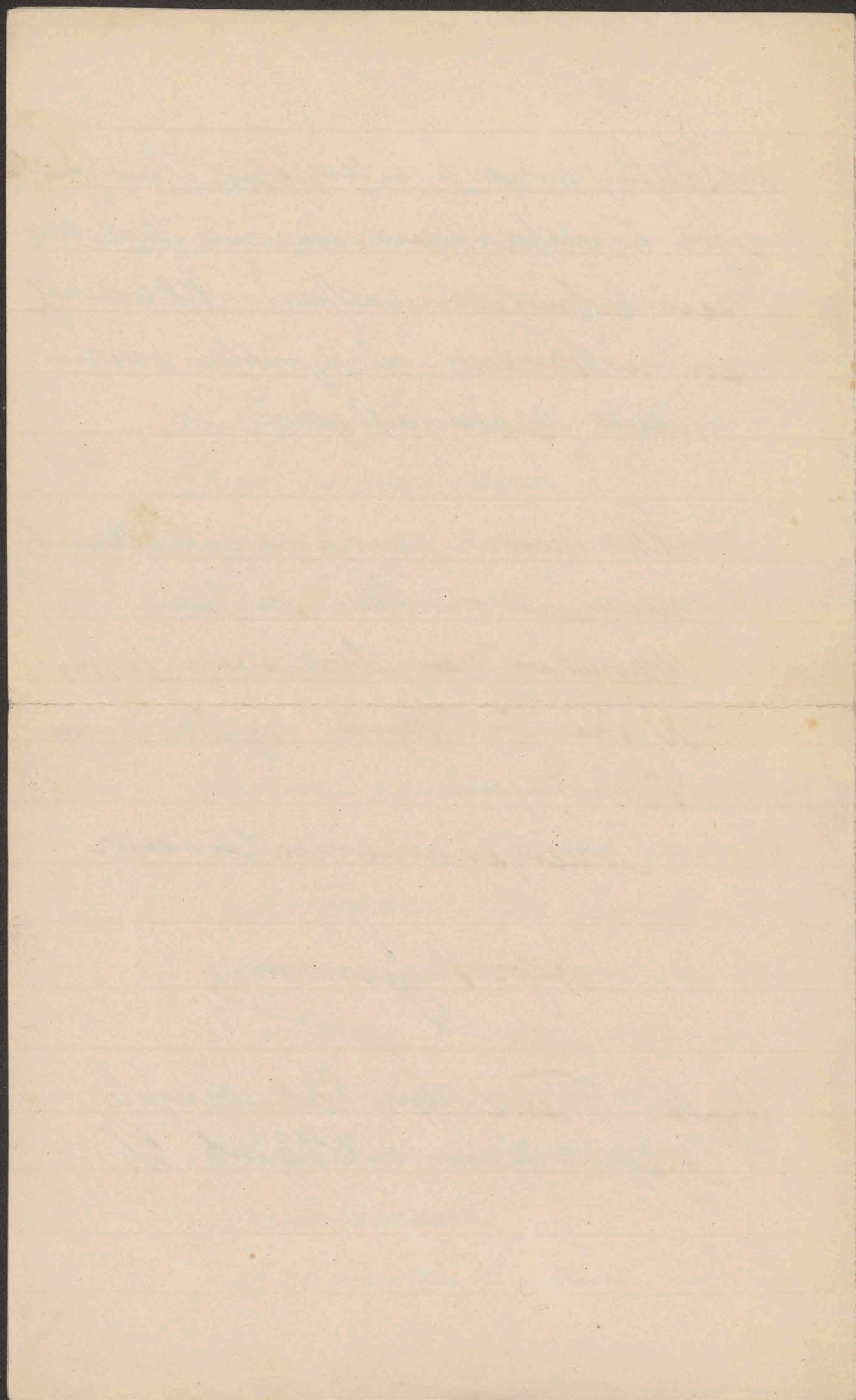
указаній, когда въ Камчаткѣ появи-
лась проказа; была-ли она занесена,
или возникла мѣстно? Не имѣет-
ся-ли по Вашему къ проказѣ отно-
шеніе „саранная" рыба?

Мнѣ было бы крайне желательно
получить отъ Васъ отвѣты по
упомянутымъ вопросамъ, за что
я былъ бы Вамъ чрезвычайно
благодаренъ.

Съ искреннимъ почтеніемъ

Д-ръ Н. Зеландъ

Адресъ: Петербургъ, Вас. островъ,
Средній просп. д. N 43, кв. 26.



22/XII 79.

Многоуважаемый
Венедикт Иванович.

Очень благодарен Вам за Ваше любезное письмо и Ваше желание поделиться своими наблюдениями. Из сообщений, по некоторым вопросам прошлого письма вкралось недоразумение, которое мне желательно выяснить.

1) Я спрашивал вообще, оседлые коряки Камчатки и Гижиги есть ли это только оленные коряки, только потерявшие свои стада? Или же оседлые коряки Пенжинской губы и Гижиги представляют самостоятельное племя?, только впоследствии смешавшееся с оленными. Религиозные воззрения, предметы и

такие очень разнятся меж и другом.

2). Я спрашивал Вашего мнения, имеет-ся ли причинная связь между употреблением в пищу „сырой" рыбы и появлением проказы на людях? Вы мне ответили в письме этим фактом, что прокаженные бывают только на тех реках, где встречается сырая рыба; где последней не видали, там не было и прокаженных.

3) Вы сами хорошо знаете, что лепрологія, в особенности русская, мало ещё вовсе не разработана. Вы вероятно слышали в Камчатке названия „Азабачь", „Агабачь", при

мягкостью и нежностью превосходитъ лососевыхъ рыбахъ. Есть-ли это самостоятельные виды или разновидности, и какого рода лососей? Приходилось-ли Вамъ видать маленькую рыбу, называемую камчадалами: „икнакачъ“ Что это за видъ? Она встрѣчается только въ немногихъ рѣкахъ Зап. берега Камчатки, на N отъ Обуховского.

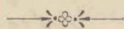
Какой видъ рѣчного лосося въ Охот. [illegible] называютъ Ленокъ или Ланокъ.

Есть-ли камчатская корюшка морской огурчикъ или это два отдѣльныхъ вида?

Южный [illegible] (Salmo socialis?) и есть-ли также камчатская корюшка.

камчатского семейства острова — ему одних
видов Cypraea насчитывается или также не-
сколько разновидностей.
Я понимаю, что Вы можете [illegible]
[illegible] трудно решить эти вопросы; но все
таки Вы так много занимались
разбором вопроса, что мне хочется
бы знать Ваше мнение по всем
этим пунктам, чтобы [illegible]
[illegible].
Ваш словарь Камчадальский [illegible]
я уже имею.
Всегда с искренним почтением
Др. Н. [illegible]

REDAKCYJA
WSZECHŚWIATA



Marszałkowska № 118.

Warszawa, 14 października 1901

Najszanowniejszy Panie
Profesorze,

Przedewszystkiem w kilku słowach chciałbym oczyścić redakcyę Wszechświata z zarzutów, które ją w liście Pańskim dotknęły. Sprawozdanie z doświadczeń Roosa, przygotowane przez jednego z młodszych współpracowników pisma, a przejrzane i porównane z oryginałem w Comptes rendus de l'Acad. des Sc. przez jednego z członków komitetu redakcyjnego, otrzymałem do druku i w myśl układu, jaki mnie obowiązuje względem tego komitetu, nie mogłem odrzucić bez jakichś szczególniejszych powodów. Zarówno owemu członkowi komitetu, jak i mnie, wydawało się, że jest to zwykłe sprawozdanie z szeregu doświadczeń gabinetowych, z którego nie należy wyciągać wniosków zbyt daleko sięgających, ani uogólnień. Prawdziwie też bylibyśmy się ucieszyli, gdyby następstwem ogłoszenia tego artykuliku była krytyka naukowa jego podań. Ale

nie przychodziło nam nawet na myśl, żeby ta rzecz mogła się kiedykolwiek wydać psuciem roboty apostołów wstrzemięźliwości. Co do swego stanowiska w tym względzie Wszechświat ma się zresztą na co powołać, ogłaszał bowiem na swoich szpaltach niejednokrotnie rozmaite spostrzeżenia i uwagi nad działaniem alkoholu na człowieka, szczególniej wychodzące z pod pióra Dr-a M. Flamma, poprzednio ucznia i asystenta prof. Bungego i gorliwego szerzyciela jego poglądów. — Nie poprzestając na powyższem, aby dowieść zupełnej bezstronności Wszechświata, w porozumieniu z jego komitetem redakcyjnym mam zaszczyt zwrócić się do Szanownego Pana, prosząc uprzejmie o nadesłanie krytyki doświadczeń Roosa w postaci, jaką Pan Profesor uzna za najwłaściwszą, albo — o pozwolenie wydrukowania listu, którym Pan Profesor mnie zaszczycił w tej sprawie.

Tak zaabsorbowany się z sprawą szczegółową, nie mogę odmówić sobie w chęci dorzucenia słów

kilku treści ogólniejszej. Nieraz się zdarza, że Panowie, stojący na czele naukowości polskiej, dziwicie się lub gorszycie, że pisemka w rodzaju naszego ogłaszają rzeczy błahe lub nienaukowe. Cóż my uczynić możemy, my, których obowiązkiem jest zapełnić raz na tydzień szesnaście stron druku? Jakiż to nadto zdarza się nam ta radość prawdziwa, że możemy zakomunikować artykuł znanym w całej Polsce podpisem. A przecież gdyby było inaczej, nietylko treść naszych pisemek zyskałaby na tem nietylko ton i poziom całości musiałby podciągać się do wysokości podobnych artykułów, ale i powaga nauki polskiej wzrastałaby w kraju, a razem i uświadomienie, którego tak bardzo potrzeba naszemu społeczeństwu.

Szanowny Panie Profesorze — proszę mi darować ustęp powyższy, ale widzi Pan, ja całe swoje siły robocze i umysłowe włożyłem w bardzo niewdzięczną pracę około literatury przyrodniczej polskiej, a wiem, że i Panu droga jest myśl o niej. Wiem także jakie znaczenie ma głos Pański dla młodszych uczonych polskich i dobrze pamiętam, że dawniej na głos ten niejedna siła stawała w szeregu współpracowników Wszechświata. Dziś nam się zmieniło na gorsze: od kiedyż to już Lwów [illegible]

o nas wspomniał! Boję się przypuszczać, ale wszelkie pozory mówią za tem, że jest w tem jakieś postanowienie ogólne, bo właśnie i „Chemik Polski" nie znalazł przyjaciół we Lwowie.

A teraz kończę tę długą i może niewłaściwą bazgraninę, przepraszając za nią raz jeszcze i przesyłając wyrazy prawdziwego i najgłębszego poważania, z jakiem pozostaję Szanownego Pana Profesora oddanym sługą

B. Znatowicz

Znatowicz
14.I. 1901

REDAKCYJA
WSZECHŚWIATA

Marszałkowska № 118.

Warszawa, 27 listopada 1902

Czcigodny Panie Profesorze,

Na wielce dla mnie zaszczytny list Pański nie mogłem odpowiedzieć zaraz, gdyż, wbrew przewidywaniom tego listu, spotkałem ważne trudności w spełnieniu zawartego w nim polecenia. Trudności te polegały na tem, że spośród pracowników polskich na polu antropologii, posiadających warunki do ubiegania się o katedrę, znam osobiście jednego tylko dr. Talko-Hryncewicza. Musiałem przeto zasięgnąć wiadomości u innych przyrodników, pracujących w działach spokrewnionych i, niestety, dowiedziałem się, że do listy osób, które już były proponowane przez Pana Profesora, dodać byśmy mogli jedno już tylko nazwisko dr. Władysława Olechnowicza. Pospieszam tu dodać, że przewiadywanie swoje prowadziłem z największą oględnością i dyskrecyą, co uważałem za konieczne z wielu względów. Otóż dr. Olechnowicz, którego osobiście nie znam, jest z wykształcenia i zawodu lekarzem, mieszka w Lublinie i ma opinię bardzo bystrego i gorliwego badacza w dziedzinie antropologii somatycznej. Z rzeczy jego ogłoszonych drukiem, wskazywano mi pewną liczbę rozpraw, umieszczonych

w tutejszem czasopiśmie „Światowit". Do p. Olechnowicza nie pisałem i nie wiem, czy on sam uważałby się za kandydata, jeżeli jednak Panu Profesorowi byłoby to dogodnem, chętnie napiszę za odpowiedniem upoważnieniem.

W niedalekiej przyszłości antropologia pozyska, o ile się zdaje, bardzo dzielną siłę w osobie p. Kazimierza Stołyhwy. Jest to jednak człowiek jeszcze bardzo młody, który dopiero w zbliżającem się półroczu ukończy studya uniwersyteckie. Wspominam o nim jako o możliwym aspirancie do asystentury, dodając, że jest on przyrodnikiem i że, jak mówią, on jeden w Warszawie jest zupełnie obeznany z metodami badania w antropologii.

Tak więc, niewiele załatwiwszy w przedmiocie głównym, przechodzę teraz do drugiego. P. Sztolcmana prosiłem o odbitkę z jego rozprawy o ptakach krajowych i wyślę ją natychmiast po otrzymaniu.

Co do broszurki w tymże samym przedmiocie, to, w przypuszczeniu że chodzi tutaj o książeczkę p. Matkowskiego, poleciłem ją wyszukać i przesłać pod adresem Pana Profesora.

Oczekuję dalszych poleceń co do Dr. Olechnowicza i pozostaję z najgłębszem poważaniem i stałą gotowością do usług.

Br. Znatowicz

Znatowicz

1902

REDAKCYJA
WSZECHŚWIATA

Marszałkowska № 118.

Warszawa, 22 Stycznia 1903

Szanowny Panie Profesorze,

Wyłącznym celem niniejszego listu jest bardzo serdeczne podziękowanie za ten nad wszelkie wyrazy miły obraz chwil najwcześniejszej młodości czcigodnego naszego jubilata. Będzie to prawdziwa ozdoba naszego skromnego hołdu, gdyż poza tem zdobyć się możemy na suche tylko przypomnienie czytelnikom zasług naukowych znakomitego eksploratora Bajkału oraz na wspomnienie czasów syberyjskich, które nam napisał nie-przyrodnik p. Wohl. Będziemy też mieli portret, o którym Szanowny Pan wspominał, w reprodukcyi cokolwiek zmniejszonej. Numer jubileuszowy Wszechświata wydamy zapewne 22 lutego.

Raz jeszcze najgoręcej dziękuję Szanownemu Panu Profesorowi, zapewniając Go o mojem prawdziwem i głębokiem poważaniu.

Br. Znatowicz

27/I Dzisiaj odebrałem list od Znatowicza, który mię uspokoił nieco pod względem wartości mojego artykulika o Twojem dziecinstwie; widzi, że nie jest bardzo nieudatny, jeśli tak pochwala; wszyscy przypisują to uprzejmości, ale i wartości być może się z tego należy. – Prawdopodobnie dlatego pisałeś: „obrzyda mi siebie”, że chciałeś uniknąć całej owacyi; bez rozgłosu ni tylko, czy Twoja potentacya pomogła by coś dla cudzoziemców? Gdy Bóg jej postanowiono, to nie na świecie nie zdołało by ich powstrzymać. Wybacz że i ja stałem się przyczyną do tego, co Ci zrobi nieprzyjemność, ale nie zdołałem nigdy, żeby to tak bardzo było Ci niemiłem. Uwagi we Lwowie nie przyjmuj, bo to w naszej ziemi miłem nie jest, a to co o Tobie piszę przybrać sprawić nie powinno, bo w gruncie rzeczy zostało żyć na odpoczynie. –

Posyłam Ci wyciąg o pijaństwie. Czy Ci Ancia oddała rozprawę Andrzeja o Wojkole? jeśli masz ją u siebie, to niech zostanie, chciałbym tylko wiedzieć czy nie zaginęła.

Kandyba spił się, stawał do bójki z fornamkami, spóźnił się na pociąg, tak że pakunki zrzucono na platformę. Malewska kazała napisać do niego, że umowy z nim robić nie może, żeby więc rzeczy swoich do Wojnowca nie przywoził. Ekonoma nowego Malesia bierze dla siebie, a ja muszę wołać z Porzyka. Szkoda wielka, że się tak stało, ale widać nie rady na to. —

Pomimo obietnic, ani książek, ani kolekcyi ślimaków dotąd nie ma — ściągnie to powoli i chyba nie prędko uda mi się ściągnąć tę moją rzecz z Kijowa — ani stamtąd. —

Ściskam serdecznie

Józef [illegible]

U nas przez 3 doby śnieg sypał bezustannie przy wiatrach wschodnich; zaś teraz wiatr zmienił się na południowy i deszcz leje jak wiosną, ale zgoła ściągnąć + 4° R

REDAKCYA
WSZECHŚWIATA
UL. KRUCZA No 32.

…rszawa, 20 Stycznia 1908

Szanowny Panie,

Spieszę donieść Sz. Panu, że w opłacaniu prenumeraty za Wszechświat zaszła omyłka, gdyż ja obliczyłam prenumeratę dla p. Władysława Dybowskiego z Kojanowa, nie znając imion obu Panów Dybowskich i mając adres p. Benedykta Dybowskiego we Lwowie. — Spostrzegłszy podpis w liście, który mi Sz. Pan zostawił, pośpieszam naprawić moją mimowolną omyłkę i odsyłam Sz. Panu 4 rs. 26 kop., gdyż do zapłacenia prenumeraty

223

z roku 1907. pana Ben. Dyb.
brakuje tylko 74 kop., a 5 rs.
załączam na I i II kwartał
1908 roku.
Posyłam też nowy kwit,
proszę uprzejmie o zwrócenie
nie poprzedniego.
Z poważaniem



M. Łuniewiczowa

[RE]DAKCYA
WSZECHŚWIATA
UL. KRUCZA № 32.

Warszawa, 24 września 1908

Czcigodny Panie Profesorze,

Po powrocie z letniego wypoczynku zastałem bardzo miłe dla mnie dowody przychylnej pamięci Pańskiej o Wszechświecie. Serdecznie dziękuję Panu Profesorowi, że zadał sobie tyle trudu, redagując dla biednego pisemka tak głęboką i bogatą w szczegóły rozprawę. Rzadko się zdarza Wszechświatowi otrzymywać z pierwszej ręki rzeczy oryginalne i dlatego cieszę się bardzo, że z łaskawości Pana Profesora otrzymał on ten cenny przyczynek, który z pewnością podniesie znacznie jego kredyt moralny. Autoreferat drukuje się właśnie i dokładam wszelkich starań, żeby Pan Profesor był zadowolony z korekty.

Również wdzięczny jestem za łaskawe pośrednictwo w sprawie zasiłku pieniężnego od przezacnej panny Tuhanowskiej. Nie

Znatowicz
24.IX. 1908

pierwsza to już sturublówka z jej szlachetnej ręki zasila wiecznie pustą kasę Wszechświata. Miałem nadzieję, że w ciągu lata złożę jej osobiście w Tuhanowiczach podziękowanie za tę niewyczerpaną dobroć, ale stan zdrowia nie pozwolił mi spełnić miłego obowiązku i znowu odłożyć musiałem tak pożądaną dla mnie wizytę do nieokreślonego terminu.

Proszę Czcigodnego Pana Profesora o przyjęcie zapewnień najgłębszego mego poważania i stałej gotowości do usług. Byłbym też bardzo obowiązany, gdyby Pan Profesor raczył załączyć Szanownemu Doktorowi Władysławowi Dybowskiemu wyrazy mego uszanowania.

B. Znatowicz

REDAKCYA
WSZECHŚWIATA
UL. KRUCZA № 32.

Warszawa, 20 Stycznia 1909

Szanowny Panie Profesorze,

Serdecznie dziękuję za wspomnienie o Stellerze. Wydrukowaliśmy je w 3 i 4 N. Wszechśw. Na zapytanie, czy nie przygotowują się jakie obchody w Warszawie z racyi tegorocznych jubileuszów, nie umiem dokładnie odpowiedzieć. Wiem, że bardzo młodzi przyrodnicy proponują jakiś odczyt publiczny, o szerszych jednak zamiarach nie słyszałem. Wobec nieistnienia u nas zakładów naukowych, które mogłyby doprowadzić do skutku jakiś publiczny akt uczczenia wielkich przyrodników, inicyatywę mogłoby chyba podać

Towarzystwo Naukowe. Nie wiem jednak, czy ono ma takie zamiary, ponieważ nie mam z niem żadnych stosunków. Zresztą myślę, że Warszawa dzisiejsza, tak zupełnie odmienna od tej dawnej Warszawy, którą Pan Profesor pamięta choćby z przed lat trzydziestu, nie jest połem do czczenia zasług idealnych, nawet najdonioślejszych dla ludzkości. Bardzo i bardzo upadliśmy w czasach ostatnich.

Proszę o przyjęcie wyrazów najgłębszego poważania, z jakiem pozostaję

Gotowy do usług

B. Matowicz

Bronisław Znatowicz

Warszawa, d. 2 września 1910 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Bolesną wiadomość o zgonie ś.p. Brata Pańskiego powziąłem ze znacznem opóźnieniem z gazet. Byłem wtedy na wsi w Słonimskiem, gdzie stosunki pocztowe są w najwyższym stopniu utrudnione, a oprócz tego nie byłem pewny, gdzie mógłbym adresować do Pana. Niech więc Czcigodny Pan przyjąć raczy choćby tak spóźnione ale zawsze bardzo gorące słowa współczucia wobec tej wielkiej dla Rodziny i społeczeństwa straty.

Po powrocie do Warszawy zastałem nadesłany przez p. Nusbauma żywot ś.p. Władysława Dybowskiego. Jest to rzecz obszerniejsza, z wielkiem uznaniem zasług i osobistej wartości zmarłego napisana. W najbliższym

zeszycie Wszechświata wydrukuję
ten życiorys z portretem, który
jednak, jako reprodukcya niezbyt
wyraźnego fotogramu, nie wiem,
czy będzie udatny.

Zechce Czcigodny Pan
Profesor przyjąć wyrazy mego
najgłębszego uszanowania.

Br. Znatowicz

Znatowicz
1910

Bronisław Znatowicz

Warszawa, d. 4 kwietnia 1913 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

W bardzo przykry sposób dotknął mnie list Pański, na ręce pana Kręckiego nadesłany, ponieważ zawiera się w nim przypuszczenie, że ja pozwoliłem sobie zlekceważyć artykuł Pana Profesora. W rzeczywistości rzecz miała się tak, że po otrzymaniu tego artykułu natychmiast napisałem do Pana, prosząc o zmianę rysunku, dlatego, że sposób przygotowywania klisz, jakim posługuje się Wszechświat nie pozwala na reprodukcyę rysunków ołówkowych, wymaga rysunków piórkiem i tuszem lub czarnym atramentem. Widocznie list mój nie został doręczony Panu Profesorowi i zapewne z winy poczty rossyjskiej, która bardzo źle funkcyonuje w tych czasach. Ja zaś

oczekiwałem na odpowiedź Pana Profesora i przypuszczałem, że moja przygotowanie rysunku nastręcza jakie trudności i stąd wynika zwłoka w Pańskiej odpowiedzi. Po otrzymaniu od pana Krzeskiego kilku słów Pańskich pozwoliłem sobie nie zastosować się do wyrażonego życzenia i artykułu nie oddałem, lecz zapewniłem pana Kr., że prześlę do Lwowa list polecony, prosząc Pana Profesora jeszcze raz o nową zmianę rysunku.

Oczekuję odpowiedzi na powyższe i, zapewniając Pana Profesora o zupełnej mojej lojalności, proszę o przyjęcie słów najgłębszego poważania.

A. Heatowicz

958
a, b, c

229

REDAKCYA
WSZECHŚWIATA
WSPÓLNA 37. TEL. 83-14.

d. 2 maja 1913 r.

Czcigodny Panie Profesorze,

List Pański i kliszę z uzębieniem minoga odebrałem we właściwym czasie i najuprzejmiej za nie dziękuję. Przepraszam, że na list ten spóźniłem się z odpowiedzią, ale z okazyi zaślubin mojej córki (ukończonej słuchaczki uniw. lwowskiego), które odbyły się w niedzielę, miałem bardzo wiele zatrudnienia nad zwykłą normę. Artykuł oddaję niezwłocznie do składania, ale — z żalem prawdziwym — nie mogę zastosować się do życzenia Czcigodnego Pana co do wysyłania korekty, a to dlatego, że drukarnia, z której Wszechświat wychodzi, jest bardzo uboga w czcionki, a to sprawia, że drukować

musimy prawie z dnia na dzień, bez możności oczekiwania na zwrot korekt z innego miasta. Mam jednak nadzieję, że moja przeszło 40-letnia wprawa w korektę i największa uwaga, którą przyrzekam, pozwolą mi zadowolić Pana. — Nakoniec, co do odbitek, proszę uprzejmie o danie wskazówki: ile ich mam przygotować, a koszt stąd wynikający, według zwyczaju Wszechświata, będzie zaliczony na poczet honorarjum autorskiego. Proszę tylko o wiadomość niezwłoczną, gdyż odbitki robią się jednocześnie z drukowaniem w piśmie.

Pozostaję z głębokiem uszanowaniem, gotowy do usług

[illegible]

960

231

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

«9» XI 1901 г.

№ 2903

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ

Зоологическій Музей Императорской Академіи Наукъ, извѣщая Васъ о полученіи принесенной Вами ему въ даръ коллекціи моллюсокъ съ Байкала

считаетъ долгомъ выразить Вамъ свою искреннюю признательность за этотъ знакъ вниманія къ его ученымъ нуждамъ.

Директоръ Зоологическаго Музея

Академикъ [signature]

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

„6“ Марта 1913 г.

№ 634

Многоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Высланный Вами первый выпускъ Байкальскихъ моллюсковъ полученъ и представленъ мною въ Академію Наукъ для напечатанія въ „Ежегодника Зоологическаго Музея.“

Кромѣ того Академія Наукъ постановила выслать Вашему Университету изданіе подъ заглавіемъ: „Фауна Россіи и сопредѣльныхъ странъ.“

Что касается до высылки Байкальскихъ моллюсковъ, о которой Вы пишите, то они будутъ Вамъ высланы въ непродолжительномъ времени.

Съ глубокимъ уваженіемъ

Н Насоновъ

962

233

М. Н. П.

ДИРЕКТОРЪ
ЗООЛОГИЧЕСКАГО МУЗЕЯ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.
„7го“ Марта 1913 г.

№ 634.

Многоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ.

Высланный Вами первый выпускъ Байкальскихъ моллюсковъ полученъ и представленъ мною въ Академію Наукъ для напечатанія въ „Ежегодникѣ Зоологическаго Музея“.
Кромѣ того Академія Наукъ постановила высылать Вашему Университету изданіе подъ заглавіемъ „Фауна Россіи и сопредѣльныхъ странъ“. Что касается до высылки Байкальскихъ моллюсковъ, о которой Вы пишите, то они будутъ Вамъ высланы въ непродолжительномъ времени.

Прошу принять увѣреніе въ моемъ къ Вамъ совершенномъ почтеніи и таковой же преданности

Н. Насоновъ

963

234

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ

ИМПЕРАТОРСКОЙ

АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

«22/4» ~~Мартъ~~ Апрѣль 1913 г.

№ 835

Милостивый Государь

Бенедиктъ Ивановичъ!

Зоологическій Музей имѣетъ честь извѣстить Васъ, что Вамъ отправлена коллекція моллюсковъ

При семъ прилагается списокъ посылаемой коллекціи, который Зоологическій Музей проситъ провѣрить и возвратить обратно съ помѣткою, что означенная въ спискѣ коллекція Вами получена.

Директоръ Музея

Академикъ Н. Насоновъ

964

235

М. Н. П.

ДИРЕКТОРЪ
ЗООЛОГИЧЕСКАГО МУЗЕЯ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

«27 VII 1913 г.

№ 977.

Многоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ

Очень Вамъ благодаренъ
за фотографію моржа.
Рукопись вашу получилъ
и на будущей недѣлѣ она
будетъ представлена въ
Академію.

Относительно Г. Дэви я
спрошу и отвѣчу Вамъ В. Л. Бiанка

Съ глубокимъ уваженіемъ
Н. Насоновъ

965

237

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

„21" августа 1913 г.

№ 2003

27/II 21/VIII

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ,

Вернувшись съ Кавказа, я могъ теперь лишь ознакомиться съ письмомъ Вашимъ отъ 10-го іюля с. г. Посылка Ваша съ моллюсками получена, но еще не разобрана, такъ какъ завѣдующій отдѣленіемъ моллюсковъ въ отпуску.

Рукопись Ваша о моллюскахъ Trachybaicaliae и Trachycaspiae, о которыхъ Вы пишете, что ее выслали, мною не получена и ея не имѣется у редактора „Ежегодника" Н. Н. Аделунга. Не откажите сообщить, когда Вы ее послали и послана-ли была она въ посылкѣ или отдѣльнымъ пакетомъ. Съ глубокимъ уваженіемъ

Директоръ Музея
Академикъ Н. Насонов

М. Н. П.

ДИРЕКТОРЪ
ЗООЛОГИЧЕСКАГО МУЗЕЯ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМIИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

„2“ Сентябр 1918 г.
N 2069.

Многоуважаемый

Бенедиктъ Ивановичъ,

Спѣшу сообщить, что обѣ рукописи Ваши въ настоящее время мною получены и будутъ переданы въ Конференцiю Академiи для напечатанiя въ "Ежегодникѣ Зоологическаго Музея".

Съ глубокимъ уваженiемъ

Н. Насоновъ

wszystki

367

239

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ ИМПЕРАТОРСКОЙ АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

„6" Сентября 1913 г.

№ 2101.

Милостивый Государь,
Бенедиктъ Ивановичъ.

Пересланные Вами въ Музей Каспійскіе моллюски дошли въ исправности, за исключеніемъ одного экземпляра Micromelania, отскочившаго отъ стекла и разбившагося. Вслѣдствіе возможности такого отскокиванія примѣняемый Вами методъ нельзя считать вполнѣ надежнымъ, каковымъ является пересылка въ ватѣ.

За Директора Музея [illegible]

1913

wszystk

968

240

Милостивый Государь.

Письмо Ваше отъ 6/IX ст. ст., 19/IX нов. ст., за № 2101. шло окольными дорогами, я его получилъ 8/21 X. Въ отвѣтъ на это письмо имѣю честь сообщить.

~~[illegible]~~ слѣдующее.

1). Я выслалъ двѣ посылк. а/ съ байкальскими моллюсками б/ съ каспійскими.

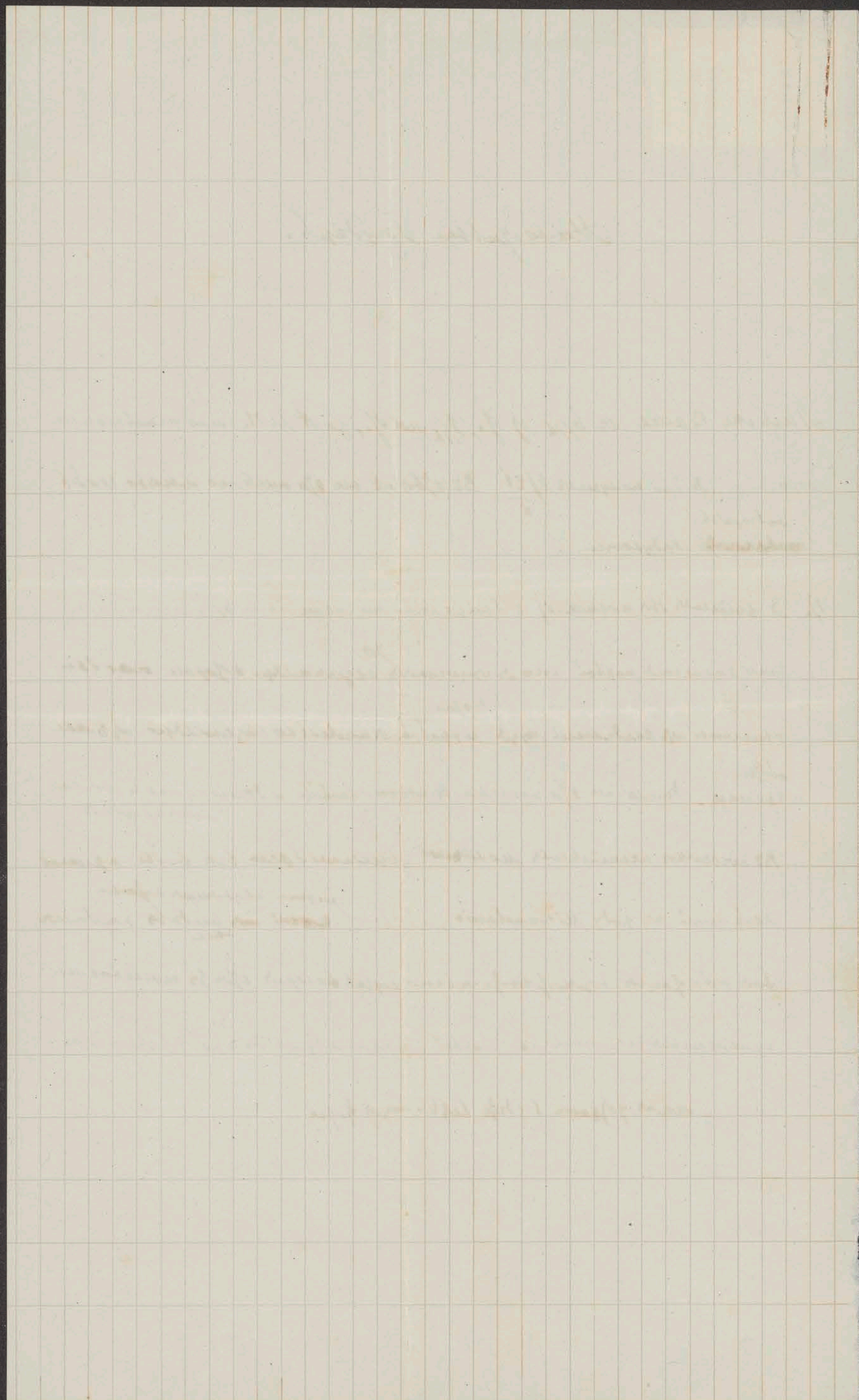
Что касается первой то я отослалъ 96/ экземпляры которые мнѣ были присланы изъ академическаго музея и прибавилъ къ нимъ нѣсколько экземпляровъ изъ моей собств. коллекц. Была ли эта посылка ~~[illegible]~~ вообще и дополнительная моя посылка [illegible]

Въ посылкѣ каспійскихъ моллюсковъ высланы были всѣ виды присланные [illegible] изъ роду Micromelania, а потому [illegible] экземпляры ~~[illegible]~~ изъ видовъ раздѣлены

для избѣжанія возможности такого случая вслѣдствіе [illegible] [illegible]

приклеенные экземпляры тонкой папиросной бумагой и по порядку сверху

внизъ и такимъ образомъ будетъ легко возстановить [illegible]



241

969

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

„17/30“ ~~октября~~ 1913 г.

№ 2326.

Милостивый Государь
Бенедиктъ Ивановичъ,

Въ отвѣтъ на ваше письмо отъ 10/23 сего октября, имѣю честь сообщить, что полученная отъ васъ коллекція байкальскихъ моллюсковъ дошла до насъ въ полной исправности,

Что касается коллекціи каспійскихъ моллюсковъ, то въ ней оказался попорченнымъ одинъ экземпляръ, а именно: Micromelania dimidiata Eichw. var. basalis, о чемъ мы и извѣстили васъ письмомъ отъ 6/19 сентября 1913 г.

за Директора Музея [signature]

1913

970

242

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ

ИМПЕРАТОРСКОЙ

АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

«28» февраля 1914 г.

№ 680

Милостивый Государь

Бенедиктъ Ивановичъ

Зоологическій Музей имѣетъ честь извѣстить Васъ, что Вамъ отправлена 28 февраля 1914 года коллекція рыбъ въ количествѣ 3-хъ экземпл.

При семъ прилагается списокъ посылаемой коллекціи, который Зоологическій Музей проситъ провѣрить и возвратить обратно съ помѣткою, что означенная въ спискѣ коллекція Вами получена.

Директоръ Музея

Академикъ [подпись]

1914

М. Н. П.

ДИРЕКТОРЪ
ЗООЛОГИЧЕСКАГО МУЗЕЯ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

«13» X 1911 г.

№

Многоуважаемый

Бенедиктъ Ивановичъ!

Позвольте уведомить Васъ,
что Академія постановила
напечатать Вашу работу и
покойного Вашего брата
въ Ежегодникѣ Зоологическаго
Музея Академіи наукъ, при
чемъ расходы на изготовленіе

рисунков и обширных ра-
ботами Академии вообще
по своей части.

Прошу принять уверение
в моем совершенном
уважении

Носков

244

972

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ ИМПЕРАТОРСКОЙ АКАДЕМІИ НАУКЪ.

ПЕТРОГРАДЪ.

„29“ января 1915 г.

№ 254

Многоуважаемый

Бенедиктъ Ивановичъ,

Получивъ ваше письмо отъ 11-го с.м., могу васъ извѣстить, что оттиски вашей второй статьи о Байкальскихъ моллюскахъ посланы въ началѣ сего мѣсяца въ Войновъ. Надѣюсь, что вы ихъ уже получили. Вашего предыдущаго письма я не получилъ, самъ-же писалъ вамъ два раза, въ августѣ и въ началѣ декабря, но отвѣта не получилъ. Что касается вашей работы о Каспійскихъ моллюскахъ, то таблицы уже готовы и къ набору статьи можно будетъ приступить въ скоромъ времени, разъ намъ извѣстенъ вашъ адресъ.

Л.С.Бергъ назначенъ профессоромъ въ Московскій Сельскохозяйственный Институтъ, Петровское-Разумовское. Н.В.Насоновъ и В.Л.Біанки въ Петроградѣ.

Большое спасибо за указаніе опечатокъ, не откажите сообщить и опечатки второй работы.

Примите увѣреніе въ совершенномъ моемъ почтеніи и преданности

Редакторъ "Ежегодника Зоологич. Музея"

Н. Адельнг

1915

М. Н. П.

ДИРЕКТОРЪ
ЗООЛОГИЧЕСКАГО МУЗЕЯ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

С.-ПЕТЕРБУРГЪ.

«10» II 1915 г.

Многоуважаемый
Бенедиктъ Ивановичъ

Академія наукъ постановила ходатайствовать о [illegible] единовременнаго пособія, о которомъ Вы писали.

Не можете-ли быть

такъ добры оказать
содѣйствіе въ сборѣ
дождевыхъ червей въ
вашей мѣстности.
Для Музея они въ
настоящее время
очень нужны въ виду
обработки ихъ для
фауны Россіи проф.
Н. М. Кулагинымъ.
Дождевыхъ червей
[illegible] собрать
изъ различныхъ мѣстъ, а
именно изъ дерновой
земли, подъ [illegible], нав[illegible]

камнями, глубина
изъ корней деревьевъ.
Сохраняются они
только въ крѣпкомъ (90%)
спирту. Если есть
[illegible]
поручить это единому
по возможности
не откладывать, иначе
[illegible]

Глубокоуважающій
Васъ
Н. Насоновъ

Naumann

1915

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

ПЕТРОГРАДЪ.

„12“ марта 1915 г.

№ 596

Многоуважаемый

Бенедиктъ Ивановичъ,

Одновременно съ этимъ письмомъ высылаю вамъ корректуру начала вашей статьи о Байкальскихъ моллюскахъ вмѣстѣ съ вашей рукописью и оттисками трехъ таблицъ. Не откажите при возвращеніи корректуры сообщить, можно-ли отпечатать таблицы въ такомъ видѣ. Цифры въ корректурѣ статьи я не провѣрялъ.

Л. С. Бергъ намѣренъ продолжать изданіе рыбъ въ "Фаунѣ Россіи"; статья В. Л. Біанки о камчатскихъ птицахъ еще не появилась. Надѣюсь, что вамъ въ скоромъ времени удастся устроить свои дѣла и спасти для науки свои коллекціи и рукописи.

Остаюсь съ глубочайшимъ почтеніемъ

искренно преданный вамъ

Н. Адельгъ.

Редакторъ „Ежегодника Зоологическаго Музея Имп. Академіи Наукъ“.

1915

248

М. Н. П.

ЗООЛОГИЧЕСКІЙ МУЗЕЙ
ИМПЕРАТОРСКОЙ
АКАДЕМІИ НАУКЪ.

ПЕТРОГРАДЪ.

„18“ апреля 1915 г.

№ 969

Многоуважаемый

Бенедиктъ Ивановичъ,

Зоологическій Музей И. А. Н., съ благодарностью извѣщая вас о полученіи экземпляровъ дождевыхъ червей, имѣетъ честь просить продолжить сборы этихъ червей изъ различныхъ мѣстъ, какъ-то: ила, навоза и т. д. и притомъ не въ формалинѣ, а въ крѣпкомъ спирту, который высылаетск вамъ Музеемъ на этихъ дняхъ.

Совершенным уважением

[signature]

1915

Szanowny Panie!

Przepraszam, że Pana niepokoję moim listem, ale mówił mi Pan Sieroszewski, że Sz. Pan pytał o Pana Stanisława Witkiewicza, który w danej chwili przychodzi do zdrowia w Lovrano. Wiem od Jego żony że mają moc długów, że garda w

którego mieszkają wymówił
im mieszkanie od 1 Maja.
Nie będzie miał gdzie
wrócić chory, bo nie
łatwo gardło da się ubła-
gać należy mu się przeszło
1000 guldenów za czynsz mieszka[illegible]
Pani Witkiewiczowa jest
zdecydowana sprzedać swój
obraz, który kiedyś od
męża jako narzeczona
otrzymała. Posłała

ten obraz do Czech, tam
zrobią odbitki z niego,
a potem będzie w Kra-
kowie wystawiony na
sprzedaż. Nam przyjaciołom
Witkiewicza przyszło na myśl,
żeby składkowym sposobem
nabyć ten obraz i potem
ofiarować do muzeum
narodowego w Krakowie.
Do Sz. Pana zwracam
się z prośbą, czy nie
zgodziłby się Sz. Pan
być kasjerem tego

przedsięwzięcia. Kasierstwo polegało by na tem że do pana przysłano by pieniądze zebrane na kupno tego obrazu i Sz. Pan z czasem wypłaciłby pani Witkiewiczowej zebraną sumę i Sz. Pan ofiarowałby obraz w imieniu przyjaciół, czy jakby Sz. Pan sam uznał. Sz. Pan jest wciąż we Lwowie, a my wciąż w podróży dla tego śmiem prosić Sz. Pana o tę pomoc. Imię Sz. Pana dla całej Polski jest miłe pokłysza zarówno składki do tak pewnej ręki i cel prędzej zostanie osiągnięty. —

№ 2.

251

Rozumie Sz. Pan, że trudno
jest prosić o tę przysługę
samej Pani Witkiewiczowej,
która jest stroną interesowaną.
ja wyczułam, że ona
bardzo pragnie tej
pomocy od przyjaciół
męża. Jeśliby Pan nic
nie miał przeciw temu,
żeby do Pana przyszły
składki, to proszę napisać
do Sieroszewskiego - czy
do mnie słów parę! —

W zbieraniu składek obiecali pomódz: pani Kazimierzowa Sobańska, Małachowska, w Warszawie Janczewska w Krakowie, Ałakanowiczówna w Paryżu. Zwrócę się także do pana Pawlikowskiego, może on zechce zbierać we Lwowie. —

Jeszcze raz przepraszam za moją śmiałość,

252

że zupełnie nieznajoma
użyczę Sz. Pana moim
listem, ale tylko
Sz. Pan może pomódz;
tylko imię Sz. Pana
dla wszystkich będzie
gwarancyją, że to są
składki faktycznie na
ten cel. –
Przy tej sposobności łączę
od mego męża i od siebie
wyrazy najgłębszej czci dla Sz. Pana

pozdrowienie od wszystkich
znajomych w Zakopanem,
a od pani Witkiewiczowej
serdeczne, z głębi serca,
podziękowanie za pamięć
o jej mężu. –

Oktawia Żeromska

Golanka d. 24/1 1909.
Zakopane.

№ 1141

8 Maja 1882 r.
Kamień Rybotycz

Kochany Benedyksie!

Dawno czekam od Ciebie odpowiedzi na mój ostatni list, któ-ry pisałem z P. Sulkow-skim a z nim posłałem i książki gdzie jest Szper-ka opisanie Kamczat-kiego Syphilisa. Piszę do-piero w Rybotowie, jestem w objeździe dla przeglądu sanitarnego położenia wójsk, i za kiepską drogą zatrzy-

małem się u Glen, na
kilka dni a zatem prze-
jadę do Władywostoka i
morzem wyjadę do Ni-
kolajewska, a z tamtąd
do Chabarowki na powo-
rót. - List ten wręczy
Ci P. Kilżenski, który
komenderuje się w nasze
strony - a który powro-
ci może być w jesieni - je-
żeli można, to kup mi
bobra, tylko nie drożej
jak za 200 r. - i napisz
komu wręczyć pieniądze
we Władywostoku, to będzie
lepiej, niżeli posyłać pocz-

tąz — a jeżeli wskażesz dru-
gi sposób, jak przesłać
pieniądze, to w raz tak i
uczynię. —
Familia moja dopiero
czwórka dziatwy — 2 syna
i 2 córki — starsza Luba
już się uczy, tylko bardzo
trudno, bo niema nauczy-
cieli, — a wyjechać nie mo-
gę rańiej trzech lat, póki
nie skończę pełnej pensji. —
Kiedy Ty powrócisz? — I
dokąd? — Chciałoby się jesz-
cze zobaczyć się z Tobą. —
Bądź zdrów — uściskam Cię
serdecznie — Twój Karol
Łotkin

1882

Pani Glen, i Katia ślą
Ci śliczne ukłony i życzą
Ci wypełnienia Twoich
życzeń, i gdybyś ich nie-
zapominał. —

Pan Glen kłania się
Ci bardzo. —

Żona moja prosiła ~~Ci~~
jeszcze kiedy wyjeżdżałem
z Chabarowki, wiedząc
że będę Ci pisać, prze-
słać przyjacielskie ukło-
ny, ~~co~~, i wypełniam

Port Arthur
18. IV. 98.

Szanowny
Panie Profesorze.

Przedewszystkiem odpo-
wiem na zapytania, znaj-
dujące się w liście Pań-
skim datowanym 20/XII 97.

O Reniferach, zawie-
zionych przez Sz. Pana
na Beryngowe wyspy
słyszałem że aklimaty-
zowały się bardzo dobrze,

liczby jednak nie mogę
Panu przytoczyć, gdyż
detalicznych wiadomości
w tym kierunku podczas
pobytu w Kamerunie nie
zabierałem. Odnośnie
je wtedy zdaje mi się
Egermann, teraźniejszy
kapitan parowca
Dobrawola. Płaty na
których jestem ....
Koni zaś nie wyszły.

zgineły wszystkie.

Co do zaproszenia ~~ka-~~ ~~rzpiaw~~ na Katarzynkę, będę robił usilnie stara- nia, jeżelibym nawet sam nie mógł być w tamtych stronach. Teraz z racji wiadomych Ci Panu zamieszek politycznych na dalekim wschodzie i moje plany zupełnie musiały ulec

żeniami: wystarałem się
o pozwolenie ~~zo~~ znowu
zostać w Kamczatce na jakie
3-4 miesiące od wiosennego
rejsu do jesiennego, na
statku zaś miał mnie za-
stąpić miejscowy lekarz -
bez obecnie zawinął do
Kamczatki chodziemy do
Port Arthur. Jednak
możemy wyjść jeszcze
trafić znowu na północ.
Z danych wiadomości -

 257

ców Petropawłowska
o których Pan zapytuje-
P. Łużewicz ~~obecnie~~ dawno
już wyjechał z tamtych
stron i obecnie mieszka
z całą prawie rodziną
we Władywostoku od lat
dwunastu. Przed tem był
w Komandziu, lecz krótko, rzu-
cił on tam na jakieś przed-
siębiorstwo z drobiem, na
którem wszystko prawie, co
zebrał, stracił. Do tych czas
jednak zawsze czerstwy i

Nezumy, daje lekcje angiel-
skiego języka w gimnazjum
i prywatnie, pracuje pracowicie
cały dzień. Bardzo to zacna
osobistość. Zawsze czytał ga-
zety i przejmuje się wszelkie-
mi sprawami społecznemi.
Córka jego najstarsza jest
zamężna za P. Gesterem,
kapitanem wojskowego statku,
druga Olga za Egermannem,
kapitanem we Flocie Ochotniczej,
trzecia nie wyszła za mąż i jest
w domu. Synowie jakoś mi
się nie bardzo udali. Jeden

jednocześnie dostał posadę przy japońskiej agenturze w Nagasaki, drugi siedzi przy Ojcu i niczym się nie zajmuje. Ludzie starzeją się. Egermann śle Sz. Panu najserdeczniejsze pozdrowienia. Wspominał Egermann, jakieście z nim we dwaj zażartowali z Drem Fedorowa z wyrwaniem zęba, gdy Fedorowicz wyskoczył z okna. On żyje do dziś dnia — i obecnie w tym roku dla syna przejechał do Władywostoku, bez tu [illegible]

się zupełnie straconym i chce
znowu wracać.
Serebrennikow zdaje się obecnie
jest wicegubernatorem w Błago-
wieszczeńsku. Po nim był nie-
jaki Chomiakow – gałgan
jakich mało, obecnie nawet
pod sądem. Obecnie jest p.
Oszurkow, człek dość ludzki.
Matowaiński obecnie obfituje
w bogactwa i mieszka w
San Francisko.
Felczer Grygoriew w Kluczewskim
Siole – żyje, dzieci jego dorosłe i
jeden z nich ~~pag~~ podobno też
kieruje się na felczera. To-
polski: już dawno wyjechał ~~obecnie [illegible]~~

II